

ROK XVI

2016 nr 1



ISSN 1643-8299

e-ISSN 2451-0858

---

# Państwo i Społeczeństwo

---

## STEREOTYPY W PROCESIE INTEGRACJI AKADEMICKIEJ

POD REDAKCJĄ  
MAŁGORZATY LEŚNIAK

Kraków  
2016

**„Państwo i Społeczeństwo” – czasopismo Krakowskiej Akademii  
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

**Czasopismo punktowane w rankingu  
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Index Copernicus International**

**Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:**  
*Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski*

**Rada Naukowa:** *Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg*

**Redaktor naczelny:** *Jacek M. Majchrowski*

**Redaktorzy tematyczni:** *Filip Gołkowski, Małgorzata Leśniak,  
Marek Lubelski, Dariusz Fatula*

**Redaktor statystyczny:** *Piotr Stefanów*

**Sekretarz redakcji:** *Halina Baszak-Jaroń*



**Adres redakcji:**  
**ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1**  
**30-705 Kraków**  
**tel. (12) 25 24 665, 25 24 666**  
**e-mail: wydawnictwo@kte.pl**

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów przeznaczonych do druku. Teksty powinny być przesyłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją elektroniczną.

© Copyright by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
2016

ISSN 1643-8299

e-ISSN 2451-0858

Korekta: *Daria Podgórska*

Skład i łamanie: *Oleg Aleksejczuk*

**Wydawca:**



ul. G. Herlinga-Grudzińskiego 1, lok. C 224  
30-705 Kraków, e-mail: [biuro@kte.pl](mailto:biuro@kte.pl)

Sprzedaż: Księgarnia u Frycza  
e-mail: [ksiegarnia@kte.pl](mailto:ksiegarnia@kte.pl)

Wszystkie numery kwartalnika „Państwo i Społeczeństwo” są dostępne w wolnym dostępie (open access).

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie elektroniczne.

---

# Państwo i Społeczeństwo

---

ROK XVI

2016 nr 1

<b>Małgorzata Leśniak:</b> Wprowadzenie .....	5
<b>Anna Czerniak:</b> O piętnujących i piętnowanych – psychologiczne aspekty relacji piętnowania .....	11
<b>Anna Frątczak:</b> Stereotypy w badaniach nad równością. Wstępne pytania metodologiczne.....	29
<b>Dariusz Grzonka:</b> Wizualne migracje: refleksje o metodzie i braku metod w wizualnych badaniach nad doświadczeniem imigracyjnym .....	41
<b>Katarzyna Brataniec:</b> Narody i ich stereotypy a wizerunek Ukraińców w świadomości zbiorowej Polaków .....	59
<b>Joanna Konieczna-Salamatin:</b> Kontakty polsko-ukraińskie a zmiany wzajemnego postrzegania Polaków i Ukraińców.....	75
<b>Dariusz Baran:</b> Wizerunek Ukraińców na łamach wybranej polskiej prasy .....	97
<b>Marta Majorek, Marta du Vall:</b> Obraz ukraińskiego Majdanu w polskich mediach społecznościowych – na przykładzie Twittera .....	117
<b>Mateusz Gawron:</b> Postawy ksenofobiczne wśród studentów wybranych kierunków studiów Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego .....	133
<b>Romuald Wojtulewski:</b> Akceptacja inności – spostrzeżenie odmienności narodowej studentów z Ukrainy wśród studentów uczelni krakowskich .....	149
<b>Małgorzata Leśniak:</b> Wizerunek Polski i Polaków w oczach studentów ukraińskich. Ukraińcy w oczach studentów polskich .....	175
<b>Joanna Bierówka:</b> Opinie studentów ukraińskich na temat ich integracji akademickiej.....	199

## VARIA

**Małgorzata Leśniak:** Integracja akademicka widziana oczami studentów z Ukrainy ...217

## RECENZJE

**Mieczysław Sprengel:** Ewa Lipińska, *Polskość w Australii – o dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach* [Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, 194 s.].....227

## SPRAWOZDANIA

<b>Agnieszka Wilczyńska, Agnieszka Konik: Sprawozdanie z wizyty Profesora Philipa Zimbardo w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 17-18 marca 2016 roku .....</b>	<b>233</b>
Noty o autorach .....	239
Instrukcja przygotowania artykułów.....	243
Zasady recenzowania publikacji w czasopismach.....	245

**Małgorzata Leśniak**

## WPROWADZENIE

Piotr Pogorzelski, korespondent Polskiego Radia w Kijowie, w swojej znakomitej książce-reportażu, pt. *Barszcz ukraiński*, w której opisuje historię, politykę i podejście Ukraińców do najważniejszych dla nich spraw, przytacza także wyniki badań socjologicznych realizowanych wśród mieszkańców naszego wschodniego sąsiada. I tak, w rankingach wartości istotnych dla Ukraińców, na pierwszych miejscach niezmiennie znajdują się: zdrowie, rodzina, dzieci i dobrobyt. Największe obawy budzą zaś niskie pensje i emerytury, wzrost cen, bezrobocie i przestępczość. Co trzeci mieszkaniec Ukrainy boi się głodu. Prawie połowa badanych uważa, że to jakie będzie ich życie w większym stopniu zależy od zewnętrznych czynników, niż od nich samych. Jedynie co dwunasty Ukrainiec bierze aktywny udział w życiu społecznym i politycznym, czyli jest członkiem jakiejś organizacji o takim właśnie charakterze. Świat, który otacza Ukraińców, w ich przekonaniu, jest zdecydowanie wrogi. Mafia i przestępcy odgrywają, według nich, najważniejszą rolę w społeczeństwie, na drugim miejscu plasują się biznesmeni, a na trzecim urzędnicy państwowi. Dalsze miejsca zajmują robotnicy i inni zwykli obywatele kraju. Respondenci są przekonani, że większość ludzi jest gotowa postępować nieuczciwie dla własnych korzyści, a w państwie nie jest przestrzegane prawo. Z tego powodu większość Ukraińców nie ma zaufania do władz, a ufa przede wszystkim swojej rodzinie. Prawie połowa z nich twierdzi, że warunkiem osiągnięcia sukcesu w życiu jest posiadanie wpływowych członków rodziny, na kolejnych miejscach znalazły się takie warunki, jak dobre zdrowie,

czasem zdolność do omijania prawa oraz inteligencja i inne zdolności (intelektualne, artystyczne, itp.). Również wyniki badań realizowanych wśród młodych Ukraińców nie odbiegają znacznie od wyników uzyskanych w badaniach ich rodziców. Uczniowie kończący ukraińskie szkoły są zdania, że przyszłość mogą im zapewnić przede wszystkim dobrze ustawieni rodzice, a tylko 12% uważa, że ta przyszłość zależy od nich samych<sup>1</sup>.

Niestabilna sytuacja gospodarcza, drożyzna, niskie zarobki, a także ukraińska wojna domowa powodują, że wielu Ukraińców wybiera emigrację zarobkową. Według badań Państwowego Instytutu Statystyki i Demografii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy tylko od stycznia 2010 roku do połowy 2012 roku za granicą w celach zarobkowych było 3,4% Ukraińców w wieku od 15 do 70 lat. Większość z nich pochodziła z zachodniej części Ukrainy. Wśród emigrujących są rodziny z dziećmi. Jeśli dzieci są w wieku szkolnym, podejmują, bądź kontynuują, co zrozumiałe, naukę w kraju osiedlenia rodziców. Jednak część młodych Ukraińców wyjeżdża sama, bez rodziny, uczyć się na tanich, w porównaniu z ukraińskimi, uczelniach Europy Wschodniej. Według Pogorzelskiego rokrocznie takich osób jest około 20 000, z czego połowa trafia do Polski. W opinii ukraińskich uczniów i ich rodziców, uczelnie na terytorium Unii Europejskiej mają wyższy poziom; możliwości wyjazdu na staż do innych krajów członkowskich Unii, a poza tym nauka w tych uczelniach jest często dużo tańsza. Dla przykładu: na kierunku turystyka rok studiów kosztuje w Kijowie dwa razy więcej niż w polskiej uczelni, w dodatku w krajach zachodniej Europy nie ma korupcji, a na Ukrainie do opłaty za naukę trzeba doliczyć jeszcze wartość łapówek<sup>2</sup>.

Wspomniana w jednym z zamieszczonych w tomie artykułów, Bianka Siwińska, autorka raportu *Studenci zagraniczni w Polsce 2014* stwierdziła, że w związku ze stałym, dynamicznym przyrostem liczby Ukraińców, coraz częściej mówi się o zjawisku „ukrainizacji” polskich uczelni. Zauważyła, że na tym tle pojawiły się już w kilku ośrodkach akademickich incydenty o podłożu ksenofobicznym. Zarówno środowisko akademickie, jak i opinia publiczna, władze samorządowe oraz osoby odpowiedzialne za politykę publiczną państwa w obszarze szkolnictwa wyższego powinny ze szczególną uwagą śledzić te nastroje i proponować rozwiązania wspierające właściwą integrację studentów z Ukrainy w życie uczelni i społeczności lokalnej. O tym, że nie jest to łatwe zadanie przekonać mogą się wszyscy, którzy pracują na rzecz zbliżenia obu narodów, nie tylko w kontekście społeczności akademickiej.

Prezentowany tom i zawarte w nim artykuły w znacznej części są pokłosiem zrealizowanego w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego projektu badawczego dotyczącego roli stereotypu w procesie integracji akademickiej na przykładzie wzajemnych, polsko-ukraińskich relacji, nie zawsze sprzyjających temu procesowi. Do udziału w projekcie zaproszono, prócz pra-

<sup>1</sup> P. Pogorzelski, *Barszcz ukraiński*, Gliwice 2014, s. 16–17.

<sup>2</sup> *Ibidem*, 31.



owników Uczelni zajmujących się tą, bądź zbliżoną, problematyką, również studentów. Aktywnie w badaniach uczestniczyli studenci psychologii działający w Kole Naukowym, a także studenci innych kierunków, którzy zechcieli wypowiedzieć się na tematy interesujące autorów badań. Liczymy, że otrzymane wyniki posłużą choć w części całej społeczności akademickiej do zbudowania takiego modelu integracji, który zbliży oba narody na tyle, na ile jest to możliwe i potrzebne.

Tom otwiera artykuł Anny Czerniak. Autorka nie tylko wyjaśnia w nim przyczyny piętnowania jednostki w społeczeństwie, ale również podaje rodzaje piętna i jego wymiary klasyfikacyjne. Dokonuje analizy zjawiska z punktu widzenia zarówno osoby piętnującej, jak i piętnowanej, posiłkując się przy tym bogatym dorobkiem psychologii społecznej. Zauważa – w ostatniej części swojego opracowania – że choć piętna często dotyczą fizyczności, są jednak psychicznym fenomenem, a ich reprezentacja odgrywa w umyśle kluczową rolę. Warto w tym miejscu zacytować tylko niewielki fragment jej tekstu o niebagatelnym znaczeniu dla omawianej w tomie problematyki: „Ponieważ zaś chodzi i o umysły piętnujących i piętnowanych – osób spotykających się, wchodzących w sytuacje interakcji z określonym bagażem nastawienia, interpretujących docierające dane, reagujących na sytuację i zachowanie drugiej strony – najważniejszym jest mówienie o fenomienie społecznym. Autorka, której łatwiej wejść w skórę piętnujących niż piętnowanych, za szczególnie cenne uważa te konstatacje, które wskazują na podobieństwo między tymi grupami. Bo skoro piętnowanie rozpoczyna się od dostrzeżenia inności, to skupianie się na podobieństwach, choćby tych dotyczących wzajemnego strachu, nieufności, zniekształconego postrzegania siebie i innych oraz zagrożenia z ich strony, choćby ukazujących, że po obu stronach mamy do czynienia z ludźmi podlegającymi podobnym czy wręcz tym samym mechanizmom psychologicznym – jest krokiem w przeciwnym kierunku”. Warto o tym pamiętać analizując społeczny wymiar stereotypu i jego konsekwencji w relacjach między dwoma, wydawałoby się, różnymi grupami.

Do problemu stereotypu nawiązuje artykuł Anny Frątczak. Autorka, filozofka zajmująca się między innymi problematyką równości, podejmuje temat nie mniej ważny i stara się odpowiedzieć na pytanie – jaką rolę odgrywają stereotypy w badaniach nad równością. Odnosi się przy tym do słynnego eksperymentu Jane Elliot oraz jego znaczenia w badaniu problematyki równości i konsekwencji jej braku. Autorka swoje rozważania kończy stwierdzeniem, że jednym z aspektów umiędzynarodowienia polskich uczelni wyższych jest stale rosnąca liczba studentów zagranicznych. W związku z tym na wszystkich aktorach życia akademickiego spoczywa odpowiedzialność polegająca na rozpoznaniu mechanizmów wykluczenia, zarówno w aspekcie naukowo-badawczym, jak i czysto praktycznym, a uczelnia wyższa – jako nośnik kultury wyznaczający wzorce i trendy zachowań – jest przy tym szczególnie zobowiązana do zapewnienia wszystkim beneficjentom procesu nauczania równych możliwości i partycypowania w nim.

Tę część tomu kończy artykuł Dariusza Grzonki przedstawiający refleksje o metodzie i braku metod w wizualnych badaniach nad doświadczeniem migracyjnym. Autor, specjalista w zakresie kulturoznawstwa, stara się przekonać Czytelnika dlaczego warto stosować w badaniach międzykulturowych metody wizualne. Po lekturze jego tekstu nikt nie powinien być zdziwiony krótką konstatacją autora podnoszącą, że obrazy przekazują więcej niż słowa, ponieważ pozwalają nie tylko dokumentować rzeczywistość, ale również ją zmieniać.

Drugą część tomu otwiera artykuł Katarzyny Brataniec, w którym autorka analizuje między innymi pojęcie narodu i stereotypu. Twierdzi, że są one wciąż żywe we współczesnej socjologii. Stanowią punkt odniesienia dla przedstawienia stosunków między dwoma odmiennymi zbiorowościami, grupami obcymi. Porządkują także wzajemne postrzeganie. Przytacza jedną z wielu definicji stereotypu mówiącą, że stereotypy to konstrukty zbiorowe powstające w wyniku skumulowanych doświadczeń grupowych, które konstytuują i konstruują przestrzeń społeczną oraz są częścią wiedzy na temat otaczającego świata. Niezależnie od tego, czy są prawdziwe – za takie są uważane. Aby określone przekonanie uznane zostało za stereotyp musi być mocno ugruntowane w świadomości danej zbiorowości, jako swoisty powszechnik kulturowy podzielany przez większość członków społeczeństwa, bądź grupy. Artykuł Katarzyny Brataniec zawiera nie tylko rozważania o istocie narodu i stereotypu, to również omówienie kilku wybranych wyników badań dotyczących postrzegania Ukraińców i Ukrainy przez polskich respondentów, uczestników tych badań.

Bardziej szczegółowe omówienie problemu wzajemnych relacji między naszymi narodami i stereotypów z tym związanych zawiera kolejny artykuł, autorstwa Joanny Koniecznej-Salamatin. Zaprezentowane w nim wyniki badań nad postawami Polaków w stosunku do Ukraińców wskazują, zdaniem autorki, na charakterystyczną dwoistość, bowiem inaczej kształtowały się postawy wobec państwa, a inaczej – wobec jego mieszkańców. Jak pisze autorka: „W postawach tych wiele jest niespójności i paradoksów – państwo ukraińskie oceniane jest jako nieefektywne, a urzędnicy skorumpowani, ale jednocześnie Polacy chcieliby, aby Ukraina stała się członkiem Unii Europejskiej. Na polskich skojarzeniach z Ukrainą ciąży widmo tragicznych wydarzeń z czasów wojny, ale jednocześnie Ukraińcy są szeroko akceptowani w Polsce jako pracownicy i często wykonują prace wymagające znacznego poziomu zaufania – np. opiekują się dziećmi i osobami starszymi lub sprzątają mieszkania”.

Kolejne dwa artykuły dotyczą obecności problematyki ukraińskiej w polskiej prasie i mediach społecznościowych na przykładzie Twittera. Autor pierwszego z nich, Dariusz Baran, pisze o sposobie przedstawiania Ukraińców na łamach polskiej prasy w latach 2012–2015. Wybór ostatnich lat jest nieprzypadkowy, a według autora, bezpośrednio wiąże się z trzema wydarzeniami rozgrywającymi się na płaszczyźnie obyczajowo-kulturowej (słynna już audycja w radiu Eska Rock), politycznej (w aspekcie historycznych stosunków polsko-ukraińskich,



czy też sytuacji związanej z rewolucją na Majdanie i aneksją Krymu przez Rosję) oraz obejmującej zagadnienie imigracji edukacyjnej. Te wydarzenia, w opinii autora, spowodowały zwiększenie liczby materiałów prasowych oraz poszerzenie samej tematyki związanej z obywatelami Ukrainy – zarówno imigrantami, jak też członkami mniejszości mieszkającej już w Polsce. Jednocześnie miały one wpływ na kierunek prowadzonego w mediach dyskursu, jego formę i jakość.

O kierunku tego dyskursu i jego jakości mówią również autorki kolejnego artykułu, Marta du Vall i Marta Majorek, twierdząc, po przeanalizowaniu wpisów użytkowników Twittera, że odbiór protestów skierowanych przeciw sprawującym władzę na Ukrainie był w przeważającej części pozytywny. Świadczy o tym z jednej strony zabarwienie emocjonalne wpisów, jak i ich ilość, zwłaszcza w najbardziej newralgicznych momentach protestów. Zdaniem autorek, z punktu widzenia użytkowników indywidualnych i instytucji, mieliśmy do czynienia z wyraźnie zróżnicowanym przekazem. Ci pierwsi byli bardziej skłonni do zamieszczania wpisów emocjonalnych, niekiedy skrajnie krytycznych, zaś kanały bardziej oficjalne w przeważającej mierze ograniczały się do przekazywania faktów, w mniejszym stopniu epatując, podszytymi emocjami, opiniami czytelnika wpisów.

Mateusz Gawron, autor kolejnego artykułu, rozpoczyna go analizując zjawisko ksenofobii – z jednej strony jako niechęć do tego co obce, zagraniczne, a z drugiej jako swoisty sposób odczuwania, który w pewnym sensie jest zachowaniem zrozumiałym i naturalnym dla każdego człowieka. Opisuje tu również takie zjawiska jak rasizm czy dyskryminację, których obszary wielokrotnie zębiają się z ksenofobią. Podnosi kwestie dotyczące wspólnoty, bez której tak naprawdę ksenofobia nie mogłaby zaistnieć. Artykuł zawiera wybrane przykłady przejawów ksenofobii, na gruncie zarówno polskim, jak i zagranicznym. W części referującej wyniki swoich badań porównuje wybrane kierunki studiów: bezpieczeństwo, zarządzanie oraz psychologię pod względem nasilenia postawy ksenofobicznej studentów. Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami, autor twierdzi, że studenci bezpieczeństwa wykazują najsilniejsze postawy ksenofobiczne we wszystkich trzech badanych przez niego wymiarach: narodowościowym, wyznaniowym oraz homoseksualnym, a z kolei studenci psychologii najmniejsze. Różnice w nasileniu postaw ksenofobicznych tłumaczy charakterem studiów: studenci bezpieczeństwa w otoczeniu częściej zwracają uwagę na to co obce, nietypowe oraz zagrażające – w celu zminimalizowania ewentualnego niebezpieczeństwa. Studenci psychologii uczą się postawy akceptacji, nie oceniają na podstawie szczątkowych informacji, są bardziej empatyczni niż studenci innych kierunków. Te interesujące spostrzeżenia i wnioski wymagają jednak bardziej pogłębionych badań i analiz.

Romuald Wojtulewski w swoim artykule zauważa, że migracja narodów jest zjawiskiem obecnym praktycznie w każdym środowisku. Ludzie przemieszczają się w celach zawodowych, edukacyjnych czy w poszukiwaniu nowego życia. Często jest to spowodowane sytuacją ekonomiczną ich państwa, konfliktami

zbrojnymi bądź potrzebami indywidualnymi. Napływ studentów ukraińskich do Polski jest tematem ostatnimi czasy często poruszonym w mediach oraz wśród społeczności akademickich. Celem swojego opracowania uczynił w związku z tym próbę określenia stosunku polskich studentów do zjawiska „ukrainizacji” uczelni oraz ustalenie najczęściej występujących stereotypów dotyczących tej grupy społecznej – ukraińskich studentów. Wyniki badania, choć zrealizowane na niewielkiej próbie, pokazały, że polscy studenci są pozytywnie nastawieni do studentów zza wschodniej granicy, choć w dalszym ciągu cechuje ich silnie zakorzeniony negatywny stereotyp złego Ukraińca.

Studenci z Ukrainy stanowią najliczniejszą grupę studentów obcokrajowców w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Ich wzrastająca liczba, prócz niewątpliwych korzyści, nie tylko finansowych, powodować może również występowanie konfliktów związanych choćby z odmiennością kultur, języków, tradycji i obyczajów. Problem ten dotyczy nie tylko ewentualnych konfliktów polskich studentów ze studentami pochodzącymi z tak „egzotycznych” krajów, jak np. kraje afrykańskie, czy arabskie, ale również konfliktów z przedstawicielami kultur bliskich Polakom. Kolejny artykuł – Małgorzaty Leśniak – zawiera omówienie wyników badań zrealizowanych wśród studentów polskich i ukraińskich krakowskiej uczelni, a dotyczących wzajemnego wizerunku i stereotypów wpływających na proces integracji akademickiej obu grup badanych respondentów. Sporo miejsca w artykule zajmują wypowiedzi polskiej młodzieży o wzajemnych relacjach z młodzieżą ukraińską, a także pomysły badanych Polaków na przezwyciężenie wzajemnych stereotypów i uprzedzeń.

Z kolei następnym tekstem, autorstwa Joanny Bierówki, jest przede wszystkim relacją z badań, których celem było poznanie opinii ukraińskich studentów Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego na temat ich integracji w środowisku akademickim tejże uczelni. Budując teoretyczne ramy analizy autorka odnosi się do pojęcia integracji, do jej wymiarów i czynników; przedstawia także różne modele integracji. Uczestniczący w badaniach ukraińscy studenci odpowiadali między innymi na następujące pytania: czy są zadowoleni ze studiowania w Polsce, z jakimi spotykają się trudnościami? Jakie reakcje wywołuje ich odmienność narodowa? Jak postrzegają oni Polaków, jakie różnice widzą pomiędzy Polakami i Ukraińcami? Okazało się, że badani realizowali różne modele integracji, natomiast postulatem wynikającym z badań jest stworzenie polskim i ukraińskim studentom jak najszerszej przestrzeni do spotkania i dialogu.

O spotkaniu i dialogu mówią też autorki wypowiedzi stanowiących ostatnią część tomu. Trzy ukraińskie studentki postanowiły podzielić się z Czytelnikiem swoimi przeżyciami związanymi z pobytem w Polsce wśród, początkowo niezbyt im przychylniej, społeczności akademickiej. Jak twierdzi jedna z nich – warto było pokonywać przeszkody, stawiać na swoim i być pewnym swoich sił. Nie poddawać się słabości. A wtedy w każdym miejscu gdzie się jest można znaleźć przyjaznych ludzi i ich pomocną dłoń.

Anna Czerniak

## O PIĘTNUJĄCYCH I PIĘTNOWANYCH - PSYCHOLOGICZNE ASPEKTY RELACJI PIĘTNOWANIA

### **The Stigmatized and the Stigmatizing – The Psychological Aspects of the Phenomenon of Stigmatizing**

This paper is divided into three separate parts: introduction into the phenomenon of a stigma, and two other parts showing the perspective of the stigmatized and the stigmatizing. It focuses on the psychological explanations why people stigmatize others and how you can live with a stigma. It is mainly based on the research done in social psychology and it starts with a relational definition of a stigma, taking into consideration the social context of the above mentioned phenomenon.

**Key words:** social stigma, stigmatisation

### **Wprowadzenie**

Piętno – choć może dotyczyć i być związane z naszą fizycznością – jest zjawiskiem na wskroś społecznym. Garbaty, chromy, trędowaty, ale też rudy, gruby czy skośnooki może być człowiekiem napiętnowanym w środowisku, które te cechy uzna za odstręczające. Piętno może też dotyczyć charakterystyk niedostrzegalnych na pierwszy rzut oka, jak narodowość, religia czy orientacja seksualna, które można jednak odgadnąć po pewnych wskaźnikach. Dwa etapy: dostrzeżenie odmienności, opartej na charakterystycznym znaku oraz wynikająca

stąd dewaluacja osoby noszącej ten szczególny znak – stanowią definicję procesualnego ujęcia zjawiska piętnowania. Co ważne, dana cecha może być piętnująca w danym okresie historycznym lub w danym społeczeństwie, a w innych czasach i miejscach już nie. To właśnie kontekst społeczny stanowi podstawową determinantę psychologicznych konsekwencji piętnowania. Dovidio, Major i Crocker pisząc, że „zgodnie z aktualnym ujęciem piętna (zarówno z perspektywy osoby piętnującej, jak i piętnowanej) procesy piętnowania są w znacznym stopniu zdeterminowane sytuacyjnie, mają dynamiczny, złożony charakter i nie powinny być rozpatrywane w kategoriach patologii”<sup>1</sup>, nie próbują bynajmniej zaprzeczać ani negatywnym konsekwencjom bycia piętnowanym, ani również egoistycznym motywom piętnowania. Tłumaczą natomiast (jak i pozostali autorzy często przywoływanej w tym tekście monografii *Spoleczna psychologia piętna*) piętnowanie przez pryzmat psychospołecznych mechanizmów, procesów, jakie zachodzą w określonej relacji między piętnującymi a piętnowanymi, unikając o ile to możliwe patologizującego (i *nomen omen* piętnującego) przypisywania określonych dyspozycji uczestnikom tej relacji. Ten sposób myślenia, charakterystyczny dla psychologii społecznej, w obrazowy sposób ilustruje znana metafora Philipa Zimbardo, który w nawiązaniu do swego słynnego stanfordzkiego eksperymentu więziennego, zwraca uwagę, że wyjaśnień dla obserwowanego zła upatrywać możemy albo w „zgniłych jabłkach”, czyli w osobach, albo w „zapleśniałej skrzynce”, czyli w sytuacji. On sam skłania się ku temu drugiemu<sup>2</sup>. Na wstępie warto jeszcze zaznaczyć, że nie należy mylić wyjaśniania zjawisk z ich usprawiedliwianiem. Jak pisze Wojciszke:

wyjaśnić, to tyle co zrozumieć powody jakiegoś zjawiska, podczas gdy usprawiedliwianie oznacza ponadto akceptację i jego samego i owych przyczyn. Usprawiedliwianie wykracza więc poza naukę<sup>3</sup>.

## Rodzaje piętna, wymiary klasyfikacyjne, pojęcia pokrewne

Wszelkie publikacje dotyczące piętna powołują się na klasyczną pracę Goffmana z 1963 roku: *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*<sup>4</sup>, która nawiązuje do praktykowanego od starożytności procesu fizycznego piętnowania (poprzez wycinanie czy wypalanie znaków na ciele) osób, które stawały się przez to naznaczone, jako np. niewolnicy, przestępcy, osoby nieczyste, a więc takie, od których należy stronić, a równocześnie można traktować w sposób dyskryminujący. Goffman kategorię napiętnowanych kontrastuje z „normalsami” i kategoryzacja

<sup>1</sup> J.F. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *Piętno: wprowadzenie i zarys ogólny*, [w:] *Spoleczna psychologia piętna*, red. T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull, Warszawa 2008, s. 24.

<sup>2</sup> Por. P. Zimbardo. *Efekt Lucyfera*, Warszawa 2012.

<sup>3</sup> B. Wojciszke, *Psychologia społeczna*, Warszawa 2011, s. 25.

<sup>4</sup> Ta pozycja cytowana za wydaniem polskim: E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Warszawa 2007.

ta nie jest neutralna. Napiętnowani nie są normalni, są gorsi, jakoś upośledzeni, okaleczeni w swym człowieczeństwie, a więc traktowani jako istoty nie w pełni ludzkie (do tego ostatniego określenia powrócę, przywołując dalej pojęcia dehumanizacji i infrahumanizacji). Goffman wyróżnia trzy rodzaje piętna<sup>5</sup>: 1) „brzydotę cielesną” (a więc różnego rodzaju fizyczne deformacje, nie uwzględniając w tej podstawowej klasyfikacji jeszcze ich przyczyn, więc mogą tu trafić osoby niepełnosprawne i oszpecone w wyniku wrodzonej lub nabytej choroby, wypadku lub działań intencjonalnych własnych lub cudzych), 2) „wady charakteru” (przypisywane słabej woli, nienaturalnym i/lub nieujarzmionym skłonnościom, niebezpiecznym przekonaniom oraz nieuczciwości – w tej kategorii Goffman umieszcza chorych psychicznie, alkoholików, homoseksualistów, ale także osoby, u których o wadach charakteru wnioskuje się na podstawie pobytu w więzieniu, podejmowania prób samobójczych, czy statusu bezrobotnego), 3) „piętno grupowe” (rasa, płeć, wyznanie czy narodowość). W nowszych ujęciach badacze nie tyle starają się modyfikować czy uzupełniać tę listę, tworząc określone jakościowo podkategorie piętnowanych, co raczej poszukują pewnych formalnych wymiarów klasyfikacyjnych. Jones i współpracownicy wyróżnili ich sześć: 1) „widoczność” piętna (np. oszpecenie vs homoseksualizm), 2) „zmiany atrybutu w czasie” – piętna stałe lub postępujące, 3) „destrukcyjność” – odnosząca się do tego, jak bardzo piętno zaburza relacje interpersonalne, 4) „estetyka”, 5) „pochodzenie” piętna, jako cechy wrodzonej, przygodnej, zawinionej oraz 6) „niebezpieczeństwo” – zagrożenie, jakie w opinii innych może stwarzać dany atrybut (np. AIDS vs otyłość)<sup>6</sup>. W dalszych rozważaniach powrócę do wymiarów widoczności, kontrolowalności (w sensie pochodzenia) oraz niebezpieczeństwa, bowiem mają one szczególne znaczenie dla reakcji osób piętnujących, jak również dla tożsamości piętnowanych.

Terminy bliskoznaczne dla piętna i piętnowania to stygmat społeczny (stygmatyzowanie), uprzedzenia, stereotypizacja, dyskryminacja. Elżbieta Czywkin, pisząc o stygmatyzacji, usiłuje odróżnić ją od piętnowania twierdząc, że piętnowanie ma charakter intencjonalny (a stygmatyzacja nieintencjonalny), oznacza ono jednorazowy akt napiętnowania (a pomija interakcyjny i procesualny charakter, jaki ma stygmatyzacja) i nie nasuwa skojarzeń ze stereotypem, który stanowi centralną kategorię ujęcia stygmatyzującego<sup>7</sup>. Osobiście mnie takie rozróżnienie nie przekonuje, tym bardziej, że ma się opierać na goffmanowskim rozumieniu stygmatu, a w pracy Czywkin nie znajdujemy innego źródła definiowania piętna. W przekładzie polskim goffmanowskie *stigma* to właśnie piętno; także w polskim wydaniu *Psychologii społecznej Encyklopedii Blackwella* znajdujemy wspólne hasło „piętno/stygmat”<sup>8</sup>. Jeśli już rozróżniać te pojęcia, to jest też dru-

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>6</sup> Cyt. za J.F. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *op. cit.*, s. 27.

<sup>7</sup> E. Czywkin, *Stygmat społeczny*, Warszawa 2008, s. 21.

<sup>8</sup> Przywołane za *ibidem*.

gie – wąskie, teologiczne, chrześcijańskie znaczenie stygmatu – jako szczególne naznaczenie, mające jednak pozytywny, uświęcający wydźwięk, a oznaczające rany na podobieństwo ran Chrystusa.

Warto natomiast rozróżnić między piętnem a stereotypem (piętnowaniem a stereotypizacją). To drugie pojęcie, choć w potocznym rozumieniu często nacechowane negatywnie, ma w naukowym języku charakter neutralny. Stereotyp jest poznawczą reprezentacją (a zatem schematem poznawczym) grupy osób, wyróżnionych ze względu na jakąś, łatwo zauważalną, cechę, określającą ich społeczną tożsamość<sup>9</sup>, nie musi to być jednak cecha wartościowana negatywnie, jak w przypadku piętna – istnieją grupy o stereotypie pozytywnym. Zatem nie wszystkie grupy stereotypizowane są napiętnowane. Stereotypizacja jest jednym z najbardziej podstawowych procesów poznawczych człowieka i tym samym, w odniesieniu do poznania społecznego, co kategoryzacja w odniesieniu do poznania w ogóle. Pozwala opisywać, tłumaczyć i przewidywać charakterystyki i zachowania ludzi na podstawie ich przynależności grupowej, uporządkować świat społeczny, zapewniając nad nim swoistą kontrolę – nawet jeśli nie kontrolę w sensie wpływu na postępowanie innych, to przynajmniej kontrolę w sensie poznawczym: *Wiem, czego się po nich spodziewać*. Stereotypy są w złą sławę w potocznym rozumieniu (i przez to zbliżenie do rozumienia piętnowania) zawdzięczają temu, że jak najbardziej mogą być one niesprawiedliwe i nieuzasadnione, są wyrazem „nadmiernej generalizacji, rozmijania się z rzeczywistością, przesadnej sztywności i niewłaściwych atrybucji, albo racjonalizacji uprzedzeń i dyskryminującego zachowania”<sup>10</sup>. Biernat i Dovidio zauważają, że powszechnie podzielane stereotypy, jako podstawa piętnowania, są obecne w dwóch gofmanowskich rodzajach piętna – przede wszystkim w odniesieniu do piętna grupowego, słabiej przy piętnach typu: wady charakteru, zaś przypadki brzydoty cielesnej – być może dlatego, że są bardziej specyficzne – są w mniejszym stopniu kojarzone ze spójnym zbiorem rzekomych cech<sup>11</sup>. Piętnowanie może się zatem pojawić pod nieobecność powszechnie podzielanych stereotypów danej grupy. Jeśli stereotypy rozumiemy przede wszystkim jako kategorię poznawczą, to używając pojęć uprzedzenie i dyskryminacja odnosimy się głównie do reakcji afektywnych i behawioralnych (analogicznie do klasycznego trójskładnikowego: poznawczo-afektywno-behawioralnego rozumienia postaw<sup>12</sup>). Pojęcia te bardzo dobrze opisują reakcje wobec osób napiętnowanych. Typowe emocje to lęk, wstręt, gniew, pogarda, ale zdarza się, że emocjonalny stosunek do grup napiętnowanych jest ambiwalentny i zawiera elementy np. litości i współczucia czy zakłopotania. Emocje te mogą pojawiać się automatycznie w reakcji na kontakt z piętnem zanim jeszcze (stąd uprzedzający charakter) mamy okazję bliżej

<sup>9</sup> Np. B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 475.

<sup>10</sup> M. Biernat, J. Dovidio, *Piętno i stereotypy*, [w:] *Spoleczna psychologia piętna...*, *op. cit.*, s. 95.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 96, 97.

<sup>12</sup> Patrz np. B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 200, 201.



poznać daną osobę noszącą piętno. Typowe zachowania to natomiast unikanie, odrzucenie, izolacja, agresja, odmawianie przywilejów czy nawet podstawowych praw przynależnych „normalsom”, a więc zachowania dyskryminacyjne. Piętnowanie odzwierciedla całą mieszankę stereotypów, uprzedzeń i dyskryminacji, przy czym, jak trafnie zauważają Dovidio, Major i Crocker, reakcje poznawcze, afektywne i behawioralne

mogą pojawiać się w różnej kolejności, a ich skutki nie muszą być od siebie niezależne [...] to który typ reakcji jest pierwszy lub najważniejszy, uzależnione jest od typu piętna, kontekstu, w jakim dochodzi do napiętnowania, różnic indywidualnych w sferze przekonań, wartości, celów i ról<sup>13</sup>.

### **Piętnujący: Dlaczego to czynią? – czyli psychologiczne funkcje piętnowania**

Skoro definicyjnie pierwszym etapem piętnowania jest spostrzeżenie odmienności trzeba zauważyć, że na tym etapie nie dzieje się nic nadzwyczajnego, a tym bardziej godnego potępienia. Na relacjach podobieństwa i odmienności opiera się podstawowy proces poznawczy, jakim jest kategoryzacja. W świecie społecznym pierwsza kategoryzacja ma charakter podziału na my i oni. Dokonywana jest bardzo łatwo i nawet w oparciu o trywialne kryterium, gdy grupy tworzone są *ad hoc*, np. na potrzeby eksperymentów psychologicznych z przypadkowych osób (tzw. grupy minimalne). Już wówczas udaje się zaobserwować (oczywiście również w niewielkim nasileniu) przejawy faworyzacji grupy własnej i deprecjacji grupy obcej<sup>14</sup>. Taki normalny proces ma charakter symetryczny, gdyż dla „nich” to my jesteśmy „onymi”. W przypadku piętnowania od początku mamy do czynienia z nierównowagą sił. Skoro piętnującymi są „normalsi”, to jest to grupa z czysto statystycznej definicji liczniejsza, wręcz o miażdżącej przewadze liczebnej nad odstającymi pod jakimś względem dewiantami. Co więcej grupa „normalsów” dysponuje zwykle zapleczem ideologicznym uzasadniającym swoją normalność (czytaj: wyższość). I wreszcie (o czym będzie mowa i w kolejnej części) same osoby napiętnowane mogą te przekonania podzielać, a przynajmniej mają świadomość bycia dewiantami, a nie tylko neutralnie innymi.

Dovidio, Major i Crocker wśród funkcji piętnowania wymieniają podnoszenie własnej wartości, zwiększanie kontroli nad innymi oraz ochronę przed lękiem egzystencjalnym<sup>15</sup>. Skoro dewaluujemy osobę noszącą piętno właśnie ze względu na posiadanie tego szpecącego, w sensie dosłownym i metaforycznym, atrybutu, to sama świadomość, że my tej skazy nie posiadamy mile łechce ego. Jest w tym coś z modlitwy próżnego faryzeusza, dziękującego Bogu, że

<sup>13</sup> J.F. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *op. cit.*, s. 35.

<sup>14</sup> Opis minimalnej sytuacji międzygrupowej oraz zjawisk faworyzacji grupy własnej i deprecjacji obcej można odnaleźć np. u B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 488.

<sup>15</sup> J.F. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *op. cit.*, s. 28.

nie jest „jak inni ludzie, zdziery, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik”<sup>16</sup>. Na gruncie psychologicznym mówimy o zjawisku podnoszenia poczucia własnej wartości poprzez porównania społeczne w dół<sup>17</sup>. Mogą mieć one charakter indywidualny, ale także międzygrupowy. Na poziomie grupowym warto przywołać ciekawy konstrukt opisywany przez Agnieszkę Golec de Zavala i współpracowników – tzw. narcyzm kolektywny, czyli (na wzór narcyzmu indywidualnego) nierealistycznie wyidealizowany obraz grupy własnej, który jednakże niesie ze sobą potrzebę ciągłego jego potwierdzania w oczach innych. Kolektywny narcyzm jest „specyficznym rodzajem defensywnej identyfikacji z grupą własną, związanym z poczuciem zagrożenia i wrogością międzygrupową”<sup>18</sup>. Takiej narcystycznej – defensywnej identyfikacji grupowej przeciwstawiono identyfikację dojrzałą, która przy pozytywnym stosunku do swoich nie wiąże się z negatywnymi reakcjami wobec obcych. Zespół Golec de Zavala w licznych badaniach wykazał pozytywne związki kolektywnego narcyzmu z: agresją międzygrupową w obliczu postrzeganego zagrożenia, uprzedzeniami wobec pewnych grup społecznych, skłonnością do rozpamiętywania krzywd, jakich „swoi” doznali niegdyś ze strony „obcych”, z tzw. mentalnością obłączonej twierdzy i skłonnością do podzielania stereotypów spiskowych<sup>19</sup>. Wszystkie wymienione doskonale wpasowują się w kontekst relacji piętnującej. Przyczynkiem do tezy o obronnej naturze kolektywnego narcyzmu (a wnioskując dalej także i obronnego piętnowania zagrażających innym) są wyniki świadczące, że kolektywny narcyzm wyższy jest u osób z mniejszych miejscowości, mających niższe wykształcenie i niższe dochody, zatem generalnie niższy status socjoekonomiczny. Golec de Zavala i współpracownicy sugerują, że do narcystycznej identyfikacji przyczynia się subiektywnie odczuwana (i to bardziej w imieniu grupy niż własnym) tzw. braterska relatywna deprywacja<sup>20</sup>.

Omawiając związek piętnowania ze stereotypami wspomniano już o kontroli poznawczej, jaką uzyskujemy szufladkując ludzi. Dodatkowo, w przypadku piętnowania można też mówić o rzeczywistej kontroli poprzez zachowania dyskryminacyjne – specjalne traktowanie, segregację i marginalizację osób zagrażających bezpieczeństwu „normalsów” (np. kryminaliści, zakaźnie chorzy, narkomani), wyznawanym przez nich wartościom (np. wyznawcy innej religii), interesom ekonomicznym (np. imigranci) czy też komfortowi psychicznemu (np. nieestetyczne osoby zdeformowane fizycznie).

Piętnowanie może też wynikać z prób uzasadnienia lub racjonalizacji społecznego *status quo*, często wiążących się z instytucjonalnymi formami dyskryminacji i segregacji, które

<sup>16</sup> Ewangelia wg św. Łukasza 18, 9–14.

<sup>17</sup> Więcej można znaleźć np. u B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 155, 156.

<sup>18</sup> A. Cichocka, A. Golec de Zavala, *Kolektywny narcyzm a sprawa polska*, [w:] *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, red. M. Kofta, M. Bilewicz, Warszawa 2011, s. 234.

<sup>19</sup> Przegląd za: *ibidem*, s. 238, 239.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 242.

służą zarówno jednostce jak i grupie. Z perspektywy jednostki ten rodzaj piętnowania może zwiększyć jej osobiste szanse poprzez ograniczenie szans potencjalnych konkurentów. Ta forma piętnowania służy także usprawiedliwianiu grupy [własnej – dopisek A. Cz.], [...] dostarczając racjonalnych argumentów, które pozwalają uzasadnić i usprawiedliwić odmienny sposób traktowania określonych grup<sup>21</sup>.

Piętnujący tworzą w tym celu zwykle rozbudowane systemy przekonań, pozostając jednak w nieświadomości, co do intencji leżących u ich podłoża. Przekonania te, czy wręcz ideologie, przekazywane są i utrwalane w procesie socjalizacji, a przyjmowane są bezrefleksyjnie jako prawdy oczywiste. Należą one do tzw. bazowych przekonań o naturze świata i stosunków społecznych, a wszystkie uzasadniają nierówności czyniąc je czymś naturalnym lub przynajmniej koniecznym. Crandal wymienia tu następujące nurty: społeczny darwinizm Spencera i jego kontynuacje, a także teorię orientacji na dominację społeczną Sidaniusa i Prato, teorię usprawiedliwiania systemu Josta i Banaji, jak również orientacje polityczne – jak konserwatyzm czy też tzw. pryncypialny rasizm<sup>22</sup>. Crandal stawia mocną tezę, że obecność, a właściwie podzielenie takich ideologii jest jedyną różnicą, na podstawie której dyskryminujące zachowania wobec konkretnej grupy będziemy postrzegać jako „racjonalne” lub „krzywdzące”, posługując się dość drastycznym przykładem, odrzucenia kandydata na opiekuna dzieci, gdy pomimo iż ma najwyższe kwalifikacje krążą słuchy, że jest pedofilem<sup>23</sup>. Twierdzi, że na poziomie psychologicznych mechanizmów te same procesy służą uzasadnieniu takiej właśnie racjonalnej decyzji, jak i dyskryminacji osób z wyrokami sądowymi, niepełnosprawnych czy odmiennej rasy. Warto zwrócić uwagę na dwukierunkowość związku przyczynowego, a właściwie mechanizm dodatniego sprzężenia zwrotnego między usprawiedliwiającymi ideologiami a dyskryminacją – usprawiedliwienia są tym bardziej potrzebne im więcej dyskryminujących zachowań, a równocześnie dają one przyzwolenie na kolejne takie zachowania, uwalniają, a wręcz promują reakcje piętnujące.

Goffman, pisząc o relacjach „normalsów” z piętnowanymi, stwierdza wprost: „Rzecz jasna, z założenia nie wierzymy, że osoba napiętnowana jest w pełni człowiekiem”<sup>24</sup>. Tu również odnajdujemy mechanizm dodatniego sprzężenia zwrotnego: im bardziej nie wierzymy, tym łatwiej podejmować zachowania, których nie godzi się przejawiać wobec człowieka, a im więcej takich naszych zachowań tym silniejsza usprawiedliwiająca wiara w nieludzkość napiętnowanych. Na gruncie psychologicznym przywołać tu należy pojęcia „mo-

<sup>21</sup> J.F. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *op. cit.*, s. 29.

<sup>22</sup> Przegląd, omówienie i wskazówki bibliograficzne można odnaleźć w pracy C. Crandala, *Ideologia i potoczne teorie piętna: usprawiedliwianie piętnowania*, [w:] *Spoleczna psychologia piętna...*, *op. cit.*, s. 126–145.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>24</sup> E. Goffman, *op. cit.*, s. 35.

ralnego wykluczania<sup>25</sup> (gdy obcy postrzegani są jako nam tak psychologicznie odlegli, że pozbawieni godności i autonomii, a przede wszystkim niezasługujący na nie, wykluczeni poza granice obowiązywania zasad moralnych) i „delegitimacji”<sup>26</sup> (gdy obcych klasyfikuje się do skrajnie negatywnych kategorii – np. „barbarzyńcy” – budzących strach, gniew, awersję i obrzydzenie oraz wyłącza się ich z grona grup uznawanych za ludzkie i działające zgodnie z obowiązującymi normami i wartościami). Oba te pojęcia połączyć można wspólnym określeniem dehumanizacja i ustawić na krańcowym biegunie jawnego odbierania innym człowieczeństwa. Najłatwiej wykluczyć z ludzkiego świata osoby noszące piętno widoczne o stałym charakterze, którego pochodzenie można dodatkowo przypisać mocom nadprzyrodzonym i traktować np. jako znak przeklęcia przez bogów czy karę za grzechy własne lub przodków. Biblia, a właściwie Stary Testament także łączy fizyczną skazę z przekleństwem, nieczystością i wyklucza takie osoby ze sprawowania ofiar<sup>27</sup>. Możliwe zresztą, że poszukiwanie obciążającego pochodzenia piętna jest odpowiedzią na potrzebę poradzenia sobie z awersyjnymi reakcjami, które wzbudzają napiętnowane osoby.

Brzydota ciała wiąże się z odrzuceniem i unikaniem piętnowanych osób [...] w nieuniknionych kontaktach z osobami noszącymi piętno cielesne ludzie doświadczają znacznego dyskomfortu, lęku i fizjologicznego pobudzenia<sup>28</sup>.

Reakcje behawioralne, ale także te o charakterze poznawczym, mogą być wtórne wobec doświadczanych emocji.

Ważnym uzupełnieniem dyskursu dotyczącego dehumanizacji stało się zapoczątkowanie przez Leyensa nurtu badań nad tzw. infrahumanizacją<sup>29</sup>, stanowiącą niejako subtelniejszą formę odmawiania obcym człowieczeństwa, nie całkowicie lecz częściowo – formę „manifestującą się w codziennych interakcjach międzygrupowych w sposób automatyczny, poza świadomą kontrolą”<sup>30</sup>. Nie zaprzeczamy, że obcy są ludźmi, są jednak mniej ludzcy niż my, a więc np. (to metodologiczny paradygmat Leyensa) w mniejszym stopniu niż my odczuwają specyficznie ludzkie emocje wtórne, takie jak m.in. melancholia, wzruszenie, pogarda, duma (emocje pierwotne – strach, gniew, prosta radość – nie odróżniają obcych od swoich, gdyż przez wielu bywają przypisywane nawet zwierzętom).

<sup>25</sup> S. Opatow, *Moral exclusion and injustice: An introduction*, „Journal of Social Issues” 1990, No. 46, s. 1–20.

<sup>26</sup> D. Bar-Tal, *Delegitimization: The extreme case of stereotyping*, [w:] *Stereotyping and prejudice: Changing conceptions*, eds. D. Bar-Tal, C.F. Graumann, A. Kruglansky, W. Stroebe, New York 1989, s. 169–182.

<sup>27</sup> Patrz wstęp Joanny Tokarkskiej-Bakir do polskiego wydania *Piętna...* E. Goffman, *op. cit.*, s. 17, 18.

<sup>28</sup> M. Biernat, J. Dovidio, *op. cit.*, s. 111.

<sup>29</sup> Przybliżenie koncepcji i oryginalne wskazówki bibliograficzne można znaleźć w: M. Tarnawska, *Kiedy odmawiamy „obcym” części człowieczeństwa? Uwarunkowania zjawiska infrahumanizacji*, [w:] *Wobec obcych...*, *op. cit.*, s. 168–188.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 168.

Infrahumanizacja jest tym silniejsza im dana grupa obca jest bardziej relewantna dla porównań z własną, to znaczy ważniejszą, wpływającą na życie „swoich” i zagrażającą albo bezpośrednio grupie „swoich” albo grupowej samoocenie (dla przykładu Belgowie–Flamandowie infrahumanizują Belgów–Walonów, ale już niekoniecznie mieszkańców Paryża czy Pragi<sup>31</sup>.) Wracając do piętnowania wydaje się, że infrahumanizacja może być jeszcze jednym z wyjaśnień dla reakcji „normalsów” na osoby naznaczone piętnem, położywszy akcent na jej swoistą subtelność, tzn. odmawianie tylko części człowieczeństwa, nie zaś jawne mu zaprzeczanie oraz pozaświadomy, automatyczny charakter.

W codziennych interakcjach posługujemy się charakterystycznymi piętnującymi określeniami (np. kaleka, bękart, kretyń) jako metaforą, nie zastanawiając się nad ich pierwotnym znaczeniem. Nieraz opierając się na tym, że dana jednostka ma jakąś ułomność, jesteśmy skłonni przypisywać jej także najrozmaitsze inne wady, a niekiedy też inne atrakcyjne, choć kłopotliwe atrybuty, często o charakterze nadnaturalnym<sup>32</sup>.

Trzeba bowiem pamiętać, że to co nadnaturalne też jest nieludzkie – np. stereotypowo i błędnie przypisywany osobom niewidomym nadzwyczajny słuch czy węch.

Specyficznym rodzajem lęku, który także można przywołać w kontekście piętnowania, jest lęk egzystencjalny – uświadomienie sobie własnej śmiertelności. Szczególne grupy napiętnowane, jak np. kalecy, chorzy, mogą lęk taki wywoływać – czasem poniekąd słusznie, czasem zupełnie irracjonalnie, boimy się „zarazić”, lecz tak naprawdę dociera do naszej świadomości, że mogłoby nas spotkać to samo, a jest to konstatacja nader przykra i przerażająca. Odrzucenie napiętnowanych śmiertelnością – to symboliczne odsunięcie od siebie jej widma, to również podkreślenie różnicy między nami a nimi, która to odmienność ma magicznie zabezpieczać nas przed wspólnym losem. Teoria opanowywania trwogi Solomona, Greenberga i Pyszczynskiego<sup>33</sup> mówi że jedną z konsekwencji wzbudzenia lęku egzystencjalnego, a równocześnie jednym ze sposobów radzenia sobie z nim, jest wzmacnianie własnego kulturowego światopoglądu, wzmacnianie więzi z grupą własną, czy też odrzucanie dewiantów, którzy odchylają się od naszych norm. Można zatem wnioskować, że rykoszetem mogą ucierpieć różni napiętnowani, niekoniecznie tylko ci, którzy bezpośrednio wzbudzają lęk egzystencjalny.

Nawiązując raz jeszcze do wzbudzanego przez napiętnowanych zagrożenia, że i nas może spotkać to samo (kalectwo, choroba, ale także bezrobocie, bezdomność, czy inna piętnująca przypadłość, choćby homoseksualizm, jako kosz-

<sup>31</sup> Przykład z badań Cortesa przytoczonych przez M. Tarnawską, *op. cit.*, s. 174.

<sup>32</sup> E. Goffman, *op. cit.*, s. 35, 36.

<sup>33</sup> S. Solomon, J. Greenberg, T. Pyszczynski, *A terror management theory of social behavior: The psychological functions of self-esteem and cultural worldviews*, „Advances in Experimental Social Psychology” 1991, Vol. 24, s. 93–159. Teoria przywoływana także przez J.F. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *op. cit.*, s. 29.

mar homofobów), warto przywołać teorię wiary w sprawiedliwy świat Lenera<sup>34</sup>. To jedno z fundamentalnych przekonań o naturze świata, w myśl którego jego sprawiedliwość opiera się na założeniu, że dobrych ludzi spotykają dobre rzeczy, złych zaś złe. W tym utopijnym obrazie kryje się jednak pułapka:

łamiąc zasady logiki, lecz nie psycho-logiki, ludzie wnioskuje z następnika o poprzedniku: jeśli ktoś zasłużył, to spotyka go zło, a zatem skoro kogoś spotkało zło, musiał na nie zasłużyć; złych spotyka zło, a zatem jeśli kogoś spotkało jest to dowód na to, iż jest zły. Ofiara jest zatem nie tylko obwiniana, jest też generalnie deprecjonowana<sup>35</sup>.

W tym miejscu należy przywołać jeden z wymienianych wyżej wymiarów klasyfikacyjnych piętna – pochodzenie. Im łatwiej można obciążyć napiętnowanego odpowiedzialnością za noszone piętno tym łatwiej i sprawiedliwiej jest go potępiać, negatywnie oceniać, pogardzać nim, wykluczać lub karać. Szczególnie łatwo usprawiedliwiamy przed sobą negatywne reakcje wobec osób, których piętna postrzegamy jako kontrolowalne, przy czym różni obserwatorzy mogą odmiennie przypisywać pochodzenie oraz kontrolowalność określonego piętna – np. homoseksualizmu czy nadwagi<sup>36</sup>. Tam, gdzie piętno wydaje się niezawinione reakcje są raczej ambiwalentne – choć nie wyklucza to poczucia dyskomfortu i tendencji do unikania kontaktu z takimi osobami może pojawiać się współczucie czy litość. W procesie „diagnozowania” pochodzenia i kontrolowalności atrybutu piętnującego pewną rolę odgrywa fachowa wiedza, konfrontowana z potocznymi mitami, jak również proces socjalizacji i wymogi tzw. politycznej poprawności. Choć, jeśli staramy się kontrolować swoje reakcje tylko ze względu na to ostatnie, istnieje duża szansa na efekt sprężyny czy bumerangu, jak w przypadku tłumienia stereotypowych myśli – stają się tym bardziej zaktywizowane i gdy kontrola osłabnie ujawniają się ze wzmożoną siłą, bądź manifestują w inny niekontrolowany sposób, np. niechęć kontrolowana w komunikacie słownym, a nieświadomie manifestowana niewerbalnie.

Postulując model biopsychospołeczny interesujący pogląd wyjaśniający powody piętnowania prezentują Neuberg, Smith i Asher<sup>37</sup>. Nie negując kulturowej konstrukcji piętna i funkcji opisanych powyżej, sięgają głębiej twierdząc, że

wszegobecność procesu piętnowania i duże podobieństwo treści piętna [...] wyłaniają się w toku biologicznej i społecznej ewolucji z elementarnych potrzeb biologicznych i grupowych, które istnieją (i istniały) w różnych kulturach, różnym czasie i u różnych społeczności gatunków<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> Dokładne omówienie tej koncepcji, wraz z krytycznym komentarzem w: D. Doliński, *Krytyczne spojrzenie na Melvina Lenera koncepcję wiary w sprawiedliwy świat*, „Przegląd Psychologiczny” 1989, t. XXXII, nr 1, s. 61–101. W kontekście piętnowania przywołuje ją także C. Crandal, *op. cit.*, s. 129.

<sup>35</sup> A. Czerniak, *Psychospołeczne paradoksy przemocy*, „Państwo i Społeczeństwo” 2014, nr 2, s. 60.

<sup>36</sup> J.F. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *op. cit.*, s. 28.

<sup>37</sup> S.L. Neuberg, D.M. Smith, T. Asher, *Dlaczego ludzie piętnują: w stronę podejścia biokulturowego*, [w:] *Społeczna psychologia piętna...*, *op. cit.*, s. 49–73.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 51.



Ich podstawowe założenie dotyczy piętnowania tych, którzy zagrażają funkcjonowaniu grupy lub je utrudniają, bo życie w grupie nabiera tu elementarnego znaczenia – jest ewolucyjnie promowane, jako zapewniające przetrwanie i przekazanie genów. Choć łączenie się w grupy to motyw społeczny, to jednak tak podstawowy i stary w historii naszego gatunku, że niemal biologicznie wdrukowany i ewolucyjnie dziedziczony. Dla omawianego modelu interakcja procesów biologicznych i kulturowych jest aksjomatem. We wszelkich kulturach piętnuje się osoby naruszające normę wzajemności (z odmianami: jak kradzież, ale też bycie społecznym pasożytem, czyli jednostką, która więcej czerpie niż wnosi – to sposób tłumaczenia piętnowania np. niepełnosprawnych, chorych czy starych, nasilającego się wówczas, gdy zasoby grupy są skromne). We wszystkich kulturach piętnuje się zdrajców i oszustów – choć dodefiniowanie rozumienia zdrady czy oszustwa może już być specyficzne kulturowo (np. rozumienie ściągania na egzaminach w kategoriach oszustwa lub nie). We wszystkich kulturach piętnuje się też jednostki zakłócające socjalizację młodego pokolenia poprzez popieranie i symbolizowanie wartości stojących w sprzeczności z wartościami wyznawanymi przez daną grupę. Ma to miejsce szczególnie wówczas, gdy osoby takie mają „dostęp do wpływowych pozycji socjalizacyjnych (nauczyciele, duchowieństwo)”<sup>39</sup>, u nich wykroczenia przeciwko wartościom spotykają się z silniejszym odium społecznym niż gdy dotyczy to ludzi nieposiadających wpływu. Neuberg i współpracownicy pokazują, że choć w ostatnim dwudziestolecu w społeczeństwie amerykańskim rośnie akceptacja wobec homoseksualistów w miejscu pracy, to jednak nie dotyczy to specyficznych zawodów, jak nauczyciele czy katecheci. Również piętnowanie obcych tłumaczą w odniesieniu do zagrożenia dobrostanu grupy własnej, pozostając tu w spójności z ustaleniami psychologii społecznej i socjologii odnośnie konfliktów międzygrupowych.

Podsumowując, poznanie rozmaitych przyczyn piętnowania, zrozumienie dlaczego „normalsi” to czynią, jak już podkreślano nie ma na celu ich wybielania czy też akceptowania piętnowania. Jednakże zjawisko mniej tajemnicze ponieważ staje się mniej strasznym – w tym jednak pozytywnym rozumieniu, że stwarza opartą na naukowych podstawach szansę planowania działań profilaktycznych bądź interwencyjnych.

### **Piętnowani: co oni czują i jak mogą z tym żyć?**

Goffman, który swoją książkę o piętnie w głównej mierze poświęca osobom napiętnowanym, o „zranionej tożsamości”, rozpoczyna od zacytowania dramatycznego listu do pewnej gazety prowadzącej rubrykę porad. List ten pochodziła od oszpeconej od urodzenia nastolatki, a pojawiły się w nim dwa, fundamentalne

---

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 61, 62.

dla osób napiętnowanych, pytania: „Co ja zrobiłam, żeby zasłużyć na taki okropny los?” oraz „Czy powinnam popełnić samobójstwo?”<sup>40</sup>.

W poprzedniej części artykułu opisano m.in. wagę interpretacji pochodzenia piętna, odpowiedzialności za nie i jego kontrolowalności dla reakcji „normalistów” na osoby napiętnowane. Wymiar ten jest równie ważny z punktu widzenia napiętnowanych, oni także poszukują odpowiedzi, a to jaką przyjmą wyznacza ich tożsamość, determinuje stosunek do samego siebie, wpływa na zachowanie. Jeśli pozwolą obciążyć się winą, jeśli podzielają wraz z „normalsami” przeświadczenie, że to na nich spoczywa kontrolowalność piętna – wówczas mogą przyjmować odrzucenie ze strony innych jako zrozumiałe i wręcz uzasadnione, niejako godząc się i potwierdzając swoją bezwartościowość. Potwierdzić mogą ją nie tylko we własnym przekonaniu, ale także zewnętrznie w „obiektywnych” testach. Psychologia społeczna zna zjawisko zagrożenia stereotypem, gdy jednostki należące do stereotypizowanej grupy, w sytuacji, gdy ocenie podlegają właściwości, pod względem których, wedle stereotypu, nie powinny pozytywnie się wykazać, faktycznie wypadają gorzej. Dotyczy to np. diagnozowania zdolności matematycznych u dziewcząt. Kluczowym jest fakt, że te same zadania dziewczęta rozwiązują bez problemów, gdy tylko uda się je przekonać, że są to specjalnie przygotowane zadania „sprawiedliwe płciowo”, a więc takie, które nie dyskryminują kobiet<sup>41</sup>.

W poprzedniej części pokazywano, jak piętno rodzi się w głowie piętnujących. Tu przytoczone zostaną argumenty, że swój matecznik ma także w głowie napiętnowanego. W pomysłowym eksperymencie Amato i Crocker manipulowali przekonaniem na temat możliwości kontrolowania wagi u kobiet z nadwagą (osoby dość mocno piętnowane w społeczeństwie amerykańskim). Wszystkie kobiety w sytuacji eksperymentalnej doświadczały odrzucenia przez anonimowego potencjalnego partnera na randkę, a badano jak wpłynie to na ich samoocenę w danej sytuacji oraz czemu przypiszą odrzucenie.

Kobiety z nadwagą miały wyższe poczucie własnej wartości po przeczytaniu [artykułu], że wagi nie da się kontrolować; mogły bowiem uznać, że nie ponoszą winy za własną nadwagę i odrzucenie przypisać cudzym uprzedzeniom<sup>42</sup>.

Podobnie w innym eksperymencie Crocker i współpracowników, gdzie badano wpływ negatywnej oceny napisanego przez kobiety eseju na ich samo-

---

<sup>40</sup> E. Goffman, *op. cit.*, s. 30.

<sup>41</sup> Dokładniejsze omówienie zjawiska zagrożenia stereotypem, jak również wskazówki bibliograficzne dla oryginalnych danych z eksperymentu można znaleźć np. u B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 493, 494. Podobny wydźwięk mają anegdotyczne doniesienia o umiejętnościach parkowania przez kobiety w obciążających sytuacjach sprawdzania ich kompetencji jako kierowców w odróżnieniu od życiowej sytuacji umieszczenia samochodu w koperce, gdy trzeba znaleźć miejsce na zatłoczonym parkingu organizującego wyprzedaże centrum handlowego, gdy w centrum ich uwagi nie znajduje się sprawdzian.

<sup>42</sup> Cyt. za J. Crocker, D.M. Quinn, *Piętno społeczne i Ja: znaczenia, sytuacje i samoocena*, [w:] *Społeczna psychologia piętna...*, *op. cit.*, s. 166, 167.

ocenę. Źródłem krytyki był nieznamy mężczyzna, o którym jednak (w wyniku manipulacji eksperymentalnej) miały powody sądzić, że jest lub nie jest seksistą.

Negatywna ocena ze strony seksisty miała niewielki wpływ na nastrój i poczucie własnej wartości. Kiedy esej był negatywnie oceniany przez mężczyznę, o którym kobiety wiedziały, że nie ma seksistowskich przekonań, wówczas uznawały, że jego komentarze odzwierciedlają jakość eseju – i dlatego komentarze takie miały wpływ[...]<sup>43</sup>.

W powyższym przykładzie ukazana jest również jedna ze strategii radzenia sobie z piętnem. Przyjęcie, że należy się do kategorii napiętnowanych, choć z jednej strony bolesne i dołujące, może stać się swoistą tarczą przeciw atakom innych, a nawet ofensywną bronią. Założenie, że inni są uprzedzeni wobec „takich jak ja”, sprawia, że krytykę z ich strony, wszelkie awersyjne zachowania, każdą odmowę i postępowanie nie po naszej myśli przypisać można tym właśnie uprzedzeniom, chroniąc w ten sposób samoocenę. Zarzuty te można też głośno wyrazić i to nie tylko po fakcie, ale i prewencyjnie. W skrajnej postaci, będącej wynaturzeniem tej strategii obronnej, można mówić nawet o zjawisku odwróconej dyskryminacji oraz terroru politycznej poprawności, kiedy to grupa napiętnowana terroryzuje moralnie „normalsów”, a ci obawiają się ich urazić, a sami wyjść na uprzedzonych (etykieta antysemita, homofoba, rasisty też jest piętnująca w wielu środowiskach). W nieco innym kontekście takie właśnie zjawisko pokazali Hamilton i Baumeister, gdy w eksperymencie publicznie obrażone przez asystenta osoby paradoksalnie zawyżały następnie jego ocenę, gdy jej obniżenie mogło być poczytane za akt zemsty. Czyniły tak osoby szczególnie wrażliwe na punkcie swego publicznego wizerunku, któremu cecha mściwości mogłaby zaszkodzić<sup>44</sup>.

Nie wszyscy piętnowani godzą się na swoją tożsamość z defektem, choć zdają sobie sprawę, że należą do „ludzi tego rodzaju”. Crosby opisała zjawisko zaprzeczania dyskryminacji polegające na tym, że piętnowani choć uważają, że inni są uprzedzeni wobec ich grupy jako całości, to sami nie przyznają się do doświadczania dyskryminacji. „Ogólnie rzecz biorąc, ludzie sądzą, że ich grupa jest częściej obiektem dyskryminacji niż oni sami”<sup>45</sup>. Wynik taki można potraktować albo jako dowód świadczący o tym, że przekonania o uprzedzeniach innych są zawyżone, albo też dostrzec w nim jeszcze jedną próbę ratowania samooceny, przez swoiste dystansowanie się od napiętnowanej grupy, do której należą. Wreszcie można go także rozpatrywać przez pryzmat ogólnoludzkiej tendencji do postrzegania siebie jako „lepszycy od przeciętnego”<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>44</sup> J.C. Hamilton, R.F. Baumeister, *Biasing evaluations to appear unbiased: A self-presentational paradox*, „Journal of Experimental Social Psychology” 1984, Vol. 20, s. 552–566.

<sup>45</sup> Przytoczone za: J. Crocker, D.M. Quinn, *op. cit.*, s. 155, 156.

<sup>46</sup> O tym zjawisku np. B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 181.

Odrzucanie upośledzonej tożsamości może dotyczyć również znacznie głębszego poziomu, szczególnie w przypadku piętna nabytego (a nie wrodzonego) gdzie, jak w przypadku procesu radzenia są z różnorakimi traumami, osoba przechodzi przez fazę zaprzeczania. Goffman przytacza wypowiedź oszpeconego człowieka zmagającego się ze spoglądaniem w lustro:

Ten w lustrze **nie mógł** być mną. W środku czułem się jak zdrowa, zwyczajna szczęśliwa osoba [...] raz po raz zapominałem o tym co ujrziałem w lustrze. Obraz ten nie mógł po prostu przedostać się do mojego wnętrza i stać się nieodłączną częścią mnie<sup>47</sup>.

Brak akceptacji dla swojego piętna motywuje także ludzi do podejmowania wysiłków dla przekroczenia ograniczeń, jakie piętno stwarza – coś, co z jednej strony może mieć wymiar terapeutyczny i sprzyjać readaptacji, może także zamienić się w neurotyczną pogoń za iluzją. Podejmowanie ekstremalnych (biorąc pod uwagę obiektywne ograniczenia) wyzwań, tylko po to, by udowodnić całemu światu i sobie: *że mogę*, przybiera czasem formę dezadaptacyjną. Wbrew intencjom, dla aktora staje się źródłem frustracji, zaś otoczenie nie zawsze reaguje podziwem, a np. zażenowaniem – w każdym razie silną ambiwalencją. Ponownie nawiązując do procesu radzenia sobie z traumą, odpowiadałoby to fazie buntu.

Inną reakcją – tym razem czymś w rodzaju pozytywnego przeformułowania – byłoby postrzeganie piętna jako „zamaskowanego błogosławieństwa”, odkrywając w cierpieniu szansę duchowego ubogacenia, zdobycia życiowej mądrości, a także modyfikując swoje postrzeganie ograniczeń „normalśów”, jako tych, co np. patrzą, lecz nie widzą, słuchają, lecz wcale nie słyszą<sup>48</sup>.

Pozytywnemu bądź przynajmniej neutralnemu traktowaniu piętna sprzyja wsparcie, jakie można uzyskać od innych podobnych sobie. Nosiciel piętna może „poczuć, co to znaczy być wśród swoich, czuć się swobodnie oraz być akceptowanym, jako osoba, która [...] nie różni się od innych”<sup>49</sup>. Może także, poza wsparciem moralnym, otrzymać wiele przydatnych praktycznych wskazówek jak żyć z piętnem, a także pomoc – także np. prawną – w zabieganiu o respektowanie swoich praw czy zmaganiu z dyskryminacją. Jednak i ta strategia – trzymania się swoich – może mieć jednak swoją ciemną stronę, jeśli doprowadzi do ucieczkowego zamknięcia się tylko w piętnowanej grupie. Jest to bowiem swoiste niezamierzone współdziałanie z dyskryminującym otoczeniem w celu wykluczenia napiętnowanych. W ten sposób zawierana jest jakby milcząca umowa segregacyjna, której przestrzegają obie strony umacniając *status quo*. Grupa napiętnowanych może także zasklepić się i kolektywnie umartwiać, bądź

---

<sup>47</sup> E. Goffman, *op. cit.*, s. 38.

<sup>48</sup> Por. *ibidem*, s. 42, 43.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 52.

pielęgnować wrogie patrzenie na świat zewnętrzny przyswajając tzw. „mentalność obłądzonej twierdzy”<sup>50</sup>.

Z punktu widzenia osoby napiętnowanej – oprócz wymiaru pochodzenia i kontrolowalności piętna – pierwszorzędną znaczenie ma jego widoczność. To ona decyduje (nie wyłącznie, ale w sposób wystarczający) o przynależności do jednej z dwóch kategorii osób piętnowanych wyróżnianych przez Goffmana: dyskredytowanych i dyskredytowalnych<sup>51</sup>. Zauważyć jednak trzeba, że faktyczne rozróżnienie obu typów piętna (widocznego i niewidocznego) zależy od sytuacji – „np. osoba na wózku rozmawiająca przez telefon [...] może mieć problem osoby ze stygmatem dyskredytowalnym a przy osobistym spotkaniu – problem osoby dyskredytowanej”<sup>52</sup>. Paradoksalnie można by zaryzykować twierdzenie, że osoby z widocznym piętnem mają o jeden problem mniej – nie muszą bowiem w każdej interakcji rozstrzygać dylematu: ujawnić się czy nie ujawnić? A jeśli tak, to komu? Jak? Kiedy? Gdzie? Że jest to realny problem świadczą np. relacje homoseksualistów, którzy decydują się na świadomy *coming out*. Poruszamy się tu w obszarze takich zagadnień, jak akceptacja siebie, odwaga bycia sobą, zmęczenie udawaniem. Z drugiej strony osoby z piętnem niewidocznym, które zdecydowały się nie ujawniać (przynajmniej czasowo) mają szansę na budowanie kontaktów nie obciążonych od pierwszej chwili uprzedzeniami. Duże znaczenie ma też przekonanie (prywatne i podzielane publicznie), na ile ukrywany/ujawniany atrybut dotyczy sfery prywatnej.

Goffman prezentuje przegląd rozmaitych technik autprezentacyjnej kontroli informacji na temat piętna, poczynając od (o ile to możliwe) ukrywania bądź eliminacji znaków, które stały się symbolami piętna (z wykorzystaniem np. osiągnięć techniki medycznej i rehabilitacyjnej), poprzez tworzenie „przykrywki” (np. fasadowe małżeństwa heteroseksualne homoseksualistów; legenda wyjazdów związanych z pobytem w więzieniu, na odwyku czy w zakładzie psychiatrycznych), aż po prezentowanie symboli swoich piętnujących ułomności, jako oznak czegoś mniej dyskredytującego (np. niedosłyszający udaje marzyciela czy osobę roztargnioną czy nawet znudzoną)<sup>53</sup>. W tym miejscu warto dodać, że bliscy czasem pomagają osobie z piętnem w tej grze, albo też sami taką grę prowadzą organizując coś na kształt parasola ochronnego wobec napiętnowanego, pozwalając mu sądzić, że jest bardziej akceptowany w społeczności niż ma to miejsce w rzeczywistości. Z zaangażowaniem bliskich łączy się jeszcze jeden wątek, a mianowicie przelewania tego piętna na osoby związane z napiętnowanym, co wykracza już poza ramy niniejszego opracowania.

<sup>50</sup> Warto zwrócić uwagę, że to samo zjawisko przywołano dla wyjaśnienia zachowań piętnujących, pisząc o korelatach kolektywnego narcyzmu.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 77, 78.

<sup>52</sup> E. Czywkin, *Jawny i ukryty stygmat społeczny*, [w:] *Gorsi inni – badania*, red. E. Czywkin, M. Rusaczyk, Białystok 2008, s. 231.

<sup>53</sup> Por. E. Goffman, *op. cit.*, s. 132–140.

Na zakończenie, powracając jeszcze raz do problemu zakorzenienia piętna w umyśle piętnowanego, warto przytoczyć opis ciekawego eksperymentu, przeprowadzonego przez Blaskovicha i Mendes<sup>54</sup>. Asystentkom eksperymentatorów – które w istocie były nieświadomymi osobami badanymi – nakładano makijaż (przezroczysty puder), jednak połowa z nich była przekonana, że wymalowano im na twarzy duże piętnujące znamię. Następnie osoby te uczestniczyły w zaaranżowanej interakcji (polegającej między innymi na wygłoszeniu przemówienia) z inną dziewczyną, która z racji tego, że znamiona istniały tylko w wyobraźni noszących je osób, nie miała wiedzy o tym, czy kontaktuje się z osobą napiętnowaną czy też nie – nie można więc przyjmować, że przejawiała zachowania dyskryminacyjne, bądź okazywała wrogość. Pomiar reakcji fizjologicznych bezpośrednio po tej interakcji wykazał objawy zagrożenia u osób przekonanych, że są napiętnowane, podczas gdy u osób niestygmatyzowanych zaobserwowano jedynie normalną reakcję na wyzwanie, jakim było publiczne wystąpienie. Niestety w przytaczanym eksperymencie pominięto reakcje drugiej strony – tj. osoby, wchodzącej w interakcję z kimś przekonanym, że nosi piętno. Przewidywać w tym względzie może dostarczyć teoria i badania na temat samospełniającego się proroctwa. W odniesieniu do piętna analizują je Jussim i współpracownicy<sup>55</sup>. Samospełniające się proroctwo występuje wtedy, gdy formułująca je osoba nieświadomie wpływa na sytuację (w szczególności na zachowanie osoby, o której prorokowała) wywołując takie reakcje, które potwierdzają pierwotne oczekiwania. Oczekiwania te mogły być początkowo zupełnie nieuzasadnione, ich konsekwencje to jednak faktyczne skutki w rzeczywistości (z podobnym mechanizmem mamy do czynienia przy opisywanym powyżej efekcie zagrożenia stereotypem z tym, że samospełniające się proroctwo odnosi się do sytuacji interakcji między prorokiem a obiektem proroctwa, a nie potwierdzaniem ogólnie podzielanych stereotypów). Najczęściej o samospełniającym się proroctwie mówi się właśnie w kontekście tego, jak piętnujący prowokują piętnowanych do potwierdzania negatywnych oczekiwań wobec nich. Obserwacje rekruterów, przeprowadzających rozmowy kwalifikacyjne z białą i czarnoskórymi kandydatami poczynione przez zespół Worda, Zanny i Coopera wykazały wiele, głównie niewerbalnych, przejawów gorszego traktowania czarnoskórych. Kolejny z ich eksperymentów dowiódł, że takie traktowanie (chłodny styl interakcji, większy dystans fizyczny, krótsze rozmowy – w kontraście do stylu ciepłego) zastosowane wobec białych realnie wpłynęło na to, jak na takiej rozmowie wypadali. „Kandydaci traktowani chłodno, jak czarnoskórzy w badaniu 1, rzeczywiście wypadli gorzej (według oceny niezależnych sędziów) [...] niż kandydaci traktowani ciepło”<sup>56</sup>. Ale samospełniające się proroctwa nie zawsze zapoczątkowane są przez

<sup>54</sup> Przytoczone za: J. Blaskovich, W.B. Mendes, S.B. Hunter, B. Lickel, *Piętno, zagrożenie, a interakcje społeczne*, [w:] *Spoleczna psychologia piętna...*, op. cit., s. 290, 291.

<sup>55</sup> L. Jussim, P. Palumbo, C. Chatman, S. Madon, A. Smith, *Piętno a samospełniające się proroctwa*, [w:] *Spoleczna psychologia piętna...*, op. cit., s. 342–383.

<sup>56</sup> Przytoczone za *ibidem*, s. 348.



osobę postrzegającą. Jussim i współpracownicy wyróżniają także podkategorię takich zjawisk zapoczątkowanych przez obiekty.

Przekonania obiektów, że inne osoby je stygmatyzują, nawet gdy te przekonania są błędne, mogą skłaniać te obiekty do zapoczątkowania procesu interakcji, w którym ostatecznie spełniają one stereotypowe oczekiwania związane z ich piętnem<sup>57</sup>.

W serii pomysłowych eksperymentów zespołu Farina, Allen i Saul<sup>58</sup>, gdy u zdrowych ludzi wzbudzone przekonanie, że obserwatorzy uważają je za chore psychicznie (przekonanie błędne – obserwatorzy nie mieli żadnych informacji o stanie zdrowia psychicznego obserwowanych), wyniki wykazały, że faktycznie takie osoby wywoływały większe odrzucenie ze strony postrzegających. W przypadku osób napiętnowanych można mówić o wysokiej wrażliwości na odrzucenie, a w niektórych przypadkach wręcz o przeczuleniu. Gdy ktoś spodziewa się złego przyjęcia, jest wyczulony na wszelkie jego objawy, a sygnały niejednoznaczne interpretuje na korzyść przyjętej hipotezy o uprzedzeniu i odrzuceniu. W tym stanie napięcia nie zachowują się raczej szczególnie przyjaźnie.

Jeśli osoby postrzegające po prostu reagują na tę generowaną przez obiekt wrogość, to są skłonne dystansować się od obiektów, tym samym realizując piętno i umacniając je<sup>59</sup>.

## Podsumowanie

Podsumowując, w części tej starano się pokazać rozmaite reakcje na piętno z pozycji osoby napiętnowanej, przyjmującej swój los lub z nim walczącej, wreszcie takiej, która w pewien sposób go na siebie sprowadza. Pokazano również, że choć piętna często dotyczą fizyczności, są jednak psychicznym fenomenem, a ich reprezentacja w umyśle odgrywa kluczową rolę. Ponieważ zaś chodzi zarówno o umysły piętnujących, jak i piętnowanych – osób spotykających się, wchodzących w sytuacje interakcji z określonym bagażem nastawienia, interpretujących docierające dane, reagujących na sytuację i zachowanie drugiej strony – najwłaściwszym jest mówienie o fenomenie społecznym. Autorka, której łatwiej wejść w skórę piętnujących niż piętnowanych, za szczególnie cenne uważa te konstatacje, które wskazują na podobieństwo między tymi grupami. Bo skoro piętnowanie rozpoczyna się od dostrzeżenia inności, to skupianie się na podobieństwach, choćby tych dotyczących wzajemnego strachu, nieufności, zniekształconego postrzegania siebie i innych oraz zagrożenia z ich strony, choćby ukazujących, że po obu stronach mamy do czynienia z ludźmi podlegającymi podobnym czy wręcz tym samym mechanizmom psychologicznym – jest krokiem w przeciwnym kierunku.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 362, 363.

<sup>58</sup> Także przytoczone za *ibidem*, s. 363.

<sup>59</sup> *Ibidem*.



Anna Frątczak

## STEREOTYPY W BADANIACH NAD RÓWNOŚCIĄ. WSTĘPNE PYTANIA METODOLOGICZNE

### **Stereotypes within egalitarian perspective.**

#### **Initial methodological questions**

Egalitarian perspective seems to be an integral part of the theory of stereotypes. The link between the two is so tight that, due to various factors, it appears to be transparent. Yet there are still some crucial methodological issues in question such as: what types of stereotypes research models are the most suitable ones within the egalitarian perspective? Does the egalitarian perspective require specific ethical attitudes and imperatives? Does the egalitarian perspective apply to any kind of social stereotypes? The author touches the subjects referring to both traditional and modern research perspectives.

**Key words:** stereotypes, methodology, equality

### **Wprowadzenie**

Wydaje się, że stereotypizacja jest w niemalże organiczny sposób związana z dyskryminacją. Jednak badanie stereotypów pod kątem równości narażone jest na sporo trudności, przede wszystkim ze względu na ową oczywistość, a także ze względu na fakt, że punkt ciężkości narracji równościowej jest ruchomy: zaangażowani w jej tworzenie są nie tylko naukowcy czy badacze, ale także inni aktorzy życia społecznego, od przedstawicieli ruchów społecznych począwszy,

a na trenerach prowadzących szkolenia skończywszy równościowe czy urzędnikach. Dobrym punktem wyjścia do omówienia wstępnych zagadnień związanych z możliwymi wzajemnymi uwarunkowaniami stereotypu i nierówności jest przykład działania, które uwarunkowania te wydobyło na światło dzienne. W 1968 roku Jane Elliot, nauczycielka nauczania początkowego w szkole podstawowej w niewielkim miasteczku Ricevill w stanie Iowa, przeprowadziła wśród uczniów trzeciej klasy ćwiczenie, które zmieniło nie tylko życie tych młodych ludzi, ale również wpłynęło na oblicze edukacji równościowej. Elliot podzieliła swoich uczniów na dwie grupy według kryterium koloru oczu – niebieskooki mieli być podczas eksperymentu „on the top”, brązowooki, których dodatkowo wyróżniono brązowymi kołnierzykami mającymi podkreślić ich niższość – „on the bottom”. Pierwszego dnia eksperymentu brązowooki mieli doświadczać drobnych niedogodności, które jednak sprawiły, że ich nowa pozycja w grupie była niemal nie do zniesienia. Gorsze dzieci nie mogły się bawić z niebieskookimi, siedziały w ostatnich ławkach w klasie, a podczas lekcji nieustannie przypomniano im, że są bardziej leniwe i mniej zdolne od swoich kolegów i koleżanek obdarzonych niebieskim kolorem oczu. Aby wyjaśnić zdezorientowanym dzieciom tę niecodzienną i przykrą dla nich sytuację Elliot nierówności w grupie tłumaczyła rzekomym wpływem melaniny, barwnika odpowiedzialnego za zabarwienie tęczy, na wyższe zdolności intelektualne tych, którzy posiadają jej mniej. Dzieci dość szybko uwewnętrzniły ten przekaz: w przeprowadzanych podczas eksperymentu testach brązowooki, nawet Ci najzdolniejsi, uzyskiwali średnio gorsze wyniki, podczas gdy ich niebieskooki koledzy i koleżanki brylowali w sprawdzianach i osiągalni wyniki lepsze niż zazwyczaj. Co więcej, podobnie jak w eksperymencie więziennym Philipa Zimbardo z 1971 roku, osoby (uczniowie), które znalazły się w symbolicznej sytuacji władzy dość szybko weszły w rolę oprawców przejawiając wobec swoich „gorszych” kolegów niechęć i arogancję. Dla zachowania równowagi Elliot powtórzyła eksperyment zmieniając układ sił. Bezpośrednią inspiracją dla przeprowadzenia doświadczenia stanowiła tragiczna śmierć Martina Luthera Kinga, a także wnioski, jakie Elliot wyciągnęła z rozmów z uczniami na temat rasizmu. Należy także dodać, że Riceville było w owym czasie miejscowością zamieszkaną niemal wyłącznie przez białych i również w klasie Elliot nie było dzieci o innym kolorze skóry.

Aczkolwiek oryginalny eksperyment Elliot (później jego autorka zaczęła prowadzić bazujące na jego pierwotnej wersji szkolenia równościowe m.in. dla pracowników korporacji i administracji rządowej, co czyni z powodzeniem do dziś) może budzić istotne wątpliwości natury moralnej – jego wkład w unaocznienie powiązań pomiędzy stereotypem a dyskryminacją i nierównością jest nie do przecenienia. Elliot w dość prosty i dobitny sposób udowodniła, że umiejętnie wykorzystane uprzedzenia, nawet jeśli są generowane *ad hoc*, mogą niemal błyskawicznie doprowadzić do skrajnie antyegalitarnych konsekwencji, aczkolwiek,

jak wynika z powyższego opisu, cel eksperymentu był nie tyle poznawczy co demonstracyjny<sup>1</sup>.

Od przeprowadzenia przez Elliot jej pierwszego ćwiczenia minęło niemal 50 lat: zaproponowana przez nią metoda, polegająca na dotkliwym unaocznieniu konsekwencji stereotypizacji, weszła na stałe do repertuaru trenerów równościowych: trudno byłoby chyba znaleźć osoby specjalizujące się w szkoleniach antydyskryminacyjnych, które nie uwzględniały tego podejścia, czy przynajmniej nie byłyby w jakiś sposób zainspirowane doświadczeniami Elliot. Ja także wykorzystywałam niektóre elementy ćwiczenia przedstawionego w „Niebieskookich” podczas zajęć z przedmiotu „Równość szans” dla słuchaczy studiów podyplomowych realizowanych w ramach programu Kapitał Ludzki i muszę przyznać, że zastanawiał mnie fakt jak często zdarzało mi się napotykać opór ze strony studentów i studentek, którzy protestowali przeciwko włączaniu ich do grupy hipotetycznie dyskryminowanej/stereotypizowanej uznając, że wykluczenie jest kwestią swoście pojętej „zasługi”, która nie była, nie jest i z pewnością nigdy nie będzie ich udziałem. Opór o podobnym charakterze (a może także genezie?) zaobserwować można u części przedstawicieli środowiska naukowego, która często dyskredytuje badania nad równością szczególnie, gdy są one powiązane z jakimś projektem egalitarnym. Między innymi z tych powodów tak ważne wydaje mi się podejmowanie fundamentalnych teoretycznych zagadnień z zakresu badań nad równością, co dotyczy także powiązań pomiędzy teorią stereotypów i praktyką badań nad stereotypami z perspektywą równościową w naukach humanistycznych i społecznych. Co więcej, tego typu badania, mające charakter chociażby wstępnych metodologicznych propozycji nabierają szczególnego znaczenia w Polsce, ponieważ rodzimi badacze nie mogą się pochwalić, jak dotąd, przekrojowymi publikacjami z tej dziedziny. Badania nad równością, nawet, jeśli się je uprawia, obarczone są zazwyczaj pierworodnym grzechem cząstkowości, tzn. omawia się w nich jeden, dwa aspekty nierówności (takie jak nierówność płci albo nierówności ekonomiczne). Z nowszych polskich publikacji można tu wymienić na przykład *Horyzontalne nierówności edukacyjne we współczesnej Polsce*<sup>2</sup> czy *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce* Alicji Zawistowskiej w zbiorze pod redakcją Piotra Żuka<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Eksperyment Elliot jest w Polsce szerzej znany dzięki publikacji filmu dokumentalnego w reżyserii Bertrama Verhaaga pt. „Niebieskooki” (Niemcy, 1996). Polskojęzyczna wersja filmu przeznaczona do użytku niekomercyjnego została opracowana w 2005 roku przez Fundację Autonomia i Stowarzyszenie Kobiet Konsola w ramach projektu „Nikt nie rodzi się z uprzedzeniami”, który był realizowany przy wsparciu udzielonym przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych.

<sup>2</sup> A. Zawistowska, *Horyzontalne nierówności edukacyjne we współczesnej Polsce*, Warszawa 2012.

<sup>3</sup> *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*, red. P. Żuk, Warszawa 2010.

Spośród wstępnych, wspomnianych wyżej, zagadnień o charakterze metodologicznym i teoretycznym proponuję wybrać trzy, które wydają się szczególnie istotne. Pierwsze z nich dotyczy dylematów związanych z podejściem czy też nurtem badań nad stereotypami, który byłby najbardziej przydatny w badaniach nad równością, drugie odnosi się do pytania o to jaki typ/rodzaj nierówności odpowiada badaniom nad stereotypami (w szczególności narodowymi i etnicznymi), trzecie natomiast związane jest z perspektywą etyczną w metodologii badań wykluczeń.

### **Stereotypy – perspektywa badawcza**

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wyłoniły się dwa główne nurty badań nad stereotypami. Kierunki te są w dużej mierze zdeterminowane przez naukowe specjalności uprawiających je badaczy. I tak nurt nazywany podejściem zbiorowym bądź społeczno-kulturowym popularny jest wśród socjologów, antropologów, kulturoznawców oraz historyków. Natomiast nurt nazywany podejściem indywidualnym stworzony i rozwinięty został przez amerykańskich psychologów społecznych. Zasadnicza różnica pomiędzy podejściem indywidualnym a zbiorowym polega na przyjmowaniu różnego stopnia wpływu wywieranego przez wspólne przekonania społeczne na przekonania jednostki. Chcąc wyartykułować wzajemne zarzuty wysuwane przez przedstawicieli obu trendów, powiedzieć można, że o ile podejście zbiorowe przecenia rolę stereotypów grupowych, o tyle podejście indywidualne rolę tę marginalizuje lub wręcz pomija.

Za wypowiedź reprezentatywną dla tego ostatniego podejścia uznać można stwierdzenie zespołu amerykańskich psychologów społecznych mówiące, że „ani definicja, ani pomiar stereotypów nie powinny być ograniczone koniecznością występowania powszechnej zgody”<sup>4</sup>. Natomiast zwolennicy podejścia zbiorowego przekonują, iż „wszelka redukcja do wzorców i konstruktów poznawczych poprzez wyeliminowanie niezwykłego bogactwa myśli zbiorowej [...] przemienia ważny problem w zwykłe ćwiczenie akademickie”<sup>5</sup>. A zatem główna kontrowersja dotyczy nie tylko odniesienia zjawiska stereotypu do kontekstu psychologicznego bądź socjologicznego, ale również uwzględnienia w badaniach zbiorowego konsensusu, który może być ujęty jako rodzaj społecznego bytu.

W polskiej myśli socjologicznej zwolennikiem rozpatrywania stereotypu na poziomie zbiorowości był Stanisław Ossowski, który w pracy zatytułowanej *W obliczu widzów* pisał, że stereotypy

<sup>4</sup> D.L. Hamilton, S.J. Stroessne, D.M. Driscoll, *Social cognition and the study of stereotyping*, [w:] *Social cognition: Contribution to classic issues in social sociology*, ed. P.G. Devine, New York 1994, s. 297; cyt. za: C. Stangor, M. Schaller, *Stereotypy jako reprezentacje indywidualne i zbiorowe*, [w:] C.N. Macrae, C. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańsk 1999, s. 15.

<sup>5</sup> S. Moscovici, *On social representations*, [w:] *Social cognition*, ed. J. Forgas, London 1981, s. 208; cyt. za: C. Stangor, M. Schaller, *op. cit.*, s. 15.



dotyczą zazwyczaj nie poszczególnych jednostek, tylko członków poszczególnych zbiorowości: mamy więc np. stereotyp Polaka, stereotyp Żyda, stereotyp nauczyciela lub adwokata, dziedzica czy chłopca. Taki obraz ma zatem społeczny charakter w podwójnym znaczeniu: i dlatego, że został urobiony i przyjęty przez pewną zbiorowość i dlatego, że dotyczy całej zbiorowości<sup>6</sup>.

Znamienne dla podejścia Ossowskiego, wyraźnie waloryzującego rolę kultury w procesie tworzenia i rozprzestrzeniania stereotypów, jest również zamienne używanie słowa „stereotyp” i wyrażenia „ustalony w środowisku społecznym obraz człowieka obcej zbiorowości”<sup>7</sup>, będącym jego skróconą definicją.

Różnice w omawianych tu podejściach badawczych zakresają też spektrum zainteresowań przyjmujących je naukowców. „Indywidualiści” będą więc przede wszystkim szukać możliwości badania bezpośrednich sposobów nabywania wiedzy stereotypowej. Istotnym czynnikiem teorii stawiającej jednostkę i jej umysł w centrum badań jest zatem konstruowanie i analizowanie tzw. modeli reprezentacji, wśród których wyróżnia się schematy grupowe, prototypy grupowe i egzemplarze. Te hipotetyczne modele mechanizmów nabywania i porządkowania wiedzy dobrze oddają przekonanie wielu psychologów społecznych o istnieniu, ale także supremacji „oddolnych determinant stereotypów”<sup>8</sup>.

O ile psychologów społecznych interesuje przede wszystkim działanie reprezentacji poznawczych w wymiarze jednostkowym, o tyle zwolenników podejścia zbiorowego nurtują pytania o funkcjonowanie stereotypów w społeczeństwie i jego kulturze (mówi się w tym przypadku o podejściu kulturalistycznym). Kulturaliści poświęcają więcej uwagi treści „obrazów ustalonych w środowisku”. Innymi słowy: zajmują się po pierwsze stereotypami odnoszącymi się do jakiejś konkretnej grupy (narodowej, etnicznej, płciowej, religijnej, społecznej itd.), po drugie istotną jest dla nich treść, czyli zawartość wspólnych przedstawień. Zatem terenem dla tak ukierunkowanych badań jest kultura we wszystkich swoich przejawach a materiałem – niemal wszystko, co możemy nazwać wytworem kultury. Zbigniew Bokszański, prezentując sylwetkę Józefa Chałasińskiego – jednego z prekursorów podejścia kulturalistycznego w Polsce, autora klasycznej pracy zatytułowanej *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej*, tak pisze o jego zapleczu badawczym:

Chałasiński, poza swoimi obserwacjami i wywiadami, wykorzystał różne rodzaje *dokumentów osobistych* (autobiografie, zapiski dowódcy miejscowej kompanii powstańczej, kopie raportów komisji plebiscytowej itd.), a także księgi protokołów rady Gminnej i Rady Załogowej kopalni, dane z kierownictwa szkoły polskiej i członków komisji wpisowej do szkoły niemieckiej oraz zbiór wycinków z gazet, zbiory odezw a także ulotek plebiscytowych. Materiały te wykorzystane były do całościowej prezentacji antagonizmu. Bardzo często zawierały one, jak wynika to z treści monografii, także dane po-

<sup>6</sup> S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, [w:] *Dziela*, t. 3, Warszawa 1967, s. 39.

<sup>7</sup> S. Ossowski, *Pod znakami Ormuzda i Arymana*, [w:] *Dziela*, t. 3, *op. cit.*, s. 56.

<sup>8</sup> Por. C. Stangor, M. Schaller, *op. cit.*, s. 16.

zwalające dokonać rekonstrukcji owych ponadindywidualnych wzorów postrzegania obu grup narodowościowych<sup>9</sup>.

Autor *Kultury i stereotypów* dodaje przy tej okazji, że tego typu źródła są współcześnie nazywane kulturowymi obiektywizacjami stereotypu.

Nawet pobieżna analiza materiałów wykorzystanych przez kulturalistów – takich jak Chałasiński, czy, sięgając do bliższych nam w czasie autorek, takich jak Zofia Mitosek – skłania do wniosku, że zwolennicy podejścia ponadindywidualnego poruszają się przede wszystkim w sferze języka. Albowiem fundamentem empirycznym, na którym opierają swoje dociekania, jest słowo pisane i mówione przyjmujące zresztą różnorodne formy należące zarówno do kultury wysokiej (a więc powieści, dramaty, oficjalne dokumenty, kazania, filmy, rozprawy naukowe, relacje reporterskie, artykuły prasowe karykatury), jak i do kultury niskiej (dowcipy, powiedzenia, obiegowe opinie „zasłyszane na ulicy” czy zebrane w badaniach, burleski i reklamy).

Wydaje się, że w przypadku badań nad równością w powiązaniu ze stereotypizacją zdecydowanie dominuje perspektywa kulturalistyczna. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że badaniami tego typu zajmują się głównie specjaliści z wymienionych wyżej dziedzin, wśród których dominują socjologowie, ale również i z tego powodu, że nierówności w większości znanych mi publikacji rozpatrywane są głównie ze względu na swoją mierzalność, przede wszystkim jako fenomeny społeczne. Taką perspektywę, jeśli sięgnąć do badań ze względu na kontekst dydaktyczny szczególnie dla nas interesujących, uwzględniono na przykład w *Inside Classrooms. The Teaching and Learning of Mathematics in Social Context*<sup>10</sup>, której autorzy przyjmując za punkt wyjścia słabsze wyniki nauczania matematyki wśród uczniów z niższych klas społecznych, a także wśród dziewczynek i dzieci imigrantów – postanowili zbadać w jaki sposób uprzedzenia dotyczące ich tożsamości wpływają na wymagania nauczycieli, jak formułują się te wymagania, oceny itd.

## Kontekst etyczny badań nad równością i stereotypizacją

Jedną z istotniejszych trudności związanych z badaniem nierówności jest także zagadnienie ich etycznych uwarunkowań i konsekwencji, innymi słowy konieczność odpowiedzi na pytania: z jakiego powodu i w jakim celu prowadzone są te badania, czy też: „jaką korzyść i komu mają przynieść wyniki badań społecznych?” Na te pytania w rozległy i wyczerpujący sposób odpowiedzieli między innymi, skupieni wokół Centrum Badań nad Równością Uniwersytetu

<sup>9</sup> Z. Bokszański, *Stereotypy i kultura*, Wrocław 1997, s. 29–30.

<sup>10</sup> M. Lyons, K. Lynch, S. Close, E. Sheerin, P. Bolland, *Inside Classrooms. The Teaching and Learning Mathematics in Social Context*, Dublin 2003.

Dublińskiego, autorzy i autorki przełomowej publikacji z zakresu badań nad równością zatytułowanej *Equality. From Theory to Action*<sup>11</sup>. John Baker, Kathleen Lynch, Sara Cantillon i Judy Walsh wychodząc od krytyki liberalnych koncepcji egalitarystycznych reprezentowanych w literaturze przedmiotu – przede wszystkim przez teorię sprawiedliwości Johna Rawlsa i odrzucając pozytywistyczną perspektywę badawczą, promującą „fałszywie obiektywny” obraz rzeczywistości społecznej, zaproponowali nowe, nawiązujące do tradycji etycznego socjalizmu Richarda Tawneya, z jednej strony, oraz do koncepcji Habermasa i Bordieu, z drugiej, rozwiązanie dotyczące etycznych uwarunkowań badań nad równością. Za odrzuceniem modelu pozytywistycznego przemawia, zdaniem autorów, kilka argumentów. Pierwszy i być może najistotniejszy z nich dotyczy politycznej genezy i implikacji badań. Badania naukowe nie są apolityczne – władza jest nieuchronnie powiązana z nauką. Co więcej, uniwersytet uwikłany jest w relacje władzy i okoliczność ta wymusza pytanie: jak instytucje nastawione na produkcję elit mogą aktywnie uczestniczyć w procesach generujących zmianę społeczną? Kwestia ta ma fundamentalne znaczenie dla etycznych rozstrzygnięć dotyczących społecznej odpowiedzialności uczelni i naukowców oraz wiąże się z odpowiedzią na pytanie o zobowiązania uniwersytetu wobec wykluczonych, w szczególności zaś tych, którzy nie należą do tzw. grup definiujących. Ruch feministyczny, LGBT czy stowarzyszenia osób niepełnosprawnych mogą wykorzystać badania prowadzone na temat społecznych kontekstów funkcjonowania kobiet, osób o nieheteronormatywnej seksualności czy osób niepełnosprawnych (co więcej mogą niekiedy wpływać na kształt i kierunek tych badań). Nie mogą jednak tego uczynić najniższe klasy społeczne, dla których narracja naukowa jest po prostu niezrozumiała<sup>12</sup>, co czyni z nich szczególnie bezbronny przedmiot badań. Na wykorzystującą tą bezradność zjawisko „kolonizacji eksperckiej” Kathleen Lynch i Cathleen O’Neil zwróciły uwagę w artykule opublikowanym w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych<sup>13</sup>. Praktyka polega na skrupulatnym zbieraniu danych na temat grup opresjonowanych czy wykluczonych i przetwarzaniu ich bez informacji zwrotnej skierowanej do respondentów czy uczestników ankiet i nie jest ona powiązana z refleksją na temat skutków ingerencji badacza w grupę czy środowisko, a z czerpaniem osobistych korzyści. W tym kontekście pojawia się też pytanie o zróżnicowany stosunek badaczy do tzw. silnych i bezsilnych (ang. *powerfull, powerless*). Ci pierwsi, mając znacznie więcej możliwości ochrony tzw. wrażliwych danych, nie są tak wdzięcznym przedmiotem badań jak bezsilni, określane w tekście jako grupa „widoczna i mierzalna”, którą łatwo można obarczyć odpowiedzialnością za jej niefortunne położenie i generowanie patologii społecznych.

<sup>11</sup> J. Baker, K. Lynch, S. Cantillon, J. Walsh, *Equality. From Theory to Action*, Basingstoke 2004.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 174.

<sup>13</sup> Por. K. Lynch, C. O’Neil, *The Colonisation of Social Class in Education*, „British Journal of Sociology of Education” 1994, Vol. 15, s. 307–324.

Ostatecznie więc pojawia się podstawowe pytanie, przed którym, jak zaznaczają autorzy, badacz społeczny nie powinien się uchylać, a mianowicie: jaką korzyść i komu mają przynieść wyniki badań społecznych? Jeżeli tylko samym naukowcom (a mówimy tu o rozległych korzyściach w postaci uznania własnego środowiska, przeliczalnego na bonusy w postaci punktów i w dalszej perspektywie awans oraz wyższe zarobki) i administracji publicznej (sprawne wykonanie projektów poparte badaniami naukowymi), to taki podział korzyści budzić może poważne wątpliwości natury moralnej. Jeśli wiedza nie zostanie udostępniona tym, których dotyczy może być użyta przeciwko nim albo w celach całkowicie sprzecznych z ideałem naukowym, takich jak manipulacja, nadużycia czy sprawowanie kontroli. Dlatego podstawowym etycznym postulatem, wypracowanym w ramach metodologii Szkoły Dublińskiej, jest demokratyzacja wiedzy i wyników badań naukowych. Innymi słowy: nierówny dostęp do wiedzy jest istotnym czynnikiem wykluczającym.

Jednym z proponowanych rozwiązań jest utworzenie platform działania, które umożliwiłyby efektywny wkład grup społecznych w proces badawczy: począwszy od wskazania priorytetów badawczych, skończywszy zaś na ich monitorowaniu, opracowaniu i partycypacji w ich wykorzystaniu. Istotnym celem koalicji badawczych (*Research Coalitions*) jest doprowadzenie do redefinicji samego procesu badawczego: zmiana ta pozwoliłaby dotychczasowym „przedmiotom” stać się „podmiotami”, a dotychczasowym respondentom – parterami<sup>14</sup>. Idea kolacji badawczych radykalizuje proces badawczy: naukowcy obarczeni są powinnością wyjaśnienia i usprawiedliwienia prowadzonych badań tym, których miałyby one bezpośrednio dotyczyć. Trudności w implementacji tej koncepcji polegają przede wszystkim na nierównym układzie sił w ramach samych koalicji (naukowcy, niezależnie od swego faktycznego czy wyobrażonego zaangażowania tworzą środowisko elitarne i wpływowe) oraz na dobrze znanym, pracownikom socjalnym i innym społecznym praktykom, zjawisku polegającym na „niekoalicyjności” niektórych marginalizowanych grup (za przykład mogą służyć osoby bezdomne czy nielegalni imigranci). Biorąc pod uwagę te i inne ograniczenia autorzy proponują wzmocnienie koalicji przez współpracę edukacyjną. Wspólnoty edukacyjne (*Learning Partnerships*) miałyby umożliwić stronom wzajemną edukację polegającą nie tyle na dzieleniu się informacją (jest to już celem koalicji), ale na „wzajemnej edukacji” rozumianej jako „wymiana interpretacji i definicji”<sup>15</sup>. Możliwym i najbardziej pożądanym, według autorów, efektem proponowanych przedsięwzięć, co wynika z wcześniej składanych deklaracji, jest pozytywna zmiana społeczna oparta na autentycznym i świadomym zrozumieniu. Jeżeli działania naukowców mają być pomocne w generowaniu zmiany społecznej – muszą oni odrzucić redundantny model pracy.

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 184.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 185.

Równość, podobnie jak inne wielkie idee polityczne i społeczne, jest ideą wieloznaczną i trudną do uchwycenia, jedyną prostą jej wykładnię możemy znaleźć w wypowiedziach jej krytyków, którzy dezawuuują to pojęcie *en bloc*, koncentrując się zazwyczaj na jego ideologicznych afiliacjach. Jeśli jednak spojrzeć na równość z perspektywy egalitarystycznej, tak jak czynią to przywołani powyżej autorzy *Equality. From Theory to Action*, przestaje być ona ideą, a staje się serią relacji o bardzo konkretnym wymiarze. Wspomniana publikacja proponuje rozumieć równość, jako kondycję. W ujęciu tym nacisk kładzie się nie tyle na prawa i zobowiązania jednostki (jak czynią to liberalowie), ale na związki pomiędzy członkami społeczeństwa, w szczególności te, w których jedną z głównych ról odgrywają relacje siły<sup>16</sup>. Baker i inni, uwypuklając różnicę pomiędzy równością, rozumianą na sposób liberalny i równością kondycji, zwracają przede wszystkim uwagę na realność wyborów jednostek. I tak, posługując się kryteriami kondycji, relacyjności i realności, wymienia się tu pięć wymiarów (*dimensions*) równości, a mianowicie: równy szacunek i uznanie, równość zasobów, równość miłości, troski i solidarności, równość władzy i równość pracy oraz nauki. Jako, że w publikacji niniejszej koncentrujemy się na stereotypach narodowych, w kontekście nauczania proponuję skupić się na pierwszym i ostatnim wymiarze spośród wymienionych powyżej, zastrzegając jednocześnie, że zazwyczaj są one ze sobą głęboko, w mniej lub bardziej oczywisty sposób, powiązane (np. równość uznania ma zazwyczaj związek z równością zasobów a ta przekładać się może na równość pracy i nauki).

### **Równość szacunku i uznania**

Indywidualne doświadczenie podpowiada nam, że społeczeństwo, a w szczególności to, co w jego ramach występuje jako tzw. kultury dominujące, nie obdarza wszystkich jednakowym szacunkiem. Nie chodzi tu jedynie o uznanie osobistych zasług i wynikający stąd szacunek, ale również uznanie/szacunek lub ich brak wobec wszelkich odmienności, w tym także rasy, przynależności etnicznej i narodowej. Zazwyczaj kultura dominująca toleruje taką odmienność<sup>17</sup>, jednakże uznanie bogactwa różnorodności jest już raczej wynikiem projektu społeczno-politycznego. Stereotypy, w szczególności zaś stereotypy narodowe rozumiane jako konstrukty społeczne, mogą przyczyniać się zarówno do włączenia, jak i wyłączenia jednostek i grup<sup>18</sup>. Antropologowie zwracają uwagę na rudymentarny charakter stereotypu łącząc jego genezę z powstaniem tożsamości narodowej lub etnicznej. Zgodnie z tą wykładnią stereotyp jest

<sup>16</sup> J. Baker, K. Lynch, S. Cantillon, J. Walsh, *op. cit.*, s. 33.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>18</sup> J. Berting, C. Villain-Gandossi, *The role and significance of national stereotypes in international relations: an interdisciplinary approach*, [w:] *Stereotypes and Nations*, ed. T. Walas, Kraków 1995, s. 23.

jednym z koniecznych elementów kształtowania obrazu siebie. Dzieje się tak dlatego, że niemożliwe jest sformułowanie najprostszego choćby obrazu siebie bez przeciwstawienia cech uważanych za własne cechom „innych”<sup>19</sup>. Tak więc, zbiorowość konstruuje swój obraz w oparciu o przeciwstawienie „swój” – „obcy”. Jak pisze A. Peterson-Royce:

Bez tego kontrastu tożsamość etniczna nie istnieje. Hipotetyczna grupa na izolowanej wyspie nie posiadająca wiedzy o innych nie jest grupą etniczną; nie posiada tożsamości etnicznej, nie kształtuje strategii opartej na etniczności. Definiujemy się w znacznej mierze w terminach tego, czym nie jesteśmy, a to wywodzi się z naszego doświadczenia tego, kim są inni i czym się od nich różnimy<sup>20</sup>.

Tak rozumiany stereotyp nie musi mieć wydzźwięku jednoznacznie negatywnego. Badacze zjawiska stereotypizacji wielokrotnie zwracali uwagę na wielorakość funkcji „obrazów w naszych głowach”: od poznawczej, poprzez komunikacyjną, zabezpieczającą jednostkowy system wartości po ideologiczną czy społeczne różnicowania<sup>21</sup>. Szczególnie ta ostatnia wydaje się być przydatna do badania równego szacunku i uznania. Funkcji tej nie można rozpatrywać bez szerszego odniesienia do integracyjnej roli tożsamości (narodowej, etnicznej), bowiem jej głównym zadaniem jest budowanie opartego na ostrych kontrastach obrazów „nas” jako grupy wyróżnionej oraz „ich” – „innych” jako zbiorowości reprezentującej obce, często gorsze wartości, obyczaje, nawyki, a przede wszystkim mające mniejsze znaczenie w całościowym obrazie świata. Tajfel<sup>22</sup> używa, w odniesieniu do tego zjawiska, określenia „pozytywne wyróżnienie”, które dobrze oddaje jego istotę. Różnicowaniu społecznemu przypisuje się przy tym fundamentalną rolę w konstytuowaniu tożsamości, bywa ono rozumiane jako część definicji tożsamości.

Równość szacunku i uznania odgrywa także fundamentalną rolę w procesie nauczania na każdym etapie edukacji, również uniwersyteckiej. Perspektywa egalitarystyczna kładzie nacisk na rozpoznanie i uznanie różnorodności, w szczególności w ramach tzw. krytycznej międzykulturowości (*critical interculturalism*), która może być też określona jako krytyczny dialog członków różnych grup społecznych<sup>23</sup>. Krytyczna międzykulturowość jest przykładem pozytywnego działania będącego odpowiedzią na brak szacunku i uznania – między innymi wobec uczniów/studentów, którzy należą do grup negatywnie stereotypi-

<sup>19</sup> Por. Z. Bokszański, *op. cit.*, s. 94–95.

<sup>20</sup> A. Peterson-Royce, *Ethnic Identity, Strategies of Diversity*, Bloomington 1982, s. 12; cyt. za: Z. Bokszański, *op. cit.*, s. 97.

<sup>21</sup> Por np. H. Tajfel, *Stereotypy społeczne i grupy społeczne*, „Studia Psychologiczne” 1982, nr XX/2; D.M. Mackie, D.L. Hamilton, J. Susskind, F. Rosselli, *Spoleczno-psychologiczne podstawy powstawania stereotypów* [w:] C.N. Macrae, C. Stangor, M. Hewstone, *op. cit.*; L. Festinger, *A Theory of Cognitive Dissonance*, Stanford 1957.

<sup>22</sup> H. Tajfel, *op. cit.*, s. 19.

<sup>23</sup> J. Baker, K. Lynch, S. Cantillon, J. Walsh, *op. cit.*, s. 33, 156.



zowanych lub zupełnie nierozpoznanych. Baker i inni zwracają przy tym uwagę na fakt, że wykluczenie w procesie edukacji często rozgrywa się w trudnej do uchwycenia sferze symbolicznej, na którą składają się wzorce, interpretacje, definiowanie czy komunikowanie.

### **Podsumowanie**

Jednym z aspektów umiędzynarodowienia polskich uczelni wyższych jest rosnąca liczba studentów zagranicznych. W obliczu tej zmiany na aktorach życia akademickiego spoczywa pewnego rodzaju odpowiedzialność polegająca na rozpoznaniu mechanizmów wykluczenia, zarówno w aspekcie naukowo-badawczym, jak i czysto praktycznym. Uniwersytet, jako nośnik kultury wyznaczający wzorce i trendy zachowań, jest przy tym szczególnie zobowiązany, zarówno w swoim własnym interesie, jak i interesie społecznym do zapewnienia wszystkim beneficjentom procesu nauczania równych możliwości partycypowania w nim.



Dariusz Grzonka

**WIZUALNE MIGRACJE:  
REFLEKSJE O METODZIE I BRAKU METOD  
W WIZUALNYCH BADANIACH  
NAD DOŚWIADCZENIEM IMIGRACYJNYM**

**Visual Migrations: Some Remarks About Methods  
and Absence of Methods in Inquiry into an Immigration Experience**

This paper is an anthropological and methodological impression about the production of a cultural knowledge grounded in the different types of a visual data. The purpose of this paper is to highlight a potential of image-based methods for carrying out research into some hidden dimension of immigrant experience connected with visual perception. This paper explores the image-based methods as crucial in understanding how immigrants are framing as „others” and on the other way, how immigrants compare their cultural knowledge with different cultural backgrounds.

**Key words:** visual methods, grounded theory, immigration, visual anthropology

**Wprowadzenie**

W powieści China Miéville *Miasto i miasto*<sup>1</sup> opisano utopijną społeczność dwóch miast–państw – kaprysem historii i wyrokiem losu zajmujących ten sam obszar. Gdzieś na Bałkanach, na skrzyżowaniu postimigranckich kultur Wschodu i Za-

---

<sup>1</sup> C. Miéville, *Miasto i miasto*, Poznań 2010.

chodu, istnieją miasta w mieście: Beszel i Ul Qoma, których mieszkańcy ignorują istnienie drugiej społeczności praktykując swoisty trening spojrzenia – nie widzą i nie dostrzegają istnienia alternatywnej miejskiej topografii. W tym utopijnym świecie wychwytywanie różnic i podobieństw staje się poważnym przestępstwem podlegającym ponadlokalnej władzy *Przekroczeniówki*, instytucji kontrolnej czuwającej nad tym, aby obywatele „miasta w mieście” odczuwali istniejącą segregację, jako rzecz niezbędną dla harmonijnego rozwoju społeczności. Rzeczywistość opisana w *Mieście i mieście* nie jest tylko literacką fantasmagorią, ale raczej zaczątkiem alternatywnej teorii społecznej zbudowanej na „metodologii patrzenia”, w której wiodącą rolę odgrywają obrazy z gatunku tych, które należy odczuwać innymi zmysłami niż tylko zmysłem wzroku, te obrazy „przemawiają do wyobraźni” nie potęgą wizerunku, ale retoryką ślepoty. W futurystycznej wizji China Miéville władza spojrzenia nie polega na umiejętności spostrzegania i wychwytywania czy też katalogowania, bądź interpretowania obrazów, ale jest to proces tworzenia społecznych sieci neuronalnych złożonych z indywidualnych umysłów nieustannie przetwarzających dane wizualne poprzez ich ignorowanie. Powieść otwiera zdanie ze *Sklepów cynamonowych* Brunona Schulza: „Otwierają się w głębi miasta, żeby tak rzec ulice podwójne, ulice sobowtóry, ulice kłamliwe i zwodne”. Ten cytat równie dobrze mógłby stanowić motto moich rozważań dotyczących relacji pomiędzy doświadczeniem przestrzennym, badaniami wizualnymi i kwestią obecności w naszej społecznej percepcji społeczności imigranckich.

Hans Belting w *Antropologii obrazu* pisze, że staliśmy się więźniami obrazów, którymi się otaczamy, ale pojmujemy obrazy i fotografie oraz wszelkie wizualne reprezentacje w sposób nazbyt uproszczony. W *Nowych Atenach* księdza Chmielowskiego pojawia się urzekająca w swej prostocie definicja reprezentacji „koń jaki jest każdy widzi”. To, co dla ks. Chmielowskiego było oczywiste, ponieważ było naoczne, nie jest równie przekonujące dla Beltinga, który pisze, że:

Obrazy nigdy nie są wyłącznie tym, czym twierdzą, że są, a mianowicie odbiciami rzeczywistości [...]. Obrazy są jak treści wiary i mody myślowe, w których ludzie szukają ochrony przed nurtującymi ich pytaniami, choćby nawet ta ochrona była wspólną pomyłką<sup>2</sup>.

Zwrot ikoniczny (*iconic turn*) w naukach społecznych i w naukach o kulturze eksponuje rolę wizerunków, jako dominującej formy komunikacji i myślenia o świecie we współczesnych nam społeczeństwach. Istotą rewolucyjnej zmiany jest uznanie ciała ludzkiego, jako medium pośredniczącego w odbiorze danych wizualnych, nie tyle widzimy i interpretujemy obrazy, ile żyjemy nimi. Obrazy nie są już tylko podobiznami–reprodukcjami (osób, idei, miejsc, wyobrażeń), ale istotnym składnikiem wymiany symbolicznej zachodzącej w społecznościach. Kontemplacja obrazu ułatwia przejście od zewnętrznych reprezentacji do

---

<sup>2</sup> H. Belting, *Antropologia obrazu*, Kraków 2007, s. 137.

ich „wewnętrznych” projekcji, obrazy wewnętrzne powiązane zostają z fizyczną konstytucją człowieka. Tym sposobem ciało staje się medium obrazu, a wszelkiego rodzaju wizualizacje, w tym tworzenie tzw. obrazów świata w naukach społecznych, podąża owym tropem ucieleśniania<sup>3</sup>.

### **Spoleczne funkcje obrazów i dylematy ich badania**

Precyzja w definiowaniu zagadnień jest zawsze rzeczą pożądaną i to nie tylko z naukowego punktu widzenia, ale badania nad wizualnością nie dostarczają nam takich narzędzi i ujęć teoretycznych, które zachowywałyby swoją klarowność w każdej sytuacji badawczej. Terminy w rodzaju: wizerunek, obraz, fotografia, reprezentacja, mimetyzm funkcjonują w obszarze wielu subdyscyplin humanistycznych, z oczywistych względów różniących się podejściem do badań nad wizualnością oraz tym, w jaki sposób i jakimi metodami owe obrazy należy badać. Lev Manovich w pracy o języku nowych mediów tłumaczy, że pojęcie reprezentacji zmienia swoje znaczenie w zależności od tego z jakim innym terminem zostanie ono zestawione. Nie ma zatem jednej obowiązującej wykładni, ale ciąg interakcji zachodzących na styku tego co potocznie i intuicyjnie nazywamy reprezentacją oraz pojęciami: symulacji, sterowania, działania, komunikacji, iluzji oraz informacji<sup>4</sup>. Między innymi, omawiając opozycję reprezentacja–informacja wskazuje, iż w tym przypadku mamy do czynienia z opozycją pomiędzy technologiami używanymi do kreowania iluzji, którymi w jego ujęciu są moda, malarstwo realistyczne, dioramy, ale też wojskowe cele, formy montażu materiału filmowego oraz technologiami reprezentacji związanymi z aktywizacją odbiorców–uczestników, którzy dzięki określonym technikom reprezentacji mogą manipulować rzeczywistością. Są to w nomenklaturze Manovicha obrazy–narzędzia ułatwiające kontrolę rzeczywistości, które za Bruno Latourem, umieszcza pośród technik zarządzania i kontroli. „Każde przedstawienie – pisze Manovich, które systematycznie wyłapuje istotne cechy rzeczywistości, może być użyte jako narzędzie”<sup>5</sup>.

Badania nad społeczną funkcją obrazów wykraczają poza literalne badanie wizualności i obecności znaków ikonicznych – czy to w kulturze popularnej, czy też w sferze publicznej i rzeczywistości wirtualnej. To nie wizerunki, ale reprezentacje i sposoby ich praktykowania, ich cyrkulacja i konwergencja na inne media, w tym na zachowania cielesne, znajduje się w centrum dociekań metodologii wizualnych. Praktyka mimetyczna, owe uzgadnianie kodów kulturowych poprzez ich naśladowanie i powielanie wzorów zachowania codzienne-

---

<sup>3</sup> D. Bachmann-Medicks, *Cultural turns: nowe kierunki w naukach o kulturze*, Warszawa 2012, s. 408.

<sup>4</sup> L. Manovich, *Język nowych mediów*, Warszawa 2006, s. 76, 77.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 267.

go, egzemplifikowanych w modzie, ubiorze i ogólnie kulturze gestu, pozwala na konceptualizację form integracji grup mniejszościowych w kategoriach badań nad wizualnością. Kultura obrazów, wizerunków, to co w naukach społecznych określa się mianem ikonicznego zwrotu, dotyczy kwestii nie tylko obecności, ale również braku reprezentacji określonych wizualnych kodów w naszym codziennym doświadczeniu. Kultury imigranckie obecne są w półcieniu, tworzą rodzaj miasta w mieście, miasta niewidzialnego, które możemy dostrzec tylko poprzez zastosowanie mniej precyzyjnych, za to bardzo ekspresyjnych narzędzi badawczych. Przywoływany już wcześniej Lev Manovich, analizując formy narracji z wykorzystaniem obrazów, podkreśla, że mamy tutaj do czynienia zarówno z porządkiem paradygmatyczny, jak i syntagmatycznym. Syntagma jest ciągiem następujących po sobie znaków tworzących całość, wszystkie elementy kompozycji, zbioru, przedstawienia układają się w zrozumiałą i czytelny dla odbiorcy komunikat. Są one połączone w „teraźniejszości” (*in praesentia*). Inaczej dzieje się w przypadku kompozycji paradygmatycznych, w których istotnym jest to, czego nie widać, co ukryte jest poza przedstawieniem (*in absentia*). Syntagma jest rzeczywista, a paradygmat wyobrażony<sup>6</sup>.

Oba porządki przeplatają się w narracjach literackich, filmowych i wizualnych, wzajemnie do siebie odsyłają, ale mają równie istotne znaczenie, kiedy myślimy o projektowaniu bardziej konwencjonalnych badań wizualnych i przede wszystkim, kiedy zastanawiamy się nad ich interpretacją i społecznym kontekstem recepcji. W świetle powyższych rozważań postulat nauki obiektywnie opisującej „świat takim, jakim jest” odesłać możemy do lamusa racjonalnych wizji społecznych, skupionych na procesach społecznych odartych z nimbu tajemniczości i tego co nieoczywiste. Te skądinąd zrozumiałe naukowe przyzwyczajenia zakorzeniają badaczy w rutynie naukowego obiegu pozostającego w mocy żelaznych maksym: „w oparciu o...”, „na podstawie przeprowadzonych badań”, „po uwzględnieniu historyczno-społeczno-kulturowego kontekstu”, listę typowych zwrotów pewnie moglibyśmy mnożyć niemal w nieskończoność, ale sprowadza się ona do jednego założenia, otóż nauki społeczne mają zajmować się rzeczami istotnymi, szukać podstawowych mechanizmów, wzorów zachowania, modeli współzycia, które nie mogą być ani błahe ani trywialne. Ironizując możemy powiedzieć, że ciężar nauki spoczął na barkach imigrantów, przytłoczonych niewidzialnym ciężarem wypełnionych ankiet i kwestionariuszy osobowych, oni już powiedzieli kogo nie lubią i jakie są ich marzenia, dorzucono im garść not etnograficznych i obserwacji terenowych, kilogramy kolejnych danych obserwacyjnych i ciężkie tomy literatury przedmiotu, które stopniowo odzierają ich z jednostkowych cech i sprowadzają do naukowego konstruktu wspartego urzędniczym przyzwoleniem na pobyt w Polsce. „Nie będę owadem w laboratorium” – usłyszałem takie stwierdzenie od jednego z imigrantów ukraińskich – „Chcesz wiedzieć o czym myślę? Jak się czuję? Jak przebiega aklimatyzacja do nowego

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 348, 349.



życia? Jakie miałem wyobrażenie o Polsce? A przypadkiem nie chciałbyś usłyszeć jakie mam zdanie o profilaktyce gruźlicy? Otóż, pokasłuję całymi dniami”<sup>7</sup>. Ironia kulturowa to umiejętność wyjścia poza konwenanse narodowych i społecznych stereotypów poprzez świadomą ich hiperbolizację, kiedy prowadzimy badania w środowisku wielokulturowym powinniśmy uwzględnić również fakt, że cechą indywidualnych narracji jest również to, iż rzeczywiście są one indywidualne, innymi słowy zdolność do operowania konwencją, posługiwania się ironią i groteską przysługuje również stronie badanej.

Richard Sennett omawiając typowe błędy popełniane przez niedoświadczonych socjologów i antropologów podkreśla, że w kulturze Zachodu przeceniamy wartość sympatii i nazbyt powierzchownie rozumiemy naturę empatii, nie tylko w relacjach społecznych i towarzyskich, ale przede wszystkim zapominamy, że obie strategie emocjonalne obecne są również w procedurach i metodach badawczych. Emocjonalne konstrukty, w rodzaju stwierdzenia – „czuję wasz ból”, by przywołać cytowany przez Sennetta wyimek z przemówienia Billa Clintona stanowią istotną przeszkodę w badaniach społecznych:

I sympatia, i empatia – dowodzi autor *Upadku człowieka publicznego* – komunikują uwagę i tworzą więź, pierwsza jest jednak utożsamieniem, druga zaś spotkaniem. Sympatia przewycięża różnicę dzięki wyobrażonej identyfikacji. Empatia oznacza z kolei kontakt z drugą osobą na jej własnych warunkach<sup>7</sup>.

Obie formy ukierunkowanej uwagi występują w różnych sytuacjach społecznych. Sympatia, o czym przekonuje w innym miejscu Sennett, stanowi rodzaj emocjonalnej nagrody w skomplikowanej dialektycznej wymianie, w której argumenty obu stron prowadzić mają do wzajemnego zrozumienia „wreszcie wiem co czujesz” – tak możemy skwitować ową strategię. Empatia przynależy z kolei do porządku dialogicznego, napędza ją ciekawość ukierunkowana na drugą osobę, której nie staramy się zamknąć w prostych formułach i zawłaszczeniach. W tej mierze poznanie empatyczne, jako element strategii badawczej, ułatwia rozumienie innych bez próby sprowadzania ich doświadczeń do skategoryzowanych typów, co według słów Sennetta sprowadza się do tyranii dobitności<sup>8</sup>. W innym miejscu swoich rozważań pisze on, że „społeczna machina jest dobrze smarowana, gdy ludzie nie zachowują się nazbyt empatycznie”<sup>9</sup> i przywołując kontekst zwyczajnego spaceru porównuje badaczy społecznych do wścibskich podglądaczy, którzy znajdują upodobanie w podpatrywaniu ludzkich zachowań i praktyk. Aby uważnie obserwować nie potrzebujemy, bliżej nieokreślonych, empatycznych interpersonalnych kompetencji, wystarczy umiejętne korzystanie z językowych strategii, pośród których stosowanie trybu łączącego wydaje się działaniem najbardziej efektywnym. To nie jest tylko kwestia rozmowy, wywia-

<sup>7</sup> R. Sennett, *Razem: rytuały, zalety i zasady współpracy*, Warszawa 2013, s. 38.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 38, 39.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 40.

du, obserwacji, ale również bardziej podstawowy paradygmat badawczy zbudowany na takiej selekcji i doborze materiału oraz organizacji samego procesu, który ułatwia znalezienie sfer niedookreślonych, nie wymagają one udzielania odpowiedzi konkretnych, ale poprzez brak ścisłego arbitralnego dookreślenia, jak w pytaniach „jakie jest twoje zdanie”, „co sądzisz o”, ułatwiają wyrażanie istotnych odpowiedzi poprzez budowanie narracji złożonych ze zwykłych spostrzeżeń.

W badaniach z wykorzystaniem fotografii i innych form dokumentacji wizualnej istotnym będzie nie tylko to, co uwidocznione jest na pierwszym planie, ale pewna zdolność do tworzenia złożonych opowieści. Uważne słuchanie, ale też „dobre” obserwowanie, polega na interpretowaniu nie tylko tego co wypowiedziane, ale również znajomości samego kontekstu rozmowy, jej usytuowania w konkretnej przestrzeni, analizy zachowań cielesnych i wszelkiego rodzaju ułomności, niedokończonych zdań, urwanych wypowiedzi. To wszystko, jak twierdzi Sennett, współtworzy coś więcej niż konkretną sytuację badawczą czy szerszą sytuację społeczną, ale jest zaproszeniem do kooperatywy. „W dialogiczności – dowodzi Sennett – ludzie nie muszą do siebie pasować niczym kawałki układanki, angażują się jednak w wymiany, z których czerpać mogą wiedzę i przyjemność”<sup>10</sup>.

Celem moim nie jest szczegółowe opisywanie zastosowania metod wizualnych w badaniach społecznych (socjologicznych, antropologicznych, etnograficznych), bowiem takowych ujęć istnieje wiele<sup>11</sup>. Być może chciałbym znaleźć odpowiedź na pytanie – dlaczego moi sąsiedzi z osiedla, ludzie o ciemnej karnacji skóry, na co dzień posługujący się językiem, którego zrozumieć nie potrafię, ale w którym pewnie istnieje szereg słów na opisanie smużki dymu, dlaczego zatem fotografują na chwilę utrwalone w mroźnym powietrzu obłoczki swojego oddechu? Chciałbym również znaleźć odpowiedź, dlaczegoż to przygotowując projekt badań nad formami wizualizacji pamięci w społecznościach imigranckich nie udało mi się trafić do odbiorców i przekonać ich, by podzielili się swoimi obrazami. Na pewno chciałbym zrozumieć pewnego ukraińskiego studenta informatyki, z jednej z krakowskich uczelni, który podczas egzaminu poproszony o opisanie tego co widzi na reprodukcji odpowiedział: „widzę tylko piksele”. Moje pytania – jakkolwiek górnolotnie by to nie zabrzmiało – dotyczą mojego prywatnego świata, ale przecież, kiedy chcemy zrozumieć sposoby wrastania „obcych” do nowej społeczności, powinniśmy mieć na uwadze, że światy

---

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>11</sup> Metodologie wizualne posiadają obszerną literaturę przedmiotu. Spośród prac dostępnych w języku polskim na szczególną uwagę zasługują opracowania: G. Rose, *Interpretacja materiałów wizualnych: krytyczna metodologia badań nad wizualnością*, Warszawa 2010 oraz M. Banks, *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*, Warszawa 2009. Krytyczne omówienie zastosowania metod wizualnych w badaniach społecznych znajdziemy w *The SAGE Handbook of Visual Research Methods*, eds. E. Margolis, L. Pauwels, Los Angeles–London–New Delhi–Washington 2011.

równoległe istnieją obok nas oraz to, że pomiędzy znajdują się rozliczne półcie-  
nie kontaktu i przenikania.

W tym miejscu nie stawiam hipotez badawczych, ale posługując się try-  
bem łączącym i przypuszczeniami wytyczam pewną sferę spotkania, w której  
międzykulturowe relacje zapośredniczone w obrazach nie będą stanowić dla ni-  
kogo obrazu. Przewodnikiem będzie dla mnie Richard Sennett, który analizując  
mechanizmy tworzenia więzi interpersonalnych, w tym sposoby włączania do  
„starych społeczności” nowych przybyszów podkreśla, że pojęcia solidarności  
społecznej, współpracy czy tolerancji na odmienność powinny być wzniesione  
na fundamentie empatii wyrażonej w dialogiczności relacji, a ta zaś najczęściej  
wyrażana jest przez niezobowiązującą rozmowę, anegdotę, opowieści<sup>12</sup>. W tym  
ujęciu sympatia stanowi rodzaj zawłaszczenia, to asymilacja obcości poprzez  
włączenie jej w indywidualny bądź społeczny system poznawczy, który opiera  
się na poszukiwaniu podobieństw i niwelowaniu wszelkich różnic. Sennett, od-  
wołując się do koncepcji narcyzmu i analizując jego społeczne uwarunkowania  
podkreśla, że wszelkie integracyjne projekty społeczne ukierunkowane na asymi-  
lacje odmienności wyrazić możemy poprzez dwie metafory: okna i zwierciadła.  
Poprzez odniesienie do samego siebie i w wymiarze społecznym – do kultury do-  
minującej powstają specyficzne reprezentacje odmienności, w których asymilo-  
wana jest ona poprzez tworzenie mentalnych kopii zbudowanych na powszechnie  
podzielanym przekonaniu, iż owi „obcy” są tacy sami jak „my”<sup>13</sup>.

Takie rozumienie kontaktu kulturowego przekłada się nie tylko na poli-  
tykę społeczną i tworzenie projektów integracyjnych, ale stanowi podbudowę  
– o czym zwykle zapominamy – metodologii badań społecznych. W kontekście  
niniejszych rozważań badania, których punktem wyjścia jest analizowanie ob-  
razów – zarówno tych świadomie tworzonych przez imigrantów w formie foto-  
grafii, filmów, kolaży, obrazów, grafiki czy, mówiąc bardziej ogólnie, różnorod-  
nych cielesnych kodów wizualnych, jak również mniej oczywiste uczenie się  
i przyswajanie nowej kultury poprzez właściwe dla niej obrazu, wymaga abyśmy  
uwzględnili również kulturowe aspekty percepcji obrazów. Psychologia i antro-  
pologia kulturowa pozwalają nam dostrzec mniej oczywiste korelaty polityki  
spojrzenia, które z różnych względów nie są uwzględniane w tradycyjnej antro-  
pologii i socjologii wizualności. Wzmiankowane subdyscypliny antropologii  
i socjologii odwołują się do bardzo szerokiego spektrum teorii i jakościowych  
metod badawczych. Możemy je rozpatrywać nie tylko w odniesieniu do wła-  
ściwych im macierzystych dyscyplin (antropologii kulturowej, socjologii), ale  
traktować, jako interdyscyplinarną propozycję teoretyczno-metodologiczną zo-  
rientowaną na badanie współczesnej ikonosfery. Za autorami *Słownika socjologii  
jakościowej* wskazać możemy na trzy węzłowe grupy zagadnień, którymi kolejno  
będą: badanie kultury obrazu i współczesnej ikonosfery; stosowanie wizualnych

<sup>12</sup> R. Sennett, *op. cit.*, s. 171.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 241.

metod badawczych oraz komunikacyjny aspekt wizualności związany przede wszystkim z ekspansją nowych mediów<sup>14</sup>. W tym aspekcie nowe obrazy i nowe teksty, aby przywołać jedno z częstych określeń, pociągają za sobą konieczność zastosowania adekwatnych metod badawczych zogniskowanych na obrazie, również w jego zapośredniczeniu w sferze wirtualnej, oraz uwzględnienie interakcyjności zarówno samego aktu tworzenia, jak i jego percepcji<sup>15</sup>.

Z kolei Anna Grimshaw i Amanda Ravetz postulują, że antropologia wizualna nie może ograniczać się wyłącznie do sfery badań nad oddziaływaniem i tworzeniem wizerunków, obrazów itp., ale powinna uwzględnić również cielesny i sensualny aspekt przekazu wiedzy. Sposoby patrzenia to również praktyki codzienności i formy ich transgresji, a także ich artystyczne kreacje. Stąd postulat autorek poszerzenia zarówno pola badawczego, jak i wzbogacenie samych metod o procedury odmienne od tradycyjnych metod badawczych. Zmianie powinien ulec również status badacza, jako osoby, od której wymaga się zachowania obiektywizmu. Nie ma bowiem „obojętnych” wizerunków ani neutralnych sytuacji społecznych, sam proces badania i jego późniejsza interpretacja jest formą translacji i raczej mówimy o badaniach partycypujących, których cechą jest świadome bądź nieświadome wywołanie zmiany: poznawczej, afektywnej, społecznej, itp.

Pod wieloma względami samo badanie ma charakter działania artystycznego i kreatywnego, ono nie tyle obrazuje określone zachowania, postawy i mechanizmy, ale również je inicjuje. To forma eksperymentu, w którym istotnym jest nie tylko sam efekt, ale przede wszystkim pobudzenie uczestników (w tym i samych badaczy) do bardziej świadomego procesu interpretacji kultury i zasad życia społecznego, jak również poszukiwanie nowych form ekspresji<sup>16</sup>. Sarah Pink w centrum tak rozumianych poszukiwań wizualnych umieszcza osobistą relację pomiędzy etnografem (socjologiem, antropologiem) a jego informatorem podkreślając, że ortodoksyjne założenia klasycznej socjologii wizualnej sprowadzają się do traktowania obrazów jako swoistych danych wizualnych obrazujących relacje społeczne, zachowania i mimowolnie redukujących proces percepcji obrazów do typowych obserwacji<sup>17</sup>. Stąd pomysł autorki, aby badania wizualne umieścić w szerszym kontekście badań nad sensualnym aspektem życia społecznego, w którym wyposażenie kulturowe wpływa na selekcję danych zmysłowych. Nie tylko coś widzimy, ale jesteśmy kulturowo przygotowani do tego, aby owe „coś” ujrzeć. Powiązanie wizualności z innymi percepcjami zmysłowymi ułatwia zrozumienie tego, w jaki sposób obrazy wchodzą w bardziej złożone interakcje, nie tylko ze światem ożywionym (społecznym), ale również w jaki sposób umiej-

<sup>14</sup> K. Olechnicki, *Antropologia wizualna/socjologia wizualna*, [w:] *Słownik socjologii jakościowej*, red. K.T. Konecki, P. Chomeczyński, Warszawa 2012, s. 24.

<sup>15</sup> *Working Images: Visual Research and Representation in Ethnography*, eds. S. Pink, L. Kürti, A.I. Afonso, New York–London 2004, s. 4–6.

<sup>16</sup> *Visualizing Anthropology: Experimenting with Image-Based Ethnography*, eds. A. Grimshaw, A. Ravetz, Bristol 2004, s. 1–15.

<sup>17</sup> S. Pink, *Etnografia wizualna: Obrazy, media i przedstawienia w badaniach*, Kraków 2009, s. 25.

scowione są w przestrzeni. Mark Paterson i Martin Dodge podkreślają ścisłą relację pomiędzy wizualnością a kulturą haptyczną. Dotknąć nierzadko oznacza zobaczyć i to nie tylko w odniesieniu do osób niewidzących czy ociemniałych<sup>18</sup>. Materialność obrazów, ale też bardziej abstrakcyjna materialność samego aktu oglądania i myślenia obrazowego odsyła nas do koncepcji wywiedzionych z nurtu socjologii interakcyjnej i etnografii sensualnej (zmysłów).

Zmysły nie działają w sposób ściśle odseparowany od siebie, strategie wizualne obejmują również ukryte porządki zmysłowe. Wzajemna relacja między formami przestrzennymi, kodami wizualnymi i doświadczeniem zapośredniczonym w akcie słuchania podjęta została przez Barry Blesser i Linda-Ruth Salter, podkreślających metodologiczną trudność analizy takich zachowań sensualnych, które bazują na synestezyjnym nałożeniu na siebie różnych danych zmysłowych. Język naukowy i teoretyczne zaplecze nauk społecznych w wielu przypadkach okazują się bezradne wobec szeregu doświadczeń zmysłowych i ich kulturowych sposobów przetwarzania. Wspomniani autorzy rekapitułując stan badań nad echolokacją u osób niewidomych podkreślają, że koncepcje teoretyczne zastępowane są nieostrymi porównaniami w rodzaju: „czucia przestrzeni”, „słuchania przestrzeni”, „widzenia uszami” itp., które raczej wskazują na naszą bezradność względem doświadczeń, które nie były nigdy naszym udziałem<sup>19</sup>. Autorzy *Spaces Speak* również wskazują na konieczność uwzględnienia kontekstu kulturowego, jako istotnego czynnika wpływającego na ludzkie sensorium. Czytanie, ale również wytyczanie proksemicznych granic przestrzeni odbywa się na wiele sposobów, które umykają uwadze racjonalnych badaczy. Łatwiej jest zajmować się wizualnym aspektem danego wyobrażenia i porównywać jego zastosowanie w różnych kontekstach medialnych, kulturowych czy historycznych niż odkrywać jego związek chociażby z audiosferą. Dla racjonalnie zorientowanych badaczy owe symboliczne reprezentacje ludzkiego sensorium, to przenikanie się doświadczeń zmysłowych i przestrzennych, wydaje się sprawą drugorzędną, o ile – o czym piszą Blesser i Salter – w ogóle są wstanie przyjąć do wiadomości, że tego typu doznania nie są wyłącznie jednostkową aberracją, ale stanowią istotny element ludzkiego poznania<sup>20</sup>.

W jaki sposób kultura modyfikuje naszą umiejętność patrzenia? Psycholodzy kulturowi wskazują, że wpływa ona zarówno na proces selekcji określonych wrażeń wizualnych, na zdolność ich wyodrębniania i opisywania oraz na techniki użytkowe związane z wytwarzaniem obiektów o charakterze obrazkowym. Podatność na złudzenia optyczne, jak przekonują badacze może mieć również podłoże kulturowe, dotyczy przede wszystkim umiejętności wyodrębniania figur ukrytych oraz przedstawiania na dwuwymiarowej powierzchni (kartce papieru,

<sup>18</sup> *Touching Space, Placing Touch*, eds. M. Paterson, M. Dodge, Farnham–Surrey 2012.

<sup>19</sup> B. Blesser, L.-R. Salter, *Spaces Speak, Are You Listening? Experiencing Aural Architecture*, Cambridge–London 2007, s. 36–38.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 69.

malarskim płótnie) figur trójwymiarowych. Dla Europejczyków wszystkie linie ukośne (przedstawiane na rysunkach, obrazach itp.) łączą się z wrażeniem głębi. Typowa dla zabudowy europejskiej regularna siatka ulic przecinających się pod kątem prostym, wszechobecność brył (kwadratów, sześciątów, prostopadłościaków) w naszym najbliższym otoczeniu powoduje, że odbieramy geometryczne uporządkowanie przestrzeni jako wyraz harmonii. Zgodnie z założeniami hipotezy stolarskiej (*carpentered world hypothesis*), określanej również jako hipoteza świata o prostych kątach, ludzie którzy dorastają w środowisku, w którym nie występują regularne bryły architektoniczne (np. w licznych społecznościach tradycyjnych Afryki) mają problem z rozpoznawaniem trójwymiarowych figur przedstawianych na powierzchniach płaskich. Regularność siatki przestrzennej, którą Europejczycy odbierają jako harmonijną, nie jest tak samo postrzegana przez osoby, w których najbliższym otoczeniu nie występują takie geometryczne prawidłowości. Innym kulturowym aspektem wpływającym na postrzeganie wzrokowe będzie zjawisko nierównomiernego skrótu perspektywicznego, które z kolei cechuje osoby wychowane na rozległych płaskich powierzchniach (pustynie, sawanny, otwarte równiny, lodowce), w których również nie występują znaczki przestrzeni w formie regularnych brył architektonicznych<sup>21</sup>. W tym przypadku umiejętność odróżnienia figur z pierwszego planu od figur znajdujących się w oddali bywa mocno utrudniona.

Jeżeli potraktujemy obrazy jako nośniki pamięci (taką funkcję coraz częściej pełnią fotografie) wówczas powinniśmy uwzględnić również kulturowe formy memoryzacji, w których nie kolejność, ale rytm i wewnętrzny porządek odpowiadają za tworzenie pamięciowych obrazów. Umiejętność rozpoznawania i zapamiętywania obrazów w zależności od tego, na jakim tle i w jakim otoczeniu się znajdują, okazuje się czynnikiem różnicującym Azjatów od Europejczyków i Amerykanów europejskiego pochodzenia. Richard E. Nisbett, który prowadził porównawcze badania nad kulturową percepcją obrazów zauważył, że Chińczycy w odbiorze obrazów uwzględniają szereg rzeczy, które dla ludzi kultury zachodniej są nieistotne. Między innymi w jednym z eksperymentów należało zapamiętać wyrazy, które wyświetlane były na tle „społecznym” (ukazywały ludzi, sytuacje społeczne), pozostałe wyświetlano pozbawione tła bądź z tłem neutralnym (jednolite kolory), albo tłem „niespołecznym” (elementy przyrody, przedmioty). Po wyświetleniu całej puli wyrazów należało, oglądając reprodukcje obrazów (tła), odtworzyć zapamiętane słowa. Nie stwierdzono różnic kulturowych w zapamiętywaniu jeżeli słowa powiązane były z tłem neutralnym bądź „niespołecznym”. Inaczej wyniki przedstawiały się w przypadku tła „społecznego”, które Amerykanom „zaciemniało” pamięć, natomiast Azjatom dostarczało właściwych wskazówek ułatwiających przypominanie<sup>22</sup>.

---

<sup>21</sup> P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych: podręcznik psychologii międzykulturowej*, Warszawa 2009, s. 61–63.

<sup>22</sup> G. Nisbett, *Geografia myślenia*, Sopot 2009, s. 73, 74.



Różnica pomiędzy myśleniem analitycznym (zachodnim) a holistycznym (wschodnim) widoczna jest również w odniesieniu do wychwytywania z przedstawień wizualnych treści znaczących. Azjaci, skupieni na poszukiwaniu i dekodowaniu relacji pomiędzy obiektami (ludzie, grupy, zwierzęta), niemal dosłownie tracili z oczu pierwszoplanowe szczegóły. To nie postacie umieszczone w centrum, ale relacje międzyludzkie były najistotniejsze w percepcji fotografii<sup>23</sup>. Inna kulturowa zależność omawiana przez Nisbetta dotyczyła umiejętności wyszukiwania podobieństw i łączenia poszczególnych elementów w całość. Również i w tym przypadku wyniki respondentów azjatyckich były odmienne od ich amerykańskich kolegów, którzy skoncentrowani na swoich pierwszych skojarzeniach związanych z danym obrazowym przedstawieniem uznawali je za wzorcowe, nawet jeżeli na kolejnych reprodukcjach istniały odmienne zależności.

Kulturowe wyposażenie daje o sobie znać w jeszcze jednej sytuacji związanej z postrzeganiem wzrokowym – mam tutaj na myśli kulturowo uwarunkowaną motywację do spostrzegania danych obiektów jako znaczących. David Matsumoto i Linda Juang omawiają badania, podczas których dzieciom muzułmańskim, hinduskim i amerykańskim pokazywano reprodukcje twarzy kojarzonych jednoznacznie z karą bądź nagrodą. Podczas właściwej sesji kolekcja reprodukcji została powiększona o dodatkowe zdjęcia, tym razem o bardziej neutralnym wyrazie. Dzieci amerykańskie postrzegały więcej twarzy kojarzących się z nagrodą, natomiast ich hinduscy i muzułmańscy rówieśnicy byli bardziej ukierunkowani na wyszukiwanie nawet najdrobniejszych znamion kary<sup>24</sup>. Motywacja do postrzegania określonych zespołów cech jako tworzących całość zależy również od wcześniejszego obcowania z danym bodźcem (obrazem, wizerunkiem) i jego rozpowszechnieniem (konotacją) w danej społeczności.

Możemy uwzględnić również semantyczny aspekt samego języka obrazów, to co podczas kulturowych przekładów zanika najszybciej, ponieważ nie posiada swojego odpowiednika w języku społeczności przyjmującej. Przykładowo nasza opozycja białe–czarne, która wszystkim Europejczykom wydaje się więcej niż oczywista, w językach wywodzących się z sanskrytu funkcjonuje pod inną postacią, przeciwieństwem białego jest kolor nie-biały, a tym może być również żółty, zielony czy jakikolwiek inny. Tego typu ukryte znaczenia i predyspozycje do tworzenia emocjonalnych narracji mają szczególne znaczenie jeżeli prowadzimy badania w środowisku wielokulturowym. Systemy przetwarzania informacji, a w tych kategoriach możemy rozpatrywać kultury jako takie, wykazują zdolność do przyswajania nowych elementów poprzez modyfikowanie istniejących uprzednio wzorów. Proces ten możemy rozpatrywać zarówno w odniesieniu do bardziej ogólnych czynników globalizacyjnych, ułatwiających wymianę międzykulturową, ale również w węższym znaczeniu jako element hybrydyzacji kultury macierzystej. Szczególnie dzieci z nowych rodzin imigranckich wykazują otwar-

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>24</sup> D. Matsumoto, L. Juang, *Psychologia międzykulturowa*, Gdańsk 2007, s. 135.

tość na owe przenikanie systemów. Badania nad wpływem narracji z wykorzystaniem obrazów (fotografii) na rozumienie komunikatów niewerbalnych i pozycję dzieci w grupie rówieśniczej podjęła między innymi Anna Kirova. W badaniach wykorzystano zarówno fotografie, reprodukcje, jak również ich cyfrowe kopie poddawane procesowi obróbki. Dzieci, poprzez obrazy i swobodne narracje, dokumentowały w formie fotonoweli swoje przeżycia. Istniejące obrazy (fotografie, modyfikowane obrazy itp.) posłużyły do stworzenia czegoś w rodzaju fotokomiksu uzupełnionego o własne narracje w formie komiksowych „dymków”. Dzieci wybierały postacie, którymi „grały”, którymi „mówiły”, którymi przez krótki okres czasu „stawały się”. Później dobierały wypowiedzi, które najlepiej miały wyrażać daną sytuację życiową, korzystając zarówno z dostarczonych dialogów jak i proponując własne. Zastosowane przez Kirovą metody wizualne ułatwiły pokonanie bariery językowej, a same obrazy – o czym przekonana jest autorka – okazują się bardziej wymowne od słów jeżeli badania mają dotyczyć spraw, o których zwykle się „nie mówi”<sup>25</sup>.

Każda interakcja pomiędzy osobami wywodzącymi się z różnych kultur w istocie jest interakcją między konkurencyjnymi formami doświadczenia i wiedzy. Za Stevenem Vertovecem możemy owe wrastanie grup imigranckich w nową tkankę społeczną interpretować jako formę transformacji. Jak dowodzi autor *Transnarodowości*, socjologdy i to nie tylko ci, którym łatwo przypiąć łatkę konserwatystów, ignorują pewne procesy społeczne, które związane są ze zjawiskiem transnarodowości. W literaturze przedmiotu dominują ujęcia statyczne, ukazujące grupę lokalną, państwo, naród, rodzinę jako kategorie esencjonalne. Koncepcja emigracji transnarodowej stanowi przykład ucieczki od prostych dychotomii opartych na relacji swoi–obcy. Emigranci transnarodowi podtrzymują nie tylko sporadyczne kontakty ze stronami rodzinnymi, ale dzięki zdobyciom współczesnej technologii aktywnie je współtworzą. Komunikacja audiowizualna pozwala im na podtrzymywanie dawnych kontaktów niemalże w czasie rzeczywistym. To imigranci, którzy dzięki specyficznym umiejętnościom odnajdywania się w nowej kulturze, nie dążą do asymilacji z nową społecznością, ale zachowują swoją odrębność. Oni wszędzie i zawsze „czują się” na swoim miejscu<sup>26</sup>. W literaturze przedmiotu odnajdujemy koncepcję kosmopolitycznych kompetencji kulturowych obejmujących szereg strategii zachowań codziennych ułatwiających imigrantom życie w nowej społeczności przy jednoczesnym zachowaniu stabilnej tożsamości etnicznej. Funkcjonowanie w nowej przestrzeni wizualnej, zdolność do rozpoznania dominujących form obrazowania oraz świadomość istnienia różnic kulturowych jest istotnym składnikiem owego wyposażenia. Wy różniamy zatem:

---

<sup>25</sup> A. Kirova, *Fotonovela as a Research Tool in Image-Based Participatory Research with Immigrant Children*, „International Journal of Qualitative Methods” 2008, Vol. 7, No. 2, s. 35–57.

<sup>26</sup> S. Vertovec, *Transnarodowość*, Kraków 2012, s. 14–29.

1. Kompetencje analityczne (uczenie się nowej kultury na podstawie wcześniejszych doświadczeń, umiejętność rozpoznawania tzw. ścieżek kulturowych, umiejętność rozpoznawania wzorów kulturowych, odnajdowanie właściwych strategii rozwoju związanych z karierą zawodową).
2. Kompetencje emocjonalne (wewnętrzna motywacja do bycia otwartym na różne doświadczenia kulturowe, poszanowanie zasad i zwyczajów związanych z nowym krajem pobytu, umiejętność zarządzania tożsamościami złożonymi).
3. Kompetencje kreatywne (zdolność do rozwiązywania problemów egzystencjalnych poprzez wykorzystanie potencjału nowej kultury, tworzenie nowych rozwiązań, umiejętność pracy w grupie).
4. Kompetencje behawioralne i komunikacyjne (obejmują kompetencje językowe, umiejętność nawiązywania kontaktów i prowadzenia dialogu, rozpoznawanie kanałów komunikacyjnych).
5. Funkcjonalna zręczność (obejmuje zdolność do formułowania i realizacji celów, umiejętność nawiązywania i podtrzymywania kontaktów interpersonalnych w nowym środowisku, umiejętność rozwiązywania konfliktów)<sup>27</sup>.

Pokrótce przedstawione właściwości kosmopolitycznych kompetencji kulturowych wskazują, że umiejętność rozpoznawania kodów kulturowych i umiejętność ich twórczego modyfikowania, możemy uznać za jeden z istotnych elementów wpływających na jakość życia w nowym środowisku.

Badania wizualne związane są z teorią ugruntowaną w badaniach jakościowych. Zwykle wskazuje się na trzy podstawowe założenia, które leżą u jej podstaw. Po pierwsze będzie to unikanie stawiania wstępnych hipotez przed podjęciem badań terenowych. Po drugie nieustanne porównywanie zebranych próbek materiału empirycznego, dzięki czemu możemy zbudować szersze kategorie oparte na powtarzających się kodach i dopiero w oparciu o nie tworzyć teorie wyjaśniające. Trzecim założeniem teorii ugruntowanej jest sposób pobierania próbek empirycznych znacząco odbiegający od zasad klasycznych procedur nauk społecznych. W przypadku badań tradycyjnych dobór respondentów i grup badawczych powinien być reprezentatywny, natomiast w teorii ugruntowanej dążymy do poszerzenia naszej wiedzy o danym problemie. Nie reprezentatywność, ale poszukiwanie pewnych ekstremów zjawiska, problemu, zachowania znajduje się w centrum uwagi. Procedura badawcza sprowadza się do zbierania danych, kodowania i identyfikacji problemu oraz generowania teorii. Przy czym nie mówimy tu o odseparowanych kolejnych krokach badawczych, które możemy poczynić dopiero po ukończeniu uprzednich czynności, ale o współwystępowaniu procedur w tym samym czasie. Zatem już podczas zbierania materiału powinniśmy wychwycić pierwsze powtarzające się, znaczące czy z innych powodów interesujące nas kody, które z kolei ułatwią nam dalsze

---

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 79, 80.

kolekcjonowanie danych<sup>28</sup>. W przedmowie do polskiego wydania *Teorii ugruntowanej* Kathy Charmaz znajdujemy charakterystyczne zdanie dobrze oddające specyfikę tej strategii badawczej:

[...] ani dane, ani teoria nie są odkrywane. Jesteśmy raczej częścią świata, który badamy, i danych, które zbieramy. Konstruujemy nasze ugruntowane teorie poprzez nasze przeszłe i przyszłe zaangażowania i interakcje z ludźmi, perspektywami i praktykami badawczymi<sup>29</sup>.

Odmianą teorii ugruntowanej jest wizualna teoria ugruntowana, której zadaniem jest – o czym przekonuje Krzysztof Konecki – „rekonstrukcja wielowarstwowego obrazowania rzeczywistości w reprezentacjach wizualnych i ich kontekstach”<sup>30</sup>. Wielowarstwowe obrazowanie jest czymś więcej niż tylko uwzględnianiem różnych punktów widzenia przy analizie danego zjawiska. Konecki mówi o czterech warstwach, którymi są:

- 1) akt wytwarzania obrazu (analiza kontekstu wytwarzania),
- 2) sposób prezentacji,
- 3) finalny produkt (jego analiza kompozycyjna, stylistyczna, wartość artystyczna itp.),
- 4) recepcja obrazu (projektu wizualnego)<sup>31</sup>.

Wizualność uwięziona jest w określonych kontekstach społecznych, które w tej samej mierze nadają jej kształt i odkształcają. Twórca wyobraża sobie reakcje potencjalnych odbiorców, jednak z drugiej strony istnieją określone społeczne (środowiskowe) oczekiwania względem stylistyki, tematu, sposobu wykonania. Im bardziej złożone są społeczności, im więcej różnych konwencji rywalizuje ze sobą, tym trudniej przychodzi nam zachować otwartość. Kwestia gustu, smaku, zmysłu estetycznego nie jest społecznie obojętna, o czym przekonują chociażby prace Bourdieau. Zewnętrzny i wewnętrzny kontekst pozostają w ciągłej interakcji, która dotyczy negocjowania stylu, formy percepcji czy nawet oczekiwań względem sposobu przeżywania danego wyobrażenia. Pokróćce przyjrzyjmy się jak według Koneckiego powinny wyglądać nasze strategie badawcze w odniesieniu do wzmiankowanych uprzednio wielowarstwowych form obrazowania.

Akt kreacji obrazu – dążymy do zebrania możliwie wielu danych związanych z powstawaniem danego dzieła (wizerunku, obrazu, przedmiotu, obiektu itp.). Dokumentujemy każdy etap tworzenia (robimy notatki, rejestrujemy na nośnikach audiowizualnych). Na tym etapie, oprócz właściwej obserwacji, posługujemy się również metodą wywiadu. Ustalenie kontekstu samego dzieła, to

---

<sup>28</sup> P. Hensel, B. Glinka, *Teoria ugruntowana*, [w:] *Badania jakościowe*, t. 1: *Podejścia i teorie*, red. D. Jemielniak, Warszawa 2012, s. 89–92.

<sup>29</sup> K.T. Konecki, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] K. Charmaz, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po teorii ugruntowanej*, Warszawa 2009, s. XII.

<sup>30</sup> K.T. Konecki, *Wizualna teoria ugruntowana. Podstawowe zasady i procedury*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2012, t. 8, nr 1, s. 22 [dostęp: 1.08.2015].

<sup>31</sup> *Ibidem*.

w jaki sposób jest ono wykonane i jaką odbywa wędrówkę po „światach społecznych” bywa conceptualnie utrudnione jeżeli mamy do czynienia z twórczością artystyczną, której estetyczne zasady odbiegają od przyjętych w naszej kulturze „wzorów tworzenia”. Przykładowo w japońskiej sztuce układania kwiatów (ale również obrazów o tej tematyce) wymaga się od twórcy znajomości czegoś więcej niż technicznej umiejętności. Cykle wegetacyjne i rejony występowania roślin odgrywają istotną rolę, która umyka zwykle uwadze Europejczykom. Ilu z nas potrafi rozpoznać po wygięciu łodygi kosaćca miesiąc wegetacji tejże rośliny, innymi słowy „która łodyga to czerwiec”? Kwiaty i rośliny układa się zgodnie z kierunkami wyznaczonymi przez łodygi i gałązki. Istnieją trzy główne linie kompozycji, których układ kieruje wewnętrznym porządkiem roślinnej kompozycji. Ekspozycja bukietu i sposób jego tworzenia nie są chaotyczne i przypadkowe, na każdym etapie istnieją pewne zasady, a obrazowy język kwiatów pozwala również na ukazanie bardziej złożonych relacji emocjonalnych i społecznych<sup>32</sup>. Kontekst tworzenia dzieła nie zawsze może być zrozumiały wyłącznie w drodze samej obserwacji, stąd konieczność pogłębiania swojej wiedzy bądź rezygnacja z udziału Japończyków w naszych projektach. To oczywiście gwoli żartu, ale jak przekonują zwolennicy teorii ugruntowanej stosowanie jej procedur pozwala dotrzeć w te rejony interakcji kulturowych, które pozostają niewidoczne przy klasycznych badaniach.

Pokazywanie obrazów – to drugi etap badawczy, w którym korzystamy z tych samych metod (obserwacja, dokumentacja, rejestracja, konwersacja, rozmowa, transkrypcja), koncentrując się przede wszystkim na tym, w jaki sposób dane wyobrażenie uzyskuje symboliczną moc „przykuwania spojrzenia”. Ekspozycja to jednocześnie konfrontacja z oczekiwaniami odbiorców, pozwala zatem na uchwycenie społecznej (środowiskowej) waloryzacji<sup>33</sup>.

Wizualny produkt i jego treść. „Pierwsze obrazy, – jak tłumaczy ten etap Konecki – które mają być zanalizowane w badaniu, powinny być dokładnie opisane. Detale wizualnych przedstawień powinny być wyszczególnione. Nasz wzrok koncentruje się na transkrypcji, co prowadzi do przejścia od percepcji do analitycznego myślenia o obrazie”<sup>34</sup>. Rafał Drozdowski i Marek Krajewski omawiając teoretyczne zaplecze socjologii wizualnej wspominają o „patrzeniu przez zdjęcie” oraz „patrzeniu na zdjęcie”. W pierwszym przypadku wizualność staje się kodem i obrazem relacji zewnętrznym, w drugim relacje te są umieszczone w kontekście figuralnym<sup>35</sup>. W innym miejscu autorzy wskazują na materialny charakter fotografii, dzięki któremu jako przedmiot–obiekt staje się elementem

---

<sup>32</sup> J. Conder, *Kwiaty Japonii*, [w:] *Estetyka Japonii. Antologia*, red. K. Wilkoszewska, Kraków 2008, s. 247–269.

<sup>33</sup> K.T. Konecki, *Wizualna teoria...*, *op. cit.*, s. 25.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> R. Drozdowski, M. Krajewski, *Za fotografię! W stronę radykalnego programu socjologii wizualnej*, Warszawa 2010, s. 18, 19.

wymiany społecznej<sup>36</sup>. Opis wizualnego produktu, o którym wspomina Konecki, możemy uzupełnić o kilka uwag poczynionych przez Terryego Barretta wskazującego, że temat i tematyka nie są pojęciami tożsamymi, a analiza „zawartości” zdjęcia nie polega na sumowaniu elementów. „Opis to proces gromadzenia danych – czytamy u autora *Krytyki fotografii* – tworzenia listy faktów, podczas którego trzeba odpowiedzieć na pewne pytania: „Co znajduje się na zdjęciu?”, „Na co patrzę?”, „Co z pewnością wiem o tej pracy?”<sup>37</sup> Opis dotyczy tematu–tematyki, formy, materiału i stylu fotografii.

Recepcja obrazów poprzez innych – stanowi ostatni etap badania i podobnie jak w przypadku wcześniejszych stadiów korzystamy z obserwacji, wywiadu, poszukując tych elementów, które pozwolą nam stwierdzić w jaki sposób dane wyobrażenie postrzegane jest przez jednostki i grupy. Konecki podkreśla, że sama recepcja nie ogranicza się do badania odbioru, ale pozwala jednocześnie na oznaczenie pewnego potencjału związanego z oddziaływaniem wizerunku oraz tego w jaki sposób konwencje i estetyki (jednostkowe, społeczne) wpływają na społeczną funkcję wizerunków<sup>38</sup>.

Badania nad doświadczeniem emigracyjnym, funkcjonowaniem pamięci kulturowej, relacjami rodzinnymi i towarzyskimi emigrantów, ich podejściem do kwestii cielesnych, przeżywania choroby, ekspresji emocji, by rzucić tylko kilka hasłowo ujętych zagadnień, może być odkrywane przy wykorzystaniu metod badań wizualnych. Tym tropem podążyli twórcy projektu *Niewidzialne miasto* portretując zmiany w podejściu do przestrzeni w wybranych polskich aglomeracjach związane z kultywowaniem przestrzeni i jej oswajaniem. Fragmenty codzienności, mikroślady ekspresji od sposobu ozdabiania balkonu, przebiegu drózek i skrótów przez trawniki, miejsc wyprowadzania psów na spacer, odosobnione ławki, na których spożywa się alkohol i wiele innych „błahych i nudnych” miejsc, z punktu widzenia akademickiej socjologii, zostało sfotografowanych i powiązanych w narracje. Dzięki temu autorom udało się odtworzyć „ukryte miasto”, niewidzialną dla postronnych aglomerację, zaczynając od miasta dzieci na mieście emigrantów kończąc<sup>39</sup>. Projekty oparte na badaniach z wykorzystaniem intencjonalnie tworzonych obrazów (fotografii, filmów itp.) posiadają sporą wartość poznawczą dla nauk społecznych, ponieważ otwierają furtkę w stronę światów prywatnych, jednostkowych. Tym tropem podążyła Wendy Ewald, a w jej projekcie dzieci z rejonu Appalachów w USA poproszone zostały o fotograficzne dokumentowanie swojego codziennego życia, swoich marzeń i oczekiwań. Praca nad zdjęciem, jego kadrowanie, obróbka, wywoływanie, a wreszcie pokazywanie innym uczestnikom (ale też znajomym, rodzinie) stopniowo stawała się bardziej złożoną formą ekspresji dziecięcego świata i co ważniejsze, umożliwiała wgląd

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 168–171.

<sup>37</sup> T. Barrett, *Krytyka fotografii: jak rozumieć obrazy*, Kraków 2014, s. 26.

<sup>38</sup> K.T. Konecki, *Wizualna teoria...*, *op. cit.*, s. 26.

<sup>39</sup> *Niewidzialne miasto*, red. M. Krajewski, Warszawa 2012.



w jego meandry bez sztucznej ingerencji<sup>40</sup>. Podobne projekty realizowane w różnych częściach globu unaocznily badaczom, że obrazy pozwalają nie tylko dokumentować rzeczywistość, ale również ją zmieniać.

## Podsumowanie

Dobre zakończenie powinno być krótkie, treściwe i zawierać przynajmniej jedną odpowiedź na postawione w tekście pytanie. Moje zapytanie dotyczyło powodów, dla których pewni z widzenia znajomi mi obcokrajowcy fotografują swoje zmrożone oddechy. Jaka odpowiedź padła z ich strony? – „Ale przecież my nie robimy żadnych zdjęć swoich oddechów tylko swoich połączonych protez. Nasze rodziny powinny wiedzieć, że w Polsce dobrze nam się żyje”. Jeżeli taka odpowiedź nas nie zadowala, jeżeli tak postawione pytanie nas nie przekonuje, to być może niewidzialne miasto pozostanie dla nas na zawsze niedostępne. A dlaczego warto stosować w badaniach międzykulturowych metody wizualne? Ponieważ obrazy przekazują więcej niż słowa.

---

<sup>40</sup> D. Harper, *Co nowego widać?*, [w:] *Metody badań jakościowych*, t. 2, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, Warszawa 2009, s. 167.



Katarzyna Brataniec

## NARODY I ICH STEREOTYPY A WIZERUNEK UKRAIŃCÓW W ŚWIADOMOŚCI ZBIOROWEJ POLAKÓW

### **Nations and their stereotypes and the Ukrainians' image in the collective consciousness of the Polish people**

Many Polish people perceive differences between the cultures and societies of the Western and Eastern Europe. For years Ukrainians were described in entirely pejorative terms, because of difficult relationships between Poland and Ukrainian Insurgent Army during the Second World War. The purpose of this article is to describe the basic terms of sociology such as nation, collective consciousness, national stereotypes, national identity, and the role and influence of the negative stereotypes on the image of Ukrainians in Polish society. Polish people believe that their social values are in sharp contrast to the Ukrainians ones, but this negative perspective was abandoned after Orange revolution and revolution in 2014. The reports and analysis of the attitudes of public opinion emphasize that the Polish public have changed their opinion towards Ukrainians.

**Key words:** image, nation, collective consciousness, national stereotypes, national identity, culture identity, culture, social distance

### **Wprowadzenie. Pojęcia narodu i stereotypu**

Pojęcia narodu i stereotypu są wciąż żywe we współczesnej socjologii. Stanowią punkt odniesienia dla przedstawienia stosunków między dwoma odmiennymi

zbiorowościami, obcymi grupami. Wciąż porządkują wzajemne postrzeganie. Stereotypy:

to konstrukty zbiorowe powstające w wyniku skumulowanych doświadczeń grupowych, które kosztują i konstruują przestrzeń społeczną, są częścią wiedzy na temat otaczającego świata i niezależnie od tego, czy są prawdziwe, za takie są uważane<sup>1</sup>.

Aby określone przekonanie uznane zostało za stereotyp musi być mocno ugruntowane w świadomości danej zbiorowości jako swoisty powszechnik kulturowy podzielany przez większość społeczeństwa lub grupy. Walter Lippmann, twórca pojęcia stereotypu, zauważył, że jest on produktem istnienia pewnego typu społeczeństwa, niezwykle złożonego i chaotycznego, w którym jednostronne, schematyczne i cząstkowe wyobrażenia na temat rzeczywistości umożliwiają sprawne w niej funkcjonowanie<sup>2</sup>. Jako wynik doświadczeń narodu pojęcie stereotypu, ma zawsze charakter społeczny, odsyła do wzoru kultury, tradycji, ukształtowanego w ciągu dziejów i kontaktów między „innymi etnicznymi” obrazu grupy obcej. Stereotypy narodowe, stereotypowe wyobrażenia o innych narodach są częścią tradycji i kultury narodowej, wpajanej jednostce od momentu socjalizacji pierwotnej. Ich znajomość jest niejako warunkiem przynależności do własnej grupy narodowej i dowodem na zintegrowanie z nią jednostki. Obok systemu aksjonormatywnego, właściwego danemu narodowi uniwersum symbolicznego, stereotypy grup obcych stanowią „kulturowe wyposażenie” jednostki<sup>3</sup>. Z jednej strony są mocno ugruntowane w kulturze danego narodu, funkcjonują jako wzory kultury przydatne do oceny grup obcych, nazywane wówczas heterostereotypami, z drugiej tworzą podstawę do oceny własnej zbiorowości narodowej wobec innych jako autostereotypy.

Do funkcji stereotypu, obok wspomnianych już porządkowania obrazu świata społecznego, tworzenia i konserwowania pozytywnego wizerunku własnej osoby i grupy własnej należą, zdaniem Małgorzaty Budyty-Budzyńskiej, tworzenie i umacnianie tożsamości narodowej, racjonalizacja uprzedzeń i usprawiedliwianie dyskryminacji oraz określanie warunków równowagi społecznej<sup>4</sup>. Tworzenie pozytywnego wizerunku własnej grupy zwykle odbywa się poprzez wskazywanie negatywnych cech grupy obcej, stygmatyzowanie negatywne, deprecjonowanie członków obcej grupy narodowej. Jest to funkcja obronna stereotypu. Z kolei, przytaczanie ujemnych cech i atrybutów grupy nie lubianej usprawiedliwia uprzedzenia (negatywne nastawienie i postawy) i złe traktowanie jej członków, czyli dyskryminację. Jest to funkcja wyjaśniająca. Funkcję tę spełnia

---

<sup>1</sup> M. Budyta-Budzyńska, *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010, s. 113.

<sup>2</sup> Z. Gostkowski, *Teoria stereotypu i poglądy na opinię publiczną Waltera Lippmanna*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1959, nr 5, s. 49, za: Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Wrocław 1997, s. 12.

<sup>3</sup> M. Budyta-Budzyńska, *op. cit.*, s. 115.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 124–125.

szczególnie stereotyp etniczny. Stereotyp etniczny rozumiany jest jako specyficzny typ postawy, składającej się ze składnika afektywnego-uczuciowego, poznawczego i behawioralnego (dyspozycji do działania). Komponent poznawczy stereotypu nazywany bywa też obrazem etnicznym grupy. Poszczególne obrazy towarzyszy zwykle pewien rodzaj emocji<sup>5</sup>. Natomiast określanie warunków równowagi społecznej dotyczy reguł „dyskretnego wykluczenia, akceptacji i tolerancji”<sup>6</sup>. W przypadku naruszenia równowagi społecznej dochodzi do zmiany cech stereotypowych przypisywanych grupie obcej. Cechy te przestają występować, prowadzą do dysonansu poznawczego, ponieważ przeczą utrwalonemu stereotypowi, dlatego może dojść na tym tle do konfliktu społecznego.

Pojęcie narodu odwołuje się do charakteru narodowego, kultury narodowej, ojczyzny. Wśród wielu koncepcji teoretycznych dotyczących powstania narodu i jego definicji dla krajów Europy Środkowej szczególną wartość eksplanacyjną ma teoria narodu, traktowanego jako zjawisko nowoczesne. W myśl tej koncepcji naród powiązany jest z nowoczesnością. Jest nośnikiem modernizacji, ponieważ stwarza społeczeństwo nowoczesne, równe wobec prawa i wolne od podziałów stanowych, społeczeństwo złączone jedną kulturą. Zwolennikiem tego instrumentalistycznego podejścia był Ernest Gellner, który twierdził, że naród jest konstruktem ideologicznym stworzonym przez nacjonalizm<sup>7</sup>. Nacjonalizm, jako jedność narodu, państwa i kultury, stworzył warunki do zaistnienia narodu, jako zbiorowości opartej na homogenicznej, przenikającej całą populację jednolitej i jasno określonej kulturze, przekazywanej członkom wspólnoty dzięki systemowi oświaty<sup>8</sup>.

Wspomnieć należy, że naród, jako taki, nie był przedmiotem zainteresowania socjologii zachodniej, skoncentrowanej głównie na społeczeństwie, państwie i ludziach. Na Zachodzie interpretowano naród, jako *demos* – wspólnotę obywatelską, zamieszkującą to samo terytorium i dzielącą te same obowiązki polityczne i prawa. Powstała dobrowolnie, w wyniku decyzji członków wspólnoty niezależnie od ich pochodzenia, języka i kultury. Członkiem narodu i obywatelem było się zatem z urodzenia i faktu zamieszkiwania konkretnego kraju oraz w wyniku świadomej decyzji jednostki. W Europie Środkowej i Wschodniej przeciwnie – podstawą dla formowania się narodu nie były podzielane przez obywateli prawa, ale wspólnota języka i kultury, u podstaw której leżało pochodzenie i prawo krwi, czyli *ethnos*. Wiąż narodowa w tej koncepcji powstała na fundamencie pokrewieństwa i niejako niezależnie od woli jednostki, która się w danym

---

<sup>5</sup> J. Nawrocki, *Polskie obrazy obcych – parapoznawcze komponenty stereotypów Araba, Chińczyka, Murzyna i Żyda*, [w:] *Swoi i obcy*, red. E. Nowicka, t. 1, Warszawa 1990, s. 112.

<sup>6</sup> A. Giza-Poleszczuk, J. Poleszczuk, *Cyganie i Polacy w Mławie – konflikt etniczny czy społeczny?*, [w:] *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodowościowych*, red. A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001.

<sup>7</sup> *Encyklopedia socjologii*, Warszawa 1998, hasło: *naród*, s. 290.

<sup>8</sup> E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, s. 71.

narodzie urodziła. Przynależność narodowa jest zatem przypisana i obiektywna<sup>9</sup>. Takie rozumienie narodu bliskie jest teorii narodu kulturowego. Naród kulturowy podobny jest do narodu etnicznego ponieważ zakłada wspólnotę kultury i tradycji, jednakże nie podkreśla konieczności istnienia wspólnego pochodzenia<sup>10</sup>. Florian Znaniecki wyróżnił spośród innych dwa typy społeczeństw we współczesnym świecie: społeczeństwa o kulturze narodowej i społeczeństwa polityczne. Pierwsze posiada kulturę narodową oraz niezależną organizację chroniącą trwanie i rozwój tej kultury. Ten typ społeczeństwa utożsamiany jest z narodem. Natomiast drugi typ – społeczeństwo polityczne, utożsamiane z państwem, ma przede wszystkim wspólny system prawny i niezależny rząd sprawujący władzę nad ludnością zamieszkującą określone terytorium<sup>11</sup>. Podobnie Urs Altermatt stwierdził, że w europejskiej historii ostatnich dwustu lat funkcjonują dwa podstawowe modele narodów: narody kulturowe i narody państwowe. Wychodzące od etnicznego pojęcia narodu „jako ludu początkowo pozbawionego własnego państwa oraz wiążące naród z państwem, w którym pojęcie narodu kształtowało się w już istniejącym państwie<sup>12</sup>.

We współczesnej socjologii przyjmuje się, że:

naród to dynamiczna wspólnota ponadstanowa, ponadwarstwowa i ponadklasowa o charakterze historycznym, wyposażona w cechy (warunki) obiektywne (np. terytorium, państwo, język) i przymioty subiektywne wyrażające się w świadomości przynależności do wspólnoty, przy czym znaczenie czynnika świadomościowego w czasach współczesnych rośnie<sup>13</sup>.

Innymi słowy naród to dynamiczna wspólnota charakteryzująca się następującymi właściwościami: posiada nazwę przyjętą przez członków wspólnoty, własne państwo lub wolę polityczną do założenia własnego państwa, język zwany językiem ojczystym, terytorium zwane ojczyzną, przekonanie o wspólnym pochodzeniu, własną historię, odrębną kulturę, z którą znaczna część zbiorowości się identyfikuje, poczucie silnej więzi emocjonalnej, poczucie odrębności wobec innych wspólnot oraz przeświadczenie o własnej wartości<sup>14</sup>. Podkreślenie historycznego aspektu powstania narodu wskazuje na proces dziejowy, który uwarunkował ich powstanie oraz na zmienność narodów w czasie. Owa zmienność odsyła nas do pojęcia charakteru narodowego, którego komponenty tworzone były w toku dziejów narodu oraz do jednostkowego pojmowania narodu czyli świadomości narodowej. Świadomość narodowa to w istocie indywidualne

<sup>9</sup> M. Budyta-Budzyńska, *op. cit.*, s. 45.

<sup>10</sup> Rozróżnienie na naród kulturowy, czyli *Kulturnation* i naród państwowy – *Staatnation* wprowadził w 1908 roku Friedrich Meinecke.

<sup>11</sup> F. Znaniecki, *Współczesne narody*, Warszawa 1990, s. 40–41.

<sup>12</sup> U. Altermatt, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998, s. 35–37.

<sup>13</sup> *Encyklopedia socjologii...*, *op. cit.*, s. 288.

<sup>14</sup> M. Budyta-Budzyńska, *op. cit.*, s. 31.



poczucie więzi z własnym narodem i jego kulturą, znajomość języka i symboli narodowych, a także wyrażanie przywiązania do tych korelatów narodu. Świadomość ta posiadała różne natężenie w czasie i zależała od przynależności klasowej jednostki.

### Naród a kultura i ojczyzna

Każdy naród jest najpełniej wyrażony przez kulturę narodową, integrującą wspólnotę i będącą jednym z ważniejszych elementów powstania narodu. Kultura narodowa stanowi odbicie doświadczeń narodu w trakcie jego trwania. Składa się z obyczajów, symboli, skojarzeń, systemu wartości właściwych dla narodu. Jednocześnie, jak podkreśla Joanna Kurczewska, składniki kultury narodowej, takie jak flagi, godła, hymny stanowią symboliczną reprezentację państwa oraz wyznaczają granice symbolicznej więzi obywatela z państwem. Kultura narodowa łączy i spaja wspólnotę narodową i jednostki z państwem<sup>15</sup>. Dlatego też kultura narodowa, zwłaszcza w kontaktach międzypaństwowych, prezentuje dorobek kulturowy narodu jako dobro wspólne, nie przypisane określonej klasie, czy też grupie narodowej. Jako taka, kultura narodowa buduje polityczne i cywilizacyjne znaczenie danego narodu w stosunkach międzynarodowych. Na przykład nowe państwo ukraińskie prezentuje elementy kultury ludowej i kultury wysokiej, jako równie ważne elementy dziedzictwa narodowego<sup>16</sup>. Państwa postkomunistyczne zaczęły śmiało odwoływać się do bogactwa swoich kultur narodowych prezentując tradycje regionalne, etniczne, klasowe, elementy kultur niskich i wysokich. Postępująca pluralizacja kultury narodowej włączyła do kanonu narodowych wartości dotąd marginalizowane tradycje. W Polsce od pewnego czasu socjologzy wieszczą koniec romantycznej tradycji narodowej, jako istotnego komponentu kultury narodowej. Wartości martyrologiczno-majestatyczne, patriotyczne posłannictwo sztuki, szczególnie poezji i dramatu, katolicyzm, jako główna wartość narodowa mają ustępować kulturom mniejszości, rozumianym nie tylko etnicznie, ale przede wszystkim regionalnie, statusowo, czy ideowo. Zatem różnorodność kulturowa, odmienność panujących wzorców i wartości kulturowych, rozpad kanonu kulturowego, przekazywanego z pokolenia na pokolenie odpowiada zróżnicowaniu samego społeczeństwa<sup>17</sup>.

Innym rodzajem autoidentyfikacji narodowej jest pojęcie ojczyzny, jako własnego terytorium zamieszkanego przez dany naród, z którym ów naród połączony jest więzią emocjonalną. Ojczyzna to nie pojęcie geograficzne, lecz: „ko-

<sup>15</sup> J. Kurczewska, *Kultura narodowa i polityka w okresie wielkich przemian. Kilka uwag o Europie Środkowej i Wschodniej*, [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, red. P. Sztompka, Warszawa 1999, s. 318.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 319.

<sup>17</sup> A. Kojder, *Kultura i polityka: nie kończące się znaki zapytania*, [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany...*, op. cit.

relat pewnych postaw psychicznych, wchodzących w skład kulturowego dziedzictwa grupy społecznej”<sup>18</sup>. Ojczyzna to kategoria związana z pewną postawą psychiczną, charakteryzująca się przywiązaniem do ziemi rodzinnej i zarazem powinnością moralną. Zdaniem Stanisława Ossowskiego, ojczyzna ideologiczna odnosi się do całego terytorium narodowego, wobec którego żyjemy mocne przekonanie o przynależności i uczestnictwie we wspólnocie, która to terytorium zamieszkuje. Ojczyzna ideologiczna istnieje w rzeczywistości subiektywnej grup narodowych, dominującym typem więzi społecznej w tym przypadku jest więź ideologiczna, nabyta w toku edukacji. Z kolei pojęcie ojczyzny prywatnej odwołuje się do indywidualnego przywiązania do ziemi, na której się wzrastało, wpływa z osobistych doświadczeń jednostki. Stąd stosunek do ojczyzny prywatnej ma charakter więzi nawykowej.

### **Naród jako tożsamość zbiorowa**

Podobnie jak inne klasyczne pojęcia socjologiczne – naród i stereotyp podlegają zmianom znaczeniowym wynikającym z powstania społeczeństwa nowoczesnego. Pojęcie tożsamości zbiorowej pojawiło się w momencie zastąpienia jaźni jednostkowej, podmiotu indywidualnego, pojęciem tożsamości jednostkowej. Zygmunt Bauman napisał, że gdy kruszy się wspólnota – jednostka zaczyna pytać kim jest i jakie zajmuje miejsce w zbiorowości, ponieważ miejsce to nie jest już wyznaczone przez wspólnotę. Staje się zadaniem dla jednostki. W przypadku zbiorowości narodowych, postępująca złożoność struktur społecznych i tempo zmian społecznych przyczyniły się do osłabienia i rozmycia kategorii charakteru narodowego i autostereotypu<sup>19</sup>, traktowanych dotąd jako całości stałe i niezmiennicze. Tożsamość narodowa, zdaniem Antoniny Kłoskowskiej, oznacza refleksyjny stosunek narodu do samego siebie: zbiorową samowiedzę, samookreślenie, tworzenie obrazu własnego i co najważniejsze wewnętrzną treść tej samowiedzy narodowej. Tożsamość narodowa nie jest konstruowana z zewnątrz<sup>20</sup>.

Tożsamość zbiorowa wyrasta z przekonania o płynności, zmienności rzeczywistości społecznej, odsyła do dynamiki współczesnych zjawisk społecznych, szczególnie przemian politycznych w Europie Środkowej. Położenie akcentu na konstruowanie, tworzenie tożsamości narodowej równocześnie pozwala na uwzględnienie zmieniających się stereotypów narodowych, które zawierają także komponent indywidualnych obserwacji i doświadczeń jednostki. Odpowiednikiem narodu, tożsamości zbiorowej, byłby zatem stereotyp – wizerunek bądź obraz jako całość „zawierająca obok tradycyjnego stereotypu” tak-

---

<sup>18</sup> S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 18.

<sup>19</sup> Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, s. 50.

<sup>20</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 99.

że elementy refleksji jednostkowej<sup>21</sup>. Wizerunek – obraz jest rozumiany przez Tadeusza Szarotę, jako pojęcie szersze niż stereotyp, jako uogólniająca ocena na temat określonej grupy narodowej. Dla zrozumienia wzajemnych stereotypów narodowych funkcjonujących wśród Polaków i Ukraińców przydatne jest także rozróżnienie na stereotyp kulturowy i stereotyp społeczny. Wśród Polaków niewątpliwie przeważa stereotyp społeczny Ukraińców, „wyspekulowany, bardziej uogólniony, ubogi w szczegóły kulturowe, silniej eksponuje czynniki psychologiczne, polityczne i uprzedzenia etniczne wynikające z doświadczeń historycznych narodu”<sup>22</sup>.

### **Stereotypy narodowe w badaniach**

Celem badania stereotypów narodowych jest znalezienie odpowiedzi na pytanie jak poszczególne narody się postrzegają i oceniają. Stereotypy narodowe bada się za pomocą pomiaru dystansu społecznego. Pojęcie dystansu społecznego, zaproponowane przez Roberta E. Parka oznacza brak zgody na nawiązywanie określonych kontaktów z przedstawicielami różnych grup społecznych. Park wyróżnił kilka stopni dystansu do obcych zbiorowości: od najmniejszego dystansu, cechującego się bliskimi kontaktami i sympatią, przez dystans średni, charakteryzujący się obojętnością, po duży dystans wyrażający w istocie odmowę wszelkiego kontaktu, wynikającą z silnej antypatii. Za pomocą określenia stopnia dystansu społecznego można badać różne obiekty społeczne. Nastawienie wobec nich porządkuje się na skali rozciągającej się od sympatii, obojętności, wrogości i potępienia<sup>23</sup>. Badana osoba wskazuje swoje miejsce na skali dystansu i swoją gotowość do nawiązania kontaktu, tym samym określa nastawienie do grupy obcej. Za pomocą skali uzyskujemy jednocześnie opis zbiorowości badanej i jej sposób odnoszenia się do ludzi reprezentujących odmienne grupy społeczne. W efekcie dostajemy obraz stopnia trwałości i zakorzenienia w danej zbiorowości określonego stereotypu obcych.

Skale do badania dystansu społecznego jako pierwszy skonstruował Emory Bogardus. Badał on zgodę na nawiązywanie różnego rodzaju więzi z przedstawicielami odmiennych grup etnicznych i rasowych. Szczególnie interesowała go możliwość nawiązania więzi: małżeńskiej, przyjacielskiej, sąsiedzkiej, pracowniczo-zawodowej, obywatelskiej i turystycznej. Na końcu skali znajdowała się negacja, czyli zdecydowana odmowa nawiązania jakiegokolwiek więzi, wy-

---

<sup>21</sup> T. Szarota, *Polak w karykaturze niemieckiej (1914–1944). Przyczynek do badań stereotypów narodowych*, [w:] *Wokół stereotypów Polaków i Niemców*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1991, s. 9; cyt. za Z. Boksański, *Tożsamości...*, *op. cit.*, s. 57.

<sup>22</sup> B. Linette, *Etnologiczne aspekty badań nad stereotypem Niemca*, [w:] *Wokół stereotypów Polaków i Niemców...*, *op. cit.*, s. 80.

<sup>23</sup> E.S. Bogardus, *Measuring social distance*, „Journal of Applied Sociology” 1925, No. 9, s. 299–308.

stępująca ze skłonnością do usunięcia obcych z własnego kraju<sup>24</sup>. Respondent w tego typu badaniu nigdy nie był pytany wprost o nastawienie do danej grupy czy sympatię bądź antypatię do obcych. Badana osoba miała wybrać rodzaj kontaktu społecznego, na który zgodziłaby się w stosunku do typowego reprezentanta poszczególnych narodowości:

1. Do bliskiego pokrewieństwa przez małżeństwo,
2. Do mojego klubu jako bliskiego przyjaciela,
3. Na moją ulicę jako sąsiada,
4. Do pracy w moim zawodzie,
5. Jako obywatela mojego kraju,
6. Tylko jako turystę w moim kraju,
7. Usunąłbym z mojego kraju<sup>25</sup>.

Zmodyfikowaną skalę Bogardusa zastosowano w badaniach dystansu społecznego Polaków wobec innych narodów i ras w dwu odstępach czasowych – w 1988 i 1998 roku. Badanie to przeprowadzone było przez OBOP. Akceptację kontaktów społecznych z ludźmi z innych ras uzyskano dzięki pytaniom: Czy pozwolił(a) by Pan(i) bawić się własnym dzieciom z dziećmi o innym kolorze skóry? Czy zaprosił(a)by Pan(i) osobę o innym kolorze skóry do własnego domu na kolację? Czy zgodził(a)by się Pan(i), aby Pan(i) lekarzem był ktoś o innym kolorze skóry?

Z kolei akceptację małżeństw mieszanych badano za pomocą pytań o konkretne narodowości i zdanie respondenta na temat zawarcia takiego związku: Gdyby ktoś, zaprzyjaźniony z Panem(ią), chciał zawrzeć związek małżeński z Arabem, Chińczykiem, Murzynem, Cyganem, Litwinem, Rosjaninem, Żydem to odradzał(a)by Pan(i) czy też nie. Pytano także o gotowość do przyjęcia krwi od innego etnicznie oraz o uznanie za Polaka dziecka Polki z innym etnicznie<sup>26</sup>. Na przestrzeni dziesięciu badanych lat istotnie zmniejszył się dystans społeczny Polaków wobec innych narodów i ras.

Znamienne jest także zróżnicowanie respondentów wybranych do badania stereotypów, ponieważ różnice w postrzeganiu narodów wynikają z społecznej pozycji badanych. Przyjmuje się, że płeć, wiek, rodzaj wykonywanej pracy, poziom i tryb wykształcenia, czasami także przynależność regionalna wyznaczają określony punkt widzenia i zakres doświadczeń z innymi<sup>27</sup>. Badania dystansu społecznego są prowadzone w Polsce od wielu lat. Przynoszą one interesujące wyniki wskazując na pewne, utrwalone w świadomości Polaków, hierarchie grup narodowych. W badaniach przeprowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, z 1966 roku, w grupie narodów lubianych byli: Francuzi (31,6% wskazań), Rosjanie (22,4%), Amerykanie (16,9%), Anglicy

<sup>24</sup> E.S. Bogardus, *A social distance scale*, „Sociology and Social Research” 1933, No. 17, s. 265–271.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>26</sup> OBOP, *Polacy wobec innych narodów. Dynamika bliskości i dystansu*, 1988–1998.

<sup>27</sup> J. Błuszkowski, *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków*, Warszawa 2003, s. 76.

(15,4%), narody skandynawskie, głównie Szwedzi (13,8%), Włosi (9,5%), Czesi i Słowacy (7,6%) oraz Niemcy (7,1%). Wśród narodów zdecydowanie niecieszących się sympatią Polaków w latach 60. XX wieku znaleźli się: Niemcy (66,8%), Czesi i Słowacy (17,2%), Chińczycy (13,5%), Rosjanie (13,3%), Amerykanie (11%), Anglicy (6,4), Ukraińcy (4,7%), Żydzi (4,1%) i Włosi (3,3%).

W kolejnym badaniu OBOP i SP w 1975 roku nastąpił wzrost sympatii wobec Rosjan, którzy byli wówczas bardziej lubiani przez Polaków niż Francuzi i Węgrzy. Natomiast Niemcy, Żydzi i Chińczycy nadal znajdowali się w grupie najbardziej nielubianych narodów. Począwszy od 1975 roku OBOPiSP corocznie prowadził badania pomiaru stosunku Polaków do innych narodów, na reprezentatywnych próbach mieszkańców Polski powyżej 15 roku życia. Respondenci odnosili się do różnych narodów przedstawionych na skali: sympatia – obojętność – niechęć. Jan Błuszkowski dokonał porównania wyników tych badań w latach 1975–1993 według wskaźnika określającego przeciętną częstotliwość odpowiedzi Polaków deklarujących sympatię do poszczególnych narodów. W tych latach Polacy deklarowali swoją sympatię do: Francuzów (przeciętnie 51,5%), Węgrów (51,4%), Włochów (44,6%), Amerykanów (42,3%), Słowaków (40,7%), Czechów (39,9%), Litwinów (36,0%), Anglików (33,9%), Austriaków (33,7%) i Japończyków (32,4%). W tym okresie występował stały przyrost sympatii do Niemców i wyraźny spadek sympatii wobec Rosjan, jako jedynej grupy, wobec której wzrastał jednocześnie wskaźnik niechęci. Badacze zauważyli także powolne wzrastanie sympatii do Żydów, przy zmniejszającej się kategorii osób deklarujących zdecydowaną niechęć. Niekorzystnie natomiast zmienił się stosunek Polaków do Białorusinów i Ukraińców. W 1988 roku 10% deklarowało niechęć wobec Białorusinów, a 28% wobec Ukraińców, w 1993 roku wskaźniki te wzrosły do 18% wobec Białorusinów i aż 36% wobec Ukraińców<sup>28</sup>.

W cyklicznych badaniach CBOS-u „Świat wokół nas”, w latach 1993–2001 przeprowadzonych na reprezentacyjnych grupach ludności dorosłej, na szczycie hierarchii narodów ponownie znalazły się wysoko rozwinięte kraje należące do cywilizacji zachodniej, takie jak: Amerykanie, Włosi, Francuzi, Anglicy, Szwedzi i Austriacy. Narodowości te zajęły także najwyższe pozycje w porządku narodów uporządkowanych według stopnia dystansu społecznego. Pośrodku znajdowały się pozycje zajmowane przez Węgrów, Czechów, Słowaków, Japończyków, Niemców i Litwinów. Zdecydowanie niskie pozycje przypadły Chińczykom, Białorusinom, Żydom i ostatnie miejsce Ukraińcom<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 227.

<sup>29</sup> *Stosunek Polaków do innych narodowości oraz wyobrażenie o ich stosunku do nas. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 1993, s. 2; *Nasz stosunek do innych narodów. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 1994, s. 2; *Inne narody – nasze sympatie i antypatie. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 1995, s. 2; *Stosunek Polaków do innych narodowości. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 1996, s. 2; *Stosunek naszego społeczeństwa do innych nacji. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 1997, s. 2; *Stosunek Polaków do innych narodowości. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 1998, s. 1–2; *Sympatia i niechęć do innych narodów. Stosunek Polaków do innych narodowości. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 1999, s. 1; *Stosunek Polaków do innych narodów. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2001, s. 1–2.

Narody Europy zachodniej stanowią dla Polaków grupę niewątpliwie pozytywnego odniesienia, również deklarowany stopień otwartości i chęci nawiązania bliskich kontaktów z przedstawicielami tych narodowości jest bardzo wysoki. Polacy przypisują im także pozytywne cechy, w naszym wyobrażeniu są to narody: bogate, nowoczesne, wykształcone, gospodarne, przedsiębiorcze, lubiące porządek, kulturalne, tolerancyjne, otwarte, wesołe i lubiące się bawić. Uczucia Polaków i nastawienie do Europy zachodniej socjologowie interpretują zwykle jako aspirację do tych wartości i chęć identyfikacji z nimi. Kolejną grupę w hierarchii sympatii tworzą narody Europy Środkowo-Wschodniej: Węgrzy, Czesi i Słowacy oraz Niemcy i Litwini. Wobec nich deklarowana sympatia utrzymuje się na średnim poziomie. Zdecydowanie negatywną grupą odniesienia dla Polaków, wobec której wykazują największy dystans, są: Chińczycy, Żydzi, Białorusini, Turcy, Ukraińcy i Rosjanie. Wśród tej grupy narody stereotypowo związane ze „Wschodem” generują negatywne nastawienie Polaków wzmocnione dodatkowo przekonaniem o niskim poziomie życia, który je charakteryzuje. CBOS od 1993 roku odnotowuje jednak stale rosnący wzrost sympatii w stosunku do naszych krajów sąsiedzkich. W stosunku do Ukraińców tyle samo Polaków darzy te nację sympatią, co jest im niechętnych. Jednak właśnie wobec Ukraińców występuje największa w ciągu ostatnich kilkunastu lat poprawa nastawienia. W porównaniu z rokiem 1993 trzykrotnie zwiększył się odsetek badanych wyrażających sympatię do Ukraińców, a liczba osób wyrażających zdecydowaną niechęć zmniejszyła się o ponad połowę<sup>30</sup>.

W badaniu z 2014 roku jedna trzecia respondentów deklarowała sympatię do Ukraińców, a wzrost deklaracji sympatii odnotowano o 3 punkty. Polacy i w tych badaniach wykazywali dystans do narodów cechujących się niższym poziomem rozwoju społeczno-ekonomicznego. Jednak zauważono, że narody cieszące się od mniej więcej dwudziestu lat stosunkowo małą sympatią są obecnie bardziej lubiane: Romowie, Rumuni, Ukraińcy, Bułgarzy i Białorusini. Nastawienie do innych narodów zależy w znacznej mierze od wykształcenia respondentów. Im jest ono wyższe, tym deklarowana sympatia wobec innych większa. Natomiast w przypadku deklarowanej niechęci wykształcenie nie odgrywa znaczącej roli. Kolejnym czynnikiem mającym wpływ na postawy wobec innych grup narodowych jest sytuacja materialna. Zazwyczaj badani o niskich dochodach ponadprzeciętnie często deklarują niechęć do innych narodowości i rzadziej wyrażają wobec nich sympatię. Przyjaźnie nastawieni do obcych są młodzi Polacy w wieku od 25 do 34 lat oraz w wieku średnim od 35 do 44 lat. Wśród osób starszych przeważa obojętność, brak zdania. Zaskakująco reaguje na obcych najmłodsza grupa badanych Polaków w wieku od 18 do 24 lat, najczęściej deklarują oni bowiem niechęć do mniej więcej co trzeciego

---

<sup>30</sup> *Stosunek Polaków do innych narodów. Komunikat z badań*, oprac. M. Omyła-Rudzka, CBOS, Warszawa 2012, s. 11.



narodu uwzględnionego w badaniach. Mieszkańcy wsi podobnie częściej niż mieszkańcy miast nastawieni są niechętnie wobec obcych<sup>31</sup>.

W najnowszym sondażu CBOS-u z 2015 roku do najbardziej lubianych przez Polaków narodów należą: Włosi, Czesi, Hiszpanie, Anglicy, Słowacy i Szwedzi, do których sympatię wyraża mniej więcej połowa badanych od 46% do 51%. Natomiast nielubiane przez Polaków narodowości to Romowie (58% deklarowanej niechęci), Rosjanie (50%) i Rumuni 43%. Podobnie jak w roku 2014 co trzeci badany wyraża sympatię do Ukraińców (36%), ale i do Litwinów, Bułgarów, Gruzinów i Estończyków. W tej grupie narodów największe emocje budzą Ukraińcy, ponieważ najrzadziej wyrażana jest wobec nich obojętność, częściej zaś sympatia lub niechęć. Wciąż poprawiający się stosunek do Ukraińców ma związek z „pomarańczową rewolucją” i niewątpliwie obaleniem Wiktora Janukowycza w 2014 roku, wydarzeniem nazwanym rewolucją na Majdanie Niepodległości oraz agresją Rosji wobec Ukrainy. Z tym wydarzeniem związany jest także wzrost negatywnych odczuć wobec Rosjan i postrzeganie stosunków politycznych między naszymi krajami jako bardzo złych<sup>32</sup>. Na wzrost sympatii wobec Ukraińców mają także wpływ ożywione kontakty między naszymi narodami, szczególnie napływ młodych Ukraińców do polskich uczelni. Warto wspomnieć, że piętnaście lat temu wzajemne kontakty były rzadkie, ograniczały się do handlu bazarowego i zatrudniania Ukraińców „na czarno”. W latach 90. XX wieku Ukrainę odwiedziło około 11% Polaków badanych w 2001 roku<sup>33</sup>.

Obok skali dystansu społecznego stereotypy narodowe bada się za pomocą skal nominalnych, czyli cech jakościowych, za pomocą których badani opisywali wybrane narody. Badania stereotypów w kategoriach cech (podejście deskryptywne) prowadzone były mniej więcej w tym samym czasie co badania Bogardusa przeprowadzone w latach 30. XX wieku w Stanach Zjednoczonych przez dwóch uczonych Daniela Katza i Kennetha Bralyego. Badanie to wskazuje na konkretne cechy przypisywane określonym grupom społecznym. Dzięki temu socjologowie tworzą zespoły cech grup obcych. Podejście deskryptywne zakłada przekonanie, że stereotyp stanowi charakterystykę danej kategorii społecznej w sposób stały powiązaną z jej nazwą, która z kolei aktywizuje w umyśle jednostki określone treści z nią związane<sup>34</sup>.

---

<sup>31</sup> *Stosunek Polaków do innych narodów. Komunikat z badań*, oprac. M. Omyła-Rudzka, CBOS, Warszawa 2014, s. 9–10.

<sup>32</sup> *Stosunek do innych narodów. Komunikat z badań*, oprac. M. Omyła-Rudzka, CBOS, Warszawa 2015, s. 6–8.

<sup>33</sup> J. Konieczna, *Polska–Ukraina. Wzajemny wizerunek*, Warszawa 2001, s. 8.

<sup>34</sup> W. Łukaszewski, B. Weigl, *Stereotyp stereotypu czy prywatna koncepcja natury ludzkiej*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001, s. 46.

## Ukraińcy na tle innych narodów

W interesującym badaniu, przeprowadzonym przez Jana Błuszkowskiego w roku 1999 pod tytułem „Generowanie listy narodów i listy cech”, zrealizowanym metodą zogniskowanych wywiadów grupowych, ustalono listę narodów, które spełniały założenie kontekstowej zależności stereotypów. Tym samym umożliwiły analizę stereotypu każdego narodu w porównaniu ze stereotypami innych narodów. Było to badanie jakościowe, oparte na wyrażeniu przez respondentów swobodnych skojarzeń związanych z poszczególnymi narodami i przypisaniu przedstawicielom wybranych narodów konkretnych cech. Cechy te miały zostać zaakceptowane przez grupę biorącą udział w badaniu jednomyślnie. I tak swobodne skojarzenia związane z Ukraińcami brzmiały następująco: „Są agresywni. Nie lubią nas. To naród ubogi”, a jednomyślnie przypisane Ukraińcom cechy to: „biedny, mściwy nacjonalista, nadużywający alkoholu, odważny, zacofany”. Rosjanie występowali w badaniu jako „Nasi najbliżsi sąsiedzi, z którymi mamy różne doświadczenia. Ludzie z krzepą. Tam nie ma pojęcia bogactwa, bo ta szara masa żyje w ubóstwie. Chusta i walonki. Są bardziej rozpici niż my. Hipokryzja – co innego myślą, co innego mówią. Mafia i prostytutki. Są dobrymi przyjaciółmi”. Cechy przypisywane Rosjanom: „biedny, brudny, leniwy, nacjonalista, nadużywający alkoholu, odważny, towarzyski, wesoły, zacofany”. Litwini zostali opisani neutralnie: „Doświadczyli takiego samego upokorzenia jak my od rosjan. Żyje im się ciężko”. Cechy przypisywane Litwinom: „biedny, brudny, nadużywający alkoholu, otwarty, patriota, zacofany”. Najbardziej pozytywnie spośród najbliższych sąsiadów z Europy Środkowej Polacy opisali Słowaków: „Są przyjaźnie nastawieni do Polaków”. Cechy Słowaków to: „biedny, bierny, otwarty, szczerzy, skromny, towarzyski, życzliwy”.

Niemcy i inne narody zachodnioeuropejskie zostały opisane bardzo pozytywnie. Na tym tle Polacy opisali siebie, w sposób bardzo rozbudowany i szczegółowy:

Potrąfimy się zjednoczyć w chwili zagrożenia. Polak jest pesymista, zawsze narzeka, niezależnie od swojej pozycji. Nasza gościnność jest trochę na pokaz, dajemy wszystko, aby się pokazać. Ale to jest rozrzutność. Polacy lubią podróżować, wszędzie można ich spotkać. Większość Polaków żyje na średnim poziomie, ale dużo jest bardzo biednych, rośnie liczba nowobogackich. Należy do cywilizowanych narodów. Polacy zawsze czuli się zagrożeni przez Niemców. O Polakach mówi się najlepiej za granicą.

Cechy jakie polscy respondenci sobie przypisali to: „ceniący życie rodzinne, honorowy, nadużywający alkoholu, odważny, patriota, rozrzutny, towarzyski, wierzący, życzliwy”<sup>35</sup>. Dzięki badaniu możliwe było zrekonstruowanie struktury percepcyjnej poszczególnych narodów, istniejących w świadomości Polaków i utworzenie profili deskryptywnych jako konfiguracji cech ułożonych według

<sup>35</sup> J. Błuszkowski, *op. cit.*, s. 109–111.

wartości ich występowania, czyli wskaźnika frekwencji. Struktury percepcyjne, mają charakter ukryty i nie są bezpośrednio dostępne oraz poznawalne empirycznie, można o nich wnioskować jedynie pośrednio, na podstawie wykazanych w badaniu cech przypisywanych danemu narodowi przez respondentów. Zdaniem Błuszkowskiego, stereotyp Ukraińców jest stereotypem o szerokim profilu, ma bogatą treść i rozwiniętą strukturę, ponieważ zawiera dziewiętnaście cech, dziesięć o dodatnim związku deskryptywnym i dziewięć o ujemnym. Cechy pozytywne pojawiają się w opisie z częstotliwością mniejszą od normy reakcji, posiadają one zatem ujemny związek deskryptywny, są to: otwarty, lubiący porządek, przedsiębiorczy, czysty, nowoczesny, aktywny, pracowity, gospodarny, bogaty. Cechy o dodatnim związku deskryptywnym występują z częstotliwością statystycznie wyższą od normy reakcji i są to przypisywane Ukraińcom cechy kulturalno-obyczajowe: nadużywający alkoholu i brudny; cechy socjoekonomiczne: biedny, niegospodarny, leniwy; cechy psychiczno-charakterologiczne: mściwy; cechy mentalnościowe: zacofany; cechy socjopolityczne: nacjonalista; cecha relacyjna odnosząca się do stosunku wobec innych ludzi to: nieżyczliwy; cecha moralna to: podstępny. W stereotypie Ukraińców wyodrębnia się zatem kilka sylwetek – pierwszą z nich jest zespół cech będących negacją ludzi dobrze wychowanych, postrzega się Ukraińców, jako ludzi nadużywających alkoholu, niekulturalnych i nietowarzyskich, niedbających o czystość, a pod względem mentalności zacofanych. Druga sylwetka jest zaprzeczeniem *homo economicus*, Polacy uważają Ukraińców za ludzi biednych, niegodpodarnych i leniwych, nieprzejawiających gospodarności. Sylwetka psychiczno-charakterologiczna również jest zdecydowanie negatywna, ponieważ wskazane cechy charakteru to: mściwy, nieżyczliwy, podstępny i nacjonalistycznie nastawiony. Jediną pozytywną cechą jest odwaga<sup>36</sup>. Inne badania przeprowadzone w tym samym czasie przez Instytut Spraw Publicznych, również wykazały przypisywane Ukraińcom cech negatywnych, takie jak: nadużywanie alkoholu, zacofanie, biedę, niegospodarność, nieuczciwość i nietolerancję<sup>37</sup>.

Z kolei, podejście ewaluatywne bada natężenie ocen wartościujących za pomocą skal interwałowych. Grupom lub jednostkom w procesie ich oceniania przypisuje się walencje, czyli określone wartości. Oceny wartościujące mogą mieć dwa przeciwstawne znaki walencyjne: dodatni lub ujemny, a każdy z nich można scharakteryzować pod względem ich intensywności. Skala interwałowa porządkuje stereotypy grup narodowych i etnicznych w postaci kontinuum: od stereotypów negatywnych, przez obojętne, aż po pozytywne. Ponadto skala ta pozwala „usystematyzować wyrażane sądy ewaluatywne o poszczególnych narodach ze względu na ich kierunek i natężenie”. Skala interwałowa używa przedziałów jako jednostek pomiaru kierunku i intensywności oceny narodów. Każda para przeciwstawnych określeń oceniających narody traktowana jest jako kon-

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 156–157.

<sup>37</sup> J. Konieczna, *op. cit.*, s. 20 i 31–33.

tinuum wartości liczbowych składające się z pięciu stopni: 1 – oznacza ocenę negatywną, 2 – ocenę raczej negatywną, 3 – ocenę neutralną, 4 – ocenę raczej pozytywną, 5 – ocenę pozytywną<sup>38</sup>. Do opisu danych interwałowych stosowane są dwa typy wskaźników: typowości i różnorodności. Do najważniejszych wskaźników typowości zalicza się wartość modalną i średnią. Wartość modalna określa przypadek najczęściej występujący w serii pomiarów ocen danego narodu na określonej skali ewaluatywnej. Średnia z kolei charakteryzuje w sposób jednolity i przejrzysty typowość w uzyskanym zbiorze danych interwałowych. Dzięki niej ustala się także ogólną średnią oceny danego narodu wyliczoną na podstawie wartości liczbowych pomiarów dokonanych za pomocą wszystkich spolaryzowanych par cech ewaluatywnych. Średnia pozwala określić stopień wewnętrznego zróżnicowania ocen danego narodu na poszczególnych skalach oraz porównywać narody między sobą pod względem sposobu ich oceniania. Z kolei podstawowym wskaźnikiem różnorodności ocen narodów jest odchylenie standardowe, które określa stopień jednorodności sposobu oceniania narodów na poszczególnych skalach ewaluacji. Niska wartość odchylenia standardowego oznacza, że oceny narodów są skupione blisko średniej, wysoka zaś, że są szeroko rozproszone wokół średniej<sup>39</sup>.

## Podsumowanie

Wizerunek Ukraińców w Polsce, podobnie jak Rosjan czy Niemców, ukształtowany został w wyniku doświadczeń historycznych. Doświadczenia II wojny światowej, zdaniem Joanny Koniecznej, były praktycznie ostatnimi, w których Ukraińcy występowali jako podmiot zbiorowy i byli wyraźnie postrzegani przez Polaków. Lata komunizmu zastąpiły stosunki polsko-ukraińskie polsko-radzieckimi: „Ukraina i Ukraińcy niemal zupełnie zniknęli z polskiego życia publicznego, a jeśli byli przywoływani, to właśnie w kontekście wydarzeń historycznych”<sup>40</sup>. Sytuacja zmieniła się po upadku ZSRR i „pomarańczowej rewolucji”. Jednak do 2004 roku przeważały w wizerunku Ukraińców cechy negatywne. W 2000 roku Ukraina kojarzona była przede wszystkim z tragicznymi wydarzeniami z II wojny światowej, a Ukraińcy uznawani byli przez Polaków za naród nierolerancyjny, agresywny i bezwzględny. Skojarzenia dotyczące charakteru narodowego Ukraińców (36%), oprócz tych cech, odnosiły się także do kultury, folkloru, tradycji, gościnności, przyjaźni i życzliwości, ale też wrogości wobec Polaków i niegospodarności. W skojarzeniach związanych z historią (39% badanych) pojawiły się odniesienia do UPA (ok. 20%), ZSRR, Stalina, komunizmu (5%), kozaków i powstania Chmielnickiego (5%) oraz dawnych ziem polskich

---

<sup>38</sup> J. Błuszkowski, *op. cit.*, s. 80.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 5.

(3%). Cechy związane z biedą i zacofaniem zostały przypisane Ukraińcom przez ok. 29% polskich respondentów: ubóstwo, zaniedbanie, niegospodarność, niska kultura i cywilizacja, brud. Skojarzenia z przestępczością miało ok. 18% badanych a z handlem około 10%<sup>41</sup>. W poglądach na temat państwa ukraińskiego badani wyrażali przekonanie, że jest to państwo źle zarządzane, nękanie przestępczością i korupcją, ponadto podporządkowane biurokracji, w którym prawa obywatelskie nie są respektowane, a politycy są niekompetentni. Respondenci uznawali, że nie jest to kraj dobrej organizacji pracy ani szybkiego wzrostu gospodarczego<sup>42</sup>. W badaniach dodatkowo wykorzystano skalę Bogardusa do badania dystansu społecznego. Najmniej sprzeciwu budziło odwiedzenie naszego kraju przez Ukraińców w charakterze turystów, posiadanie przyjaciela Ukraińca zadeklarowało około 40% badanych Polaków, ale tyle samo odrzuciło taką możliwość. Również około 40% było skłonnych zaakceptować Ukraińców jako sąsiadów lub zgodzić się, by zamieszkali w Polsce na stałe (lecz przeciwników tego rozwiązania było więcej). Ponad połowa badanych zdecydowanie nieakceptowała przyznania Ukraińcom polskiego obywatelstwa, czy też dopuszczenia Ukraińców do pełnienia jakichkolwiek funkcji kierowniczych (w radzie miejskiej lub firmie). Największy dystans społeczny wobec Ukraińców odczuwali mieszkańcy terenów przygranicznych z południowo-wschodniej Polski (województwo podkarpackie, lubelskie i małopolskie). Znacznie silniej tam niż w innych regionach respondenci odrzucali możliwość wspólnej pracy czy sąsiedztwa z Ukraińcami. Bliskie kontakty z Ukraińcami nie przełożyły się na spadek niechęci, wprost przeciwnie stosunki handlowe przyczyniły się do jej wzrostu. Z drugiej strony świadczy to o „niezwykłej trwałości resentymentów historycznych na tym terenie”<sup>43</sup>. Przeciwnie zdecydowanie mniejszy dystans wobec Ukraińców przejawiali mieszkańcy Polski północno-zachodniej.

Od kilku lat w społeczeństwie polskim nastąpił wzrost sympatii wobec Ukraińców. Chociaż wciąż przywoływane są w kontekście Ukrainy elementy stereotypu ukształtowanego w wyniku II wojny światowej i czasów powojennych. Ta ambiwalencja, występująca w świadomości współczesnych Polaków, ma niewątpliwie związek z toczącym się od dawna sporem o kształt współczesnego społeczeństwa polskiego. Czy Polska ma być narodem etnicznie zamkniętym czy też ma być otwarta na wpływy zewnętrzne i budować społeczeństwo wielokulturowe? Spór ten nie jest nowy i toczy się od kilku wieków. Obecne wydarzenia polityczne i napływ uchodźców z obcych nam kręgów kulturowych stawiają przed społeczeństwem polskim nowe wyzwania.

Patrząc na kwestie tożsamości narodowej i narodu z perspektywy ukraińskiej wydają się one równie skomplikowane. Naród ukraiński znajduje się w przełomowym momencie przejścia, od narodu pojmowanego jako wspólnota

---

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 27.

etniczna oparta na pochodzeniu i wspólnej historii, do narodu jako wspólnoty politycznej, opartej na idei obywatelstwa i zamieszkiwania określonego terytorium.

Zdaniem ukraińskiego historyka, Jarosława Hrycaka, wyrazem tej zmiany w świadomości współczesnych Ukraińców stał się Euromajdan. Postrzeganie narodu ukraińskiego, jako wspólnoty języka i historii, nie obejmuje obecnych zmian w tożsamości zbiorowej Ukraińców<sup>44</sup>. Z drugiej strony niezwykle silne są środowiska tradycjonalistyczne. Jak wskazuje Bogumiła Berdychowska we wstępie do książki Mykoły Riabczuka *Od Malorosji do Ukrainy* – państwo ukraińskie nie rozwija i nie wspiera współczesnej kultury ojczystej, „ograniczając się co najwyżej do wspierania jej najbardziej tradycyjnych, żeby nie powiedzieć archaicznych przejawów”.

Jakby tego było jeszcze mało, przeciwko modernizacji występują wcale wpływowe środowiska ukraińskich luminary kultury, którzy swą pozycję zdobyli jeszcze w czasach radzieckich. Autentyczna troska o los kultury i języka ukraińskiego w tych środowiskach wyradza się w natywizm wrogi wobec wszelkich nowinek i obcych wpływów kulturowych. Dla tych środowisk kultura ukraińska sprowadza się do afirmacji wąsko pojętej etniczności<sup>45</sup>.

Mykoła Riabczuk twierdzi, że proces budowania nowoczesnego narodu ukraińskiego nie został jeszcze zakończony. Stąd też z zewnątrz trudno świadomemu obserwatorowi sformułować rzetelne opinie, a odbiciem owych niejednoznaczności są także funkcjonujące w świadomości zbiorowej Polaków ambiwalencje wobec Ukraińców.

---

<sup>44</sup> Jarosław Hrycak: *Ukraińcy mają problem ze swoją tożsamością*, wywiad <http://historia.newsweek.pl/jaroslaw-hrycak-wywiad-newsweek-pl,artykuly,280633,1.html> [dostęp: 11.12.2015].

<sup>45</sup> M. Riabczuk, „*Od Malorosji do Ukrainy*”, wstęp i oprac. B. Berdychowska, tłum. O. Hnatiuk, K. Kotyńska, Kraków 2003.



**Joanna Konieczna-Salamatin**

## **KONTAKTY POLSKO-UKRAIŃSKIE A ZMIANY WZAJEMNEGO POSTRZEGANIA POLAKÓW I UKRAIŃCÓW**

### **The Impact of Polish-Ukrainian Cross-Border Contacts for the Mutual Perception of Poles and Ukrainians**

The article shows the dynamics of mutual perception of Poles and Ukrainians that occur against the background of growing intensity of Polish-Ukrainian contact, which is especially clearly seen after Poland has joined the European Union. These contacts led to the situation, when the image of Ukrainians in the eyes of the Poles turned warmer and ceased to be as deeply as before rooted in history. Poles noticed some values they share with Ukrainians. The image of Poland and Poles in the eyes of Ukrainians has a lot of very positive elements: Poles are modern, agile and tolerant, and Poland is a country where the authorities care about people and respect their freedom and where there is a rapid economic growth. In the attitudes of Poles there are many inconsistencies and paradoxes: Ukrainian state is assessed as ineffective and affected with corruption, but at the same time Poles would like to see Ukraine as a member of the European Union. In the Polish associations with Ukraine one can see the echo of tragic events of the World War II, but at the same time the Ukrainians are widely accepted in Poland as workers and often do jobs that require a significant level of trust: such as baby sitting, taking care of elderly parents or cleaning up the private apartments. The growing number of immigrants from Ukraine in Poland can, however, lead to conflicts over access to the labour market, which may have broader social effect. Migration crisis in Europe contributes also to the growth of hostility towards immigrants in Polish society. This change may also affect the Ukrainians.

**Key words:** national stereotypes; attitudes; Poland-Ukraine; immigrants in Poland

## Wprowadzenie

Stosunek do innych narodów i grup etnicznych należy do kategorii postaw społeczno-politycznych dotyczących „tej sfery zjawisk, która wywiera najistotniejszy chyba wpływ na pozostałe dziedziny działalności ludzkiej”<sup>1</sup>.

Rozważania o zmianach zachodzących w obszarze wzajemnego postrzegania Polaków i Ukraińców wypada zacząć od przypomnienia definicji postawy i najważniejszych jej części składowych. Zgodnie ze sformułowaniem Stefana Nowaka

postawą pewnego człowieka wobec pewnego przedmiotu jest ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu<sup>2</sup>.

Cytowany autor omawia trzy składniki postawy: emocjonalno-oceniający, poznawczy i behawioralny, lecz temu pierwszemu przypisuje jednocześnie największe znaczenie. Komponent emocjonalny, jak podkreśla Marody<sup>3</sup>, jest elementem konstytuującym postawę. Pozostałe elementy mogą, ale nie muszą istnieć, ale postawa bez elementu oceniającego jest niemożliwa.

Badacze postaw zakładają, że postawy pośredniczą między bodźcem a reakcją: powstają jako bezpośrednia reakcja na bodziec, a decyzja co do działania, będącego odpowiedzią na ów bodziec, wynika dopiero z postawy<sup>4</sup>.



Badanie postaw może zatem pełnić funkcję prognostyczną w odniesieniu do reakcji (decyzji, działań), które mogą nastąpić w wyniku ukształtowania się i upowszechnienia określonych postaw. Aby tak było, niezbędne są odpowiednie instrumenty do pomiaru postaw. O ograniczeniach związanych z traktowaniem wypowiedzi, jako wskaźników postawy, pisała m.in. Marody w cytowanej już pracy.

<sup>1</sup> M. Marody, *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy*, Warszawa 1976, s. 25.

<sup>2</sup> *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] *Teorie postaw*, red. S. Nowak, Warszawa 1973.

<sup>3</sup> M. Marody, *op. cit.*, s. 16.

<sup>4</sup> R.H. Fazio, M.A. Olson, *Attitudes: Foundations, Functions, and Consequences*, [w:] *The Sage Handbook of Social Psychology*, eds. M.A. Hogg, J. Cooper, London 2003.

Polscy socjologowie mają znaczący dorobek w zakresie badania stosunku Polaków do innych narodów. Od początków transformacji regularne sondaże postaw wobec kilkudziesięciu różnych narodów prowadzi m.in. CBOS. Wykorzystuje przy tym jednolitą metodologię, jednakowo sformułowane pytanie, dzięki czemu dane z tych badań stanowią cenny materiał porównawczy, pozwalający na śledzenie dynamiki wspomnianych postaw. Są też, naturalnie, inne badania pozwalające na zrekonstruowanie wizerunku różnych narodów i grup etnicznych w oczach Polaków. Dysponujemy więc dość dokładnymi danymi dotyczącymi zmian postaw Polaków w stosunku do Ukraińców w okresie od pojawienia się niepodległego państwa ukraińskiego.

Danych dotyczących postaw Ukraińców jest znacznie mniej. Głównym przedmiotem zainteresowania ukraińskich socjologów są kwestie związane z transformacją ustrojową i jej wielowymiarowe konsekwencje, a badanie stosunku do różnych narodów i grup etnicznych schodzi na plan dalszy. Istniejące dane pozwalają jednak zarysować postawy Ukraińców wobec Polaków i wskazać, jakie zmiany zachodzą w tym zakresie w społeczeństwie ukraińskim w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

### **Kontakty i ich rola w kształtowaniu postaw**

Jak wiadomo, kontakty nie są niezbędne dla kształtowania się postawy w stosunku do innych, ani dla utrzymywania się stereotypów narodowych<sup>5</sup> – wystarczą media, przekazy rodzinne, kultura popularna. Badacze zajmujący się czynnikami wpływającymi na treść i stabilność postaw, w stosunku do innych narodów (stereotypów narodowych), są na ogół zgodni co do tego, że częstość i intensywność kontaktów międzygrupowych prowadzi do zmniejszenia uprzedzeń w relacjach między badanymi grupami.

Warto w tym miejscu odnotować pracę dwóch badaczek, MacInnis i Page-Gould<sup>6</sup>, które zajęły się nieco paradoksalnymi wnioskami płynącymi z badań opisanych w literaturze psychologicznej, a dotyczących związku między interakcjami międzygrupowymi a wzajemnymi uprzedzeniami. Cytowane badaczki stwierdziły, że można mówić o „odrębnych literaturach” – na temat wpływu międzygrupowych interakcji na uprzedzenia oraz na temat wpływu kontaktów na uprzedzenia. Przy tym ten pierwszy ma być negatywny (uprzedzenia rosną wraz ze wzrostem intensywności interakcji), a drugi – pozytywny (częstość kon-

---

<sup>5</sup> Znanym przykładem potwierdzającym tę tezę są utrzymujące się w polskim społeczeństwie postawy antysemickie, mimo że społeczność żydowska w Polsce jest bardzo nieliczna. Zob. np. A. Mencwel, *Antysemityzm bez Żydów*, 2002, [http://www.polish-jewish-heritage.org/pol/antysemityzm\\_bez\\_zydow.htm](http://www.polish-jewish-heritage.org/pol/antysemityzm_bez_zydow.htm) [dostęp: 1.12.2015].

<sup>6</sup> C. MacInnis, E. Page-Gould, *How Can Intergroup Interaction Be Bad If Intergroup Contact Is Good? Exploring and Reconciling an Apparent Paradox in the Science of Intergroup Relations*, „Perspectives on Psychological Science” 2015, s. 307–327.

taktów redukuje uprzedzenia). Przeprowadzona meta-analiza doprowadziła Autorki do wniosku, że stwierdzone różnice we wnioskowaniu wynikają z różnej skali badań, jednak „obie literatury, które wydają się wskazywać na odrębne wyniki, w istocie pokazują różne części tej samej opowieści”<sup>7</sup>. W skrócie – chodzi o to, że interakcje mogą zwiększać uprzedzenia w krótkiej perspektywie, jednak w długiej – redukują je do pewnego stopnia. Z kolei kontakty zmniejszają uprzedzenia, ale również tylko do pewnego stopnia – dopóki jeszcze istnieją jakieś uprzedzenia<sup>8</sup>.

Skądinąd wiadomo także, że w przypadku głęboko zakorzenionych stereotypów konfrontacja z rzeczywistością (zwiększanie intensywności kontaktów) może niczego nie zmienić, bo często widzimy to, co chcemy zobaczyć<sup>9</sup>, a dowody na niesłuszność naszych przekonań dostrzegamy i przyjmujemy niechętnie. Wydaje się jednak, że w przypadku relacji między Polakami a Ukraincami, spotkania twarzą w twarz spowodowały przynajmniej to, że wzajemne wizerunki obu narodów przestały składać się głównie z odwołań do historii (niekiedy odległej – np. do czasów Chmielnickiego), a nabrały cech współczesnych. Stało się tak dlatego, że kontakty wpływają przede wszystkim na poznawczy komponent postawy, który następnie może doprowadzić do zmian w obrębie komponentu afektywnego (emocjonalno-oceniającego) i/lub behawioralnego.

### **Dynamika kontaktów polsko-ukraińskich**

Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej intensywność kontaktów między obydwojema narodami wyraźnie wzrosła, czego ilustracją może być dynamika ruchu granicznego między Polską a Ukrainą<sup>10</sup>. Warto zdawać sobie jednak sprawę z tego, że choć ruch na granicy w znacznie większym stopniu generują dziś obywatele Ukrainy niż Polski (w 2014 r. obywatele RP stanowili tylko 11% przekraczających granicę), to przed wprowadzeniem małego ruchu granicznego było inaczej<sup>11</sup>, a ponadto – patrząc z perspektywy ogólnokrajowej – udział Polaków, którzy choć raz odwiedzili Ukrainę jest nieco większy niż udział Ukraińców mających za sobą przynajmniej jedną wizytę w Polsce (różnica ta nie jest jednak duża – o czym będzie jeszcze mowa dalej).

---

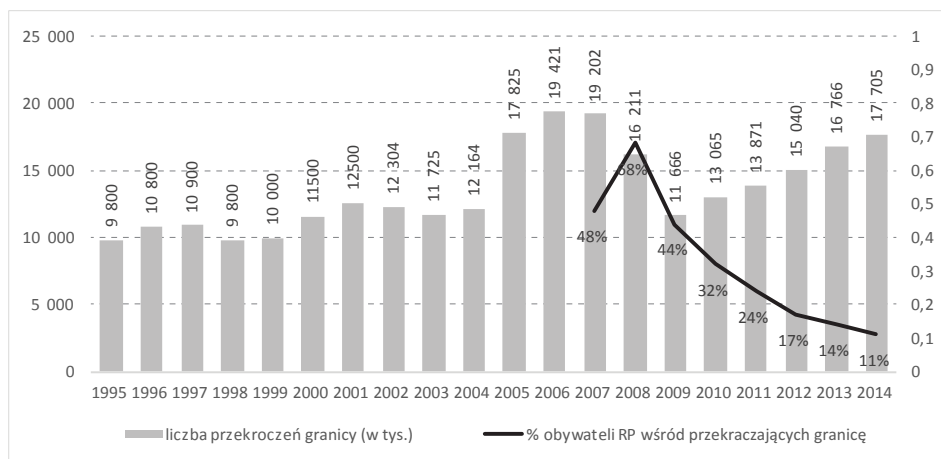
<sup>7</sup> C. MacInnis, E. Page-Gould, *op. cit.*, s. 322.

<sup>8</sup> T.F. Pettigrew, L.R. Tropp, *A meta-analytic test of intergroup contact theory*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2006, s. 751.

<sup>9</sup> R.A. Wilson, *Prometheus Rising*, New Falcon Publication 2009, s. 23.

<sup>10</sup> Statystyki ruchu granicznego są dostępne na stronie Straży Granicznej [www.strazgraniczna.pl](http://www.strazgraniczna.pl) [dostęp: 8.12.2015].

<sup>11</sup> Mały ruch graniczny z Ukrainą funkcjonuje od 1 lipca 2009 r. (Umowę podpisano 28 marca 2008 r.).



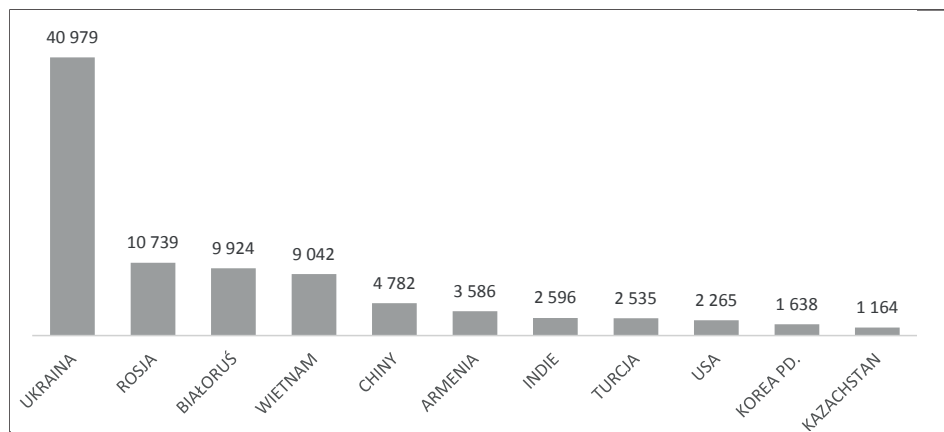
Wykres 1. Liczba przekroczeń granicy polsko-ukraińskiej w latach 1995–2014 (dane w tys.) i odsetek obywateli RP wśród przekraczających

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych [www.strazgraniczna.pl](http://www.strazgraniczna.pl) (informacje o obywatelstwie przekraczających granicę są dostępne od 2007 r.).

Uczestnicy małego ruchu granicznego i ogólnie – mieszkańcy obszarów położonych blisko granicy polsko-ukraińskiej – to tylko niewielka część obu społeczeństw, doświadczająca częstego kontaktu z przedstawicielami sąsiedniego narodu.

Zasięg kontaktów polsko-ukraińskich jest jednak znacznie szerszy, głównie ze względu na to, że po przystąpieniu do Unii Europejskiej Polska stała się dla Ukraińców (i nie tylko dla nich) interesującym kierunkiem migracji. Atrakcyjność Polski, jako celu migracji, rośnie – co oczywiste – wraz z rozwojem gospodarczym kraju. Obywatele Ukrainy są najliczniej reprezentowaną grupą narodową wśród osób posiadających polskie karty pobytu<sup>12</sup> (według stanu na 1 stycznia 2015 r. obywatele Ukrainy stanowili 34% wszystkich osób posiadających różne dokumenty uprawniające do pobytu w Polsce). Ponad połowa z nich ma prawo stałego pobytu w Polsce (dokładniej: ok 45% – pobyt stały i ok. 7% – pobyt długoterminowego rezydenta Unii Europejskiej).

<sup>12</sup> Są to dokumenty uprawniające cudzoziemców do przebywania na terenie Polski i wydawane cudzoziemcom, którzy zamierzają przebywać w Polsce przez okres dłuższy niż 3 miesiące.

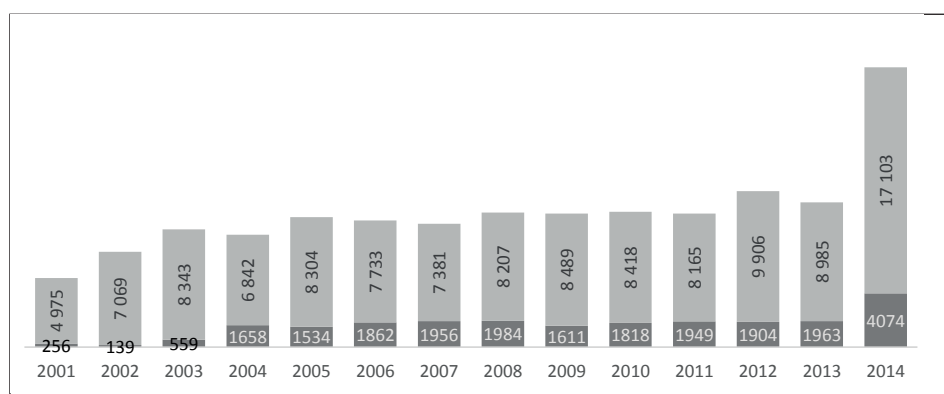


Wykres 2. Posiadacze polskich kart pobytu według obywatelstwa\* – najliczniej reprezentowane kraje

\* na wykresie przedstawiono jedynie te kraje, których obywateli było co najmniej 1000 (wg danych na 1.01.2015). Nie uwzględniono obywateli państw należących do Unii Europejskiej, których było w sumie ponad 55 tys.

Źródło: Urząd ds. Cudzoziemców, [www.udsc.gov.pl](http://www.udsc.gov.pl) [dostęp: 18.12.2015].

Kolejny wykres pokazuje, że w 2014 roku do Polski przyjechało więcej obywateli Ukrainy niż w latach poprzednich. Było to związane z nałożeniem się dwóch czynników. Pierwszy z nich to pogarszająca się sytuacja ekonomiczna Ukrainy, która skłoniła do emigracji nieco więcej mieszkańców tego kraju niż w poprzednich latach. Drugim czynnikiem było wejście w życie nowej ustawy o cudzoziemcach, która złagodziła nieco wymagania, jakie należy spełnić by ubiegać się o kartę pobytu.



Wykres 3. Liczba kart pobytu wydanych obywatelom Ukrainy w latach 2001–2015

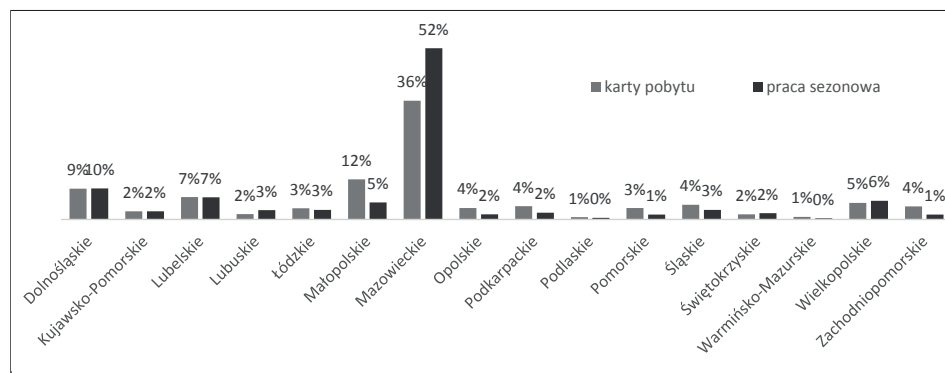
Źródło: Urząd ds. Cudzoziemców, [www.udsc.gov.pl](http://www.udsc.gov.pl) [dostęp: 18.12.2015].



Na wykresie przedstawiona jest liczba kart pobytu (wszystkich typów) wydanych w kolejnych latach obywatelom Ukrainy. Karty wydane na pobyt czasowy w przybliżeniu odzwierciedlają skalę nowych przyjazdów do Polski (ewentualnie zmianę tytułu pobytu z wizej na kartę), ponieważ warunkiem uzyskania prawa pobytu stałego (lub statusu rezydenta długoterminowego UE) jest odpowiednio długie zamieszkiwanie w Polsce na podstawie kart pobytu czasowego<sup>13</sup>.

## Geografia kontaktów polsko-ukraińskich

Jak się domyślić można, osiedlający się w Polsce obywatele Ukrainy wybierają na swoje miejsce zamieszkania te województwa, w których łatwiej znajdują zatrudnienie. Zarówno z perspektywy liczby kart pobytu wydanych w 2014 r., jak i z perspektywy liczby zarejestrowanych w tym samym roku oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi – wyróżnić można cztery województwa, w których obywatele Ukrainy najczęściej się osiedlają i podejmują pracę sezonową, są to: mazowieckie, małopolskie, dolnośląskie i lubelskie.



Wykres 4. Rozkład geograficzny wydanych w 2014 kart pobytu i zarejestrowanych oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi (w % całkowitej liczby kart pobytu i oświadczeń)

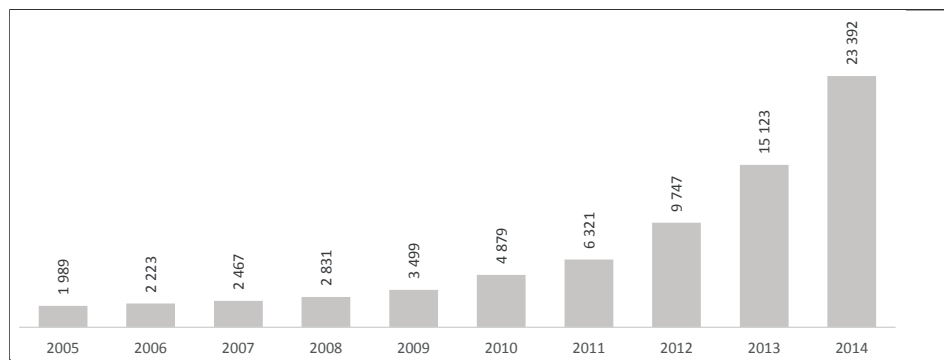
Źródło: Urząd ds. Cudzoziemców (karty pobytu) i Ministerstwo Rodziny, Pracy i Spraw Socjalnych (praca sezonowa).

Wymienione województwa stanowią najczęstszy cel wszystkich imigrantów, nie tylko z Ukrainy. Wśród nich wyróżnia się województwo mazowieckie, a szczególnie stolicę, gdzie liczba mieszkających i pracujących obywateli Ukrainy jest już na tyle duża, że nietrudno ich spotkać w życiu codziennym – nie tylko na kartach roczników statystycznych.

<sup>13</sup> Szczegóły określa Ustawa z dn. 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz.U. z 2013 r. poz. 1650, z 2014 r. poz. 463, 1004, z 2015 r. poz. 1274, 1607).

## Studenci z Ukrainy w Polsce

Warto zwrócić również uwagę na to, że stolice czterech wymienionych województw, to silne ośrodki akademickie, a te w ostatnim czasie przyciągają coraz większą rzeszę studentów z Ukrainy. Statystyki pokazują, że liczba tych studentów rośnie niemal wykładniczo.



Wykres 5. Liczba studentów z Ukrainy studiujących w Polsce w poszczególnych latach

Źródło: Raport „Study in Poland 2013” i GUS.

W roku 2013 (na dzień 30 września) studenci z Ukrainy stanowili 42% wszystkich studentów zagranicznych, zaś rok później ten udział wzrósł do 50%. Studia w Polsce są dla Ukraińców atrakcyjne: dają dyplom uznawany w Unii Europejskiej, a jednocześnie są tańsze niż w Europie Zachodniej. Nie bez znaczenia jest też bliskość geograficzna do miejsca zamieszkania oraz bliskość kultury i języka<sup>14</sup>.

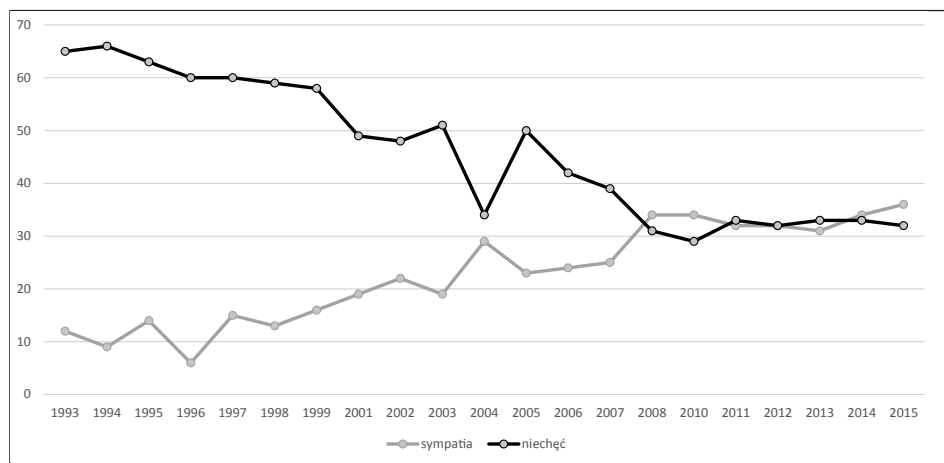
## Zmiany wizerunku – Polacy i Ukraińcy coraz mniej oddaleni od siebie

Wyniki badań CBOS, dotyczące stosunku Polaków do Ukraińców z lat 1993–2015, są najlepszą ilustracją tego, jak wiele zmieniło się w relacjach obu narodów w badanym okresie – w 1993 r. było 65% odczuwających niechęć, a tylko 12% odczuwających sympatię. W roku 2015 odsetek wyrażających sympatię do Ukraińców jest nieco wyższy (36%) od odsetka odnoszących się do nich z niechęcią (32%).

Można przypuszczać, że opisywane wyżej zmiany intensywności kontaktów miały w tej ewolucji swój udział, choć najprawdopodobniej było też coś

<sup>14</sup> R. Trzeciński, *Zagraniczni studenci w Polsce – czy potencjalni uczestnicy polskiego rynku pracy?*, [w:] *Imigranci o wysokich kwalifikacjach na polskim rynku pracy. Raport z badań 2014–2015*, red. J. Konieczna-Salamatin, Warszawa 2015, s. 175–211.

w rodzaju sprzężenia zwrotnego – zmniejszająca się niechęć ze strony Polaków sprzyjała intensyfikacji kontaktów, a te z kolei wpływały na dalszą redukcję uprzedzeń.



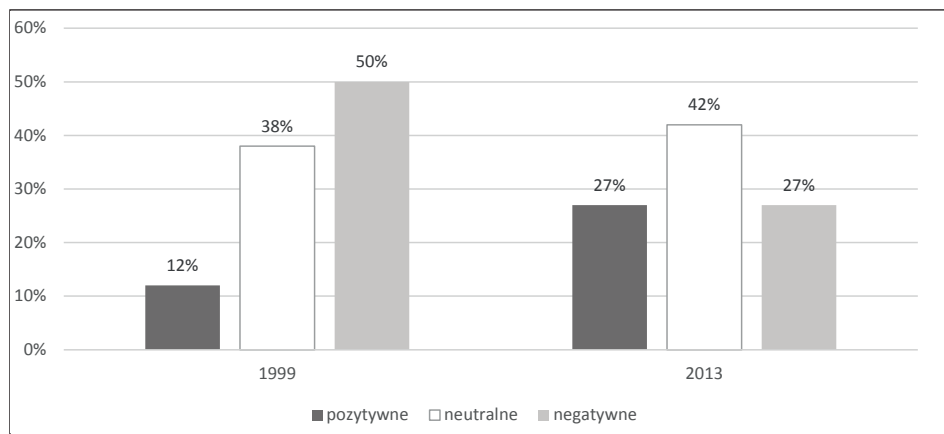
Wykres 6. Sympatia i niechęć do Ukraińców w latach 1993–2015

Źródło danych: CBOS, komunikat 014/15 (2015).

Na początku analizowanego okresu, czyli w pierwszych latach 90., Polacy niewiele wiedzieli o Ukraińcach, a większość skojarzeń ze słowem „Ukraina” lub „Ukraińcy” koncentrowała się wokół wydarzeń historycznych, na ogół z okresu II wojny światowej. Było tak głównie dlatego, że – patrząc z perspektywy początku lat 90. – okres drugiej Rzeczypospolitej i wojna to ostatnie momenty, gdy do opisu wydarzeń używano słowa „Ukraińcy”<sup>15</sup>. Po wojnie Ukraińcy, jako podmiot zbiorowy, zniknęli z dyskursu publicznego, a w świadomości Polaków zostali w pewnym sensie „zakonserwowani” w tamtej, historycznej roli. Widać to wyraźnie, gdy badamy skojarzenia ze słowem „Ukraińcy” i „Ukraina” oraz zmiany, jakie w tym zakresie zaszły w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Od lat 90. aż do 2003 r., między Polską a Ukrainą, obowiązywała umowa o ruchu bezwizowym, zgodnie z którą każdy obywatel Polski i Ukrainy posiadający paszport mógł bez przeszkód przekroczyć granicę i przebywać w kraju sąsiada do 3 miesięcy. Patrząc z perspektywy ogólnokrajowej, niezbyt powszechnie korzystano z tej możliwości, jednak pojawiła się wówczas grupa Polaków regularnie współpracujących z Ukraińcami (najczęściej była to współpraca handlowa) oraz grupa Ukraińców stale przyjeżdżających do Polski i mających tu swoje kontakty (handlowali na bazarach lub podejmowali się wykonywania różnych prac, najczęściej nie wymagających kwalifikacji).

<sup>15</sup> Pisałam o tym w komentarzu do pierwszych badań wzajemnych wizerunków Polaków i Ukraińców, które w 1999 przeprowadził Instytut Spraw Publicznych. Zob. J. Konieczna, *Polska–Ukraina. Wzajemny wizerunek*, Warszawa 2001.



Wykres 7. Ładunek emocjonalny skojarzeń Polaków z Ukrainą – 1999, 2013

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Instytutu Spraw Publicznych.

W polskim postrzeganiu Ukraińców i Ukrainy pojawiło się w tym czasie wiele niekonsekwencji i niespójności, z których część pozostała aktualna do dziś<sup>16</sup>. Przede wszystkim Polacy od samego początku rozdzielali swoje postawy i opinie odnośnie państwa Ukraina i Ukraińców, jako narodu. Ukraina powstała po rozpadzie ZSRR i była niejako symbolem tego rozpadu – pozytywnie ocenianego przez zdecydowaną większość mieszkańców Polski. Od początku „Ukraina” budziła znacznie większą sympatię niż „Ukraińcy” i Polacy chętnie udzielali poparcia działaniom Ukrainy na rzecz zbliżenia się z Unią Europejską (w 2003 r. ponad połowa Polaków uważała, że Ukraina powinna przystąpić do Unii Europejskiej). „Ukraińcy” zaś kojarzyli się z tragicznymi wydarzeniami II wojny światowej, ewentualnie przywoływali na myśl biedę krajów byłego ZSRR – stąd tak częste, naładowane negatywnymi emocjami, skojarzenia. Piotr Kościński trafnie podsumował tę sytuację w swoim artykule w Rzeczpospolitej<sup>17</sup>, pt.: *Ukraińcy – raczej nie, Ukraina – tak*.

Za swoisty paradoks stosunków między Polakami a Ukraińcami, z przełomu XX i XXI wieku, uznać można nie tylko przyrost liczby ukraińskich pracowników, który przyspieszył jeszcze po przystąpieniu Polski do UE<sup>18</sup>, ale także role zawodowe, które ci pracownicy najczęściej pełnili. Weszli oni bowiem do sektora usług domowych – kobiety zajmowały się opieką nad dziećmi i osobami starszymi oraz sprzątaniami, a mężczyźni – wykonywaniem drobniejszych i większych remontów w mieszkaniach. Paradoks polega tu na tym, że trudno

<sup>16</sup> J. Konieczna, *Polacy–Ukraińcy, Polska–Ukraina. Paradoksy stosunków sąsiedzkich*, 2003, <http://www.batory.org.pl/doc/paradoksy.pdf>. Warszawa. <http://www.batory.org.pl/doc/paradoksy.pdf> [dostęp: 2.12.2015].

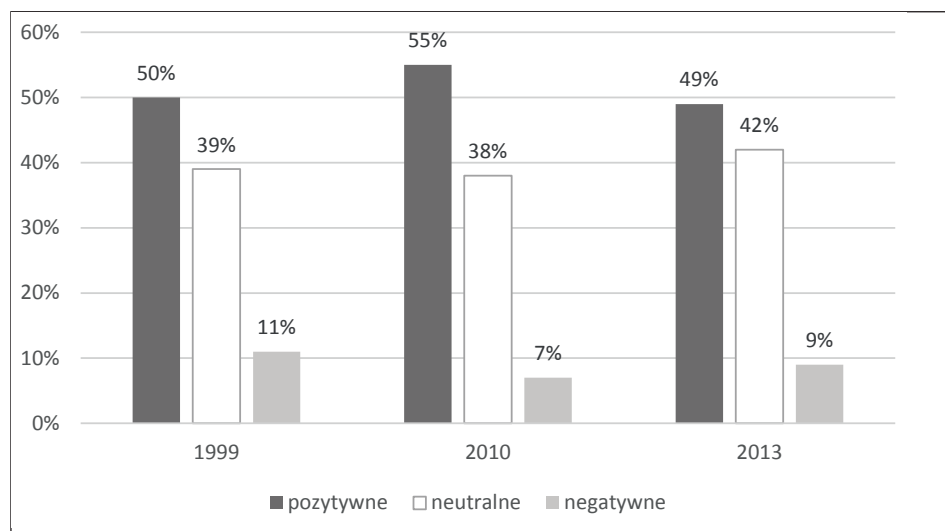
<sup>17</sup> „Rzeczpospolita”, 24.01.2003.

<sup>18</sup> J. Konieczna-Salamatin, *Imigracja do Polski w świetle danych urzędowych*, [w:] *Imigranci o wysokich kwalifikacjach...*, op. cit., s. 61–83.

pogodzić stereotyp „agresywnych i zawziętych” Ukraińców z powierzaniem im prac, wymagających pewnego rodzaju poświęcenia i empatii, jak to jest przy usługach opiekuńczych. Osobiste kontakty między Polakami a Ukraińcami sprawiły, że ci pierwsi zaczęli różnicować między swoją opinią o Ukraińcach, jako zbiorowości, a stosunkiem do konkretnej osoby, która sprząta w domu lub opiekuje się dziećmi.

Rozkład ładunku emocjonalnego skojarzeń z Ukrainą i Ukraińcami w roku 2013 pokazuje, że nastąpiły bardzo wyraźne zmiany w postawach Polaków wobec Ukraińców, ale znaczny procent negatywnych skojarzeń pozostał. Wydaje się, że coraz częstsze spotkania twarzą w twarz spowodowały przynajmniej to, że wzajemne wizerunki obu narodów przestały składać się głównie z odwołań do historii (niekiedy odległej – np. do czasów Chmielnickiego), a nabrały cech współczesnych.

Warto też zdawać sobie sprawę z tego, że w oczach Ukraińców obraz Polski i Polaków od początku (czyli od 1999 r., gdy przeprowadzono pierwsze badanie na ten temat) był mniej obciążony historią i więcej było w nim elementów pozytywnych niż w polskim wizerunku Ukraińców. Na Ukrainie do historii sięgali w swoich skojarzeniach właściwie tylko mieszkańcy zachodniej części kraju<sup>19</sup>.



Wykres 8. Ładunek emocjonalny skojarzeń Ukraińców z Polską i Polakami – 1999, 2010 i 2013

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Instytutu Spraw Publicznych.

<sup>19</sup> Więcej o skojarzeniach Polaków i Ukraińców związanych z sąsiednim krajem zob. J. Konieczna, *Polska–Ukraina...*, *op. cit.* oraz J. Fomina, J. Konieczna-Sałamatina, J. Kucharczyk, Ł. Wenerski, *op. cit.*

Ukraińcy – podobnie jak Polacy – różnicowali swój stosunek do określenia „Polska” i „Polacy”, na co wskazywał Mykoła Riabczuk<sup>20</sup>. Cytowany autor zauważył, że nazwa kraju, „Polska”, niesie w jego odczuciu niemal wyłącznie pozytywne emocje. Przypomina różne przywożone stamtąd, w czasach radzieckich, towary, które dawały przedsmak zakazanego wówczas Zachodu. Muzyka Czerwonych Gitar może nie zupełnie zastępowała Rolling Stones, ale przynajmniej była dostępna i zrozumiała. Mieszkańcy zachodnich regionów Ukrainy słuchali polskiego radia, oglądali telewizję, która – według ich relacji – wydawała im się wówczas znacznie ciekawsza niż radziecka. Jednak słowo „Polacy” przywołuje już znacznie więcej negatywnych skojarzeń, przypomina opowieści dziadków i rodziców o otwartej wrogości, konfliktach i poniżaniu Ukraińców przez Polaków.

Po uzyskaniu niepodległości Ukraińcy w większości nie znali Polski, ale na ogół nie mieli do niej pretensji. Pamięć o konfliktach polsko-ukraińskich zachowali mieszkańcy niewielkiej części kraju – tej zachodniej, bo o konfliktach między Polakami a Ukraińcami nie uczono wówczas w szkole. Jednocześnie mieszkańcy zachodniej Ukrainy „tylnymi drzwiami”, dzięki kontaktom z polskimi mediami, poznawali sobie współczesną Polskę.

Ukrainy Polacy również (tej współczesnej) nie znali, ale pamięć o konfliktach była wówczas (i w znacznym stopniu pozostała do dziś) istotną częścią polskiej pamięci zbiorowej. To ważna różnica: w Polsce, wraz z upowszechnianiem się wiedzy o Ukrainie i wzrostem intensywności kontaktów, postawy Polaków „wróciły z przeszłości”, dzięki czemu stały się bardziej przychylnie dla Ukraińców, podczas gdy temperatura postaw Ukraińców pozostała praktycznie bez zmian.

### **Dlaczego (niektórzy) Polacy polubili Ukraińców?**

Badacze zajmujący się postawami wobec innych narodów i grup etnicznych wskazują zazwyczaj na dwa najważniejsze czynniki kształtujące te postawy – poziom rozwoju gospodarczego i przynależność do tych samych sojuszy politycznych<sup>21</sup>. Społeczeństwa okazują się najczęściej nastawione pragmatycznie: obdarzają sympatią narody bogatsze, stanowiące pozytywną grupę odniesienia oraz te, które stoją po tej samej stronie „politycznej barykady”, czyli należą do tych samych organizacji międzynarodowych, bloków militarnych itp. Do tego dochodzi jeszcze inny ważny czynnik: bliskość kulturowa. Zazwyczaj bardziej lubimy tych, którzy są do nas podobni niż wyraźnie różniących się od nas wartościami, zwyczajami, kolorem skóry czy stylem życia.

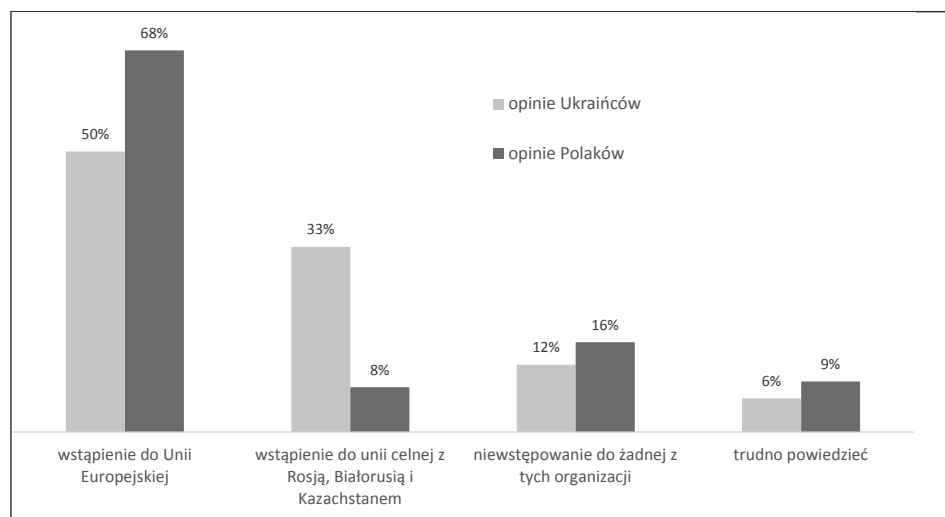
<sup>20</sup> M. Riabczuk, *Polski, Polacy, Polska – próba filologicznego krajoznawstwa*, „Więź” 1998, s. 33–48.

<sup>21</sup> A. Jasińska-Kania, *Uwagi w sprawie projektu „Postrzeganie Polski”*, [w:] *Obraz Polski i Polaków w Europie*, red. L. Kolarska-Bobińska, Warszawa 2003, s. 22–34.



Patrząc z punktu widzenia Polski i Polaków – początkowo tylko bliskość kulturowa przemawiała na rzecz sympatii do Ukrainy, podczas gdy zarówno czynnik ekonomiczny, jak i polityczny raczej do tego zniechęcały. Zniechęcała też wspomniana już pamięć o przeszłości relacji polsko-ukraińskich. Jednak pomarańczowa rewolucja zwróciła uwagę Polaków na takie cechy Ukraińców, których wielu nie podejrzewało u swoich południowo-wschodnich sąsiadów. Okazało się, że Ukraińcy są przywiązani do wolności i demokracji i są gotowi o te wartości walczyć. Okazało się też, że „Ukraina nie Rosja”, a nawet, że wielu Ukraińców bardzo stara się tę odmienną podkreślać, a „przeciętny Ukrainiec” nie darzy Rosji sympatią większą niż „przeciętny Polak”.

Spółeczeństwo polskie dostrzegło więc wspólnotę wartości i bardzo ogólnie rozumianych poglądów politycznych z Ukraińcami. Było to tym łatwiejsze, że w publikowanych przez polskie media – które teraz zajmowały się tematem całkiem chętnie – relacjach z Ukrainy prezentowano Ukrainę w kontekście zmagania „Europy” z „Rosją” o duszę Ukrainy<sup>22</sup>. Zgodnie z danymi, zaprezentowanymi w raporcie Instytutu Spraw Publicznych, Polacy nieco częściej niż Ukraińcy dostrzegają podobieństwo obu narodów ze względu na wartości i postawy, z kolei Ukraińcy częściej od Polaków dostrzegają podobieństwa tradycji i stylu życia<sup>23</sup>.



Wykres 9. Opinie o pożądanym kierunku integracji Ukrainy (2013)

Źródło: Badanie ISP z 2013 r.

<sup>22</sup> Sposób prezentowania wydarzeń z Ukrainy jest różny w różnych mediach i w znacznym stopniu odzwierciedla podziały obecne w społeczeństwie polskim. Tak było właściwie od początków transformacji, choć Ukraina po raz pierwszy obszernie pojawiła się w polskiej prasie przy okazji wizyty papieża Jana Pawła II w tym kraju (23–27 czerwca 2001 r.).

<sup>23</sup> J. Fomina, J. Konieczna-Salamatin, J. Kucharczyk, E. Wenerski, *Polska–Ukraina, Polacy–Ukraińcy. Spojrzenie przez granicę*, Warszawa 2013, s. 38.

W rezultacie oddziaływania tych wszystkich czynników, w polskim społeczeństwie bardzo popularne stało się przekonanie, że Ukraina powinna stać się częścią tego samego sojuszu politycznego, do którego od niedawna należy Polska.

Paradoksalnym może wydawać się fakt, że Polacy częściej niż Ukraińcy popierali projekt członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej, jednak sytuacja ta utrzymuje się od lat. W 2003 r. odsetek zwolenników tego projektu był w obu krajach taki sam: w obu krajach 53% badanych wyrażało przekonanie, że Ukraina powinna znaleźć się w Unii Europejskiej. W Polsce ten poziom poparcia dla europejskich aspiracji Ukrainy utrzymuje się, zaś na Ukrainie w kolejnych latach nastąpił spadek poparcia dla UE i w latach 2004–2012 odsetek zwolenników zachodniego kursu Ukrainy wahał się w granicach 40–45%. Dopiero w roku 2013 poparcie ukraińskiego społeczeństwa dla idei zbliżenia Ukrainy z Unią Europejską zaczęło rosnąć, a po wydarzeniach przełomu lat 2013/2014 popularność integracji europejskiej Ukrainy zwiększyła się do ok. 57%<sup>24</sup>.

### **Opinie o polsko-ukraińskim pojednaniu**

Przyglądając się omawianym opiniom Polaków o Ukrainie i Ukraińcach oraz wyraźnemu zmniejszaniu się niechęci Polaków do Ukraińców, warto pamiętać jednak o polaryzacji postaw polskiego społeczeństwa. W ostatnich dostępnych badaniach CBOS (luty 2015) – sympatię (36%) i niechęć (32%) wyrażano niemal tak samo często. Wiemy również, o czym była już mowa w niniejszym artykule, że stosunek do kraju bywa w znacznym stopniu oderwany od postaw wobec jego mieszkańców – nawet jeśli to brzmi paradoksalnie.

W kontekście polaryzacji polskiego postrzegania Ukraińców warto przeanalizować opinie dotyczące możliwości pojednania polsko-ukraińskiego. Zagadnieniu temu co jakiś czas poświęca się sporo miejsca w dyskursie publicznym, a wydaje się, że sprawa może nabrać większego znaczenia w sytuacji zmian politycznych, jakie nastąpiły po wyborach na Ukrainie i w Polsce.

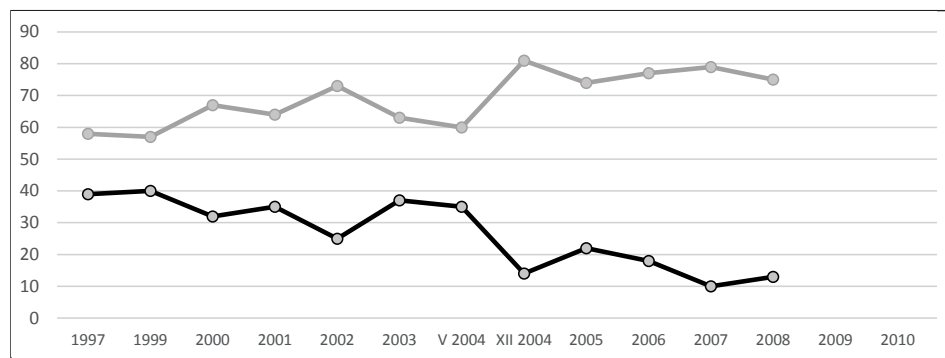
W obu krajach obozy rządzące wydają się przywiązywać obecnie znacznie większą wagę do polityki historycznej, czy polityki wobec pamięci, niż miało to miejsce wcześniej. W obu krajach istnieją instytuty pamięci narodowej, które w podobny sposób definiują swoje role wobec państwa i społeczeństwa. Z drugiej strony jednak uważne przyjrzenie się debatom publicznym w obu krajach skłania do sformułowania hipotezy, że polskie społeczeństwo jest głębiej „zanurzone” w przeszłości niż społeczeństwo ukraińskie. Jest to być może jeden z powodów, dla których kwestia pojednania między Polakami a Ukraińcami

---

<sup>24</sup> Przytoczone dane dotyczące opinii Ukraińców pochodzą z badań Centrum im. Razumkova publikowanych na stronach tego ośrodka: <http://www.razumkov.org.ua/ukr/socpolls.php> [dostęp: 18.12.2015]. Dane dotyczące opinii Polaków z artykułu Koniecznej (2003).

była przedmiotem dość regularnych badań w Polsce, zaś na Ukrainie pojawiała się jedynie w sondażach inicjowanych przez polskie instytucje i przez nie finansowanych.

W 2014 r. 67% Polaków uważało, że pojednanie między Polakami a Ukraińcami jest możliwe, zaś niespełna co piąty ankietowany (18%) był zdania przeciwnego. Od pierwszego pomiaru z 1997 r. zaszły znaczące zmiany – wówczas 58% wierzyło w pojednanie, a 39% nie wierzyło. Dynamika tych zmian jest odzwierciedleniem relacji między Polską i Ukrainą oraz sytuacji w samej Ukrainie.



Wykres 10. Opinie Polaków o możliwości pojednania między Polakami a Ukraińcami (1997–2014)

Źródło: CBOS, komunikaty 101/13 i 103/14.

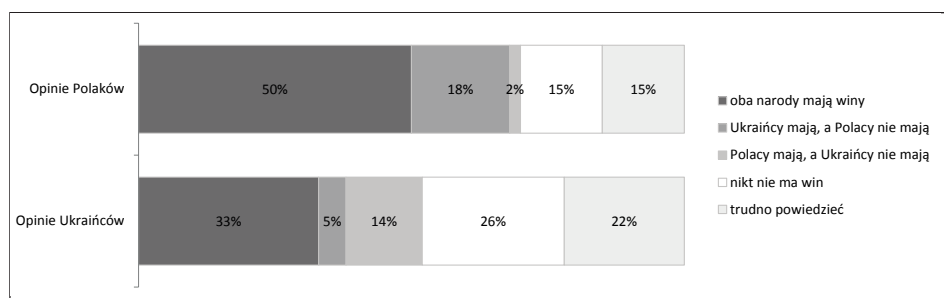
Przedstawione na wykresie zmiany opinii wskazują, że wyraźnym przełomem w kwestii przekonania o możliwości pojednania między Polakami a Ukraińcami była pomarańczowa rewolucja, której główne wydarzenia rozegrały się w listopadzie i grudniu 2004 r. W okresie między majem a grudniem 2004 r. nastąpił spektakularny wzrost odsetka osób przekonanych, że pojednanie jest możliwe – z 60% do 81%. Warto zwrócić uwagę, że w tym okresie w polskich mediach pojawiło się wiele relacji z Ukrainy, poszerzając przy okazji zazwyczaj niewielką wiedzę odbiorców o tym kraju.

Można również zauważyć, że przekonanie o możliwości pojednania stało się mniej powszechne w okolicach okrągłych rocznic wydarzeń na Wołyniu z 1943 r., kiedy to w mediach można było spotkać więcej dyskusji i sporów wokół tamtych wydarzeń. Świadczy to o tym, że istnieje w społeczeństwie pewna grupa (około jednej piątej wszystkich respondentów), w której opinie o możliwości pojednania nie są ugruntowane i mogą się łatwo zmienić pod wpływem perswazji – komunikatów przekazywanych za pośrednictwem mediów.

Badanie CBOS z 2014 r. (komunikat 103/14) pokazało również, że osoby niewierzące w możliwość pojednania częściej dystansują się od wydarzeń na Ukrainie niż ci, którzy w możliwość pojednania wierzą: 56% wierzących w po-

jednanie opowiada się po stronie zwolenników integralności terytorialnej Ukrainy, a 37% nie sympatyzuje z żadną ze stron, podczas gdy wśród niewierzących w pojednanie jest odwrotnie – 51% nie sympatyzuje z żadną ze stron, a 36% opowiada się za integralnością terytorialną Ukrainy.

Prezentację opinii Polaków o możliwości pojednania dobrze uzupełniają wyniki badań przeprowadzonych w 2013 r. przez Instytut Spraw Publicznych. Wśród poruszonych tam kwestii znalazło się także kilka pytań dotyczących tego, czy Polacy i Ukraińcy mają za co – w kontekście historycznym – przeproszać drugą stronę za wyrządzone krzywdy<sup>25</sup>. W ankiecie zapytano oddzielnie, czy były w historii wydarzenia, w związku z którymi Ukraińcy powinni czuć się winni wobec Polaków i czy były takie, w związku z którymi Polacy powinni czuć się winni w stosunku do Ukraińców. Poniższy wykres pokazuje wyniki skrzyżowania odpowiedzi na oba te pytania.



Wykres 11. Opinie Polaków i Ukraińców na temat wzajemnych win i krzywd (2013)

Źródło: J. Fomina, J. Konieczna-Sałamatin, J. Kucharczyk, Ł. Wenerski, *op. cit.*, s. 70.

Zwraca uwagę fakt, że Ukraińcy znacznie częściej niż Polacy nie mają zdania w badanej sprawie, częściej też nie dostrzegają win po żadnej ze stron. Wydaje się to potwierdzać postawioną wyżej hipotezę, że Polacy są w większym stopniu niż Ukraińcy zanurzeni w historii. Cytowane badanie pokazało też, że kontakty polsko-ukraińskie sprzyjają większemu otwarciu na punkt widzenia sąsiadów oraz – że im wyższy poziom wykształcenia tym częściej dostrzega się winy po obu stronach.

### Znaczenie wojny na wschodzie Ukrainy dla postawy Polaków względem Ukraińców

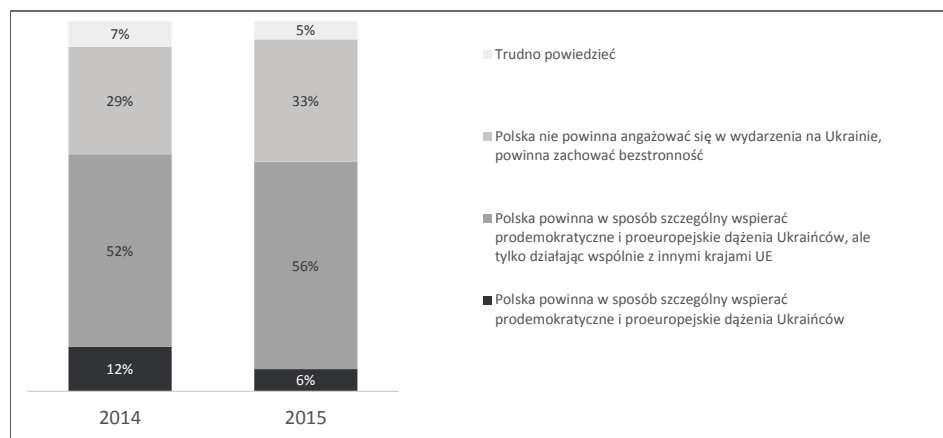
Jak już wspomniano, Polacy z uwagą obserwują wydarzenia na Ukrainie i na podstawie relacji z tych wydarzeń formułują swoje stanowisko wobec toczące-

<sup>25</sup> J. Fomina, J. Konieczna-Sałamatin, J. Kucharczyk, Ł. Wenerski, *op. cit.*

go się tam konfliktu, a także budują obraz ukraińskiego społeczeństwa, narodu i państwa. Konflikt Ukrainy z Rosją, będący konsekwencją wydarzeń nazwanych Rewolucją Godności, przyciąga uwagę znacznej części polskiego społeczeństwa. Według sondażu CBOS wydarzeniami u wschodniego sąsiada Polski interesuje się większość Polaków, przy czym od kilkunastu do 25% deklaruje, że to zainteresowanie jest silne: w lutym 2015 r. 17% deklaruowało, że „bardzo się interesuje” wydarzeniami na Ukrainie, a kolejne 59% interesowało się „trochę” (CBOS, Komunikat 22/2015). Jednocześnie, w tym samym komunikacie CBOS odnotował rosnące przekonanie, że sytuacja na Ukrainie jest dla Polski niebezpieczna. W lutym 2015 r. tak sądziło 3/4 badanych i jednocześnie 67% uważało, że jest to również zagrożenie dla bezpieczeństwa w Europie.

Ważne, że w zaistniałej sytuacji Polacy chcą pomagać Ukrainie – robią to zresztą w praktyce, m. in. za pośrednictwem organizacji pozarządowych (i rządowych), które wysyłają na Ukrainę pomoc humanitarną albo udzielają rozmaitych rodzajów wsparcia eksperckiego.

Zarówno na początku 2014, jak w początkach 2015 r. ponad 60% Polaków wyrażało pogląd, że Polska powinna wspierać proeuropejskie i prodemokratyczne dążenia Ukraińców, co jest spójne z przedstawionymi danymi z innych badań, świadczących o wyraźnym poparciu dla idei przyszłego przystąpienia Ukrainy do Unii Europejskiej. Charakterystyczne w tych postawach jest jednak to, że większość badanych uważa, że wsparcie takie powinno być udzielane we współdziałaniu w ramach Unii Europejskiej. Warto także odnotować, iż w ciągu ostatniego roku odsetek zwolenników wspierania Ukrainy bez oglądania się na Unię zmniejszył się o połowę.



Wykres 12. Opinie Polaków o wsparciu Ukrainy

Dane: CBOS (Komunikat 22/2015).

W okresie dzielącym oba przedstawione badania wzrósł także (o 4 punkty procentowe) udział tych, którzy są zdania, że Polska w ogóle powinna zaniechać angażowania się w sprawy ukraińskie. Jest to różnica na granicy istotności statystycznej – więc nie możemy być całkowicie pewni, czy rzeczywiście wśród Polaków rośnie „ukraino-sceptycyzm”. Nie można jednak również tego wykluczyć.

Poglądy na sprawę pomocy Ukrainie nie zależą od poczucia zagrożenia, jakie potencjalnie niesie dla Polski wojna na wschodzie, są za to związane z wiekiem, poziomem wykształcenia i sytuacją materialną. Jakiemukolwiek angażowaniu się w sprawy ukraińskie przeciwni są najczęściej najstarsi badani (42%), bezrobotni (41%), rolnicy (42%) oraz osoby z wykształceniem podstawowym (43%) i źle oceniający swoją sytuację materialną (47%). Im wyższy poziom wykształcenia, tym rzadziej wyrażana była opinia, że Polska nie powinna angażować się we wsparcie dla Ukrainy.

Niezależnie od tego, że wyrażna większość popiera udzielanie Ukrainie wsparcia, badani sądzą jednocześnie, że nie powinno ono mieć charakteru pomocy finansowej. Wskazują na to wyniki tego samego badania CBOS z lutego 2015 r.: 31% badanych wyraziło w nich przekonanie, że Polska powinna udzielić Ukrainie pomocy finansowej (w tym 4% „zdecydowanie tak”), zaś zdaniem 62% – nie należy tego robić (29% „zdecydowanie nie”).

## **Polska jako Zachód**

Jeśli odwrócimy perspektywę i spróbujemy spojrzeć na Polskę i Polaków oczami Ukraińców, to okaże się, że w panującym w tamtym społeczeństwie wizerunku bardzo wiele jest elementów, które Polacy sami chcieliby u siebie widzieć. Cytowane już badanie ISP z 2013 r. pokazało, że Ukraińcy postrzegają Polaków przede wszystkim przez pryzmat kompetencji: ich zdaniem typowy Polak jest, w większym stopniu niż typowy Ukrainiec nowoczesny, wykształcony, odpowiedzialny i przedsiębiorczy, a także – nie nadużywa alkoholu. Państwo polskie zaś dba o swoich obywateli, stwarzając im warunki do rozwoju przedsiębiorczości i respektując prawa obywatelskie.

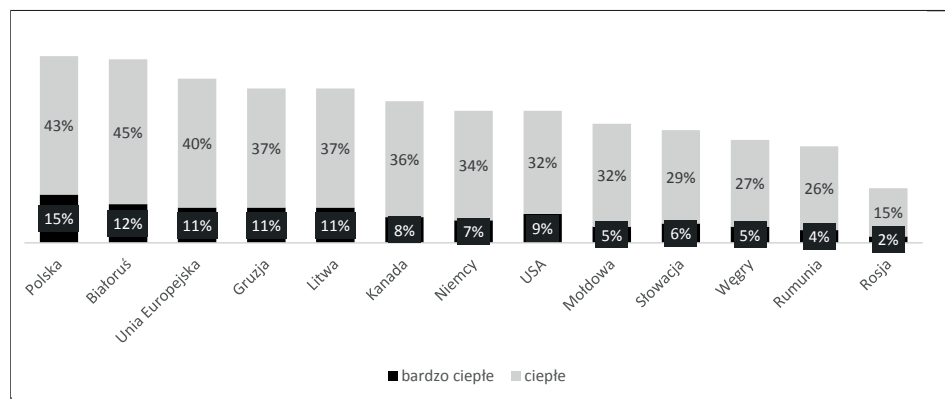
Tylko 27% Ukraińców sądziło, że polscy urzędnicy są skorumpowani, podczas gdy podobnego zdania o urzędnikach ukraińskich było 77% Polaków. „Europejskość” Polski i jej wyższy, w stosunku do ukraińskiego, poziom życia pojawiały się też w odpowiedziach na otwarte pytanie o skojarzenia (np. *Polacy dobrze żyją, a Ukraińcy ugrzęźli, współcześni ludzie, rozwinięty kraj*).

W oczach Ukraińców Polska ma wszelkie cechy pozytywnego punktu odniesienia. Pozytywny stosunek Ukraińców do Polski, zarejestrowany w badaniach z 2013 roku, umocnił się jeszcze dzięki zaangażowaniu zarówno polskich obywateli, jak jej władz we wspieranie Ukrainy w czasie Rewolucji Godności. W przeprowadzonym we wrześniu 2015 r. badaniu opinii publicznej Polska była krajem, do którego sympatię wyrażano najczęściej wśród kilkunastu krajów,



o które pytano w ankiecie (15% określiło swoje uczucia, jako „bardzo ciepłe”, a kolejne 43% – jako „ciepłe”).

Można i warto cieszyć się z tego, że Polacy są obdarzani przez Ukraińców ciepłymi uczuciami, a państwo polskie ma dobrą reputację. Należy jednak równocześnie zdawać sobie sprawę z tego, że ów wizerunek nie jest wynikiem własnego doświadczenia Ukraińców i ich znajomości Polski. Powstał on w znacznym stopniu dzięki temu, że Polska korzystnie wypada w porównaniu z Ukrainą. Jest to przekaz w znacznej mierze zapośredniczony przez media, Internet itp.



Wykres 13. Uczucia żywione przez Ukraińców w stosunku do wybranych krajów i Unii Europejskiej

Źródło: International Republican Institute, sondaż przeprowadzony 7–21 września 2015.

Ukraińcy rzadko odwiedzają Polskę – w 2013 r. jedynie 16% z nich zadeklarowało, że byli w Polsce po 1991 r. Jesteśmy sąsiadami, ale nie bywamy u siebie zbyt często. Przytoczone na początku niniejszego artykułu dane o ruchu na granicy polsko-ukraińskiej pokazują oczywiście prawdę, ale jest to w większości odzwierciedlenie aktywności ekonomicznej mieszkańców obszaru przygranicznego, którzy rzeczywiście dobrze znają rzeczywistość po drugiej stronie granicy. Aktywność ta jest dla Polski bardzo korzystna – w 2014 r. Ukraińcy zostawili w Polsce blisko 6 mld zł<sup>26</sup>, a Polacy na Ukrainie – 28 razy mniej.

Polacy własnych doświadczeń z Ukrainą mają niewiele więcej niż Ukraińcy z Polską – południowo-wschodnich sąsiadów odwiedził po 1991 r. co piąty Polak. Charakterystyczne jest przy tym to, że większość Polaków, którzy byli na Ukrainie, ograniczyła się do jednego wyjazdu, zaś większość odwiedzających Polskę Ukraińców robi to częściej<sup>27</sup>. Wyjazdy Polaków na Ukrainę są bardzo rzadkie, mimo że nie muszą oni ubiegać się o wizy – do przekroczenia granicy

<sup>26</sup> GUS, Ruch graniczny oraz wydatki cudzoziemców w Polsce i Polaków za granicą w 2014 r. <http://rzeszow.stat.gov.pl> [dostęp: 20.12.2015].

<sup>27</sup> J. Fomina, J. Konieczna-Sałamatin, J. Kucharczyk, Ł. Wenerski, *op. cit.*, s. 16.

wystarczy ważny paszport i chęć. Ukraińcy – jeśli nie mieszkają w pasie objętym małym ruchem granicznym – potrzebują wiz, których otrzymanie bywa procedurą kłopotliwą, a zdarza się również, że – upokarzającą. Na szczęście liczba placówek konsularnych wydających wizy jest dość duża w porównaniu z analogicznymi placówkami innych państw Unii Europejskiej.

Warto zdawać sobie sprawę z tego, że w opisanym tu bardzo korzystnym wizerunku Polski w oczach Ukraińców tkwi pewne niebezpieczeństwo dla przyszłości wzajemnych relacji. Polacy dobrze wiedzą, że wizerunek ten jest w znacznej mierze „na wyrost” – ani państwo polskie nie jest tak sprawne, ani jego obywatele – tacy zjednoczeni, sprawni i etyczni, jak chcieliby to widzieć Ukraińcy.

Pozytywny obraz powoduje daleko posunięte nadzieje i oczekiwania, które Ukraińcy wiążą z Polską. Znaczna część tych oczekiwań z różnych względów nie może być spełniona, a stąd prosta droga do rozczarowania i pretensji. Warto o tym pamiętać i zadbać o to, by pierwsze kontakty, odwiedzających Polskę Ukraińców, z instytucjami państwa polskiego (np. na przejściach granicznych) nie były dla nich kubłem zimnej wody powodującym odwrócenie o 180 stopni istniejącego w ich głowach stereotypu.

## Podsumowanie

Zaprezentowane wyniki badań nad postawami Polaków w stosunku do Ukraińców wskazują na charakterystyczną dwoistość – inaczej kształtowały się postawy wobec państwa, a inaczej – wobec jego mieszkańców. W postawach tych wiele jest niespójności i paradoksów – państwo ukraińskie oceniane jest, jako nieefektywne, a urzędnicy skorumpowani, ale jednocześnie Polacy chcieliby, aby Ukraina stała się członkiem Unii Europejskiej. Na polskich skojarzeniach z Ukrainą ciąży widmo tragicznych wydarzeń z czasów wojny, skądinąd jednak Ukraińcy są szeroko akceptowani w Polsce jako pracownicy i często wykonują prace wymagające znacznego poziomu zaufania – np. opiekują się dziećmi i osobami starszymi lub sprzątają mieszkania.

Dwie trzecie Polaków wierzy w możliwość pojednania polsko-ukraińskiego. Mają oni coraz intensywniejsze i bardziej różnorodne kontakty z Ukraińcami, którzy są najliczniejszą w Polsce grupą imigrantów, otrzymują najczęściej zezwoleń na pracę oraz stanowią najliczniejszą grupę wśród cudzoziemskich studentów polskich uczelni. Kontakty między przedstawicielami obu narodów spowodowały, że wizerunek Ukraińców w oczach Polaków wyraźnie się ocieplił i przestał być tak głęboko zakorzeniony w historii. Polacy dostrzegli wspólne z Ukraińcami wartości – jak np. przywiązanie do wolności i godności.

Wizerunek Polski i Polaków w oczach Ukraińców ma wiele cech bardzo pozytywnych – Polacy są według Ukraińców nowocześni, sprawni i tolerancyjni, a Polska jest państwem, które dba o obywateli, szanuje ich wolności i szybko rozwija się gospodarczo. Taki obraz Polski kształtują ukraińskie media i jest on

w znacznym stopniu „na wyrost”. Warto zdawać sobie sprawę z tego, że bardzo pozytywny wizerunek wysoko stawia poprzeczkę oczekiwań i w kontaktach z „realną” Polską może prowadzić do rozczarowań.

Należy uświadomić sobie także to, że dzisiejsze postawy Polaków i Ukraińców do siebie nawzajem kształtują się w rzeczywistości, która bardzo różni się od stanu rzeczy z 2013 r., gdy przeprowadzano większość z cytowanych w niniejszym artykule badań. Wydaje się jednak, że kontakty i współpraca polsko-ukraińska spowodowała, że wzajemne postrzeganie obu narodów nie jest dziś gorsze niż przed dwoma laty. Najważniejsze elementy tego nowego kontekstu są następujące:

1. Rewolucja godności na Ukrainie (2013/2014), której polskie społeczeństwo od samego początku przyglądało się z sympatią. W tym okresie bardzo uaktywnili się społecznie przebywający w Polsce obywatele Ukrainy. Zostali przez Polaków dostrzeżeni i zaakceptowani. W tej sytuacji zarówno społeczeństwo, jak i instytucje państwowe udzieliły Ukraińcom wsparcia, które nie ograniczyło się jedynie do symbolicznych gestów, a miało wymiar materialny. Ukraińcy w znacznej większości to wsparcie dostrzegają i cenią, a wśród Polaków przybyło osób realnie zaangażowanych we współpracę polsko-ukraińską – tym razem nie tylko, i nawet nie przede wszystkim, w obszarze objętym małym ruchem granicznym.
2. Aneksja Krymu i wojna na wschodzie Ukrainy, razem z kiepską sytuacją gospodarczą kraju, stanowią czynnik sprzyjający emigracji z Ukrainy. Wielu z tych ukraińskich emigrantów trafia do Polski, większość z nich – do Warszawy i okolic. W roku 2014 wydano Ukraińcom ponad dwukrotnie więcej kart pobytu niż w latach ubiegłych. Częściowo może to być związane z nowymi zasadami, wprowadzonymi przez nową ustawę o cudzoziemcach, lecz czynniki „wypychające” emigrantów są zapewne bardziej istotne. Kontakty polsko-ukraińskie nabierają dzisiaj charakteru codziennej współpracy, ale także – konkurencji na rynku pracy, a to w dłuższej perspektywie nie koniecznie będzie miało pozytywny wpływ na wzajemne postrzeganie. Pojawiają się już – na razie marginalne – głosy polskich studentów, którym nie podoba się duża liczba Ukraińców studiujących na polskich uczelniach<sup>28</sup>.
3. Trzecim ważnym elementem nowego kontekstu, w którym kształtują się wzajemne postawy Polaków i Ukraińców, jest tzw. kryzys migracyjny w Europie i jego reprezentacja w polskich mediach, czy szerzej – w dyskursie publicznym. Ten problem bardzo wyraźnie wpłynął na postawy Polaków wobec samej idei imigracji ekonomicznej i wobec imigrantów oraz stał się przyczyną bardziej sceptycznego – by nie rzec wrogiego – stosunku do imigrantów. Pod wpływem opinii, które w ostatnim czasie są chętnie

---

<sup>28</sup> <http://polska.newsweek.pl/ukrainscy-studenci-w-polsce-pogrozki-pobicia-ksenofobia,artykuly,355932,1.html>, 27.02.2015 [dostęp: 20.12.2015].

prezentowane w mediach, w ciągu kilku miesięcy 2015 roku, Polacy silnie zmienili swoje postawy wobec idei przyjmowania uchodźców – w maju 2015 roku 72% uważało, że należy uchodźców przyjmować, a w listopadzie 2015 roku takie stanowisko zajmowało już tylko 56% badanych<sup>29</sup>. Tak znaczące przesunięcia w nastrojach społecznych są bardzo rzadko spotykane. Realnie przebywający w Polsce Ukraińcy są, na tle potencjalnych przybyszów z bardziej egzotycznych regionów świata, uznawani za „swoich”. Sytuacja ta może się jednak odwrócić w obliczu rosnącego napięcia społecznego zarówno wokół kwestii imigracji, jak i przyjmowania uchodźców.

4. Nie można wreszcie zapominać o wewnętrznej sytuacji w obu krajach. W ostatnim czasie do publicznego dyskursu powraca historia: zarówno Polska, jak Ukraina zaczęły bardziej intensywnie niż dotychczas prowadzić politykę wobec pamięci<sup>30</sup>. Punktem spornym jest w szczególności ocena antypolskiej akcji OUN UPA w latach 1943–1944. Echa tych sporów i ożywionej dyskusji wokół wspólnej historii zapewne wkrótce można będzie dostrzec we wzajemnych postawach Polaków i Ukraińców.

---

<sup>29</sup> CBOS, Komunikat 233/2015.

<sup>30</sup> Intensyfikacja działań dotyczących polityki historycznej nie dotyczy wyłącznie stosunków polsko-ukraińskich, ale są one ważnym elementem.

Dariusz Baran

## WIZERUNEK UKRAIŃCÓW NA ŁAMACH WYBRANEJ POLSKIEJ PRASY

### **The image of Ukrainians in Polish print media – selected examples**

This article introduces the problems connected with the image of Ukrainians in the Polish press, based on some important events that led to the inclusion of this subject for public discourse. The first of it was the attitude of Poles to Ukrainians working in Poland, the second – revolution on Kiev’s Maidan, and the third – problem of education of foreigners in Poland, especially Ukrainians. The author focuses on the press articles (on local and national coverage), because press is still the main determinant of stimulating the tone and quality of public discussion. Surprising that these topics caused a specific narrative, which was largely based on stereotypes, although most of these issues arose precisely from such a perception of Ukrainians. Therefore extremely interesting, according to the author, was the way of conducting narration in newspapers and magazines, mainly determined by the ideological inclination of the press, or insufficient deepening of the depicted problems.

**Key words:** press in Poland, Ukraine, Ukrainians in Polish media, press image

### **Wprowadzenie**

W niniejszym artykule podjęty zostanie problem dotyczący sposobu przedstawiania Ukraińców na łamach polskiej prasy w latach 2012–2015. Wybór ostatnich lat jest nieprzypadkowy, albowiem bezpośrednio wiąże się z trzema wydarzeniami, rozgrywanymi się na płaszczyźnie obyczajowo-kulturowej (audycja

w radiu Eska Rock), politycznej (w aspekcie historycznych stosunków polsko-ukraińskich czy też aktualnej sytuacji związanej z rewolucją na Majdanie i aneksją Krymu przez Rosję), oraz obejmującej zagadnienie, nazwijmy to, imigracji edukacyjnej. Wspomniane wydarzenia spowodowały zwiększenie liczby materiałów prasowych oraz poszerzenie samej tematyki związanej z obywatelami Ukrainy – zarówno imigrantami, jak też członkami mniejszości mieszkającej już w Polsce. Jednocześnie miały one wpływ na kierunek prowadzonego w mediach dyskursu, jego formę i jakość.

Na sposób prowadzenia narracji medialnej bez wątpienia wpływ miały dwa zjawiska. Pierwszym z nich były nastroje wewnętrzne, uwarunkowane sposobem uprawiania polityki oraz jakością dziennikarstwa, czego skutkiem było m.in. odradzanie się postaw patriotycznych i nacjonalistycznych oraz wyraźna polaryzacja środowiska dziennikarskiego. Zaliczamy do niego także europejski kryzys uchodźczy z 2015 roku. Jako drugie – zagadnienie migracji Ukraińców, które ma przede wszystkim charakter zarobkowy lub edukacyjny, a wynika z sąsiedztwa Polski, czyli kraju będącego formą unijnej przepustki. W ten element wchodzi również problem demograficzny, który odbija się na polskim szkolnictwie wyższym, a jednym z jego efektów jest stale rosnąca liczba studentów zagranicznych, głównie zza ukraińskiej granicy.

Liczba mieszkających w Polsce Ukraińców, według danych z Narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań z 2011 roku, osiągnęła niemal 39 tysięcy. Według danych zebranych w Urzędzie ds. Cudzoziemców, na dzień 31 grudnia 2011 roku, przebywało w Polsce 29 746 obywateli Ukrainy posiadających kartę pobytu, i była to grupa zdecydowanie najliczniejsza (drugą w kolejności stanowili Rosjanie – 11,6 tys., potem Białorusini i Wietnamczycy – ok. 9,2 tys.). Od 2014 do połowy 2015 roku obywatele Ukrainy złożyli w Urzędzie 1345 wniosków o ochronę międzynarodową, co stanowiło 1/3 wszystkich aplikowanych dokumentów<sup>1</sup>. Szacuje się też, że liczba na stałe przebywających w Polsce obywateli Ukrainy nie zmieniła się. Inaczej, gdy mowa o zezwoleniach na pobyt czasowy. W roku 2015 wydano decyzję o udzieleniu takiego zezwolenia ponad 58,2 tys. obywateli Ukrainy. W roku 2012 było to blisko 34,5 tys. zezwoleń, a 31,7 tys. w 2013 i 42,5 tys. w roku 2014. W grupie tej w 2015 roku 10 765 osób uzyskało zgodę ze względu na ścieżkę edukacyjną, z kolei w 2012 roku pozytywnie rozpatrzono ponad 5,7 tys. takich wniosków.

Podstawę badawczą niniejszego tekstu stanowi selektywny wybór tekstów prasowych z lat 2012–2015<sup>2</sup>, odnoszących się do wspomnianych wcześniej tematów. Nie będziemy w nim rozpatrywali tekstów, które ukazały się w Internecie w portalach ogólnotematycznych (Onet, Wirtualna Polska, Interia itp.), blogach czy witrynach tematycznych. Takie poszerzenie zakresu badawczego

<sup>1</sup> Więcej: <http://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne> [dostęp: 19.12.2015].

<sup>2</sup> W tych ramach będziemy ujmowali także artykuły, które ukazały się na stronach internetowych głównych polskich tytułów prasowych.

wymagałoby bowiem sięgnięcia również do komentarzy zamieszczanych pod tekstami, na portalach społecznościowych, forach, czy innych form aktywności w sieci, które bezpośrednio nakreślają stosunek Polaków do Ukraińców, i odwrotnie. Choć współcześnie niezwykle istotną rolę w publicznym dyskursie zajmują nowe media, z racji założonego ograniczenia skupimy się wyłącznie na prasie, jako podstawowym źródle wiedzy i informacji, stymulującym ogólną wciąż dyskusję. Ma to swoje uzasadnienie także z perspektywy roli dziennikarza, którzy porządkują świat według wytwarzanych przez siebie ram, zarówno na użytek własny, jak i czytelników, którzy polegają na ich opisach<sup>3</sup>. Jest to szczególnie dobrze widoczne w przypadku prasy pravicowej, pielęgnującej przede wszystkim kulturę pamięci<sup>4</sup>.

Przedmiotem charakterystyki nie będzie tu wizerunek Ukrainy, lecz samych Ukraińców, albowiem ów aspekt osobowy, a nie instytucjonalny czy państwowy (ogólny), jest najbardziej miarodajny dla możliwości określenia, jak Ukraińcy, jako grupa etniczna, są w polskich mediach przedstawiani. Musimy mieć bowiem na uwadze, że narracja pro lub antyukraińska prowadzona jest w polskich mediach w odwołaniu do stereotypów narodowościowych, wybranych elementów historii dawnej i współczesnej (tu w wyraźnym kontekście „narodowym” i w ramach pielęgnowania „pamięci”), na bazie wzajemnych stosunków społeczno-politycznych obu krajów.

### **„Radiowy żart” jako forma dyskusji o tolerancji i wizerunku Ukrainek**

W połowie 2012 roku tematem, który na kilka tygodni zdominował świat wiadomości medialnych, był niewybredny „żart”, jakim 12 czerwca<sup>5</sup> na antenie radia „Eska Rock” posłużyło się dwóch prowadzących poranny program pn. „Poranny wó” – Jakub Wojewódzki i Michał Figurski. Prezenterzy w swej audycji<sup>6</sup> nawiązali do wydarzenia sportowego (meczu piłki nożnej, wygranego przez Ukrainę ze Szwecją w ramach Euro 2012), włączając w rozmowę najbardziej ordynarne i szowinistyczne stereotypy dotyczące Ukrainek. I tak, Wojewódzki powiedział:

zachowałem się jak prawdziwy Polak i wyrzuciłem swoją Ukrainkę, co Figurski zripostował następująco: Ja po złości jej dzisiaj nie zapłacę. Powiem ci, że gdyby moja była chociaż

<sup>3</sup> T. Gitlin, *The Whole World Is Watching. Mass Media in the Making and Unmaking of the New Left*, Berkeley 1980, s. 7.

<sup>4</sup> Czytaj m.in. J. Assmann, *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 60, 61.

<sup>5</sup> Co ciekawe, w wielu artykułach w Internecie dotyczących audycji podawana jest data 20 czerwca i odwołanie do meczu Ukraina–Anglia, podczas gdy sprawa dotyczyła rozegranego wcześniej meczu Ukraina–Szwecja.

<sup>6</sup> Audycja ma formę „satyryczną”, co jest przez prowadzących, jak i szefów stacji nieustannie podkreślane.



odrobinę ładniejsza, to jeszcze bym ją zgwałcił. Odpowiedź Wojewódzkiego: Ja nawet nie wiem, jak moja wygląda, bo ona ciągle na kolanach.

Po emisji audycji zareagowały wszystkie polskie media, politycy, a także ukraińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oceniła wypowiedź za naruszającą zapisy Ustawy o radiofonii i telewizji, Rada Etyki Mediów uznała je jako przejaw ksenofobii i chamstwo, a zarząd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich nominował prowadzących do przyznawanego przez SDP tytułu „Hieny roku”.

„Newsweek” w numerze 26/12 poświęcił obu prowadzącym okładkę, wzmacniając ją nagłówkiem *Gwałciciele. Głupie dowcipy czy prawdziwa pogarda? Polacy o Ukraińcach*. W samym tekście znajdziemy wypowiedzi prof. Michała Głowińskiego („To obrzydliwe nadużycie nawet przy założeniu, że to była tylko prowokacja”), pisarza Pawła Huelle („Czy jeśli ktoś robi interesy i powołuje się przy tym na Matkę Boską, to oznacza, że ją czci? Czy raczej wyciera sobie tą czcigodną kobietą swoje konto?”) oraz dziennikarza tygodnika – Łukasza Saturczaka („na Ukrainie nikt nie będzie się zastanawiał, co mieli na myśli Wojewódzki i Figurski. [...] Niezależnie od intencji ich przekaz wpisał się w wielowiekowe stereotypy, zgodnie z którymi Polacy traktowali i wciąż traktują Ukraińców jak biednego kuzyna ze Wschodu, a bywa, że i chłopca do bicia”)<sup>7</sup>. Tygodnik ten poświęcił sprawie więcej miejsca (*Skandaliczne żarty Wojewódzkiego i Figurskiego o Ukrainkach. Powiedzmy chamstwu: Nie*<sup>8</sup>), o „fali krytyki” informował branżowy magazyn „Press”<sup>9</sup>, *Pupile władzy obrażają* napisał o prowadzących „Nasz Dziennik”, a na łamach „Polityki” sprawę skomentował sam Wojewódzki<sup>10</sup>.

Dość prowokacyjnie do sprawy odniosła się dziennikarka „Gazety Wyborczej”, która w komentarzu *Wszyscy jesteście Figurskim i Wojewódzkim*<sup>11</sup> napisała, że obaj prowadzący tylko

<sup>7</sup> A. Szulc, A. Pawlicka, *Wojewódzki i Figurski – przekroczyli granicę dobrego żartu. Tym razem uderzyli w pracujące w Polsce Ukrainki*, „Newsweek” 2012, nr 26, s. 12–15. Także JAPA/JT, *Ukraiński „żart” Wojewódzkiego i Figurskiego*, <http://polska.newsweek.pl/ukraiński--zart--wojewodzkiego-i-figurskiego,93406,1,1.html> [dostęp: 29.11.2015].

<sup>8</sup> Ł. Starzewski, *Zarzuty za żarty z Ukrainek dla Michała Figurskiego i Kuby Wojewódzkiego*, „Newsweek” 2012, nr 43, <http://polska.newsweek.pl/zarzuty-za-zarty-z-ukrainek-dla-michala-figurskiego-i-kuby-wojewodzkiego,97091,1,1.html> [dostęp: 15.11.2015]. Także: <http://wiadomosci.dziennik.pl/media/zdjecia/395371,1,skandaliczne-zarty-wojewodzkiego-i-figurskiego-o-ukrainkach-powiedzmy-chamstwu-nie.html>, 21.06.2012 [dostęp: 29.11.2015].

<sup>9</sup> *Fala krytyki po wypowiedzi Figurskiego i Wojewódzkiego o Ukrainkach*, 25.06.2012, [www.press.pl](http://www.press.pl). Co warte zauważenia, opinia publiczna skupiła krytykę na obu dziennikarzach, która w sieci przyjęła postać typowego „hejtu”, na portalu społecznościowym Facebook zainicjowano dla przykładu akcję „Powiedzmy chamstwu Wojewódzkiego i Figurskiego 'NIE'!!!”

<sup>10</sup> *Kuba Wojewódzki odpowiada*, „Polityka” 2012, nr 26, s. 6.

<sup>11</sup> A. Lewandowska, *Wszyscy jesteście Figurskim i Wojewódzkim*, 26.06.2012, [http://wyborcza.pl/1,76842,12018645,Wszyscy\\_jestesmy\\_Figurskim\\_i\\_Wojewodzkim.html#ixzz3uEFJZKOM](http://wyborcza.pl/1,76842,12018645,Wszyscy_jestesmy_Figurskim_i_Wojewodzkim.html#ixzz3uEFJZKOM). Swój komentarz dodał także zastępca redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” Piotr Stasiński, krytycznie do tego tekstu Lewandowskiej odniósł się natomiast komentator „Gościa Niedzielnego” Tomasz Rożek (28.06.2012).

ujawnili prawdę. Panie z Ukrainy, wypowiadające się dla „Gazety”, przyznają, że są upokarzane przez „polskie panie”, wykorzystywane przez polskich pracodawców, którzy zatrudniają je za grosze i na czarno, dają „mieszkanie” w nieogrzewanym garażu itp.

Autorka dodała też, że powszechne oburzenie „zastępuje reakcje na fakty, które się dzieją, a którym nikt nie ma ochoty się przeciwstawić”. Nietrudno takiemu komentarzowi odmówić słuszności, choć wybór miejsca i czasu może być przez niektórych uznany za niestosowny.

Co w sprawie najważniejsze, bo symptomatyczne dla polskich mediów, to fakt, że temat nabrał charakteru wyłącznie medialnego, dziennikarskiego, personalnego<sup>12</sup>; krytykowano prowadzących za to, że „obrazili Ukrainki” (wyborcza.pl), za „chamstwo” („Fakt”), czy „skandaliczne żarty” („Polska The Times”). Poza wspomnianym „Newsweekiem” i „Gazetą Wyborczą” żaden tytuł nie zajął się jednak kwestią stereotypizacji i stygmatyzowania pracujących w Polsce Ukrainek, czy cudzoziemek w ogóle. I to pomimo stosowania w przekazie takich słów-kluczy jak „honor”, „godność” czy „poniżanie”. Znaczna część tekstów oparta była na oświadczeniach Rady Etyki Mediów czy rzecznika polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sam temat powrócił w mediach jeszcze w okresie od zdjęcia programu z anteny radia (25 czerwca 2012) do postawienia prowadzącym zarzutów (październik 2012)<sup>13</sup>. W przekazie dominowały nagłówki w rodzaju *Chamstwo znika z radia*<sup>14</sup> („Rzeczpospolita”), *Wojewódzki i Figurski trafiają do więzienia za obrazanie Ukrainek?*<sup>15</sup> („Wprost”). Jednak dopiero ponad rok po feralnej audycji, media drukowane zdecydowały się na podjęcie tematu w znacznie szerszym kontekście. W lipcu 2013 roku tematem okładkowym „Newsweeka” został stereotyp Ukrainki w Polsce<sup>16</sup>, a w obszernym tekście skupiono się na ukazaniu jej, jako „robotnicy” w domu „polskiego pana”. Artykuł wpisywał się w historyczne odwołania do wyższości Polaków nad innymi nacjami, choć, co zostało w nim podkreślone, zachowania Polaków wobec pomocy domowej nie różnią się dziś od innych w zachodniej Europie, a nawet Ukrainki „czują się znacznie mniej narażone na molestowanie seksualne” właśnie w Polsce. Poza kwestią seksualności (prowokacji lub ochrony przed nią), w tekście znajdziemy odwołanie do wątku historycznego („zatrudniają Ukrainę także po to, by opowiadać jej o tym, jak

<sup>12</sup> Odnoszenie się ad personam do żurnalistów, a nie tematów przez nich podejmowanych, to w pewnym sensie „norma” polskiego dziennikarstwa. Czytaj więcej: D. Baran, *Jedność zawodowa polskich dziennikarzy na tle żurnalistów norweskich*, [w:] *Media – czwarta władza?*, t. 3, cz. II, red. J. Sobczak, W. Machura, Opole 2011, s. 78–82.

<sup>13</sup> Ł. Starzewski, *op. cit.*

<sup>14</sup> A. Grabek, *Chamstwo znika z radia* (s. A1), *Ile warte są rasistowskie żarty* (s. A6), „Rzeczpospolita” 2012, nr 147.

<sup>15</sup> Zew, md, PAP, 26.07.2012, <http://www.wprost.pl/ar/335879/Wojewodzki-i-Figurski-trafia-do-wiezienia-za-obrazanie-Ukrainek> [dostęp: 15.11.2015].

<sup>16</sup> „Newsweek” 2013, nr 28.

bardzo jej narodu nienawidzą”) oraz sytuacji prawnej, której stosunkowo wysoką świadomość, jak się okazuje, mają podejmujące taką pracę Ukrainki.

Jakkolwiek krytycznie, lub nie, będziemy odnosili się do tematów medialnych dotyczących obywateli Ukrainy, trzeba tu wejrzeć w rolę stereotypów etnicznych, które w przywołanym przypadku powiązane są z płcią. Prowadzą one do nad wyraz wulgarnych uproszczeń i wartościujących skojarzeń; nie stymulują jednakowoż, jak się okazuje, do podjęcia intelektualnego wysiłku, by wpłynąć na zmiany w wyobrażeniach na temat pracy, edukacji, czy wreszcie tożsamości Ukraińców. Ze smutkiem należy skonkludować, że reakcje w mediach i powszechny oddźwięk społeczny na wspomniane wydarzenia, utrwaliły tylko dotychczasowy wizerunek Ukrainki; jest on, poza walorami zewnętrznymi, na wskroś negatywny, bowiem zamyka się w twierdzeniu, że pracujące w Polsce kobiety zza wschodniej granicy „przy okazji” świadczą usługi seksualne, co przez wielu traktowane jest niemal symultanicznie<sup>17</sup>. Założyć można, iż obraz pracującego mężczyzny także mieści się w tego typu „kanonach” przewidzianych dla obcokrajowców, tj. osoby podejmującej słabo płatną pracę, niewymagającej lub działającej nie w pełni legalnie. Zbiór takich etykiet przesądza o pojemności sądów przekonaniowych<sup>18</sup>, na których zmianę wpływ mogą mieć właśnie środki przekazu. Wystarczy spojrzeć na badania w tym zakresie, choćby Instytutu Spraw Publicznych. Z analiz Instytutu wynika, że 70% Ukraińców czerpie wiedzę na temat Polski i Polaków z mediów – media, jako źródło wiedzy na temat Ukraińców i Ukrainy, wskazuje aż 74% badanych Polaków<sup>19</sup>.

Jeszcze pod koniec roku 2013 polska prasa szeroko zdawała relacje z wydarzeń, jakie wybuchły w listopadzie na Majdanie. W naszej analizie nie będziemy się jednak do nich odnosić, podobnie jak do tekstów napisanych z bezpośrednim odwołaniem do 70. rocznicy rzezi wołyńskiej, nawet, jeśli to na jej kanwie budowany był przekaz w „ramach organizujących pamięć”<sup>20</sup> (indywidualną czy zbiorową), które tym samym jednostronnie „ramowały” Ukraińców. Jak zostało już wcześniej wspomniane – kontekst historyczny wrzuca nas w narrację przedmiotową, a nie podmiotową, a ta nie stanowi podstawy naszych zainteresowań.

## **Ukraińcy w roku 2014 – od Euromajdanu do UPA**

Wraz z rokiem 2014, dyskurs ukraiński w polskiej prasie wyznaczały działania polityczne, opisywane najpierw w kontekście wydarzeń na kijowskim placu Cen-

<sup>17</sup> Mieści się w tym problem nielegalnej pracy kobiet w Polsce, czyli składania w ogłoszeniach zamaskowanych propozycji erotycznych, także głównie dla nich.

<sup>18</sup> A. Kapiszewski, *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Wrocław 1978, s. 15.

<sup>19</sup> J. Fomina, J. Konieczna-Sałamatina, J. Kucharczyk, Ł. Wenerski, *Polska–Ukraina. Polacy–Ukraińcy – spojrzenie przez granicę*, Warszawa 2013, s. 26.

<sup>20</sup> J. Assmann, *op. cit.*, s. 66, 67.

tralnym, później – aneksji w kwietniu 2014 r. Krymu przez Rosję. Poza bieżącym informowaniem o przebiegu zająć na Ukrainie, w głównym nurcie dominowały informacje dotyczące bezpieczeństwa Ukraińców i na samej Ukrainie, także w kontekście bezpieczeństwa części Europy. W prasie można było jednak trafić na teksty wykraczające poza schemat: informacja – komentarz, które zawierały dane istotne dla stworzenia realnego, a nie wykreowanego medialnie, wizerunku mieszkańców Ukrainy. Tu, na uwagę zasługuje wywiad dziennikarza „Gazety Pomorskiej” z Maciejem Mazurkiewiczem<sup>21</sup>, w którym czytelnik otrzymuje wyjątkowo wyważone stanowisko zarówno w kwestii ukraińsko-rosyjskiego sporu, jak też podejścia do samych Ukraińców i ich stosunku do Polaków. Na pytanie dziennikarza: „Jadąc do Kijowa wykasował pan uprzedzenia?”, rozmówca odpowiada: „Miałem obawy, czy Ukraińcy nie potraktują niechętnie Polaka. Byłem zdumiony znajomością polskiej kultury i polskich realiów”.

W wywiadzie tym Ukraińcy przedstawieni są jako społeczeństwo zróżnicowane (jedni reprezentują sami siebie i walczą o przyszłość, inni są proeuropyjscy, a pozostali tworzą „obóz OUN, gotowy budować państwo na micie Bandery”), choć to społeczeństwo bez tożsamości, nie-naród, albowiem istnieje tam „tożsamość mniejszych społeczności”. Polska „z perspektywy Majdanu” postrzegana jest jako obrońca interesów Ukrainy w Europie, także ze względu na własną sytuację geopolityczną, ale i pozycję zachodniego kraju, który oferuje im znacznie więcej perspektyw ekonomicznych, ale też edukacyjnych.

Co także wymaga podkreślenia, rozmówcy nie eksponują żadnych elementów, które mogłyby jednoznacznie wartościować Ukraińców *in plus* bądź *in minus*. To ważne, albowiem w późniejszych artykułach prasowych znacznie częściej trafimy na monokulturowy obraz Ukraińców, aniżeli na ich bardziej złożony i neutralny portret. Będzie to miało związek z odwołaniem do historii obu narodów, ale też sytuacją współczesnej Ukrainy (migracje i konflikt z Rosją), a poza polityką – z podejmowaniem przez cudzoziemców studiów w Polsce, ze szczególnym wskazaniem na Ukraińców.

Nawiązując jednak do samego konfliktu, wart odnotowania jest tekst, który ukazał się w sierpniu 2014 roku w tygodniku „Przegląd”<sup>22</sup>, albowiem znajdziemy w nim opinie, głównie medioznawców, na temat sposobu przedstawiania sytuacji na Ukrainie w polskich mediach. Zdanie przywołanych badaczy mediów jest w tej materii jednomyślne: polskie środki przekazu w konflikcie ukraińsko-rosyjskim są stronnicze, bowiem poruszają się w ramach przekazu propagandowego i sytuacji tej się poddają, stając się *de facto* stroną owego konfliktu. Z jednej strony prowadzi to do bezkrytycznego przekazu proukraińskiego, z drugiej – do

<sup>21</sup> Adam Willma w rozmowie z Maciejem Mazurkiewiczem, *Polska to dla Ukraińców Zachód. Wierzą w nas, ale sami nie wiedzą, o co im chodzi*, „Gazeta Pomorska”, 23.02.2014, <http://www.pomorska.pl/publicystyka/art/6411894,polska-to-dla-ukraincow-zachod-idealne-miejsce-do-emigracji,id,t.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>22</sup> *Czy media obiektywnie przedstawiają sytuację na Ukrainie?* Notował Bronisław Tumiłowicz (rubryka „Pytanie tygodnia”), „Przegląd” 2014, nr 37.

zastępowania informacji jednostronnym komentarzem lub stroniczym doбором i interpretowaniem faktów. Bez wątplenia jednowymiarowy ton przekazu, przy szerokiej dostępności innych źródeł w Internecie, sprzyja tworzeniu u odbiorców mechanizmu obronnego, w efekcie kumulującego negatywne wyobrażenia co do sytuacji na Ukrainie i wizerunku samych jej obywateli.

Odchodząc jednak od polityki, znajdujemy w prasie kolejny tekst, tym razem opisujący Ukraińców, którzy osiedlili się w Polsce na stałe. 1 marca 2014 r., na łamach dziennika „Polska The Times”<sup>23</sup> Anita Czupryn, posiłkując się wypowiedziami ukraińskich studentów – byłych i obecnych, opisuje przeciętne stereotypy w ich postrzeganiu. Nie wnoszą one niczego nowego do dyskursu, lecz powielają znane już opinie: to głównie pracujący na czarno (budowlańcy) i sprzątaczkę, ewentualnie prostytutki. Autorka stara się wprawdzie wprowadzić elementy pozytywnego przekazu – „reprezentatywny” obraz Ukraińców oparty zostaje na przykładach zawodowych i społecznych awansów oraz odniesionych sukcesów (praca w Polskiej Fundacji Kultury i Sportu czy podjęte studia doktoranckie) – jednak ostatecznie jednak akcenty szerzej rozciągają się na stronę nienajlepszego odbioru społecznego i problemu akceptacji. Jeden z rozmówców dziennikarki wskazuje, że w 2011 roku „bywał już w Polsce, w Krakowie. Spotkał się tam z niechęcią krakusów” (Warszawa jest tu przedstawiona jako miasto bardziej otwarte, przyjazne obcokrajowcom); inna rozmówczyni przyznaje, że nie mogąc się w pełni pozbyć akcentu, czasem spotyka się „z przykrymi sytuacjami”.

Prezentowane opinie samych Ukraińców – w tekście nie przeciwstawiono im polskiego punktu widzenia – ogniskują się wokół takich pojęć jak: integracja i asymilacja – w formie diametralnie innej niż np. we Francji; praca („jeśli coś potrafisz, to będziesz zarabiał i będą cię szanować”) czy łapówka, w zasadzie wszechobecna na Ukrainie, odmiennie niż w polskich realiach. Zagadnienie pamięci historycznej także pojawia się w tekście, lecz nie stanowi jego głównej osi („jest Wołyń, choć na Ukrainie to temat zamknięty; zaszczości historyczne [...] to historia i powinno się ją zostawić historykom, a nie obywatelom”).

W tym samym czasie do kwestii przyjazdu studentów z terenów ogarniętych działaniami wojennymi w Ukrainie odnosi się „Dziennik Polski”<sup>24</sup>, który opisuje pomysł ministerstwa na przyjęcie ich na polskie uczelnie oraz zniesienie dla nich chesnego (dotychczas opłata za rok nauki na publicznej uczelni to minimum 2 tys. euro). Artykuł ma wydźwięk pozytywny, jego autor przytacza wypowiedzi osób widzących w tym „obustronne korzyści”: europejski dyplom dla Ukraińców, ale też napływ zdolnej młodzieży do Polski i ich wejście na rynek pracy.

---

<sup>23</sup> A. Czupryn, *Studiuja, pracuja, robią badania. Ukraińcy, którzy pokochali Polskę*, „Polska The Times”, 1.03.2014, <http://www.polskatimes.pl/artukul/3350529,studiuja-pracuja-robja-badania-ukraincy-ktorzy-pokochali-polske,id,t.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>24</sup> M. Pietrzyk, *Studia dla Ukraińców mogą być bezpłatne*, „Dziennik Polski”, 1.03.2014, <http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/3350075,studia-dla-ukraincow-moga-byc-bezplatne,id,t.html>.

Opublikowany kilka miesięcy później na stronie toruńskiego dziennika „Nowości” krótki wywiad<sup>25</sup> z Katarzyną Wesołowską, dyrektorką Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, przeprowadzony jest w podobnej narracji. Przeczytamy w nim m.in. o usprawnieniu procedur urzędowych przy zapraszaniu Ukraińców do Polski na pobyt czasowy, co związane jest z sytuacją polityczną w regionie, ale też ponownie o napływie młodzieży do polskich uczelni – Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, gdzie studiuje ponad 300 Ukraińców, oraz Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tekst ociepla wizerunek przeciętnego Ukraińca, który pozostając w Polsce żeni się/ wychodzi za żonę i pracuje w zawodach „od robotnika po profesora”, także sezonowo, na przykład w rolnictwie. „Ukraińcy wrosli w nasz region, są u nas cenionymi pracownikami. A dzięki wymianom szkolnym odwiedzają nas coraz młodsze roczniki”.

Jako przeciwstawny wobec powyższych przykładów możemy wskazać wywiad z ks. Michałem Bajcarem, opublikowany na łamach „Naszego Dziennika”, pt. *Ukraińcy wykorzystują dobre intencje Polski i Polaków*<sup>26</sup>, w którym wyraźnie eksponowana jest kwestia narodowa, ukazana z perspektywy dominacji Polski nad Ukrainą. Zdaniem rozmówcy dziennikarza gazety, przy (niedocenianych) gestach pomocy Ukrainie, „problemem jest to, na ile ta pomoc faktycznie trafia do adresatów”, ponieważ „nie wpływa to na zmianę ich mentalności i negatywnego podejścia do naszego Narodu”. Podkreślona zostaje niechęć Ukraińców wobec Polaków, która przejawia się między innymi niezwracaniem wciąż niszczących świątyń, plebanii i innego, zagrabionego mienia stronie polskiej. Wywiad ma charakter roszczeniowy, Ukraina jest w nim rysowana jako kraj wielokulturowy i wielonarodowy (odwrotnie niż Polska), fikcyjny (trzeba tam rozróżnić dwie rzeczywistości – pro- i antyeuropejską), a także obłudny (UE ma być dla niego prezentem). Rozmówca konkluduje przy tym:

Przyznam, że za poparcie ze strony Polski, Kościoła w Polsce, za modlitwy w intencji Ukrainy, za gesty Caritas Polska spodziewaliśmy się rewanżu, choćby gestu, który pokazywałby dobrą wolę Ukraińców, ale takich symptomów nie widać<sup>27</sup>.

Wyraźniej wyeksponowano element historyczny dotyczący ukraińskich nacjonalistów: „po zakończeniu konfliktu z Rosją coraz silniejsza opcja bande-

<sup>25</sup> M. Oberlan, *Ukraińcy wrosli w nasz region*, „Express Bydgoski” 22.08.2014, <http://express.bydgoski.pl/316594,Ukrajncy-wrosli-w-nasz-region.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>26</sup> *Ukraińcy wykorzystują dobre intencje Polski i Polaków*, „Nasz Dziennik”, 4.04.2014, rozmowa Mariusza Kamienieckiego z ks. dr. Michałem Bajcarem, <http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/73597,ukrajncy-wykorzystuja-dobre-intencje-polski-i-polakow.html> [dostęp: 15.12.2015].

<sup>27</sup> W październiku 2014 na łamach „Polityki” Jan Skórzyński przypomina o roli państw Europy Środkowo-Wschodniej jako wspólnocie sąsiadów (gwarancji wolności), zaznaczając, iż dobre stosunki z sąsiadem to nierewidowanie granic i odejście od idei federalizmu. Relacje polsko-ukraińskie są w tekście przedstawiane z podkreśleniem „narodu”.



rowska na zachodniej Ukrainie zacznie być agresywna wobec Polaków”, nadano mu też jednostronnego charakteru ocenno: „wszyscy solidaryzowaliśmy się z Majdanem, ale w momencie, kiedy zaczęły tam przeważać flagi banderowskie, sympatia większości znających historię – szczególnie zaś Polaków – automatycznie zmaląła”. Ewidentnie negatywny przekaz tego wywiadu wpisuje się w jednostronne tworzenie pamięci historycznej, opartej na animozjach i dezawuującej możliwości znalezienia drogi jakiegokolwiek porozumienia.

Pod koniec 2014 roku kontrowersyjnym tematem będą „nowi, młodzi banderowcy”, czyli ukraińska młodzież hołdująca dawnym narodowym bohaterom, w Polsce kojarzonym przede wszystkim z działalnością zbrodniczą na naszych rodakach. Istotą kryzysu wizerunkowego stało się upublicznienie zdjęcia, na którym Ukraińcy studenci jednej z przemyskich uczelni pozują z flagą UPA. Zdjęcie to, pierwotnie zamieszczone na internetowym portalu społecznościowym, zaistniało jako argument przeciw migracji Ukraińców, bez względu na to, jaki przybiera ona charakter. Zdefiniuje też agresywną i napastliwą narrację antyukraińską zarówno w prasie, jak też, a w zasadzie przede wszystkim, w Internecie.

Sprawę opisały „Gazeta Wyborcza”<sup>28</sup> oraz przemyskie „Nowiny24”, które w artykule pt. *Studenci pozwali w Przemyślu z flagą UPA*<sup>29</sup> informowały:

Sześciu z dziewięciu mężczyzn na fotografii to studenci Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu. Dzięki Karcie Polaka za darmo u nas studiuje i mieszka. Tymczasem flaga, którą trzymają w rękach, była używana przez Ukraińską Powstańczą Armię odpowiedzialną za zbrodnie na Polakach i ludobójstwo na Wołyniu podczas II wojny światowej. Dzisiaj taką samą flagą posługuje się Prawy Sektor, nacjonalistyczna organizacja ukraińska, wyrażająca swoją niechęć do Polski.

Jednoznacznie negatywna reakcja na incydent była wówczas domeną portali internetowych.

Warto pamiętać, że odżywianie nastrojów nacjonalistycznych wśród młodych Ukraińców jest m.in. efektem współczesnego konfliktu z Rosją. Jednak w polskich realiach nawiązywanie do symboliki Ukraińskiej Powstańczej Armii zamyka w praktyce drogę do tworzenia przekazu o charakterze koncyliacyjnym, także przy opisie budowania relacji wzajemnych.

W listopadzie 2014 r. media skupiły się już głównie na tematach związanych z inauguracją roku akademickiego, także w kontekście studiowania coraz liczniejszej grupy obcokrajowców. „Dziennik Polski”<sup>30</sup> informował, że w ramach

---

<sup>28</sup> J. Suchecka, *Ukraińscy studenci z Przemyśla fotografowali się z flagą UPA. Internauci atakują ich uczelnię*, 17.10.2014, [http://wyborcza.pl/1,76842,16821228,Ukraińscy\\_studenci\\_z\\_Przemyśla\\_fotografowali\\_sie\\_z.html](http://wyborcza.pl/1,76842,16821228,Ukraińscy_studenci_z_Przemyśla_fotografowali_sie_z.html) [dostęp: 12.12.2015].

<sup>29</sup> N. Ziętał, *Studenci pozwali w Przemyślu z flagą UPA*, 22.10.2014, <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/przemysl/art/5787481,studenci-pozowali-w-przemyslu-z-flaga-upa-nowe-fakty,id,t.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>30</sup> M. Pietrzyk, *Ze wschodniej Ukrainy do Krakowa po naukę*, 24.11.2014, <http://www.dziennikpolski24.pl/artykul/3658118,ze-wschodniej-ukrainy-do-krakowa-po-nauke,id,t.html> [dostęp: 15.12.2015].



programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. „Polski Erasmus dla Ukrainy”, ponad 500 studentów i doktorantów ze wschodniej Ukrainy (obszarów ogarniętych działaniami militarnymi) będzie mogło przez rok bezpłatnie studiować na polskich uczelniach państwowych (wchodzi w to opłacenie noclegu w akademikach oraz stypendia). Ich kształcenie na wytypowanych uczelniach miałyby za zadanie wspierać demokratyczne dążenia i wpływać na rozwój kapitału społecznego. Artykuł jest neutralny, skupia się na możliwej ścieżce akademickiego kształcenia. Obfituje w dane liczbowe, które klarują skalę obecności ukraińskich żaków – liczba studiujących w Krakowie, z ministerialnego programu, Ukraińców ma wzrosnąć z 85 do 400. W roku akademickim 2013/2014 w skali kraju było ich ok. 15 tysięcy.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 2014 roku studenci ukraińscy stanowili najliczniejszą grupę obcokrajowców na polskich uczelniach – 42%. W tym samym roku 50 studentów z Ukrainy, pochodzących z terenów wschodnich objętych walkami, rozpoczęło studia w ramach rządowego programu „Polski Erasmus dla Ukrainy”.

Równoległe do powyższych informacji, znajdziemy w polskiej prasie artykuły o bardziej złożonym charakterze, takie jak opublikowany 28 października 2014 r. w lubelskiej „Gazecie Wyborczej”. W tekście *Studenci o kolegach z Ukrainy: Zajmują miejsca Polakom*<sup>31</sup> autorka na wstępie przybliżyła negatywne opinie polskich żaków, skarżących się na uprzywilejowane traktowanie Ukraińców na polskich uczelniach i ignorowane związanych z ich obecnością problemów językowych. Przytacza ich opinie: „niedługo język ukraiński stanie się wykładowym, nie chcą uczyć się języka polskiego, zajmują akademiki, a wykładowcy patrzą na nich przez palce, czy niech rozumieją, co do nich mówię”. Mocno krytyczne wypowiedzi dotyczą też sposobów rozdysponowywania miejsc w domach studenckich.

W dalszej części artykułu obraz Ukraińców przechodzi w neutralny, a nawet pozytywny. W tekście przytaczane są przykłady z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego czy Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości. Autorka przypomina, że na lubelskim UMCS-ie studiuje ponad trzy tysiące zagranicznych studentów, w tym ponad połowa to Ukraińcy, a także wskazuje na tendencję wzrastającą<sup>32</sup>. Dalej w tekście znajdziemy opisy indywidualnych przypadków (powód przyjazdu to np. miłość, zachęty rodziców, odległość od kraju, europejski dyplom), kryteriów przyznawania stypendiów i państwowych subsydiów dla osób posiadających Kartę Polaka. Przeczytamy też opinie Ukraińców o sobie samych („Jest ich (nas) za dużo”), roli Pol-

<sup>31</sup> A. Puculek, *Studenci o kolegach z Ukrainy: zajmują miejsca Polakom*, „Gazeta Wyborcza”, Lublin, 28.10.2014.

<sup>32</sup> Autorka zaznacza, że w 2014 r. UMCS, w związku z trudną sytuacją ekonomiczną na Ukrainie, obniżył wysokość opłat i czesne z 2 tys. do 1250 euro; mimo to – ze względu na kurs hrywny – koszt utrzymania się w Polsce pozostał dla obywateli Ukrainy bez zmian.

ski, jako zawodowego tranzytu (większość Ukraińców nie chce zostać w Polsce na stałe), przepustkach na studia (rozmowa kwalifikacyjna to tylko formalność) oraz te, jakie usłyszeli oni od Polaków („w Polsce mogę co najwyżej pracować na budowie, a do mojej koleżanki, że może być prostytutką”). Studenci ukraińscy zaprzeczają w tekście, jakoby mieli taryfę ulgową, przyznają też, że różnice pomiędzy narodami zacierają się po pierwszym roku studiów, choć od początku patrzą na Polaków jak na kogoś lepszego, z Zachodu, Unii Europejskiej, są bardziej nowoczesni.

Powraca w tekście problem traktowania młodzieży i opinia o bardziej przyjaznym nastawieniu do Ukraińców ze strony ludzi starszych. Pojawia się też kwestia sporu o eksponowanie flag narodowych, także polskich, w akademikach, co spotyka się z ostrym sprzeciwem ze strony młodzieży polskiej, reagującej głównie w formie negatywnych komentarzy i opinii na forach internetowych czy portalach społecznościowych. Autorka próbuje jeszcze złagodzić ton tekstu włączając weń informacje o projektach „Wielokulturowa Lubelszczyzna” czy badaniu „Lublin dla wszystkich”. Z tego drugiego wynikać ma, że w 2012 roku lublinianie nie dostrzegali obcokrajowców, więc ich stosunek do przyjezdnych był wtedy neutralny.

W 2014 roku było już inaczej. Mieszkańcy Lublina zaczęli dostrzegać cudzoziemców i, niestety, pojawiło się więcej negatywnych opinii. Co było tego powodem? Okazało się, że lublinianie często pielęgnują w sobie zaszłości historyczne, które w ogóle nie mają odniesienia do teraźniejszości<sup>33</sup>.

W grudniu o kształceniu Ukraińców napisała także „Gazeta Krakowska”. W tekście *Ukraińka w Krakowie: trudna nauka polskiego*<sup>34</sup> autorka, Olena Kadyrowa, odnosi się do pewnych stereotypów dotyczących np. nauki języka polskiego, który w powszechnej opinii Ukraińców jest „łatwy do nauczenia w rok” czy kwestii zderzenia kultur i przyzwyczajzeń. W artykule czytamy, że „krakowianie wydają się przyjaźni i pomocni”, po raz kolejny powtarzany jest argument o Polsce, jako punkcie „zaczepienia się w UE”: „Kto nie może pozwolić sobie na kształcenie w Anglii lub Niemczech, traktuje Polskę jako rozsądną alternatywę”. Decyduje o tym bliskość i stosunkowo szybka adaptacja – społeczna i kulturowa. Kadyrowa podkreśla też niejednoznaczność identyfikację współczesnych Ukraińców z banderowcami. Ów głos jest istotny, albowiem – o czym już zostało wspomniane – mit ten stał się jednym z najważniejszych punktów odniesienia w relacjach wzajemnych i postrzeganiu przeciętnego Ukraińca w Polsce.

---

<sup>33</sup> [http://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,17036981,Studenci\\_o\\_kolegach\\_z\\_Ukrainy\\_Zajmujamiejsca\\_Polakom.html](http://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,17036981,Studenci_o_kolegach_z_Ukrainy_Zajmujamiejsca_Polakom.html) [dostęp: 14.12.2015].

<sup>34</sup> O. Kadyrowa, *Ukraińka w Krakowie: trudna nauka polskiego*, „Gazeta Krakowska”, 11.12.2014.

## **Pomiędzy stereotypami a współczesnością – prasa o Ukraińcach w 2015 roku**

O niemal jednogłośnej, negatywnej stereotypizacji Ukraińców na łamach polskiej prasy, możemy mówić od wiosny roku 2015. Co stanowi echo konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, tym razem głównie w kwestii ukraińskich migracji (uchodźstwa), czy też wracającego w główny nurt nacjonalizmu ukraińskiego. Tylko przy okazji wydania w kwietniu decyzji władz przemyskiej uczelni o dyscyplinarnym ukaraniu części studentów, prasa, i to regionalna, wraca do incydentu z flagą UPA („Polska The Times”, „Życie Podkarpackie”).

W lutym 2015 roku „Gazeta Wyborcza” informowała o nieprzyznaniu Ukraińcom, starającym się w Polsce o azyl, statusu uchodźcy. W tekście czytamy między innymi, że w 2013 r. uchodźców było 46, ale już po wybuchu konfliktu na Majdanie – 2253. Mimo to mieli oni możliwość migracji wewnątrz kraju, a zatem mogli uciec z obszarów objętych konfliktem w inne rejony kraju<sup>35</sup>. W marcu 2015 r. „Polityka” dołączyła Pomocnik Historyczny poświęcony kresom<sup>36</sup>, w którym opisane zostały m.in. mity dotyczące terenów wschodnich w kontekście „małej ojczyzny” i ziem utraconych. „Nasz Dziennik”<sup>37</sup> przedstawił dane nt. wniosków o polskie obywatelstwo. Gazeta informowała, że wojewodowie wydali dotychczas 1950 pozytywnych decyzji w tej sprawie, a w kolejce czeka kolejnych 39 osób.

Zagadnienie studiowania, jako pole ukraińskiego dyskursu w polskiej prasie, zostało podjęte ze szczególnym naciskiem na kwestię pomocy materialnej i finansowej ze strony państwa. W lutym na lubelskiej stronie internetowej „Gazety Wyborczej”<sup>38</sup> Anna Gmiterek-Zabłocka opisuje aktualną sytuację studiujących w Polsce Ukraińców, podkreślając rosnące trudności po wzrostach kursu hrywny. Tekst oparty został o treść petycji ukraińskich studentów z Rzeszowa<sup>39</sup> w sprawie pomocy (zapomóg, stypendiów socjalnych), a autorka podjęła wzmiankowane już wcześniej problemy: brak chętnych do dzielenia pokoi w akademikach, sprawę Karty Polaka, stypendiów czy ulg w traktowaniu cudzoziemców przez wykładowców. W tekście tym autorka kreśli też obraz przeciętnych studentów z Ukrainy: „początkowo często wycofani, cisi, spokojni, choć potem to się zmienia. Na kierunkach humanistycznych, psychologii wykładowcy [...] nie widzą zasadniczych różnic między studentami polskimi a ukraińskimi?”; wspomina także o dodatkowych powodach studiowania w Pol-

<sup>35</sup> A. Gorczyca, *Ukraińcy u nas azylu nie znajdują*, „Gazeta Wyborcza”, 26.02.2015.

<sup>36</sup> „Polityka”, nr 4, 18.03.2015; „Pomocnik Historyczny” – „Kresy Rzeczypospolitej. Wielki mit Polaków”.

<sup>37</sup> *Chcą do Polski*, „Nasz Dziennik” nr 113, 16–17.05.2015.

<sup>38</sup> A. Gmiterek-Zabłocka, *Studia w Polsce „podrożały”. Ukraińscy studenci: „Jest nam naprawdę trudno”*, „Gazeta Wyborcza”, Lublin, 27.02.2015.

<sup>39</sup> Petycję „wymyślili” studenci z Rzeszowa, ale znalazły się pod nią także podpisy ukraińskich studentów z uczelni w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Lublinie, Białej Podlaskiej czy Zamościu.

sce, takich jak obowiązkowa służba wojskowa, które od czasu konfliktu z Rosją pełnią dla wielu rolę kompensacyjną.

Tekst ten należy uznać za jeden z najbardziej wyważonych i potrzebnych w dyskusji nad statusem ukraińskiego studenta w Polsce. Autorce udaje się nie wchodzić z informacją w stereotypowe ramy – unika ona konfrontacji historycznej i eksponowania politycznej narracji.

Kwestia studiowania podjęta została jeszcze przez „Gazetę Krakowską”<sup>40</sup> w połowie 2015 roku, niemniej miała ona charakter wyłącznie informacyjny, o nowych kierunkach na krakowskich uczelniach państwowych, a szczególnie Uniwersytecie Jagiellońskim. W artykule pomija się znaczenie studentów ukraińskich dla uczelni niepaństwowych w Małopolsce i nie rozwija samego tematu studiowania, choćby w kontekście zmian politycznych w samej Ukrainie czy prognoz dotyczących liczby studentów.

Kolejnym ważnym zagadnieniem, które znajduje odzwierciedlenie w tematyce medialnej, są zmiany w ukraińskim ustawodawstwie, dotyczące przywilejów dla byłych żołnierzy UPA i pielęgnowania pamięci historycznej. Nawiązuje do tego tekst w „Gazecie Krakowskiej”<sup>41</sup>, w którym czytamy:

Na fali patriotycznego uniesienia najpierw Rada Najwyższa w Kijowie uznała żołnierzy UPA i członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów za bojowników o niepodległość Ukrainy, a w sobotę zatwierdził to prezydent Petro Poroszenko.

Autor zakłada, że inicjatywa ta nie jest wymierzona przeciw Polsce i Polakom, ale dodaje też:

Co ciekawe, ten sam pakiet ustaw, podpisany przez prezydenta Poroszenkę, zakazuje propagowania ideologii komunistycznej i nazistowskiej oraz ich symboli. Jak w tej sytuacji potraktować Romana Szuchewycza, który przed objęciem dowództwa w UPA współtworzył z nazistowskimi Niemcami ukraiński batalion Nachtigall i policję?

Artykuł kończy się stosunkowo zachowawczym komentarzem: „Nielatwa ta nasza przyjaźń, oby przetrwała nową politykę historyczną sąsiada”.

O tym, „jak sprawdził się w II RP model współistnienia obok siebie różnych nacji?” i czym był „naród polityczny” według Józefa Piłsudskiego, pisała w listopadzie 2015 r. „Polityka”<sup>42</sup>. Także wtedy, przy okazji drugiej rocznicy jej wybuchu, prasa przypominała o rewolucji na Majdanie.

Polsko-ukraińskie stosunki, w ramach prowadzenia polityki historycznej, wyraźnie zdeterminowały przekaz prasowy w drugiej połowie 2015 roku.

<sup>40</sup> K. Gawlik, *Kraków. Uczelnie walczą o nowych studentów. Także tych z Ukrainy i Rosji*, „Gazeta Krakowska”, 2.06.2015.

<sup>41</sup> I. Dańko, *Ukraina–Polska: przyjaźń mimo UPA w ustawie [Od Redaktora]*, „Gazeta Krakowska”, 18.05.2015.

<sup>42</sup> A. Krajewski, *Józef Piłsudski wobec mniejszości narodowych. Państwo ponad wszystko*, „Polityka”, 8.11.2015, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1639387,1,jozef-pilsudski-wobec-mniejszosci-narodowych.read> [dostęp: 12.12.2015].

Nawiąże do niej między innymi po raz kolejny „Nasz Dziennik”<sup>43</sup>, omawiając tym razem strategię narodowo-patriotyczną Ukrainy. W wywiadzie z posłem PiS – Arturem Górskim dziennikarz gazety zadał ważne, z naszego punktu widzenia, pytanie o to, czy „Możliwe jest zbudowanie dobrych relacji między Polską a Ukrainą, bez rozliczenia przeszłości”? Oto odpowiedź:

Myszę, że bez prawdy historycznej, bez zgodnego oddania czci polskim ofiarom i ich upamiętnienia, a także bez wspólnego potępienia zbrodni i odcięcia się od zbrodniarzy ukraińskich, zaprzestania ich publicznej gloryfikacji, na co Niemców po wojnie było stać, a Ukraińców nie – nie uda się zbudować dobrych, trwałych, opartych na wzajemnym szacunku relacji polsko-ukraińskich. Polacy po prostu nie zaufają Ukraińcom, jeśli oni będą tkwili w kłamstwach, jeśli będą negować fakty historyczne, jeśli to Polaków będą obciążali fikcyjnymi zarzutami prześladowania Ukraińców. Jeśli nawet były jakieś przypadki niesprawiedliwości po naszej stronie, to nie było zbrodni.

Przywołany przypadek Wołynia jest tu jedynym, acz niewątpliwie silnie przemawiającym do czytelnika tego dziennika, argumentem na temat prawdy historycznej.

Problem uchodźców, odnoszony także do sprawy polsko-ukraińskich relacji, powróci na łamy prasy przy okazji europejskiego „kryzysu syryjskiego”, ale też bieżącej sytuacji politycznej w Polsce. Tygodnik „Polityka” na swojej stronie internetowej, w tekście *Fala ze Wschodu*, pyta słowami Jagienki Wilczak: „Czy Polacy z Mariupola znajdują w Polsce pracę, tak jak uchodźcy z Donbasu”?, dodając, że taka akcja ma dziś „poza wszystkim istotny kontekst polityczny”<sup>44</sup>. Autorka przypomina, iż konflikt na wschodzie Ukrainy został wygaszony, a Mariupol nie należy do miast o najniższym poziomie życia („Czy Polacy z Mariupola to uchodźcy wojenni czy może raczej emigranci ekonomiczni?”). Ponadto, zdaniem dziennikarza, Polska chce tym sposobem pokazać Brukseli, że nie ma zamiaru unikać przyjmowania uchodźców, co jej się nierzadko zarzuca.

„Gazeta Pomorska” do problemu uchodźców podeszła od ludzkiej strony<sup>45</sup> – dziennikarka tej gazety sportretowała Ukraińców, którzy zdecydowali się osiedlić w gminie Osie, w województwie kujawsko-pomorskim. Przewodnim tematem materiału prasowego była praca, jaką tam znaleźli, język, którego muszą się uczyć, a także kwestia pomocy pochodzącej ze strony administracji lokalnej. Autorka podkreśliła w nim bezproblemowe sąsiedztwo, o którym w tekście zaświadcza wójt gminy, co jednoznacznie pozycjonuje jej tekst jako budujący pozytywne skojarzenia i obalający mit trudnej współpracy sąsiedzkiej.

<sup>43</sup> *Bohater z bratnią krwią na rękach*, Rozmowa Rafała Stefaniuka z posłem Arturem Górskim, „Nasz Dziennik”, 17.10.2015, <http://www.naszdziennik.pl/swiat/145553,bohater-z-bratnia-krwia-na-rekach.html> [dostęp: 29.11.2015].

<sup>44</sup> *Fala ze wschodu*, „Polityka”, 04.11.2015, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/16392-75,1,polacy-osiedleni-w-mariupolu-wroca-do-kraju-dlaczego-dopiero-teraz.read> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>45</sup> A. Romanowicz, *Najlepiej integrować się po polsku*, „Gazeta Pomorska”, 29.10.2015. Więcej: <http://www.pomorska.pl/wiadomosci/swiecie/art/9039548,najlepiej-integrowac-sie-po-polsku,id,t.html> [dostęp: 12.12.2015].

Jedynym, acz najbardziej wartościowym dla naszego przeglądu artykułów prasowych przedstawiających obraz Ukraińców, będzie reportaż wcieleniowy kijowskiej dziennikarki Kateryny Panovej<sup>46</sup> na temat sytuacji kobiet z Ukrainy, które szukają w Polsce pracy. To w zasadzie drugi tak ważny artykuł prasowy, jaki znajdziemy na przestrzeni trzech lat, w którym podejmuje się ważne kwestie społeczne, odpowiadające nie bieżącym sprawom politycznym, a znacznie szerszym problemom stereotypizacji cudzoziemców. Przykładem na to jest użycie w tekście 27 razy, odmienionego przez formy i przypadki, wyrazu „sprzątać” (sprzątanie, sprzątaczką), „praca” (26 razy) czy „seks” (sześciokrotnie).

Ważniejszym być może jest tu fakt zilustrowania faktycznego stosunku tak Polaków, jak i Polek, do szukających w Polsce pracy Ukrainek. Autorka przytacza m.in. przykład emeryta, który „dobiera się” do swojej sprzątaczką bo uważa, że seks ma w cenie usługi, opisuje też, jak wpisanie numeru telefonu do ogłoszenia w sieci skutkuje e-mailami, telefonami i sms-ami z propozycjami seksualnymi. Wskazuje też na pewien „paradoks” pisząc: z badań dr Marty Jaroszewicz z Ośrodka Studiów Wschodnich wynika, że młode Ukrainki szukające pracy boją się zaczepek na tle seksualnym i dlatego zamiast Europy Zachodniej wybierają Polskę. Możemy tu zauważyć pewną powtarzalność, bowiem elementy te pojawiły się we wspomnianym przez nas wcześniej tekście z 2013 roku. Margines tematyczny stanowią nawiązania historyczne (Ukraińcy wieszali Polaków).

## Ukraińcy w polskich badaniach nad cudzoziemcami

Po 1990 roku w Polsce możemy znaleźć wiele badań naukowych czy też opracowań czysto statystycznych na temat stosunku Polaków do grup cudzoziemców, wspartych zarówno analizą zawartości mediów, jak też badaniami ankietowymi. Badania te ogniskują się często na obrazie imigrantów, bądź konkretnych grup etnicznych, przedstawianym w odwołaniu do istotnych wydarzeń (szczególnie politycznych i ekonomicznych) i zjawisk (takich jak migracja zarobkowa). W przypadku fałowych badań ośrodków opinii dla obrazu cudzoziemców znaczenie ma aktualny kontekst wydarzeń. Ów obraz wskazuje na postawy, jakie przyjmują Polacy wobec największych lub najbardziej charakterystycznych grup mniejszościowych zamieszkujących Polskę lub stanowiących określoną grupę napływową, a także na ewolucję tychże postaw.

Niezwykle interesujące są procesy zmian w postrzeganiu cudzoziemców i ich wpływu na codzienne życie Polaków. Pokazują one, jak dalece posługujemy się w nich stereotypami i utartymi opiniami, które niekoniecznie wynikają z doświadczeń bezpośrednich. W ostatniej dekadzie XX wieku imigranci bywali

---

<sup>46</sup> W. Cieśla, *Dziewczyny (nie tylko) ze Lwowa. Polskie życie ukraińskiej sprzątaczką*, „Newsweek”, nr 37, 7.09.2015. We wstępie Cieśla pisze: „Polacy czasem całują je w rękę i dotykają w pupę. W niedzielę TVP wyemitowała serial «Dziewczyny ze Lwowa» o Ukrainkach – sprzątaczkach szukających w Polsce lepszego życia. Czy faktycznie jest ono lepsze?».



postrzegani raczej negatywnie – głównie ze względu na stereotypowe postrzeganie ich w relacji do sposobów zarabkowania (nielegalna praca, nieuczciwy handel) lub postaw obywatelskich (bezrobocie, opieka społeczna, ale też drobne przestępstwa). W kolejnych latach stosunek ten był bardziej pozytywny lub neutralny, co wynikało między innymi z mniejszego niż wcześniej zainteresowania migrantami ze strony mediów (poza emigracją po otwarciu wielu rynków pracy dla Polaków). Po 2012 roku w dyskursie publicznym, na temat postrzegania imigrantów i ich roli społecznej, obserwujemy tendencję negatywną, będącą następstwem kilku czynników. Pierwszym z nich jest element polityczny (konflikt Ukraina–Rosja), drugim – historyczny (m.in. rocznica rzezi wołyńskiej, a także coraz bardziej widoczna narracja historyczna w ogóle), natomiast trzecim wpływ społeczny i kulturowy (transfer edukacyjny i zarobkowy, odradzanie się nastrojów narodowych i nacjonalistycznych).

Dla nas najistotniejszy jest wpływ na wizerunek cudzoziemców ukształtowany przez tradycyjne środki przekazu. Dla szerszej perspektywy i możliwości odniesienia się do kreowanego wizerunku medialnego, przytoczymy tu jednak ogólne wyniki badań społecznych.

Z rezultatów badań CBOS, z lutego 2014 roku<sup>47</sup>, wynikało, że 34% Polaków darzy Ukraińców sympatią i niemal tyle samo – 33% – niechęcią. Stosunek obojętny wyraziło wówczas 26% osób objętych badaniem. Wskaźnik sympatii w zasadzie nie zmienia się od 2008 roku (występują tu wahania rzędu 2–3%). Na podobnym poziomie pozostaje też odsetek osób niechętnych Ukraińcom.

Według badań z początku 2015 roku<sup>48</sup> Ukraińcy są grupą, która wśród Polaków wyzwała największe, głównie negatywne, emocje. 36% odczuwa do obywateli Ukrainy sympatię, ale też 40% wyraża opinie negatywne (niechęć odczuwa). Podkreślano, że „najrzadziej wyrażana jest wobec nich obojętność, częściej zaś sympatia lub niechęć”. Ukraińcy należą też do grupy najmniej lubianych sąsiadów (obok Rosjan czy Białorusinów). A jednak w czerwcu 2015 roku jako korzystną obecność Ukraińców w Polsce oceniało 38% badanych i, na co wskazuje się w komunikacie Centrum, jest to trend powoli, acz wzrastający; w 1999 roku uważało tak ledwie 15%, w 2004 roku – 26%<sup>49</sup>. Dwa miesiące później badanie nt. nastawienia Polaków do innych narodów<sup>50</sup> potwierdziło *status quo*.

Z badań IPSOS, przeprowadzonych dla Międzynarodowej Organizacji do spraw Migracji w 2015 roku, wyprowadzić możemy zbliżone wnioski. Ankieto-

<sup>47</sup> Komunikat z badań CBOS: „Stosunek Polaków do innych narodów”. Warszawa, luty 2014.

<sup>48</sup> Komunikat z badań CBOS: „Stosunek do innych narodów”. Warszawa, styczeń 2015. Obok nich Polacy także deklarowali niechęć do Romów, Rosjan i Rumunów. Sondaż CBOS został przeprowadzony w dniach 8–14 stycznia 2015 r. na liczącej 1005 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

<sup>49</sup> Komunikat z badań CBOS: „Przybysze z bliska i z daleka, czyli o imigrantach w Polsce”. Warszawa, czerwiec 2015.

<sup>50</sup> Komunikat z badań CBOS: „Zmiany nastawienia Polaków do innych narodów”. Warszawa, sierpień 2015.



wani przez pracownię badawczą deklarowali, że choć Ukraina jest nam bliska kulturowo, dla 35% Ukraińcy stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski<sup>51</sup>. Badania te jednak pokazują wyraźnie stereotypowy przejaw myślenia o cudzoziemcach – ledwie co piąty Polak miał z nimi styczność, jednak nie stanowi to przeszkody w ich ocenianiu. Podkreślone w wynikach badań zostaje to, że pozytywny stosunek do Ukraińców przejawiają osoby mające z nimi kontakt bezpośredni. Negatywnie, jako Polacy, odnosimy się do obcokrajowców obecnych na rynku pracy (według 40% ich obecność mu szkodzi), szczególnie, gdyby mieli oni wykonywać zawody „inteligentkie”. Tu wciąż pokutuje wizerunek cudzoziemca, jako taniej siły roboczej, co znajduje też potwierdzenie we wskazanych przez nas artykułach.

Innym, potwierdzającym wcześniejsze wyniki i wnioski badawcze, może być sondaż przeprowadzony przez Instytut Spraw Publicznych dla „Rzeczpospolitej”<sup>52</sup>, z którego wynika, że ledwie 1/4 Polaków ma pozytywny stosunek do Ukraińców i jest to najmniej spośród wszystkich polskich sąsiadów. Wprawdzie tuż po Pomarańczowej Rewolucji owa sympatia była większa (1/3), niemniej w opinii badaczy ISP należy to uznać tylko jako efekt porewolucyjny.

Dla naszych rozważań warto jednak przyjrzeć się badaniu nt. „Obraz obcokrajowców i imigrantów w polskich mediach tradycyjnych i internetowych”, zrealizowanemu w oparciu o artykuły, które ukazały się w tych środkach przekazu w II połowie 2013 roku. Przeanalizowano w nim wizerunek niektórych grup etnicznych oraz imigrantów w publicznym dyskursie<sup>53</sup>. Autorzy badania skupili się na analizie opartej na występowaniu słów kluczowych, bez dokładnego analizowania szerokiego kontekstu ich występowania. W badanym okresie pojawiły się bowiem artykuły nawiązujące do sprawy „gwałconych Ukrainek” (Eska Rock), jednak naczelne miejsce, przypisane występowaniu skategoryzowanych pojęć, przypadło pojęciom odnoszącym się do retoryki wojennej i politycznej (masowe zbrodnie, porozumienie, zbrodnia, protesty czy walka)<sup>54</sup>. Niemniej, przy dużym stopniu ogólności, wyniki badań, odnoszące się do mniejszości ukraińskiej, wskazały na przynajmniej dwie podstawowe cechy, które w naszym tekście także zostały uwypuklone:

---

<sup>51</sup> M. Urzędowska, *Jedynie Arab nam groźny. Ukraińcy bliscy. Co Polacy sądzą o cudzoziemcach?*, 24.07.2015, „Gazeta Wyborcza”, <http://wyborcza.pl/1,75478,18414439,jedynie-arab-nam-grozny-ukraincy-bliscy-co-polacy-sadza-o.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>52</sup> *Ukraińcy nie budzą szczególnej sympatii Polaków*, 5.12.2013, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,8131,title,Ukraińcy-nie-budza-szczegolnej-sympatii-Polakow,wid,16230643,wiadomosc.html?ticaid=116052&\\_tictsrn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,8131,title,Ukraińcy-nie-budza-szczegolnej-sympatii-Polakow,wid,16230643,wiadomosc.html?ticaid=116052&_tictsrn=3) [dostęp: 11.12.2015].

<sup>53</sup> Więcej nt. wyników badań w samym raporcie z badań. Autorzy opracowania badali nie tylko największe grupy etniczne zamieszkałe w Polsce, o których wzmiankowano w prasie tradycyjnej i jej elektronicznych wydaniach, oraz formach typowo sieciowych (memy).

<sup>54</sup> Badanie „Obraz obcokrajowców...”, s. 26. Może to też jednak wskazywać na unikanie tworzenia wizerunku przy użyciu powszechnie znanych określeń.

- Ukraińcy przedstawiani są najczęściej w jednoznacznie negatywnym kontekście<sup>55</sup>, co powiązane jest z nawiązaniem do ukraińskich nacjonalistów<sup>56</sup> i co najczęściej powtarza się na łamach prasy prawicowej, konserwatywnej,
- w mediach porównuje się mniejszość ukraińską w Polsce z przywilejami i sytuacją mniejszości polskiej na Ukrainie.

## Podsumowanie

Stosunki polsko-ukraińskie po 1989 roku wzbudzają wiele emocji, podsycanych szczególnie w ważnych dla obu krajów momentach. Wynika to ze wzajemnej relacji opartej na trudnych, dawnych zaszłościach, ale i prowadzeniu współczesnej polityki, nie tylko już historycznej. Sama Ukraina obecna jest na łamach polskiej prasy w sytuacjach istotnych geopolitycznie, w narracji historycznej, a także migracyjnej, związanej głównie z jej formą zarobkową.

Jeszcze do niedawna wizerunek Ukraińców w polskiej prasie można było określić jako neutralny albo negatywny. Po wybuchu Pomarańczowej Rewolucji w 2004 roku mogliśmy zaobserwować czasowo dodatkowy pozytywny nurt w głównym medialnym dyskursie, z proukraińskimi głosami solidarności, politycznego i społecznego poparcia dla dążeń demokratycznych. Przez niemal dekadę „uśpienia” tematyka związana z Ukrainą nie wychodziła poza polityczny wymiar.

Trzeba pamiętać, że sposób prezentowania cudzoziemców (migrantów) w środkach masowego przekazu ma bezpośrednie przełożenie na ich wizerunek i odbiór społeczny. W polskiej prasie ostatnich trzech lat obraz Ukraińców trudno uznać za rzetelny, niepoddający się stereotypizacji i wyczerpujący opisowo, jesteśmy jednak w stanie wskazać kilka ważnych, powtarzalnych punktów. Kontekst, w jakim są oni przedstawiani, w przeważającej wielkości dotyczy wizerunku ludzi młodych. Najczęściej są oni traktowani przez polskich dziennikarzy jednowymiarowo – pozytywnie lub negatywnie, rzadziej natomiast znaleźć można neutralne odniesienia. Stosunek Polaków do Ukraińców musi być, zgodnie z medialną agendą, wyrażony bezpośrednio w lustrze stereotypów aprobujących lub dezaprobuujących ich aktywność, utartych skojarzeń, a nader wszystko – wydarzeń historycznych. I te ostatnie pojawiają się w przekazie medialnym najczęściej, determinując ogólny obraz tej społeczności.

Należy mieć przede wszystkim na uwadze fakt, że kwestie imigracji sprzed wielkiego europejskiego kryzysu 2015 roku nie były w zasadzie obecne w dyskur-

<sup>55</sup> Potwierdza to też m.in. Witold Klaus w swojej ekspertyzie „Zagrożenia dla migrantów ze strony przedstawicieli ruchów i organizacji skrajnych w Polsce”, Warszawa 2013, s. 6. Raport można przeczytać: <http://www.otwarta.org/wp-content/uploads/2013/05/8-Broszura-Zagrozenia-dla-migrant%C4%B9zenia-dla-migrant%C4%821w-Klaus-DRUK-KOLOR.pdf>.

<sup>56</sup> Badanie „Obraz obcokrajowców...”, s. 18.

sie medialnym. Tematy dotyczące mniejszości pojawiały się z reguły w mediach lokalnych i regionalnych, i korelowały z aktywnością osadzonych już w polskim krajobrazie społecznym mniejszości. W przypadku Ukraińców, ich obecność na łamach prasy wiązała się raczej z wydarzeniami o charakterze historycznym, politycznym (bieżącym), w znikomym stopniu ze względu na sprawy społeczne o charakterze zawodowym, obyczajowym czy kulturowym. Dziwić musi jedynie fakt, że w sprawie jednej z największych w Polsce grup mniejszościowych unika się debaty na temat zwalczania uprzedzeń i stereotypów, skupiając na sprawach zupełnie pobocznych. Wystarczy przypomnieć reakcję mediów i ich odbiorców na radiową audycję w Eska Rock czy prowokujący temat „Newsweeka”.

Wiele społecznych obaw, które powtarzają się w kontekście imigrantów, zostało w prasie rozwianych, głównie poprzez przytaczanie wypowiedzi samych Ukraińców, którzy wskazywali m.in. na to, że grupa migrujących do Polski to raczej grupa przybyszów, dla których często jest ona przystankiem o charakterze zarobkowym, niekoniecznie długofalowym celem. W mediach opublikowano także przeprosiny studentów po incydencie z flagą UPA, dobrze ocenić należy też próby równoważenia wzajemnych opinii, które niewątpliwie poszerzały zakres dyskursu. Trzeba tu jednak zauważyć, że nie przyczyniło się to do pogłębionej polemiki z udziałem choćby autorytetów naukowych i specjalistów. Tym samym można odnieść wrażenie, że wizerunek obywateli Ukrainy jest w polskiej prasie kreślony tylko w oparciu o atrakcyjne dla czytelnika tematy, i to jedynie w zakresie wojny, kwestii rewizji historycznych lub konfliktów powstałych na skutek działań o charakterze pomocowym (socjalnym). Wpływ na to mogą mieć coraz aktywniejsze ruchy narodowościowe, reagujące na dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość polityczną i kulturową w Europie. To jednak tylko pewne założenie.

Poza nielicznymi wyjątkami, wskazanymi w tekście, w odniesieniu do spraw związanych z Ukraińcami przeważają teksty krótkie, z reguły nie pogłębiające podejmowane zagadnienia (edukacja, migracja ekonomiczna, rodzina etc.), zamknięte w wygodnych, dla dziennikarzy i grupy ich stałych odbiorców, ramach, podtrzymujących wyselekcjonowane elementy kultury pamięci. Ma to niebagatelne znaczenie dla jakości i rzetelności debaty publicznej, a przede wszystkim, w wymiarze społecznym, dla właściwego określenia statusu już nie tyle migranta czy uchodźcy, co pełnoprawnego członka społeczeństwa. Nawet, a może przede wszystkim, żyjącego ze statusem mniejszości.

Marta Majorek, Marta du Vall

**OBRAZ UKRAIŃSKIEGO MAJDANU  
W POLSKICH MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH  
- NA PRZYKŁADZIE TWITTERA**

**Ukrainian Maidan in Polish social media – the Twitter example**

The aim of the paper is to identify and analyze the reception of events in Ukraine on the Internet. The scope of the concerned issues will be limited to a picture of the situation drawn by the internauts using Twitter, and, in particular, the Polish Internet users. The fundamental issue, which will be taken into consideration is the overall image of Euromaidan and the ratio of Polish Internet users to the protest on Polish Twitter. The authors decided to investigate the activity of Polish Internet users on Twitter, analyzing the contents marked with the hashtag (#) Euromaidan in the 3 months period beginning from November 2013.

**Key words:** Euromaidan, twitter, Internet, Ukraine, Poland

**Wprowadzenie**

21 listopada 2013 roku to znamienna data, bowiem w tym dniu wybuchły protesty obywatelskie w Kijowie. Jak się później okazało w efekcie doprowadziły one do obalenia rządów ówczesnego prezydenta Wiktora Janukowycza, a także do pośpiesznego opuszczenia przez niego Ukrainy. Towarzyszyły temu również inne, daleko idące konsekwencje przejawiające się w interwencji wojsk rosyj-

skich na terenie państwa ukraińskiego, która to doprowadziła do konfliktu zbrojnego na nieoczekiwaną skalę, a w końcu do szybkiego przejęcia Krymu przez Rosję. Operacja wojskowa na terenie Ukrainy w przeciągu roku pociągnęła za sobą poważne straty w ludziach, także pośród ludności cywilnej<sup>1</sup>.

Niewątpliwie jedną z bezpośrednich przyczyn, które wyprowadziły Ukraińców na ulice Kijowa był post zamieszczony na Facebooku przez ukraińskiego dziennikarza i blogera Mustafy Najema, który w dniu 21 listopada wezwał ludzi, by zaprotestowali przeciwko decyzji władz ukraińskich dotyczącej rezygnacji z podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Protesty w szybkim tempie objęły niemal cały kraj, a udział w nich wzięły miliony obywateli, którzy manifestowali swoje głębokie niezadowolenie z sytuacji w państwie. Jednym z głównych żądań było doprowadzenie do zmiany stanowiska ws. stowarzyszenia z UE, przeprowadzenie głębokich procesów demokratyzacji, a w konsekwencji wprowadzenie Ukrainy do UE. Wzywano do walki z wszechobecną w kraju korupcją i domagano się podniesienia ogólnego standardu życia<sup>2</sup>.

Fala protestów była zaskoczeniem nie tylko dla władz ukraińskich, ale również dla opozycji politycznej. Zdecydowana większość badaczy zajmujących się procesami społecznymi wykazywała również zaskoczenie rozwojem wypadków. Nie budzi także zdziwienia fakt, że począwszy od listopada 2013 roku, zaczęły się pojawiać komentarze i interpretacje dotyczące tych wydarzeń, co zaowocowało szeregiem analiz prowadzonych zarówno w na terenie Ukrainy, jak i poza granicami. Wiele z nich miało jednak charakter przede wszystkim publicystyczny, zawierały niejednokrotnie sprzeczne argumenty. Jako przykład można tutaj podać rozbieżność opinii w przedmiocie przyczyn samych protestów, podczas gdy niektórzy autorzy traktowali wybuch niepokojów społecznych w Kijowie jako spontaniczne zjawisko, inni twierdzili, że wydarzenia te zostały zainicjowane przez ukraińską opozycję polityczną, a jeszcze inni szerzyli komunikat, jakoby zaistniałe wydarzenia były inspirowane przez szeroko pojmowany „Zachód”. Dwa ostatnie argumenty miały na celu podważenie spontaniczności protestów i sugestią, że był to zamach stanu inspirowany przez siły zewnętrzne, mający na celu destabilizację sytuacji politycznej i usunięcie legalnie wybranego prezydenta Janukowycza od władzy.

Jak widać przekaz medialny nie był jednorodny, co uzależnione było od punktu widzenia, interesów, a przede wszystkim od kraju. W myśl tak podstawowych rozbieżności należy zadać sobie pytanie o możliwość wysnucia jakiegokolwiek obiektywnego wniosku, bowiem analiza przekazów mediów tradycyjnych może okazać się w tym wypadku daleko niewystarczająca. Nie jest to

---

<sup>1</sup> A. Jekaterynczuk, *Euromaidan in the context of manuel castells' networks of outrage and hope: social movements in the internet age*, „Наукові записки Національного університету Острозька академія”, [http://nbuv.gov.ua/UJRN/Nznuoakl\\_2015\\_16\\_27](http://nbuv.gov.ua/UJRN/Nznuoakl_2015_16_27) s. 253 [dostęp: 28.12.2015].

<sup>2</sup> O. Onuch, *'Facebook Helped Me Do It': Understanding the EuroMaidan Protester 'Tool-Kit'*, „Studies in Ethnicity and Nationalism” 2015, Vol. 15, No. 1, s. 171.

jednak wątek, który będziemy poddawać pod rozważę, a skupimy się raczej na analizie przestrzeni, tak zwanych, mediów nowych. Warto zaznaczyć, że nieco inaczej sprawa może się przedstawiać z punktu widzenia analizy treści funkcjonujących w Internecie, a w szczególności w mediach społecznościowych oraz kanałach umożliwiających zamieszczanie autorskich nagrań video oraz strumieni video dostępnych na żywo<sup>3</sup>. Zamysłem niniejszego opracowania jest wskazanie i zanalizowanie odbioru wydarzeń na Ukrainie w Internecie, a zakres rozważanych kwestii zostanie ograniczony do obrazu sytuacji rysowanego przez internatów przy użyciu Twittera, a w szczególności internatów polskich, choć prezentacji tegoż stanowiska będzie towarzyszyć również szerszy ogląd samego zjawiska. Zasadniczą kwestią braną pod rozważę będzie ogólny wizerunek Euromajdanu oraz stosunek polskich internatów do tego protestu w polskojęzycznym Twitterze.

## Metodologia przeprowadzonych badań

Autorki zdecydowały się na prześledzenie aktywności polskich internatów w serwisie Twitter, poddając analizie zawartości treści oznaczone hashtagiem (#) euromajdan w okresie od listopada 2013 r. do lutego 2014 r. Z uwagi na olbrzymią liczbę materiałów w tekście przedstawiona została aktywność internatów w wybranych dniach każdego z trzech miesięcy, skorelowana z kalendarium najważniejszych wydarzeń „Powstania Kijowskiego”. Pozwoliło to na obiektywny, systematyczny i ilościowy opis zawartości komunikatów<sup>4</sup>.

Twitter jest serwisem społecznościowym dostępnym dla wszystkich użytkowników za darmo, dzięki któremu możemy umieszczać krótkie wpisy (do 140 znaków), czy wysyłać zdjęcia lub podawać linki do ciekawych stron internetowych. Z serwisu można korzystać za pomocą przeglądarki internetowej, programów instalowanych na komputerze czy aplikacji na telefony komórkowe. Jest to idealne medium do szybkiej wymiany myśli i łatwego podzielenia się opinią na dany temat<sup>5</sup>.

Ojcem chrzestnym hashtagu twitterowego jest Chris Messina, pracownik Google'a, który w sierpniu 2007 roku zadał pytanie, które zmieniło świat: „A co myślicie, żeby grupować dyskusje, używając znaczka #?”. W październiku 2007 r., podczas wielkiego pożaru w San Diego, internauci zaczęli używać oznaczenia #sandiegofire, w 2009 roku mieszkańcy Iranu za pomocą hashtagów informowali świat o tym jak przebiegają protesty. W 2010 roku hashtagi można

<sup>3</sup> J. Szostek, *The Media Battles of Ukraine's EuroMaidan*, Digital Icons, „Studies in Russian, Euroasian and Central European New Media”, s. 2, <http://www.digitalicons.org/issue11/joanna-szostek> [dostęp: 29.12.2015].

<sup>4</sup> M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 204, s. 13.

<sup>5</sup> *Jak działa Twitter?*, <http://jak-twitter.pl/co-to-jest-twitter> [dostęp: 4.01.2016].

było już znaleźć w 11% wszystkich tweetów, latem 2013 roku – w 24%. Najbardziej uwidaczniają się, kiedy dzieje się coś, co budzi zainteresowanie pośród milionów ludzi. Hashtagów używają politycy i dziennikarze, by o czymś zacząć informować i zwiększyć widoczność danego tematu. Według serwisu analitycznego Edge Rank hashtagi na Twitterze mają bardzo duże znaczenie<sup>6</sup>. Jeśli otagujemy<sup>7</sup> wpis, ma on dwukrotnie większą szansę zostać retweetowany (przesłany dalej). Z powyższego względu autorki przeprowadziły wyszukiwanie i selekcję materiałów poprzez zastosowanie komendy #EuroMajdan<sup>8</sup>.

Podjęta w tekście analiza dotyczy okresu od 21 listopada 2013 roku do 22 lutego 2014 roku. 21 listopada 2013 roku rząd Ukrainy wstrzymał przygotowanie umowy o stowarzyszeniu z Unią Europejską. W odpowiedzi zwolennicy integracji z UE zwołali przez media społecznościowe protest w centrum Kijowa. W ciągu kilku dni na Majdanie zebrało się ok. 100 tys. ludzi<sup>9</sup>. 30 listopada 2013 roku specjalne oddziały milicji Berkut brutalnie spacyfikowały koczujących (których było już blisko 500 tysięcy) na Placu Niepodległości w Kijowie. Od tego momentu rozpoczęły się coraz brutalniejsze próby stłumienia protestów. Luty 2014 roku to czas radykalizacji protestów w Kijowie, z opozycyjnym marszem na parlament oraz szturmem na Majdan w dniach 18–19 lutego. Wybór daty granicznej badania na 22 lutego 2014 roku nie jest przypadkowy. To właśnie tego dnia Rada Najwyższa Ukrainy przegłosowała uchwałę stwierdzającą fakt, że prezydent Janukowycz<sup>10</sup> przestał wykonywać obowiązki prezydenta, a Witalij Kłyczko<sup>11</sup> zaapelował do parlamentu o przeprowadzenie wyborów prezydenckich do 25 maja 2014 r.

### **Aktywność polskich internautów na Twitterze w okresie 21 listopad 2013 r. – 22 luty 2014 r.**

21 listopada 2013 r. rozpoczął się w Kijowie protest, który dziś nazywamy Euro Majdanem. Z uwagi na dynamikę sytuacji autorki uznały za zasadne zaprezen-

---

<sup>6</sup> M. Wawrzyn, *10 rzeczy, które warto wiedzieć o hashtagu*, <http://gadzetomania.pl/2639,10-rzeczyktore-warto-wiedziec-o-hashtagu-skad-sie-wzial-znaczek-i-po-co-nam-on> [dostęp: 5.01.2016].

<sup>7</sup> Tekst otagowany to inaczej tekst oznakowany, czyli taki, którego fragmenty zostały oznaczone pod jakimś względem (np. jako nazwy własne), za *Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/tagowac;7274.html> [dostęp: 3.01.2016].

<sup>8</sup> Zob. B. Etling, *Russia, Ukraine, and the West: Social Media Sentiment in the Euromaidan Protests*, „Berkman Center Research Publication” 2014, No. 3, s. 2.

<sup>9</sup> J. Świąder, *Trzy miesiące walki. Kalendarium Powstania Kijowskiego*, [http://wyborcza.pl/1,76842,15507035,Trzy\\_miesiace\\_walki\\_Kalendarium\\_Powstania\\_Kijowskiego.html](http://wyborcza.pl/1,76842,15507035,Trzy_miesiace_walki_Kalendarium_Powstania_Kijowskiego.html) [dostęp: 1.01.2016].

<sup>10</sup> Wiktor Fedorowycz Janukowycz (ur. 9 lipca 1950 w Jenakijewem, w obwodzie donieckim) – ukraiński polityk, naukowiec, profesor ekonomii i prawa, premier Ukrainy w latach 2002–2005 i 2006–2007, w latach 2003–2010 przywódca Partii Regionów, w latach 2010–2014 prezydent Ukrainy.

<sup>11</sup> Witalij Wołodymyrowycz Kłyczko (ukr. Віталій Володимирович Кличко), ur. 19 lipca 1971 w Bielowodskoje – ukraiński bokser wagi ciężkiej i polityk, założyciel partii politycznej Ukraiński Demokratyczny Alians na rzecz Reform (UDAR), od 5 czerwca 2014 mer Kijowa.



wanie zainteresowanie „polskiego Twittera” wydarzeniami u wschodniego sąsiada w tym miesiącu, dzień po dniu.

Listopad '13	Liczba tweetów	Tweetujący	Zawartość
21	3	Fundacja Grejfrut	Linki do livestreamu z Kijowa oraz do zdjęć
22	1	Indywidualny użytkownik	Informacja i link do manifestacji solidarności w Warszawie pod ambasadą Ukrainy
23	2	Indywidualni użytkownicy	Link do relacji w radiu Svoboda oraz informacja o wyjeździe na EuroMajdan
24	16	Rosyjskie Klimaty, Eastbook.eu, Krytyka Polityczna, indywidualni użytkownicy	Linki do interaktywnej mapy protestów, linki do fotorelacji, livestreamów, prywatne relacje świadków, fotografie ze świata solidaryzujących się z protestującymi, informacje o pierwszym użyciu siły (gaz łzawiący)
25	7	Rosyjskie Klimaty i indywidualni użytkownicy	Zdjęcia z Majdanu, informacje dotyczące solidaryzujących się z protestującymi ukraińskich dziennikarzy
26	7	Eastbook.pl, PO europejsku, indywidualni użytkownicy	informacje o strajkach podjętych na uniwersytetach w Tamopolu i Użgorodu, zdjęcia i doniesienia o solidarności Polaków z protestującymi, linki do livestreamów, wątpliwości dotyczące nieobecności polskich polityków w Kijowie
27	9	Paweł Kowal (polityk), Rosyjskie Klimaty, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Udostępnianie zdjęć ukazujących siły Berkutu i Wasilija Kliczkę, zdjęcie Pawła Kowala przemawiającego do protestujących, komentarze polityków polskich dot. sytuacji na Ukrainie (teksty Krytyki Politycznej), informacje dotyczące udziału Marszałka Sejmu Litwy w EuroMajdanie i związaną z tym reakcją władz ukraińskich, relacje z Euromajdanu ukazujące nastrój pikniku, koncertu.
28	13	Paweł Kowal, Marcin Świącicki (polityk), Ruch Młodych, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Link do wystąpienia Pawła Kowala <sup>1)</sup> (YouTube), zdjęcia polityków z Kijowa, informacje o specjalnym serwisie ukraińskim relacjonującym sytuację w Kijowie, informacje o ukraińskim sondażu prezydenckim <sup>2)</sup> , odniesienia do wywiadu udzielonego przez lidera ukraińskiej opozycyjnej partii Udar, Witalij Kliczko, na łamach „Financial Timesa” <sup>3)</sup> , pojawiają się głosy, że Ukraina staje się obszarem otwartej rywalizacji Zachodu z Rosją <sup>4)</sup> , kolejne zdjęcia obrazujące polską solidarność z protestującymi Ukraińcami

29	7	Jacek Saryusz-Wolski (polityk), Bogdan Klich (polityk), Rosyjskie Klimaty, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Linkowane są źródła zagraniczne, analityczne omówienia sytuacji, pojawia się informacja jakoby Euromajdan miał zostać zawieszony na okres grudnia <sup>5)</sup> , pojawiają się informację o obrzuceniu (przez osiłków w dresach) kamieniami korespondentów 5 Kanalu telewizji, dowiadujemy się, że ukraińska Cerkiew wsparła demonstrantów. B. Klich postuluje, że Euromajdan żąda podpisania umowy stowarzyszeniowej, dymisji rządu i impeachmentu prezydenta, Saryusz-Wolski przypomina hasło skandowane przez ukraińskich studentów „za Waszą i Naszą Europę”
30	24	TVP info, Dziennik.pl, Jacek Saryusz-Wolski, Rosyjskie Klimaty, OutNews, Wiadomości Polskie Radio, Krytyka Polityczna, Narodowy Demokracja, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Pojawiają się doniesienia o użyciu siły wobec protestujących, czytać można posty o brutalny rozegraniu przez władzę („Bito nas bardzo agresywnie nie zwracając uwagi na to, że są tam starcy i dzieci”), Polacy organizują manifestację poparcia w Warszawie (na 1.12), pojawiają się głosy, aby uważać na nieprawdziwe informacje dotyczące ofiar, UE potępia wydarzenia w Kijowie i żąda śledztwa ws. Euromajdanu, pojawiają się głosy zdziwienia dot. hymnu banderowców granego na majdanie, mocno komentowana jest reakcja prezydenta Janukowycza, jakoby potępiającego nocną akcję milicji, znajdujemy informację o obecności w Kijowie Jarosława Kaczyńskiego

<sup>1)</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=vrpKXUmosng&feature=youtu.be> [dostęp: 27.12.2015].

<sup>2)</sup> *Kliczko prezydentem Ukrainy? W sondażach dogania Janukowycza*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/9-89557,Kliczko-prezydentem-Ukrainy-W-sondazach-dogania-Janukowycza> [dostęp: 27.12.2015].

<sup>3)</sup> *Kliczko: Janukowycz zmarnował historyczną szansę*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/kliczko-janukowycz-zmarnowal-historyczna-szanse,375231.html> [dostęp: 27.12.2015].

<sup>4)</sup> S. Sierakowski, *Tak otwartej rywalizacji zachodu z Rosją o Ukrainę nie było od zakończenia zimnej wojny*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/ukraina/20131128/sierakowski-tak-otwartej-rywalizacji-zachodu-z-rosja-o-ukraine-nie-bylo-od> [dostęp: 28.12.2015].

<sup>5)</sup> <http://korrespondent.net/ukraine/politics/3272747-evromaidan-v-kyeve-zavershytsia-1-dekabria-no-vernetsia-v-yanvare> [dostęp: 28.12.2015].

W grudniu 2013 r. nie zaobserwowaliśmy znacznego wzrostu zainteresowania polskich internautów wydarzeniami w Kijowie oraz sytuacją polityczną na Ukrainie. Warto jednak zauważyć, że wśród tweetujących znajdujemy większą liczbę osób publicznych – polityków i dziennikarzy, oraz oficjalnych profili reprezentantów mediów (stacji telewizyjnych, tytułów prasowych, programów radiowych).

Autorki prześledziły aktywność „polskiego Twittera” w ciągu 8 dni, które z perspektywy czasu wydają się być najistotniejsze w tym okresie. 1 grudnia to dzień reakcji na próbę stłumienia protestu przez siły Berkutu, 3 grudnia odbyło się głosowanie nad wotum nieufności dla rządu Mykoły Azarowa, 8 grudnia

manifestanci, których było już ponad pół miliona, idą w „Marszu Miliona”, obalając pomnik Lenina, 11 grudnia (nocą) siły Berkutu przeprowadziły wielogodzinny szturm na Majdan, 13 grudnia Janukowycz spotykał się po raz pierwszy z opozycją, a dzień później odbywał się wiec poparcia dla prezydenta Ukrainy, 15 grudnia Unia Europejska oficjalnie zawiesiła rozmowy z Ukrainą dotyczące jej stowarzyszenia, 22 grudnia zostaje powołane Ludowe Zjednoczenie „Majdan”, którego współprzewodniczącą zostaje więziona Julia Tymoszenko<sup>12</sup>.

Grudzień '13	Liczba tweetów	Tweetujący	Zawartość
1	33	Jacek Saryusz-Wolski, Jacek Protasiewicz (polityk), Ryszard Czarnecki (polityk), Dziennik.pl, Krytyka Polityczna, Rosyjskie Klimaty, eKurier Warszawski, blogpublica.com, OUTNEWS, indywidualni użytkownicy dziennikarze	Linki do liestreamów oraz publikowane są zdjęcia, politycy piszą o ukraińskiej drodze do UE – Saryusz-Wolski „Obecnością na EuroMajdanie Ukraińcy wydeptują swoją drogę do Unii Europejskiej”, indywidualni użytkownicy, politycy (R. Czarnecki) i dziennikarze komentują wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego u boku ludzi określanych jako „banderowcy” oraz cytują komentarz Kaczyńskiego ws. niepodpisania umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z UE „Ludziom zabrano marzenia” i „Nie tylko Wy potrzebujecie UE, UE potrzebuje Ukrainy”, pojawiają się doniesienia o pobiciu polskich dziennikarzy w Kijowie, pojawiają się linki do odezwy rady koordynacyjnej protestujących studentów <sup>1)</sup> , znajdujemy posty indywidualnych użytkowników, które przypominają dlaczego Polacy powinni solidaryzować się z Ukraińcami – „bo u nas też była taka władza” i „Patrząc na relacje z Kijowa przypomina się Polska początku lat 80.”
3	16	Jacek Saryusz-Wolski, Rosyjskie Klimaty, Sputnik Polska, Polskie Radio Wiadomości, blogpublica.com, Fakty TVN, indywidualni użytkownicy i dziennikarze	Pojawiają się prywatne relacje świadków wydarzeń na Majdanie, krytykowane jest robienie „sweet fotek” z flagą Ukrainy przez polskich polityków, komentowane są doniesienia rosyjskiej prasy prorządowej dotyczące zaangażowania Polski w konflikt <sup>2)</sup> , niektórzy piszą o polskim desancie w Kijowie <sup>3)</sup> , wydarzenia w ukraińskim parlamencie porównywane są do Polski przedrozbiorowej, Saryusz-Wolski stwierdza, że „protesty mogą zawrócić Ukrainę ku Europie” i odsyła do wywiadu udzielonego Gazecie Wyborczej <sup>4)</sup> , znajdujemy informację o liście rosyjskich pisarzy do ich ukraińskich kolegów <sup>5)</sup>

<sup>12</sup> J. Świąder, *op. cit.*

8	24	Rosyjskie Klimaty, Gazeta Wyborcza, indywidualni użytkownicy i dziennikarze	Dominują doniesienia dotyczące Marszu Miliona, znaleźć można głosy, z jednej strony, o słabnięciu Majdanu (zmniejszającej się liczbie protestujących), a z drugiej strony o „morzu ludzi”, przywoływane jest niefortunne sformułowanie użyte w mediach „Kręcą się małe grupy po 30–50 tysięcy ludzi”, linkowane są odniesienia do faktycznego obrazu majdanu (YouTube <sup>6)</sup> ), znajdujemy zdjęcia z momentu obalenia pomnika Lenina przez manifestantów oraz linki do informacji na ten temat <sup>7)</sup> , pojawiają się posty wskazujące na niezetelność polskich przekazów medialnych (TVN24) dotyczących aktów polskiej solidarności (manifestacja w Warszawie), linkowana jest opinia prof. Michała Kleibera (ówczesnego prezesa PAN), w której wyraża on wątpliwość czy Ukraina pasuje do Europy <sup>8)</sup> , znajdujemy link do filmu ukazującego modlitwę na Majdanie <sup>9)</sup>
11	24	Sputnik Polska, Newsweek Polska, Rosyjskie Klimaty, Radiowa Jedynka, Ośrodek Studiów Wschodnich, Redakcja Polska Radio Zagranica, Jacek Saryusz-Wolski, indywidualni użytkownicy i dziennikarze	Linkowane jest wideo z nocnego szturm na Majdan, publikowane są zagraniczne i polskie komentarze dotyczące wydarzeń na Ukrainie, pojawia się infografika obrazująca koszty utrzymania Majdanu <sup>10)</sup> , pojawiają się wątpliwości co do skuteczności europejskiej polityki wobec wydarzeń w Kijowie oraz posty wskazujące na lekceważenie przez ukraińskie władze głosów z zagranicy. Znajdujemy zdjęcia ukazujące barykady stawiane w mieście – z lodu, z opon itp., padają pytania dotyczące planów postawienia na Majdanie namiotu Parlamentu Europejskiego, mowa jest o próbie sił pomiędzy siłami prorządowymi a protestującymi <sup>11)</sup> , Ośrodek Studiów Wschodnich postuluje o zastraszającym się konflikcie „protestujący chcą już nie umowy z UE, tylko obalenia Janukowycza” <sup>12)</sup> , dowiadujemy się, że „w obozie Janukowycza trwa w tej chwili walka pomiędzy «frakcją wojny» i «frakcją pokoju»” <sup>13)</sup> , Jacek Saryusz-Wolski z kolei publikuje link do tekstu o roli Twittera i nowych mediów w rewolucji na Euromajdanie <sup>14)</sup>
13	7	TVP Info, Eastern Correspondent, Ośrodek Studiów Wschodnich, indywidualni użytkownicy dziennikarze	Dowiadujemy się, że najbliżsi ludzie z otoczenia Janukowycza potępiają użycie siły wobec protestujących, pojawiają się, z jednej strony informacje, że Kliczko jest gotów rozmawiać z władzą, z drugiej, iż „żadnych kompromisów z władzą!” <sup>15)</sup> , znajdujemy kolejne zdjęcia kijowskich barykad, polskie miasta solidaryzują się z Kijowem – w Szczecinie planowana manifestacja poparcia

14	10	Miasto Gdańsk, Jacek Saryusz-Wolski, Romuła Szeremietiew (polityk), Rosyjskie Klimaty, indywidualni użytkownicy i dziennikarze	Polskie miasta solidaryzują się z Kijowem – w Gdańsku zdjęcia z „lajkiem” dla Ukrainy, w Szczecinie znajdujemy zdjęcia z manifestacji poparcia, użytkownicy udostępniają aktualne zdjęcia z Majdanu i kijowskich barykad, linki do nagrań ukazujących ukraińskich studentów przemawiających do sił ZOMO <sup>15)</sup> , pojawiają się komentarze dotyczące ukraińskiej polityki polskiego rządu <sup>16)</sup>
15	8	Miasto Gdańsk, Rosyjskie Klimaty, indywidualni użytkownicy i dziennikarze	Pojawiają się informacje dotyczące reakcji Unii Europejskiej na sytuację na Ukrainie <sup>17)</sup> , znajdujemy najświeższe zdjęcia z Placu Wolności oraz element humoru w postaci zdjęcia Minionków oraz obrazkowych historii z serii <i>Euromajdan is...</i> <sup>18)</sup>
22	4	Wp.pl news, Rosyjskie Klimaty, indywidualni użytkownicy i dziennikarze	Pojawia się informacja, że na Majdanie Niepodległości ogłoszono powstanie ruchu „Majdan” <sup>19)</sup> oraz, że na Euromajdanie ludzie nadal stoją

<sup>1)</sup> *Studenci z Euromajdanu: za waszą i naszą Europę!*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/ukraina/20131130/studenci-z-euromajdanu-za-wasza-i-nasza-europe> [dostęp: 6.01.2016].

<sup>2)</sup> <http://rg.ru/2013/12/02/kiw-site.html> [dostęp: 6.01.2016].

<sup>3)</sup> L. Sigan, O. Jasińska, „Polski desant polityczny” na ukraińskim EuroMajdanie, [http://pl.sputniknews.com/polsish.ruvr.ru/2013\\_12\\_03/Polski-desant-polityczny-na-ukraińskim-EuroMajdanie](http://pl.sputniknews.com/polsish.ruvr.ru/2013_12_03/Polski-desant-polityczny-na-ukraińskim-EuroMajdanie) [dostęp: 5.01.2016].

<sup>4)</sup> Jacek Saryusz-Wolski dla „Gazety Wyborczej”: Janukowycz był niewiarygodnym partnerem, [http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105226,15063399,Jacek\\_Saryusz\\_Wolski\\_dla\\_GW\\_Janukowycz\\_byl\\_niewiarygodnym.html](http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105226,15063399,Jacek_Saryusz_Wolski_dla_GW_Janukowycz_byl_niewiarygodnym.html) [dostęp: 6.01.2016].

<sup>5)</sup> *Dla wielu osób w Rosji Ukraina nie jest zblakana owca*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/993961,Dla-wielu-osob-w-Rosji-Ukraina-nie-jest-zblakana-owca> [dostęp: 5.01.2016].

<sup>6)</sup> <https://www.youtube.com/embed/uhwtsjFbQK4> [dostęp: 6.01.2016].

<sup>7)</sup> „Goodbye Lenin!”. Tak runął pomnik w Kijowie, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/goodbye-lenin-tak-runal-pomnik-w-kijowie,378062.html> [dostęp: 6.01.2016].

<sup>8)</sup> *Ukraina nie pasuje do Europy*, <http://www.rp.pl/artykul/1070864-Ukraina-nie-pasuje-do-Europy.html#ap-1> [dostęp: 6.01.2016].

<sup>9)</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=71i8ecmbJPE&feature=youtu.be> [dostęp: 7.01.2016].

<sup>10)</sup> <http://www.epravda.com.ua/publications/2013/12/10/407663> [dostęp: 5.01.2016].

<sup>11)</sup> *Próba sił na Ukrainie. Władze stosują północnokoreańską metodę małych kroków*, <http://www.polskieradio.pl/7/129/Artykul/1000553,Proba-sil-na-Ukrainie-Wladze-stosuja-polnocnokoreańska-metode-malych-krokow> [dostęp: 6.01.2016].

<sup>12)</sup> *Ukraina: kryzys się zaostrza*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-12-11/ukraina-kryzys-sie-zaostrza> [dostęp: 6.01.2016].

<sup>13)</sup> [http://lb.ua/news/2013/12/11/246328\\_vlasti\\_idet\\_borba\\_mezhd\\_u\\_partiey.html](http://lb.ua/news/2013/12/11/246328_vlasti_idet_borba_mezhd_u_partiey.html) [dostęp: 6.01.2016].

<sup>14)</sup> Ch. Miller, *From the Icy Streets of Kiev, Ukraine Spring Goes Global*, <http://mashable.com/2013/12/11/kyiv-protests-ukrainian-spring/#TZdpBBo0X5q1> [dostęp: 6.01.2016].

<sup>15)</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=ffloLu2rsRA&desktop\\_uri=%2Fwatch%3Fv%3DffloLu2rsRA&app=desktop](https://www.youtube.com/watch?v=ffloLu2rsRA&desktop_uri=%2Fwatch%3Fv%3DffloLu2rsRA&app=desktop) [dostęp: 7.01.2016].

<sup>16)</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=KTPoJU5ss0w&feature=youtu.be> [dostęp: 7.01.2016].

<sup>17)</sup> *KE zawiesza rozmowy z Ukrainą*, [http://m.interia.pl/fakty/news,nId,1075104?utm\\_source=Interia&utm\\_medium=APP&utm\\_campaign=android&s=1](http://m.interia.pl/fakty/news,nId,1075104?utm_source=Interia&utm_medium=APP&utm_campaign=android&s=1) [dostęp: 7.01.2016].

<sup>18)</sup> <https://www.facebook.com/media/set/?set=a.638722802833323.1073741842.634929216546015&type=1> [dostęp: 7.01.2016].

<sup>19)</sup> <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Na-Majdanie-Niepodleglosci-ogloszono-powstanie-ruchu-Majdan,wid,16280707,wiadomosc.html?tid=11644e> [dostęp: 7.01.2016].





**OUTNEWS** @outnews · 1 Dec 2013  
#Svoboda. banderowcy OUN-UPA na #EUROMAJDAN  
#takasytuacja



**Rosyjskie Klimaty** @RussianClimates · 8 Dec 2013  
RT @ukrpravda\_news Nie ma Lenina i nie będzie Janukowycza. #євромайдан  
#EuroMajdan



Zaangażowanie polskich internautów w styczniu 2014 r. wyraźnie wzrosło, szczególnie w okresie 22–25 stycznia. Miesiąc ten obfitował w ważne wydarzenia. Autorki wybrały do analizy 10 dni miesiąca, które w kalendarium „Powstania Kijowskiego” stanowią swego rodzaju kamienie milowe. 11 stycznia Berkut zaatakował opozycjonistów przed kijowskim sądem, 16 stycznia Rada Najwyższa zatwierdziła ustawy nazwane wkrótce „dyktatorskimi”<sup>13</sup>, 19 stycznia powstała Rada Ludowa<sup>14</sup> na Majdanie, 21 i 22 stycznia miały miejsce kolejne starcia z Berkutem, 23–24 stycznia trwały negocjacje opozycji z władzą, 25 stycznia Janukowycz zgłosił nowe obietnice m.in. dymisję Azarowa i stanowiska w rządzie dla reprezentantów opozycji, 28 stycznia Azarow podał się do dymisji, a parlament odwołał większość „dyktatorskich” ustaw, 29 stycznia parlament Ukrainy ogłosił amnestię, której warunki jednak napotkały na opór opozycji<sup>15</sup>.

Styczeń '14	Liczba tweetów	Tweetujący	Zawartość
11	5	Wiadomości, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Informacje ograniczają się do doniesień o nocnych starciach między milicją a okupującymi. Odnotowujemy brak komentarzy, wpisy dotyczą jedynie bieżących wydarzeń
16	4	Dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Wpisy zawierają linki do materiałów video z Euromajdanu
19	43	Dziennik.pl, OpenDialogFoundation, GazetaWyborcza.pl, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	W doniesieniach z tego dnia dominują nastroje pesymistyczne. Opisuje się starcia w Kijowie między demonstrantami, a służbami pacyfikującymi. Użytkownicy zamieszczają również linki do najświeższych materiałów video
21	61	Occupy, OpenDialogFoundation, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Z wpisów dowiadujemy się, że Polacy chcą zaznaczyć swoje miejsce na Majdanie i w myśl solidarności rozbijają swój namiot pośród protestujących Ukraińców. Wpisy dotyczą głównie łamania praw człowieka i eskalacji starć protestujących z wojskiem
22	203	Radiowa Jedynka, Newsweek Polska,	Dominują wpisy potępiające sytuację. Otrzymujemy informację, że jest kolejna ofiara śmiertelna,

<sup>13</sup> Władze Ukrainy ograniczają wolność mediów, zgromadzeń, utrudniają obecnie prowadzone protesty. Wprowadzają kategorię „zagranicznych agentów” wobec niektórych organizacji pozarządowych, za: *Ukraina: „dyktatorskie ustawy” ekspresowo wchodzi w życie*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1029574,Ukraina-dyktatorskie-ustawy-ekspresowo-wchodza-w-zycie> [dostęp: 3.01.2016].

<sup>14</sup> Rada Ludowa składa się z parlamentarzystów ukraińskich, którzy nie głosowali za „dyktatorskimi ustawami”.

<sup>15</sup> J. Świąder, *op. cit.*



		EasternCorrespondent, Trójka, Polskie Radio, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	a internauci dzielą się swoimi obawami w odniesieniu do rozwoju sytuacji. Czytamy posty pełne obaw o to, że władze Ukrainy szykują się na rozprawę z demonstrantami, a milicja ma zgodę na użycie armatek wodnych mimo niskich temperatur. Pojawiają się posty z linkami do strumieni video umożliwiających śledzenie sytuacji na żywo
23	130	Trójka Polskie Radio, TVP Info, Sputnik Polska OpenDialogFoundation, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Dowiadujemy się, że protesty na ulicach Kijowa nie ustają. Przeważają wpisy sugerujące zaawansowany stan wojny domowej. Internauci zamieszczają też porcję materiałów video i linki do livestreamów
24	70	EPP PL, Miasto Gdańsk, Newsweek Polska, dziennikarze indywidualni, użytkownicy	Przeważają wpisy w formie linków video, mało komentarzy dotyczących bieżącej sytuacji. Dominują mało entuzjastyczne wpisy, które wprost sugerują, że rozwiązanie konfliktu jest zadaniem karkołomnym
25	120	Miasto Gdańsk, TVP Info, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Głównie dominują wpisy poparcia dla protestujących, pojawiają się też głosy nadziei, że kolejna noc minie spokojnie. Od strony ustaleń między prezydentem Janukowyczem i opozycją, odnotowujemy informację, że ta druga odrzuciła propozycję złożoną przez władzę i domaga się rozpisania demokratycznych wyborów. Towarzyszą temu głosy poparcia indywidualnych użytkowników
28	50	OpenDialogFoundation, Newsweek Polska, EasternCorrespondent, Ośrodek Studiów Wschodnich, EPP dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Na plan pierwszy, poza standardowymi doniesieniami, wysuwa się jednomyślne przyjęcie rezolucji przez Europejską Partię Ludową na temat Ukrainy. Dyskutowane jest hasło rezolucji: „koniec przemocy albo sankcje”. Ośrodek Studiów Wschodnich zamieszcza aktualną mapkę obrazującą skalę protestów na terytorium Ukrainy. Zamieszczone też zostaje video zmontowane w celu ukazania obrazu wydarzeń na Majdanie, noszące tytuł: Cena Demokracji <sup>1)</sup>
29	29	Radiowa Jedynka, TVP Info, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Wpisy z tego dnia odznaczają się dwojakim zabarwieniem. W przeważającej części jest mowa o konieczności wsparcia, zarówno obywatelskiego, jak i instytucjonalnego (zwłaszcza ze strony UE). Z drugiej zaś strony pojawiają się głosy krytyczne

			i linki do fotoreportarzy oraz opinii drugiej strony konfliktu. Krytyczny ogląd prezentowany jest z punktu widzenia pacyfikujących demonstrację żołnierzy, a także ze strony polskich środowisk negatywnie nastawionych do nacjonalizmu ukraińskiego <sup>2)</sup>
--	--	--	--

<sup>1)</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=TJ8RKhD2WYo&fb\\_source=message](https://www.youtube.com/watch?v=TJ8RKhD2WYo&fb_source=message).

<sup>2)</sup> „Newsweek Polska”, *Druga strona barykady. Majdan oczami Berkutu i ukraińskich żołnierzy (fotoreportaż 29.01.2014)*, <http://swiat.newsweek.pl/majdan-oczami-ukraińskiej-milicji-i-berkutu-newsweek-pl,galeria,279771,1,1.html>.

W lutym 2014 r. miały miejsca krwawe starcia protestujących z siłami rządowymi oraz zapadały istotne decyzje o randze krajowej i międzynarodowej. Analizie została poddana aktywność polskich internautów podczas 7 dni. 1 lutego sekretarz stanu USA deklarował wsparcie dla liderów opozycji ukraińskiej, 14 i 17 lutego blisko 240 aresztowanych opozycjonistów i protestantów zostało uwolnionych, 19 lutego odbył się marsz na Radę Najwyższą i trwały krwawe starcia, 19 lutego Kijów został ogłoszony miastem „zamkniętym”, w tym samym czasie szefowie Unii Europejskiej obradowali nad sankcjami na winnych rozlewu krwi na Ukrainie, 20 lutego miały miejsce kolejne starcia z użyciem ostrej amunicji przez siły porządkowe<sup>16</sup>. W końcu 22 lutego Rada Najwyższa Ukrainy przegłosowała uchwałę odwołującą Janukowycza z fotela prezydenta Ukrainy.

Aktywność polskich internatów jest nadal obserwowana, o ile jednak z początkiem lutego nie można określić jej mianem lawinowej, o tyle w kolejnych dniach obserwować będziemy tendencję wzrostową.

Luty '14	Liczba tweetów	Tweetujący	Zawartość
1	5	10milionów.pl Młodzi Demokraci, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Podkreśla się fakt pogarszających się warunków funkcjonowania protestujących na Euromajdanie. „Młodzi Demokraci” przypominają o akcji „Ukraina 2014” polegającej na zorganizowaniu zbiórki rzeczy, których potrzebują protestujący na Majdanie. W postach czytamy, że powinniśmy pamiętać o wszystkich tych, którzy walczą o demokrację, oraz partycypację w życiu społecznym i politycznym swojego kraju <sup>1)</sup>
14	14	EuromajdanPR_pl, dziennikarze, indywidualni użytkownicy	Pojawiają się spekulacje na temat słabnącego poparcia Rosji dla władzy Janukowycza <sup>2)</sup> . Podkreśla się względny spokój w miejscu protestu, choć zaznacza się także

<sup>16</sup> *Ibidem.*

			towarzyszącą mu czujność. Na plan pierwszy wysuwa się informacja podana przez Polską Agencję Prasową w przedmiocie uwolnienia ostatniej grupy osób zatrzymanych przez ukraiński reżim
17	5	TVP Info, Newsweek Polska, indywidualni użytkownicy	Na plan pierwszy wysuwa się informacja, że Rosja ma zamiar wypłacić Ukrainie pomoc w wysokości 2 mld dolarów w postaci zakupu ukraińskich euroobligacji
18	132	EuromajdanPR_pl, Money.pl, indywidualni użytkownicy, dziennikarze	Dzień 18 lutego przynosi nam lawinową liczbę wpisów. Dowiadujemy się, że doszło do użycia siły i pacyfikacji demonstrujących. Doniesienia mówią o rannych i zabitych. Pojawiają się wpisy o osamotnieniu Ukrainy i pozostawieniu jej bez wsparcia UE. Wskazuje się też na fakt blokowania przez władze strumieni video, które pokazywały wydarzenia z Euromajdanu na żywo
19	96	Tygodnik Wprost, TVN, Trójka Polskie Radio, TVP Info, Newsweek Polska Paweł Kowal indywidualni użytkownicy, dziennikarze	Mamy do czynienia z dwójakim rodzajem informacji. Z jednej strony na bieżąco otrzymujemy doniesienia z wydarzeń na Ukrainie, początkowo są one mało optymistyczne, potem jednak czytamy, że zawarto rozejm i odwołano planowany szturm na pozycje okupujących. Z drugiej zaś strony mamy wpisy odnoszące się do wydarzeń na rodzimym gruncie, zwłaszcza organizowanych powszechnie akcjach poparcia dla protestujących. Znamienne są także głosy krytyczne, które negują wykorzystywanie sytuacji na polskim gruncie politycznym
20	115	EuromajdanPR_pl, EPP PL, Gazeta Wyborcza.pl, Młoda Lewica, indywidualni użytkownicy, dziennikarze	Przebijają się informacje o wzmocnieniu konfliktu, wpisy informują o wojnie domowej na terenie sąsiada. Posty obfitują także w pesymistyczne wizje przyszłości, mowa jest o rozwiązaniu konfliktu, lecz raczej poprzez radykalną eliminację protestujących, niżli pokojowe rozmowy. Internauci wyrażają w tweetach poparcie dla kolejnych inicjatyw solidaryzujących się z protestującymi Ukraińcami (Komitet Wsparcia Ukrainy <sup>3)</sup> ). Obecne są też nawoływania do zakończenia konfliktu i rozlewu krwi z użyciem radykalnych środków

22	73	EuromajdanPR_pl, Money.pl, The Eastern Correspondent, indywidualni użytkownicy, dziennikarze	Dominują głosy zaskoczenia w kontekście ucieczki prezydenta Janukowycza. Wpisy mają zabarwienie optymistyczne z domieszką niedowierzania, że protesty na Euromajdanie przyniosły taki skutek. Podkreśla się też, że nieangażujący się Zachód zdaje się być zaskoczony rozwojem wypadków. Pojawiają się głosy, które stanowczo wskazują, że liczone na utrzymanie status quo. Na drugim planie obserwuje się informacje o uwolnieniu więźniów politycznych, w tym Julii Tymoszenko. Pomiędzy tymi optymistycznymi doniesieniami pojawiają się wpisy studzące entuzjazm i sugerujące chaos informacyjny oraz brak pewności, co do sugerowanego obrotu wydarzeń. W tle tych przekazów internauci zastanawiają się nad miejscem pobytu byłego już prezydenta Ukrainy. Ogólnie dominuje nastrój optymistyczny, z towarzyszącymi negatywnie zabarwionymi komentarzami na temat postawy Janukowycza sugerującego przewrót inspirowany ideologią nazistowską
----	----	--	--

1) <http://www.smd.org.pl/2014/01/27/ukraina-2014-pomoc-dla-majdanu>.

2) [http://wyborcza.pl/1,76842,15455410,Kreml\\_przestal\\_stawiac\\_na\\_Janukowycza\\_\\_Szuka\\_nowych.html?disableRedirects=true](http://wyborcza.pl/1,76842,15455410,Kreml_przestal_stawiac_na_Janukowycza__Szuka_nowych.html?disableRedirects=true).

3) [http://www.kew.org.pl/?page=2#news\\_459](http://www.kew.org.pl/?page=2#news_459).

## Podsumowanie

Niewątpliwym katalizatorem fali protestów, która opanowała Ukrainę były posty i tweety aktywistów, zatem nie można podważać beneficjów płynących z szybkości, zasięgu i wydajności elektronicznych narzędzi przekazu. Z drugiej zaś strony nie można bezrefleksyjnie zakładać, że nowe technologie informacyjno-komunikacyjne dokonują drastycznej zmiany reguł samego protestu. Nie umniejszając ich roli, pamiętać należy również, że natychmiastowe przekazywanie informacji nie zawsze wywołuje pożądane skutki pociągając za sobą niejednokrotnie niezamierzone konsekwencje. Przykładem tego typu sytuacji i wynikłego zeń chaosu informacyjnego są choćby wpisy z dnia 22 lutego 2014. Prędkość informacji przekazywanej poprzez sieć umożliwia rozprzestrzenianie przypadkowych, niepotwierdzonych treści, także takich o znamionach propagandowych, które wywoływać mogą zamieszanie i dezinformację wśród protestujących. Z drugiej jednak strony wartość wirtualnego poparcia jest niepodważalna, bowiem

niejednokrotnie protestujący wypowiadają się, jak istotny jest dla nich odzew obserwowany w mediach społecznościowych. Zanalizowane zaangażowanie polskich internautów, choć ukazane w mocno ograniczonej skali (przez wzgląd na jedno, wybrane do analizy narzędzie, w tym wypadku Twitter<sup>17</sup>), przemawia za wnioskiem, że odbiór protestów skierowanych przeciw sprawującym władzę na Ukrainie był w przeważającej części pozytywny. Świadczy o tym z jednej strony zabarwienie emocjonalne wpisów, jak i ich ilość, zwłaszcza w najbardziej newralgicznych momentach protestów. Z punktu widzenia użytkowników indywidualnych i instytucji mamy do czynienia z wyraźnie zróżnicowanym przekazem. Ci pierwsi byli bardziej skłonni do zamieszczania wpisów emocjonalnych, niekiedy skrajnie krytycznych. Kanały bardziej oficjalne w przeważającej mierze ograniczały się do przekazywania faktów, w mniejszym stopniu mieliśmy do czynienia z podszytymi emocjami opiniami. Co się tyczy strumieni video oraz nagrań, to bogactwo tego typu materiałów obecnych na Twitterze zawdzięczamy głównie prywatnym użytkownikom. Wielość wskazanych treści niewątpliwie wpłynęła na odbiór wydarzeń przez internautów zainteresowanych akcją na Majdanie oraz tych angażujących się w poparcie dla niej. Materiały video w sposób wyraźny były tutaj czynnikiem wspierającym i wzmacniającym argumenty strony protestującej, bowiem społeczność internetowa oglądając wydarzenia na żywo, bądź śledząc na bieżąco zamieszczane treści, mogła samodzielnie dokonać oceny wydarzeń na Ukrainie, co niewątpliwie potęgowało obserwowany, pozytywny oddźwięk.

---

<sup>17</sup> Dodatkowo trzeba mieć na uwadze, że nie każdy użytkownik Twittera ma świadomość wagi hashtagów i korzyści z ich stosowania, stąd w analizie pominięte zostały wpisy mniej wprawionych internautów.

**Mateusz Gawron**

**POSTAWY KSENOFOBICZNE  
WŚRÓD STUDENTÓW WYBRANYCH KIERUNKÓW STUDIÓW  
KRAKOWSKIEJ AKADEMII  
IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO**

**Xenophobic attitudes among students of particular fields  
of study in Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University**

The following article is an attempt to present the phenomenon of xenophobia, on the one hand, as an aversion to everything what is foreign, on the other, as a specific way of feeling which in some sense is a behaviour understood for every man. In this paper, other phenomena similar to xenophobia such as racism or discrimination which have a lot of shared areas with xenophobia as well as their most important mechanisms, were also described. Moreover, the issue concerning community was raised without which xenophobia could not actually occur. The article also includes the chosen examples showing signs of xenophobia, on Polish as well as foreign ground, concerning the latest events related to immigrants and refugees which we can see the most frequently in the media and web portals. The aim of this work was to compare particular fields of study: Security Studies, Management and Psychology in terms of intensity of xenophobic attitude, using self-designed questionnaire consisting of 21 statements in total. According to predictions, it turned out that Security Studies students indicate the strongest xenophobic attitudes in all three aspects: ethnic, religious and homosexual, while Psychology students the weakest. However, Management students were placed each time between Security Studies and Psychology students. Most probably the field of study is linked with the intensity of

xenophobic attitude. Security Studies students will more often pay attention to something what is strange, untypical as well as threatening in surroundings in order to minimize the possible danger. Psychology students learn the acceptance conduct, not to judge on the basis of fragmentary information which very often requires devoting time and other sources. Security Studies students often cannot afford to do this.

**Key words:** xenophobia, oikophilia, racism, discrimination, ethnocentrism, community

## Wprowadzenie

Zjawisko ksenofobii, w kontekście ostatnich nagłaśnianych przez media zdarzeń dotyczących imigrantów i uchodźców pojawia się w coraz to większej liczbie dyskusji zarówno w Polsce, w Europie i na świecie. Ksenofobia, nie jest zjawiskiem nowym, towarzyszy człowiekowi od jego pierwszych dni i zapewne towarzyszyła jego wcześniejszym formom. Natomiast zastanawiające jest to, jak zaobserwować granicę, pomiędzy zwykłą troską o siebie i najbliższych a już aktem zwanym ksenofobią. Przedstawione w tej pracy badanie dotyczy postaw ksenofobicznych wśród studentów wybranych kierunków. Zakładam, że pomiędzy poszczególnymi kierunkami, będą istotne statystyczne różnice. Zatem, zapraszam serdecznie do lektury.

## Ksenofobia

Na samym początku, warto spróbować odpowiedzieć na pytanie: czym jest *ksenofobia*? Termin *ksenofobia* pochodzi od dwóch greckich słów: *ksenos* – obcy; gość oraz *phobos* – strach, co w dosłownym znaczeniu brzmi jako „strach przez tym co obce”, natomiast tłumaczony jest jako „postawa charakteryzująca się przesadnie okazywaną obawą, niechęcią lub wrogością w stosunku do cudzoziemców i tego, co zagraniczne”<sup>1</sup>. „Ksenofobia to niechęć w stosunku do cudzoziemców i cudzoziemszczyzny, niechęć oceniania negatywnie. Fobia to nieuzasadniony, chorobliwy lęk przed czymś. Ksenofobia jest więc oparta na obawie, wyniki z kompleksów – ale prowadzi często do przeświadczenia o wyższości własnego narodu, którego lepiej z innymi nie konfrontować”<sup>2</sup>. Powyższe definicje jasno, krótko oraz prosto opisują zjawisko ksenofobii, natomiast warto zwrócić uwagę na sposób rozumowania zjawiska *ksenofobii* jaki zaproponował profesor filozofii i publicysta Bogusław Wolniewicz. Podkreśla on, że „ksenofobia jest pewnym uczuciem, pewnym sposobem odczuwania. Otóż sposób ten jest psychologiczne, socjologiczne, a być może nawet biologicznie sprzężony z uczuciem innym, które pozwoliliśmy sobie kiedyś określić mianem ojkofilli, definiując ją jako przywiązanie do domu rodzinnego i ziemi ojczyznej [...] Ksenofobia i ojkofilia

<sup>1</sup> *Słownik wyrazów obcych*, red. W. Głuch, Wrocław 2007.

<sup>2</sup> *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Bralczyk, Warszawa 2007.



są jak dwa połączone naczynia: nie można zmienić poziomu w jednym, nie zmieniając go automatycznie w drugim. Walczący z ksenofobią i etnocentryzmem [...], zapatrzeni są w jedno z tych naczyń, nie dbając, a może nawet nie myśląc o tym, co się dzieje wtedy jednocześnie w drugim”<sup>3</sup>. Słowa Wolniewicza podkreślają, że mówiąc o ksenofobii, mówi się o sposobie odczuwania, który zależy też od innych czynników. Można oczywiście szukać fundamentu ksenofobii w myśl przytoczonych powyżej słów, ze znacznym prawdopodobieństwem stwierdzając, iż oprócz tych psychologicznych i socjologicznych, istnieją biologiczne predyspozycje strachu przed jednostkami nieznanymi. Można założyć, że w pewnym stopniu, znaczny wpływ na występowanie strachu przed obcymi ma w pierwszej kolejności socjalizacja pierwotna a później wtórna. Zarówno geny i środowisko, wpływając nieustannie na siebie, kształtują w jednostkach pewne zachowania jak i sposób myślenia<sup>4</sup>. Mówiąc o ksenofobii można zasygnalizować, że jej przeciwieństwem jest xenocentryzm, który polega na jest preferowaniu tego co zagraniczne, mogą to być idee, wartości czy produkty<sup>5</sup>.

Pojęcie ksenofobii jest wieloaspektowe i wielowymiarowe niejako „prze-cinające” wiele dyscyplin, jak: psychopatologia, psychologia społeczna, psychobiologia, socjologia, antropologia, geografia człowieka, historia, stosunki międzynarodowe, prawo, ekonomia i wiele innych. Zjawisko ksenofobii jest wspólnym mianownikiem owych dyscyplin, natomiast każda z nich ma swoistą perspektywę jej ujmowania<sup>6</sup>. Po zapoznaniu się z najważniejszymi definicjami pojęcia ksenofobia, czas przyjrzeć się podobnym zjawiskom, jak rasizm i dyskryminacja, które bardzo często towarzyszą lub współwystępują z nią.

## **Ksenofobia, rasizm, dyskryminacja**

Zjawisko ksenofobii nie jest bytem osobnym. Mówiąc o ksenofobii powiązania sięgają również pojęcia *rasizmu* czy *dyskryminacji*. Być może, z uwagi na to, że pojęcia bardzo często są używane chociażby w dyskursie medialnym, a nie wyjaśniane, wydają się być oczywiste, lecz by pełniej zrozumieć ksenofobię jak i jej, można rzec „panoramę” – pokrótce warto się im przyjrzeć bliżej. W pierwszej kolejności, spójrzmy na pojęcie *rasizmu*, który „jest nierównym traktowaniem pewnych grup ludzi wyłącznie z tego powodu, że mają oni pewne cechy fizyczne lub inne uznawane w danym społeczeństwie za charakterystyczne dla szczególnej rasy. Rasizm jest również deterministycznym systemem przekonań, na których

<sup>3</sup> Z. Musiał, B. Wolniewicz, *Ksenofobia i wspólnota*, Kraków 2003, s. 26.

<sup>4</sup> M. Gawron, *Ksenofobia jako forma patologii*, maszynopis, Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości, Kraków 2013, s. 31.

<sup>5</sup> O. Soyombo, *Xenophobia in contemporary society: a sociological analysis*, “IFE Psychologia” 2011, suplement, sekcja specjalna, s. 87–106.

<sup>6</sup> P.F. Omoluabi, *Psychological foundation of xenophobia*, IFE Psychologia, 2011 suplement, sekcja specjalna, s. 55–73.

opiera się ta postawa, łączącym ją negatywną oceną cech społecznych, psychologicznych lub fizycznych osób należących do tych grup”<sup>7</sup>. Oprócz „klasycznego” rozumienia pojęcia rasizmu, warto wspomnieć o *nowym rasizmie*. Istota *nowego rasizmu* polega na tym, że pomija on argumenty biologiczne, skupiając się wyłącznie na marginalizowaniu i szykanowaniu innych jednostek z powodu wyrażania oporu przed asymilacją, którą rozumie się jako „podporządkowanie” kulturze większości. Innym wymiarem nowego rasizmu jest *rasizm polityczny*, zajmujący się ograniczaniem napływu imigrantów<sup>8</sup>. Jeśli chodzi o *dyskryminację* „polegać ona może na propagowaniu nieuprawnionych negatywnych postaw wobec osób, grup, wyróżniających się pod jakimś względem, będących przedmiotem uprzedzeń, oraz na odmawianiu im równych uprawnień społecznych”<sup>9</sup>. Wyjaśnione powyżej terminy swoją istotą nakreślają również kontekst ksenofobii, jednak warto jeszcze bliżej zapoznać się z ich mechanizmami, do których można zaliczyć: uprzedzenia, etnocentryzm czy też problematykę kozła ofiarnego.

### Mechanizmy ksenofobii, rasizmu i dyskryminacji

Po zapoznaniu się z najważniejszymi pojęciami zogniskowanymi wokół ksenofobii i z nią samą, warto zapytać o mechanizmy, przyczyny rasizmu, ksenofobii czy dyskryminacji. Ważkim uzupełnieniem staje się pojęcie *uprzedzenia*, ponieważ dyskryminacja i uprzedzenia wzajemnie się wzmacniają. Allport proponuje, aby poprzez uprzedzenia rozumieć je jako „niechęć opartą na błędnych i nadmiernych uogólnieniach. Bywa ona odczuwana albo wyrażana. Może być skierowana do grupy jako całości lub do jej indywidualnego przedstawiciela”<sup>10</sup>. Uprzedzenia spełniają i odgrywają ważną rolę w pojawianiu się postawy wobec innych, którą jest ksenofobia. Dlatego koniecznym jest, choćby pobieżne, przyjrzenie się najważniejszym cechom uprzedzeń, które proponuje Irena Pospiszyl. „Uprzedzenia są zbiorem stereotypów, przekonaniem, emocjonalnie zabarwioną postawą. Odnoszą się do pewnej rzeczywistości społecznej (tak jak w stereotypach). Są oparte na przesłankach niezgodnych z rzeczywistością (zbyt uproszczone). Są sądem powziętym z góry, opartym na poglądach a nie na doświadczeniu. Nie są podatne na nowe informacje o obiekcie uprzedzeń”<sup>11</sup>. Przytoczone powyższe cechy uprzedzeń, będące zbiorem stereotypów pokazują, że trudno jest je zmienić, jak zaszczepioną ideę posiadającą głębokie korzenie, i pomimo powierzchniowej nawet zmiany postawy, mimo wszystko jest i będzie się ujawniać na zewnątrz w sublimowany, pozornie akceptowalny sposób przez otoczenie, społeczeństwo.

<sup>7</sup> *Słownik socjologii i nauk społecznych*, red. M. Tabin, Warszawa 2004.

<sup>8</sup> H. Mikołajczak-Bezak, *Rasizm i ksenofobia: kształtowanie postaw tolerancji*, Departament Wychowania i Promocji obronności MON, z. 19, Warszawa 2007, s. 16.

<sup>9</sup> J. Borkowski, *Socjologia i psychologia społeczna*, Pułtusk 2003, s. 274.

<sup>10</sup> C.N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia*, Gdańsk 1999, s. 227.

<sup>11</sup> I. Pospiszyl, *Psychologia społeczna*, Warszawa 2008, s. 55.

Kolejnym współwystępującym czynnikiem ze zjawiskiem ksenofobii jest *etnocentryzm*. Mówiąc krótko jest on traktowaniem tego, co swoje – najczęściej kultury – jako czegoś lepszego od innych<sup>12</sup>. Etnocentryzm nazywany jest jako „grzech główny metody poznawczej, tzn. praktyki badania i oceniania innych społeczeństw w kategoriach własnych założeń i przekonań kulturowych. Etnocentryzm skłania często do twierdzenia, że sposób robienia czegoś w innym społeczeństwie jest gorszy niż w naszym własnym”<sup>13</sup>. Najczęściej etnocentryzm współwystępuje z hermetycznością, czyli zamknięciem się danej grupy na jakiegokolwiek oddziaływania pozostałych grup. Następnym mechanizmem stymulującym postawy ksenofobiczne czy rasistowskie jest *strategia kozła ofiarnego*. Strategia ta szczególnie ujawnia się kiedy dwie grupy etniczne zabiegają o korzyści na polu ekonomicznym. Następuje oskarżanie tej drugiej grupy o obecną sytuację ekonomiczną<sup>14</sup>. Po prostu, to „oni” są na pewno winni. Kozłem ofiarnym może być też jednostka czy grupa, lecz aby w ogóle mogło zaistnieć to zjawisko, spełnione muszą być następujące warunki:

1. Pojawiające się poczucie bezradności wobec jakiś wymagań sytuacyjnych.
2. Poszukiwanie zrozumienia oraz wyjaśnienia zagrożenia.
3. Brak „winnego”.
4. Pragnienie zaniechania pojawienia się agresji poprzez chronienie siebie przed nią oraz innych jednostek z danej społeczności.
5. Chęć kontrolowania oraz wymuszania pożądanych czynności, które ma wykonać społeczeństwo.
6. Pozbycie się zakazanych pragnień poprzez przeniesienie ich na innych.
7. Odreagowanie własnych potknięć i błędów.
8. Usprawiedliwianie siebie<sup>15</sup>.

Powyższe wybrane wspólne mechanizmy dla ksenofobii, rasizmu czy dyskryminacji są spojrzeniem socjologiczno-psychologicznym. Ujęcia te w pigułce pokazują i wyjaśniają istotę każdego mechanizmu. To, co badacz obserwuje w zachowaniu jednostek jako przejaw, przykładowo ksenofobii, ma swój początek właśnie w uprzedzeniach, etnocentryzmie i hermetyczności, czy strategii kozła ofiarnego.

### **Wspólnota jako czynnik umożliwiający zaistnienie ksenofobii – poziomy ksenofobii**

Rozważając zjawisko ksenofobii, można w niej wyróżnić cztery następujące poziomy: ostrożność wobec obcych; niechęć wobec nich, jako naruszających nasz

<sup>12</sup> P. Sztompka, *Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 178.

<sup>13</sup> *Słownik socjologii i nauk społecznych...*, *op. cit.*

<sup>14</sup> H. Mikołajczak-Bezak, *op. cit.*, s. 25.

<sup>15</sup> I. Pospiszył, *op. cit.*, s. 316–320.

obyczaj i nasze kanony moralne lub estetyczne; wrogość oraz nienawiść<sup>16</sup>. Poziomy te, jak i sama ksenofobia, nie mogą zaistnieć bez kolejnego zjawiska jakim jest *wspólnota*. Czym ona jest? Zygmunt Bauman podaje bardzo ciekawy opis istoty wspólnoty, która: „jest jak dach, pod którym chronimy się przed ulewnym deszczem, jak kominek, przy którym w mroźny dzień grzejemy dłonie. Tam na ulicy czyhają wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa; gdy wychodzimy musimy czuć się czujni, z kim rozmawiamy i kto z nami rozmawia, w każdej chwili mieć się na baczności. Tutaj wewnątrz wspólnoty możemy się odprężyć – jesteśmy bezpieczni [...] wszyscy dobrze się rozumiemy, wierzymy w to, co słyszymy, na ogół czujemy się swojsko i rzadko kiedy jesteśmy zaskakiwani czy bywamy zbici z tropu. Nigdy nie jesteśmy sobie całkiem obcy”<sup>17</sup>. Wyobraźmy sobie, że ktoś zakłóca ów porządek przytoczony przez Baumana. Tworzący wspólnotę, będą bronić się przed tym, by ten obcy, nie zdeorganizował tego, co już jest dla niej znane i wypracowane. Oprócz przytoczonych powyżej poziomów ksenofobii, w kontekście wspólnoty wyróżnia się jeszcze jeden – poziom zerowy. Dlatego poziomy ksenofobii będą teraz wyglądać następująco: poziom zerowy to status gościa, który jest mile widziany i nie wzbudza obawy; pierwszy poziom to ostrożność i rezerwa – status przybłądy, który jest we wspólnocie, jego obecność spotyka się z akceptacją; drugi poziom to niechęć – obcy jest już intruzem i nie jest mile widziany, lecz członkowie wspólnoty nie podejmują działań zmierzających do jego eliminacji; kolejny poziom to wrogość – obcy osiąga status najeźdźcy, wkracza do wspólnoty bez jej zgody; ostatni, poziom czwarty to nienawiść – obcy jest prześladowcą, chce podporządkować sobie wspólnotę, a nawet ją unicestwić, gdy spotka się z jej wyraźnym oporem<sup>18</sup>. Pokazane powyżej poziomy, pokazują zjawisko ksenofobii w sposób dający się zróżnicować. Nie każda niechęć do kogoś obcego jest czymś od razu destruktywnym czy niewłaściwym, lecz gdy zostaną przekroczone pierwsze poziomy dochodzi do poważnego, można powiedzieć, konfliktu, który może zakończyć w negatywny sposób dla jednej lub oby stron.

### Przejawy ksenofobii

Nie będzie błędem stwierdzenie, że obecność ksenofobii w życiu człowieka jest „tak stara jak on sam”. Każdy nowy dzień przynosi wiele przejawów ksenofobii. W dobie napływających szczególnie do Europy imigrantów, postawy ksenofobiczne są łatwe do zaobserwowania. Poniżej przedstawione zostały wybrane zachowania ksenofobiczne oraz kilka danych z badań nad ksenofobią, niechęcią

---

<sup>16</sup> Z. Musiał, B. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 27.

<sup>17</sup> Z. Bauman, *Wspólnota*, Kraków 2008, s. 8.

<sup>18</sup> Z. Musiał, B. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 45, 46.

do innych narodów czy wyznań. Media od kilku miesięcy nieprzerwalnie informują o kolejnych, tak nazywanych napływach czy falach imigrantów. Dlatego, na portalach, serwisach internetowych, pojawiają się artykuły, wpisy, przykłady zachowań, postaw, haseł, które można uznać za przejaw ksenofobii. Odnajdziemy wiele artykułów mówiących między innymi o tym, dlaczego Polska nie powinna przyjmować imigrantów. Przykładem jest artykuł pt. *5 powodów dla których Polska nie powinna przyjmować muzułmańskich imigrantów*, a wymienionymi w nim powodami są: nieintegrowanie się ze społeczeństwem (przykłady innych krajów Europy pokazują, że powstają muzułmańskie getta, do których nie ma wstępu nawet policja czy straż pożarna), przybywanie głównie po zasiłki, obecność terrorystów wśród imigrantów czy też argument mówiący o tym, że Polska nie należy do bogatych krajów<sup>19</sup>. Takie argumenty pokazują obawę przed pojawieniem się imigrantów muzułmańskich w Polsce, ale i niejako posiadają ukrytą nadzieję, bo skoro Polska nie należy do bogatych krajów, najprawdopodobniej dla dużej liczby imigrantów, nie będzie to kraj atrakcyjny na osiedlenie się na stałe. Na łamach portalu gazeta.pl odnajdziemy takie przykłady wpisów: „Pijąc herbatę, osiedlasz Azjatę”, pokazujących, jak w tytule artykułu, hasła oraz podobne, odnoszące się do poszczególnych narodowości<sup>20</sup>. Na stronach portalu wyborcza.pl oraz dziennik.pl znajdziemy informacje o tym, jak niemiecka gazeta „Süddeutsche Zeitung” pod koniec listopada 2015 roku napisała, że „Polska zmierza ku ksenofobii i nacjonalizmowi”<sup>21</sup>, po tym jak niektórzy polscy politycy, jasno wyrazili, że nie chcą w Polsce imigrantów. W Polsce prężnie działającym stowarzyszeniem przeciwko problemom społecznym, jak: rasizm, neofaszyzm, ksenofobia i dyskryminacja, jest stowarzyszenie „Nigdy więcej”. Wśród jej działań, jest również monitorowanie zdarzeń o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym, które zostają publikowane w tak zwanej „Brunatnej Księdze” oraz ich innych czasopismach. Oto jeden z przykładów: „W Koszalinie w połowie czerwca w mieście zostało rozwieszonych kilkadziesiąt ksenofobicznych plakatów z hasłem: „Czy chciałbyś, by w twym domu mieszkali Cyganie?”. Były one sygnowane przez Obóz Narodowo-Radykalny. Czynności wyjaśniające podjęła Straż Miejska. 19 czerwca 2015 r. rzecznik Prokuratury Okręgowej w Koszalinie poinformował o wszczęciu postępowania w sprawie nawoływania do nienawiści z powodu różnic narodowościowych. Incydent potępił prezydent miasta, Piotr Jedliński:

---

<sup>19</sup> J. Moll, *5 powodów dla których Polska nie powinna przyjmować muzułmańskich imigrantów*, ZmianyNaZiemi.pl, <http://zmianyaziemi.pl/wiadomosc/5-powodow-dla-ktorych-polska-nie-powinna-przyjmowac-muzulmanskich-imigrantow> [dostęp: 28.12.2015].

<sup>20</sup> *Kupując herbatę, osiedlasz Azjatę*, Gazeta.pl, <http://deser.gazeta.pl/deser/56,111858,18828446,pijac-herbate-osiedlasz-azjate-tak-internauci-nasmiewaja.html> [dostęp 28.12.2015].

<sup>21</sup> *Süddeutsche Zeitung: Polska zmierza ku ksenofobii i nacjonalizmowi*, wyborcza.pl, <http://wyborcza.pl/1,75477,19199054,sueddeutsche-zeitung-polska-zmierza-ku-ksenofobii-i-nacjonalizmowi.html> [dostęp: 28.12.2015].

Plakaty wymierzone w społeczność romską, które pojawiły się w naszym mieście, są czymś niewyobrażalnie nieodpowiedzialnym i nieprzystającym do koszalińskiej kultury i tradycji. [...] W Koszalinie nie ma miejsca dla tego typu zachowań<sup>22</sup>.

Kolejnym incydentem była głośna sprawa podłączenia wodociągów w jednej z gmin na południu Polski. Władze gminy wnioskowały o dotację wodociągów dla zamieszkałych tam Romów. Po dostaniu dotacji wodociągi powstały, ale woda nigdy nie popłynęła, co władze gminy tłumaczyły tym, że budynki mieszkalne Romów są wolnostojące. Ciekawe jest to, że podczas wnioskowania nic nie stało na przeszkodzie (wolnostojące budynki mieszkalne) i projekt dostał pieniądze<sup>23</sup>. Na łamach portalu [rzeczpospolita.pl](http://rzeczpospolita.pl) odnajdziemy artykuł, pt. *Korsyka: autonomia i ksenofobia*, w którym przytoczony został pewien incydent opisany przez francuskie media, w którym 300 osób, poszło w rejon zamieszkiwany przez imigrantów atakując meczet (wcześniej wzniecając ogień w innym miejscu, by odciągnąć uwagę strażaków i innych służb od swoich działań) oraz krzycząc: „To nasz dom”, „Arabowie wynoście się”. Premier Francji skomentował to wydarzenie jako zachowanie ksenofobiczne i rasistowskie<sup>24</sup>. Kolejny przykład miał miejsce w maju 2008 roku w Republice Południowej Afryki (RPA), gdzie w czasie kilku tygodni zginęły 63 osoby oraz pozostało setki rannych w wyniku ataku na imigrantów. Przesiedlono około 35 tysięcy ludzi, a wiele tysięcy stało w kolejkach by przekroczyć granicę i wrócić do swojego ojczystego kraju. Imigranci stali się kozłami ofiarnymi — oskarżano imigrantów o popełnianie przestępstw, przynoszenie chorób jak HIV oraz AIDS i kradzieże<sup>25</sup>. Następnym ksenofobicznym zachowaniem, pochodzącym również z RPA, są często spotykane negatywne postawy wobec uchodźców i imigrantów w tamtejszych placówkach leczenia publicznego, co potwierdza głębokie zakorzenienie tego zjawiska<sup>26</sup>. W RPA odnotowuje się najmniejszą otwartość oraz postulowanie deportacji cudzoziemców, za którą opowiada się aż 74% obywateli, a szczególnie tych którzy nie przyczyniają się do rozwoju ekonomicznego<sup>27</sup>. Jeśli chodzi o stosunek Polaków do imigrantów, badania z 2013 roku, w których przebadano 1000 Polaków pokazują, że ponad dwie trzecie badanych uważa, że migracja jest zagrożeniem oraz wyraża niechęć do większej liczby imigrantów. Dotyczyło to migracji z Afryki,

<sup>22</sup> M. Kornak, *Katalog wypadków – Brunatna Księga*, „Nigdy Więcej”, wiosna–lato 2014, nr 21, [http://www.nigdywiecej.org/pdf/pl/pismo/21/36\\_Katalog-wypadkow.pdf](http://www.nigdywiecej.org/pdf/pl/pismo/21/36_Katalog-wypadkow.pdf) [dostęp: 28.12.2015].

<sup>23</sup> A. Mikulska, *Ksenofobia i dyskryminacja na tle etnicznym w Polsce – zarys sytuacji*, Warszawa 2008, s. 5.

<sup>24</sup> P. Jendroszczyk, *Korsyka: autonomia i ksenofobia*, [Rzeczpospolita.pl](http://www.rp.pl/Swiat/312279957-Korsyka-Autonomia-i-ksenofobia.html), <http://www.rp.pl/Swiat/312279957-Korsyka-Autonomia-i-ksenofobia.html> [dostęp: 28.12.2015].

<sup>25</sup> C. Steenkamp, *Xenophobia in south Africa: What Does it Say about Trust?*, “Round Table” 2009, Vol. 98, No. 403, s. 439–447.

<sup>26</sup> J. Crush, G. Tawodzera, *Medical Xenophobia and Zimbabwean Migrant Access to Public Health Services in South Africa*, “Journal of Ethnic and Migration Studies” 2014, Vol. 40, No. 4, s. 655–670.

<sup>27</sup> A. Charman, L. Piper, *Xenophobia, criminality and violent entrepreneurship: violence against Somali shopkeepers in Delft South, Cape Town, South Africa*, “South African Review of Sociology” 2012, Vol. 43, No. 3, s. 81–105.



Azji oraz Europy Wschodniej<sup>28</sup>. Jak podają badania z 2008 roku poziom deklarowanej ksenofobii się obniżał, a Polacy deklarowali sympatię do cudzoziemców, szczególnie do: Irlandczyków, Anglików, Czechów, Francuzów i Włochów. Najmniejszą sympatię Polacy wyrażali wobec: Turków, Rumunów, Romów i Arabów<sup>29</sup>. Badania z 2015 roku pokazują, że najbardziej lubiani przez Polaków są Włosi, Czesi, Hiszpanie, Anglicy, Słowacy i Szwedzi – połowa Polaków darzy ich sympatią (od 46% do 51%). Dwie piąte badanych wyraża sympatię wobec Amerykanów, Francuzów i Węgrów (po 44%), następnie Holendrów i Niemców (43%), Irlandczyków i Szwajcarów (po 42%), Austriaków (41%) i Japończyków (40%). Najczęściej niechęć jest deklarowana wobec Niemców, co budzi w tej grupie najwięcej kontrowersji (22%)<sup>30</sup>. Jeśli chodzi o muzułmanów, wyraźne postawy negatywne Polaków wobec nich uświadamiają, że należą oni do najmniej lubianych grup religijnych w Polsce. Przyczynił się do tego ostatnie wydarzenia związane z przyjmowaniem uchodźców syryjskich. Spotkało się to również z mnóstwem komentarzy na portalach internetowych, jak i z reakcją niektórych z nich w postaci ograniczenia w dodawaniu obraźliwych wpisów czy artykułów wobec uchodźców<sup>31</sup>. Badania z 2015 roku potwierdzają, że muzułmanie są darczeni najzimniejszymi uczuciami. Wśród respondentów dwie piąte ma do nich chłodny stosunek (44%), a 23% darzy ich sympatią, natomiast co trzeci badany (33%) jest wobec muzułmanów obojętny<sup>32</sup>. Powyższe wybrane przykłady przejawów zachowań, które można nazwać ksenofobią, są tylko zarysem tego, co każdego dnia dzieje się na świecie. Są one również zachętą do śledzenia podobnych zdarzeń oraz ich konsekwencji w skali mikro i makro.

### **Podstawy metodologiczne badań własnych – ksenofobia wśród studentów wybranych kierunków Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie**

W celu uchwycenia postaw ksenofobicznych wśród studentów wybranych kierunków Krakowskiej Akademii zdecydowałem się na postawienie następujących pytań badawczych oraz hipotez. Pytania badawcze brzmią kolejno: Czy zauważalne są różnice pomiędzy płcią, jeśli chodzi o postawy ksenofobiczne? Studenci którego z badanych kierunków cechują się największym nasileniem postawy kse-

<sup>28</sup> A. Bulandra, J. Kościółek, *O relacji między systemowym a społecznym obliczem ksenofobii w Polsce*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2014, t. 40, nr 4, s. 75–94.

<sup>29</sup> A. Mikulska, *op. cit.*, s. 1.

<sup>30</sup> M. Omyła-Rudzka, *Stosunek do innych narodów, [w:] Polacy wobec „innych”. Stosunek do innych narodów, mniejszości narodowych i etnicznych, migrantów i uchodźców*, red. M. Grabowska, B. Roguska, Centrum Badania Opinii Społecznej, nr 32, Warszawa 2015, s. 12–22.

<sup>31</sup> A. Świdarska, *Postawy wobec mniejszości muzułmańskiej w Polsce: Raport z badań sondażowych dotyczących mowy nienawiści*, Warszawa 2015, s. 1.

<sup>32</sup> M. Feliksiak, *Postawy wobec islamu i muzułmanów*, Centrum Badania Opinii Społecznej, nr 37, Warszawa 2015, s. 1–11.



nofobicznej? W odpowiedzi na pytania badawcze zakładam, że kobiety będą cechować się mniejszym nasileniem postawy ksenofobicznej niż mężczyźni. Przewiduję ponadto, że największe nasilenie postawy ksenofobicznej będzie wśród studentów bezpieczeństwa, a najmniejsze wśród studentów psychologii.

W badaniu wzięli udział studenci Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie. Przebadanych zostało 146 studentów (średnia wieku 20.6), 45 studentów psychologii I i III roku, (średnia wieku 21.1), 45 zarządzania I i III roku (średnia wieku 18.8) oraz 56 bezpieczeństwa I i III roku (średnia wieku 21.6). Wśród wszystkich 146 badanych było 97 kobiet (średnia wieku 20.6) oraz 49 mężczyzn (średnia wieku 20.7). W badaniu został wykorzystany autorski kwestionariusz, opracowany na potrzeby badania, składający się łącznie z 21 twierdzeń, do których osoby badane miały się ustosunkować w siedmiostopniowej skali Likerta. Pytania dotyczyły aspektu narodowościowego (7 twierdzeń), wyznaniowego (7 twierdzeń) oraz homoseksualnego (7 twierdzeń), a umieszczone były w ankiecie wraz z danymi osobowymi respondentów zawierającymi, między innymi, pytania o wiek, płeć, kierunek studiów czy narodowość. Poniżej w tabeli znajdują się twierdzenia kwestionariusza z podziałem na wymiar narodowościowy, wyznaniowy oraz homoseksualny.

Tabela 1. Twierdzenia kwestionariusza z podziałem na aspekt narodowościowy, wyznaniowy i seksualny

<b>Twierdzenia dotyczące narodowości</b>	<p>Wolę bardziej wykonywać zadania z osobą z mojego kraju.</p> <p>Bliższy mi jest człowiek z innego kraju o rozsądnych i tolerancyjnych poglądach, niż agresywny fanatyk z mojego kraju.</p> <p>Obcokrajowcy są odpowiedzialni za kryzysy gospodarcze w moim kraju.</p> <p>Drażni mnie korzystanie przez obcokrajowców z pieniędzy pochodzących z podatków obywateli mojego kraju.</p> <p>Był(a)bym w stanie spędzić całe życie z osobą z innego kraju.</p> <p>Denerwuję się, gdy osoba z innego kraju ma pierwszeństwo przede mną.</p> <p>O polskości decyduje obywatelstwo, a nie kolor skóry, pochodzenie etniczne czy wyznanie religijne.</p>
<b>Twierdzenia dotyczące wyznania</b>	<p>Czuję dyskomfort, gdy w moim najbliższym otoczeniu znajduje się osoba innego wyznania religijnego.</p> <p>Czuł(a)bym się bezpieczniej, gdyby osoby innego wyznania religijnego nie przyjeżdżały do mojego kraju.</p> <p>Z niektórych względów nie warto utrzymywać relacji z osobami innego wyznania religijnego.</p> <p>Stronił(a)bym od zatrudnienia osoby innego wyznania religijnego w moim przedsiębiorstwie.</p> <p>Obawiał(a)bym się, gdyby moje dziecko związało się z osobą innego wyznania religijnego.</p> <p>Unikam rozmawiania z osobami innego wyznania religijnego niż moje na temat jego wyznania.</p> <p>Kiedy osoba innego wyznania religijnego wygłasza poglądy dotyczące swojej wiary czuję niepokój.</p>

<b>Twierdzenia dotyczące homoseksualności</b>	<p>Spotykając osobę innej orientacji seksualnej niż moja, czuje się nieswojo.</p> <p>Stereotypy dotyczące homoseksualistów (gejów/lesbijek) potwierdzają się.</p> <p>Z pewnych względów uważam, że homoseksualizm jest nienormalny.</p> <p>Czuję obawę w obecności homoseksualisty (geja/lesbijki).</p> <p>Nie wiem jak mam się zachowywać w obecności homoseksualisty (geja/lesbijki).</p> <p>Czuję niesmak na myśl, że homoseksualista (gej/lesbijka) mógł przed chwilą skorzystać z tej samej toalety co ja.</p> <p>Czuł(a)bym obawę, gdybym dowiedział się, że moim partnerem w pracy od jutra będzie homoseksualista (gej/lesbijka).</p>
---	---

Źródło: opracowanie własne.

Przedstawione powyżej w tabeli kategorie, zostały dobrane do kwestionariusza z założeniem, że postawy ksenofobiczne możliwe są do zmierzenia szczególnie w obszarach dotyczących innej narodowości, odmiennego wyznania religijnego oraz homoseksualizmu.

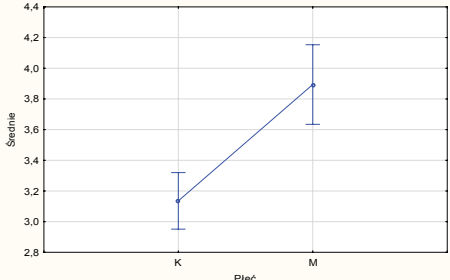
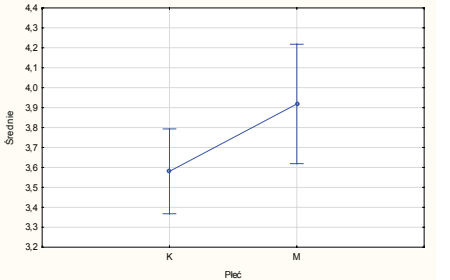
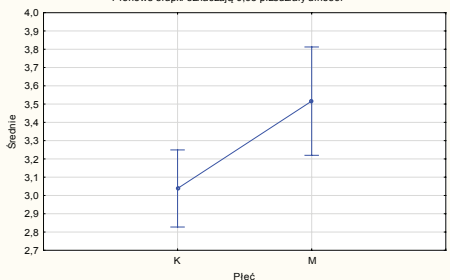
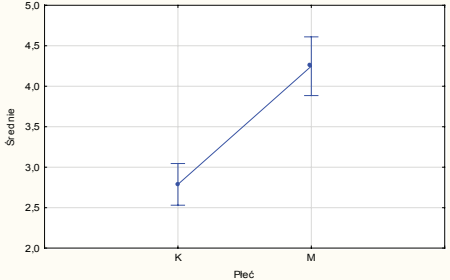
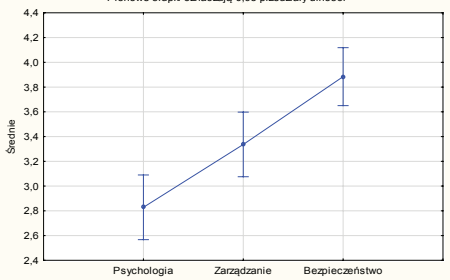
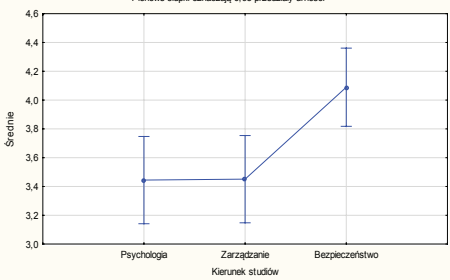
## Wyniki i ich interpretacja

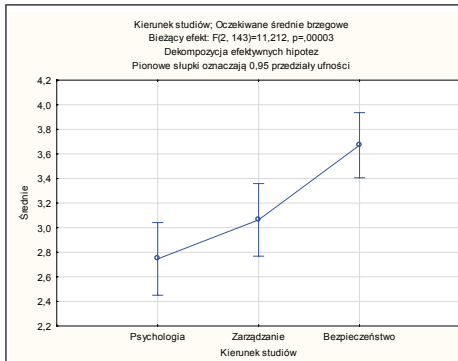
Tabela 2. Wyniki w postaci średnich

Płeć	Wszystkie twierdzenia	Narodowościowy aspekt	Wyznaniowy	Homoseksualny
Kobieta	3.13	3.58	3.03	2.78
Mężczyzna	3.89	3.91	3.51	4.24
<b>Kierunek studiów</b>	<b>Ś R E D N I E</b>			
Psychologia	2.83	3.44	2.74	2.29
Zarządzanie	3.33	3.45	3.06	3.49
Bezpieczeństwo	3.88	4.09	3.67	3.89

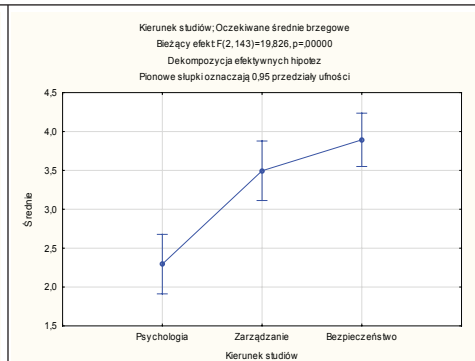
Źródło: opracowanie własne

Tabela 3. Porównanie średnich testem ANOVA

<p>Płeć; Oczekiwane średnie brzegowe Bieżący efekt: <math>F(1, 144)=2,184, p=.00001</math> Dekompozycja efektywnych hipotez Pionowe słupki oznaczają 0,95 przedziały ufności</p> 	<p>Płeć; Oczekiwane średnie brzegowe Bieżący efekt: <math>F(1, 144)=3,3199, p=.07077</math> Dekompozycja efektywnych hipotez Pionowe słupki oznaczają 0,95 przedziały ufności</p> 
<p>Rysunek 1. Porównanie kobiet i mężczyzn – wszystkie twierdzenia</p>	<p>Rysunek 2. Porównanie kobiet i mężczyzn – aspekt narodowościowy</p>
<p>Płeć; Oczekiwane średnie brzegowe Bieżący efekt: <math>F(1, 144)=6,7382, p=.01041</math> Dekompozycja efektywnych hipotez Pionowe słupki oznaczają 0,95 przedziały ufności</p> 	<p>Płeć; Oczekiwane średnie brzegowe Bieżący efekt: <math>F(1, 144)=41,959, p=.00000</math> Dekompozycja efektywnych hipotez Pionowe słupki oznaczają 0,95 przedziały ufności</p> 
<p>Rysunek 3. Porównanie kobiet i mężczyzn – aspekt wyznaniowy</p>	<p>Rysunek 4. Porównanie kobiet i mężczyzn – aspekt homoseksualny</p>
<p>Kierunek studiów; Oczekiwane średnie brzegowe Bieżący efekt: <math>F(2, 143)=17,820, p=.00000</math> Dekompozycja efektywnych hipotez Pionowe słupki oznaczają 0,95 przedziały ufności</p> 	<p>Kierunek studiów; Oczekiwane średnie brzegowe Bieżący efekt: <math>F(2, 143)=6,7211, p=.00162</math> Dekompozycja efektywnych hipotez Pionowe słupki oznaczają 0,95 przedziały ufności</p> 
<p>Rysunek 5. Porównanie kierunków studiów – wszystkie twierdzenia</p>	<p>Rysunek 6. Porównanie poszczególnych kierunków studiów – aspekt narodowościowy</p>



Rysunek 7. Porównanie poszczególnych kierunków studiów – aspekt wyznaniowy



Rysunek 8. Porównanie poszczególnych kierunków studiów – aspekt homoseksualny

Źródło: opracowanie własne

Powyższe wyniki pokazują statystycznie istotne różnice pomiędzy wszystkimi badanymi kobietami a mężczyznami biorąc pod uwagę 21 twierdzeń kwestionariusza. Jeśli chodzi o istotne statystycznie różnice pomiędzy kobietami a mężczyznami w poszczególnych aspektach, to są one widoczne w aspekcie wyznaniowym i homoseksualnym. Pomiedzy kierunkami studiów: psychologii, zarządzania i bezpieczeństwa również można zauważyć statystycznie istotne różnice, biorąc pod uwagę zarówno wszystkie 21 twierdzeń kwestionariusza, jak i twierdzenia dotyczące poszczególnych aspektów: narodowościowego, wyznaniowego i homoseksualnego, lecz nie w każdym porównaniu i nie zawsze pomiędzy tymi samymi kierunkami studiów. Studenci bezpieczeństwa uzyskują w każdym porównaniu najwyższą średnią, zarówno w całościowej analizie kwestionariusza, jak i jego poszczególnych wymiarach, natomiast studenci psychologii uzyskują również za każdym razem w całościowej analizie, jak i w jego poszczególnych aspektach, najniższą ze średnich. Największe, widoczne statystycznie różnice są pomiędzy studentami psychologii a bezpieczeństwa – biorąc pod uwagę zarówno wszystkie twierdzenia kwestionariusza, jak i jego obszary: narodowościowy, wyznaniowy i homoseksualny. Studenci zarządzania, plasują się za każdym razem pomiędzy wynikami średnich studentów psychologii i bezpieczeństwa, lecz istotną statystycznie różnicę uzyskują w porównaniu ze studentami psychologii i bezpieczeństwa w analizie całościowej 21 twierdzeń kwestionariusza, jak i w aspekcie narodowościowym i wyznaniowym w porównaniu ze studentami bezpieczeństwa, a w aspekcie homoseksualnym – w porównaniu ze studentami psychologii. W każdym innym przypadku, jeśli chodzi o studentów zarządzania różnice są nieistotne statystycznie.

## Dyskusja

Większe nasilenie postawy ksenofobicznej u mężczyzn, może wynikać z tego, że zwracając uwagę na to co obce, kierują się bardziej poczuciem zagrożenia. Kobiety zaś, mogą być bardziej zaciekawione, chcące dowiedzieć się czegoś więcej o czymś co nowe i nietypowe, mogące przynieść nowe doświadczenia. W aspekcie homoseksualnym jest największa różnica pomiędzy kobietami a mężczyznami, kobiety wydają się być bardziej tolerancyjne w tym obszarze, co być może wynika z tego, że są częściej biseksualne niż mężczyźni.

Wyjaśniając różnice pomiędzy badanymi studentami Krakowskiej Akademii należy, wziąć pod uwagę „misję” każdego z badanych kierunków, która można doprowadzić nas do prawdopodobnej odpowiedzi. Dlatego warto przez chwilę przyjrzeć się każdemu z nich. Jeśli chodzi o studentów bezpieczeństwa, ich wiedza oraz umiejętności koncentrują się na rozwiązywaniu problemów związanych z szeroko rozumianymi zagrożeniami. Wiąże się to z wielką odpowiedzialnością, ale z drugiej strony nastawieniem na zauważanie w otoczeniu zagrożeń i natychmiastowego reagowania. Studenci bezpieczeństwa mają możliwość podjęcia pracy w wielu instytucjach sektora publicznego, ochrony osób mienia, zarządzania i samą organizacją bezpieczeństwa, zarządzaniem kryzysowym. Również mogą pracować w zakresie edukacji dla bezpieczeństwa i obronności w wojsku, policji oraz pozostałych służbach mundurowych. Studenci bezpieczeństwa uczą się umiejętności doprowadzania do stanu możliwie jak najmniejszego zagrożenia, a najwyższy wynik w obszarze homoseksualnym być może wiąże się z mechanizmem generalizacji, to znaczy jeżeli ich postawa jest bardziej ksenofobiczna w obszarze narodowościowym czy też wyznaniowym, tym samym będą bardziej wyrażać obawę w innych obszarach życia, jak i we wspomnianym aspekcie homoseksualnym.

Przyglądając się studentom zarządzania, pozyskują oni swoją wiedzę między innymi w perspektywie organizacji i zarządzania przedsiębiorstwami, instytucjami publicznymi czy organizacjami non-profit. Monitorują i analizują pewne aspekty w otoczeniu szczególnie skupiając się na gospodarce. Wiele czasu poświęcają na pozyskanie umiejętności posługiwania się technikami komputerowymi umożliwiającymi szybkie wyszukiwanie informacji, analiz, czy prognoz. Studenci poznają tajniki funkcjonowania przedsiębiorstw, jednocześnie kierując swoje myślenie ku innowacyjnym rozwiązaniom. Ponadto pozyskują wiedzę i umiejętności w zarządzaniu personelem. Grupa studentów kierunku zarządzanie, stanowiąca, zgodnie z przewidywaniami, w badaniu próbę „neutralną”, w aspekcie narodowościowym nie różniła się prawie od studentów psychologii, a jeśli chodzi o homoseksualny „sąsiedowała” ze studentami bezpieczeństwa.

Studenci psychologii, kształcą się w kierunku poprawy jakości życia, uczą się rozpoznawać przyczyny problemów indywidualnych i społecznych oraz sposobów ich rozwiązywania. W przyszłej pracy mogą posługiwać się testami psy-

chologicznymi i szukać zatrudnienia w placówkach potrzebujących kompetencji związanych z relacjami międzyludzkimi. Studia te, umożliwiają absolwentom dalsze kształcenie specjalistyczne. Ponadto studenci psychologii uczą się również patrzenia na osobę, przyszłego pacjenta czy klienta bez oceniania, wydawania pochopnych sądów, starając się zapewnić drugiej osobie poczucie akceptacji. Na zajęciach, przyszli psycholodzy, zdobywają wiedzę na temat stereotypów, uprzedzeń, poznając ich przyczyny, mechanizmy oraz co najważniejsze skutki, jakie mogą przynieść dla jednostki, ale także dla większych grup, czy społeczeństw. Studenci psychologii uczą się zauważać pewne mechanizmy zjawisk na własnej osobie, ale także w społeczeństwie. Najprawdopodobniej te wyżej wybrane czynniki mogą sprawiać, że studenci psychologii będą ujawniać najmniejsze nasilenie ksenofobii. Jednakże, drugą stroną medalu, o której należy wspomnieć, jest to, że studenci psychologii poznając budowę różnych testów psychologicznych, kwestionariuszy, ankiet, znają podstawowe zasady ich tworzenia, opracowywania, dlatego mogą niejako domyślać się, przewidywać skutki zaznaczanych przez nich odpowiedzi uwzględnianych potem w dalszych analizach.

Najprawdopodobniej uzyskiwana najwyższa średnia w każdym powyższym obszarze, w porównaniu ze studentami zarządzania oraz psychologii, ma właśnie podłoże w charakterze wybranych studiów. Studenci bezpieczeństwa, najprawdopodobniej w obawie o bezpieczeństwo szeroko rozumiane, będą bardziej „nieufni” wobec tego co obce, które może nieść potencjalne zagrożenie, natomiast studenci psychologii z uwagi na często pojawiającą się u nich postawę akceptacji wobec tego, co nowe, a zarazem obce, w znacznie mniejszym stopniu uzewnętrzniają postawy ksenofobiczne. Zatem, dbanie o bezpieczeństwo wiąże się ze zwracaniem szczególnej uwagi i analizy na to, co nietypowe, inne czy obce. Dlatego intuicyjna hipoteza, że studenci bezpieczeństwa mają większe nasilenie postawy ksenofobicznej niż studenci zarządzania i psychologii, potwierdziła się.

## **Podsumowanie**

Ksenofobia jest problematycznym, trudnym do uchwycenia zagadaniem, mylnym często z rasizmem, dyskryminacją i uprzedzeniami, z którymi oczywiście ma pewne obszary wspólne, lecz, jak starano się wykazać w pierwszych częściach tej pracy, znacznie się od nich różni. Z pewnością może wywoływać inne podobne zjawiska lub im współtowarzyszyć. Ksenofobia, rozumiana jako niechęć do tego co zagraniczne czy obce, ma swoje logiczne uzasadnienie. Można założyć, że niemal każdy spotkał się z uczuciem, które było niechęcią, niepokojem w obecności kogoś obcego, a szczególnie kogoś innej narodowości, rasy, wyznania, szczególnie w społeczeństwach, które są bliżej jednorodności etnicznej. Powstaje więc pytanie, czy można już w tym momencie nazwać takie zachowania ksenofobią? Każda niezaburzona jednostka posiada popęd ku zachowaniu życia, obrony

własnych wartości, najbliższych jej osób, troskę o to, co do niej należy w postaci materialnej czy niematerialnej –dlatego w pewien sposób będzie ona ich broniła. Często granica pomiędzy tym, co nie jest, a co już jest ksenofobią, jest trudna do uchwycenia. Pewne zachowania mogą wyrażać troskę o samego siebie, niewynikającą od razu z postawy ksenofobicznej, lecz z egocentryzmu i egoizmu. Różne działania przeciwko ksenofobii czy stowarzyszenia, dążą często do usunięcia jakichkolwiek zachowań, w myśl politycznej poprawności, które mogłyby być uznane za ksenofobię, nawet takie, które związane są ze zwykłą ostrożnością, będącą naturalną i zrozumiałą formą zachowania każdego człowieka.



**Romuald Wojtulewski**

**AKCEPTACJA INNOŚCI  
- SPOSTRZEGANIE ODMIENNOŚCI NARODOWEJ  
STUDENTÓW Z UKRAINY  
WŚRÓD STUDENTÓW UCZELNI KRAKOWSKICH**

**Accepting the Otherness – Perception of Nationality differences  
of Ukrainian Students in Cracow’s Academic Society**

Phenomenon of migration is present in modern world among every society. People are relocating due to career goals, educational opportunities or to settle down in better place to live. It is caused by their country’s economic situation, military conflict or individual reasons. In recent times number of Ukrainian students migrating to Poland has become arguable topic among media and academic societies. The purpose of the studies was to define attitude of Polish students to Ukrainization of universities and to ascertain the most common stereotypes of Ukrainian students. In order to measure variables the authors self-designed questionnaire including 5 Likert scale and semantic differential scale was used. The study included 100 students of different Cracow universities. Results of study has shown that Polish students attitude to students from Ukraine is mostly positive, but there are deeply ingrained stereotypes about this social group.

**Key words:** students, Ukrainians, attitude, stereotypes, national differences

## Wprowadzenie

Etniczność wciąż pozostaje jedną z centralnych kategorii organizujących podziały społeczne we współczesnym świecie. Historia niemal każdego państwa Europy jest w sporej mierze opowieścią o zmaganiu się z faktem narodowej lub etnicznej odrębności grup wewnątrz państwa lub konfliktów wzdłuż podziałów narodowościowych. Pojęcia te jedynie z pozoru pozostają synonimami, a w praktyce różnią się od siebie. O mniejszości narodowej mówimy wówczas, gdy jej członkowie pochodzą z grupy posiadającej własny byt państwowy. Postrzeganie odmienności narodowej Ukraińców przez Polaków ma historię tak długą i bolesną, jak cała historia stosunków polsko ukraińskich. Dominująca w Polsce narracja organizująca obiegowe postrzeganie Ukraińców, a także ich historii, rozwoju ich państwowości oraz kształtowania świadomości narodowej, formułowana jest już w procesie edukacji szkolnej poprzez kanon lektur. Doświadczenia historyczne Polski w relacjach z innymi narodami i mniejszościami etnicznymi są pełne konfliktów, nieudanych politycznych eksperymentów, imperialnych ambicji i – w sporej mierze – zwykłej nietolerancji. Po II wojnie światowej nastąpiło przesunięcie granic i czystka etniczna zwana „Akcją Wisła”. Jej ofiarą padła ludność ukraińska i łemkowska oraz Niemcy, którzy zostali wypędzeni z ziem zachodnich. Sprawilo to, że Polska stała się krajem monoetnicznym. Zakazano działalności niezależnych stowarzyszeń i organizacji mniejszościowych. Z biegiem lat zezwolono na zakładanie towarzystw „miłośników kultury”, co było furtką dla podtrzymywania języka i kultury mniejszości narodowych i etnicznych. Obecnie, integracja Polski ze strukturami Unii Europejskiej stworzyła zupełnie nowe szanse i wyzwania dla polskiego społeczeństwa. Jednym z wyzwań jest stosunek do emigracji. Nigdy dotąd Polska nie przyjmowała tak wielkiej liczby emigrantów – przez wiele lat to Polacy byli emigrantami, głównie na zachód Europy i do USA. Zjawisko imigracji, z jakim obecnie mamy do czynienia, bardziej przypomina zjawiska migracji wewnątrz Unii Europejskiej, niż znane na Zachodzie procesy tworzenia silnych społeczności spośród uciekinierów z krajów Trzeciego Świata. Mimo barier politycznych i ekonomicznych Ukraińcy są z wielu względów bliscy kulturowo polskiemu społeczeństwu. Mniejsze są ich bariery językowe. Nie zachodzi też – przynajmniej na razie – żaden zauważalny proces gettoizacji mniejszości ukraińskiej w Polsce.

W czasach wszechobecnej globalizacji, przenikania kultur i mieszania się grup społecznych, zjawisko stereotypizacji, stygmatyzacji i negatywne postawy wobec inności są wciąż obecne. Wiele się mówi o tolerancji, empatii, wyrozumiałości czy pięknie różnorodności, jednak niewielu kieruje się nimi w swoim postępowaniu. Środowisko akademickie, jako specyficzna grupa młodych ludzi, rządzi się swoimi prawami. Nie obce są tam negatywne postawy, ale też akceptacja i tolerancja wobec różnorodności narodowej. Nowa sytuacja, jaką jest zjawisko napływu osób innej narodowości, spotyka się z dużą krytyką. Wyuczzone

schematy zachowania, zakorzenione stereotypy czy uprzedzenia wobec innych nacji, są postawą stygmatyzacji i wykluczenia.

## Postawy społeczne

Współcześnie psychologia traktuje osobowość człowieka w kategoriach postaw, przekonań i motywów, które ukształtowane są przez wychowanie, tak więc ludzka osobowość przejawia się w zachowaniu jednostki. Silnie obecnym we współczesnej psychologii społecznej jest termin „postawa”. Jak definiuje postawę Tadeusz Mądrzycki

Postawa to ukształtowana w procesie zaspokajania potrzeb, w określonych warunkach społecznych, względnie trwała organizacja: wiedzy, przekonań uczuć, motywów, pewne formy zachowania i reakcji ekspresywnych podmiotu związana z określonym przedmiotem lub klasą przedmiotów<sup>1</sup>.

Najbardziej trafną wobec tematu jest stworzona przez Elliota Aronsona definicja postawy. Postawa (*attitude*) jest to „trwała ocena – pozytywna lub negatywna – ludzi, przedmiotów i pojęć”. Postawa zawiera w sobie kilka komponentów. Komponent emocjonalny – czyli reakcje emocjonalne wobec przedmiotu postawy, poznawczy – czyli nasze myśli i przekonania o danym przedmiocie postawy, a także komponent behawioralny, który składa się z jawnych zachowań, działań dających się zaobserwować wobec konkretnego przedmiotu postawy.

W związku z wielowymiarowością postaw w porównaniu do opinii, są one niezwykle odporne na zmiany<sup>2</sup>. Model trójskładnikowy postawy zakłada, że każda z postaw zawiera wyżej wymienione komponenty, natomiast nie każda postawa powstaje w jednakowy sposób. Powodem różnego pochodzenia postaw, może być fakt przewagi pewnych typów doświadczeń. Na podstawie tej tezy, wyróżniono postawy pochodzące z trzech źródeł – poznawczych, emocjonalnych lub behawioralnych. Źródła poznawcze można uznać za najbardziej rzetelne, gdyż opierają się na przekonaniach o cechach obiektu oraz faktach, na których opiera się obiektywna ocena. Postawy mające charakter emocjonalny są tworem przekonań moralnych czy religijnych, „nie są skutkiem racjonalnej oceny, nie kierują się logiką oraz są często związane z wartościami, zatem próba ich zmiany jest podważaniem wartości”<sup>3</sup>.

Postawy społeczne kształtują się pod wpływem różnorodnych czynników społeczno-kulturowych. Postawy jednostki mają uwarunkowania kulturowe i według Mądrzyckiego

<sup>1</sup> T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Warszawa 1977, s. 27.

<sup>2</sup> E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2005, s. 111.

<sup>3</sup> E. Aronson, D.T. Wilson, M.R. Akert, *Psychologia społeczna*, Poznań 2006, s. 181.

wiąże się to przede wszystkim z [...] przynależnością [jednostki] do określonego narodu, klasy lub warstwy społecznej. Każda z tych społeczności posiada swoją kulturę [...] ideologię, normy społeczne, style zachowania, wzory osobowe, itp. Wszystkie te elementy kultury oddziałują na postawy jej uczestników<sup>4</sup>.

Wpływ na kształtowanie się postawy mają także podstawowe grupy społeczne z kręgu życia jednostki. Do takich zaliczyć można rodzinę, która w okresie największej plastyczności psychiki dziecka, najmocniej na nią oddziałując, przekazując wartości społeczne, normy moralne, obyczajowe, a nawet stereotypy. Innym, równie istotnym czynnikiem wpływającym na postawy, jest wiedza. Zdaniem autora sprzyja ona tworzeniu się postaw mało stereotypowych, likwidacji uprzedzeń czy przesądów oraz kształtowaniu się tolerancji, akceptacji, a także tworzeniu postaw zgodnych z rzeczywistością. Innymi ważnymi czynnikami kształtującymi postawy są także płeć i wiek.

Postawy pełnią wiele funkcji. Można je podzielić na funkcję orientacyjną, instrumentalną, społeczno-adaptacyjną, funkcję obrony ego oraz ekspresję wartości. Orientacyjna funkcja postaw pozwala, poprzez określony stosunek do obiektu, zorientować się jaki on jest, funkcja instrumentalna pozwala ocenić czy obiekt jest dla nas pozytywny, bądź negatywny przez pryzmat realizacji przez niego pewnych dążeń. Społeczno-adaptacyjna funkcja postaw służy głównie autoprezentacji i podtrzymaniu pożądanego więzi społecznych, natomiast funkcja obrony ego dotyczy nas samych i służy utrzymaniu dobrej samooceny i rozwiązywaniu wewnętrznych konfliktów, jak i funkcja ekspresji wartości, która sprawia nam satysfakcję ujawniania i utrzymywania pewnych postaw<sup>5</sup>. Podsumowując postawy pełnią dwie podstawowe funkcje, jakimi są:

- organizowanie wiedzy oraz kierowanie zbliżaniem i unikaniem,
- zaspokajanie wyższych potrzeb psychologicznych.

Ważnym dla tematyki postaw jest również poziom świadomości danej postawy. W związku z tym postawy możemy podzielić na jawne i ukryte inaczej utajone. Postawy jawne to takie, które świadomie wyznajemy i możemy w prosty sposób określić, natomiast ukryte to te, które są mimowolne, niekontrolowane, a czasem nawet nieuświadomiane. Literatura dostarcza wielu dowodów na to, że nie zawsze deklarowane przez nas postawy są spójne z zachowaniem. Wiele postaw ma pozaświadomy wpływ na aspekt behawioralny. Te rozbieżności wynikają z dwóch powodów – niechęci do ujawniania swoich prawdziwych postaw lub ich nieświadomości. Greenwald i Banaji wprowadził do psychologii teorię utajonego poznania społecznego. Teoria zakłada, że jednostka może posiadać nieświadomy afekt wobec obiektu postawy, wynikający z przeszłego doświadczenia. Związek ten nie musi być dla podmiotu ani jasny, ani zrozumiały, jednak

---

<sup>4</sup> T. Mądrzycki, *op. cit.*

<sup>5</sup> *Ibidem.*

będzie on odpowiedzialny za zachowanie<sup>6</sup>. Tak więc znak deklarowanej postawy, negatywny bądź pozytywny, nie musi być wcale zgodny z zachowaniem.

## Stereotypizacja i uprzedzenia

Spółeczeństwo kształtuje osobowość człowieka i jest nieodłącznym elementem życia jednostek, a uczestnictwo w interakcjach społecznych służy rozwojowi, tworzeniu poglądów i socjalizacji. To społeczeństwo tworzy kulturę, obowiązujące normy i zasady, których odzwierciedleniem są zachowania społeczne. Spośród wszystkich zachowań społecznych, zjawisko nietolerancji i stereotypizacji jest najbardziej powszechne. Posługując się stereotypami uprzykrzamy życie nie tylko innym, ale także i my sami jesteśmy pod wpływem negatywnych oddziaływań. Stereotypy stanowią bazę nienawiści i dyskryminacji, prowadzą do niczym nieusprawiedliwionych strat moralnych i materialnych, a o ich zasadności decyduje siła poparcia i rozmiar zjawiska.

Mówiąc o zjawisku stereotypizacji należy zacząć od zdefiniowania pojęcia stereotyp. Pojęcie „stereotyp” pochodzi z greki i jest zlepką dwóch słów: *stereos* – twarde oraz *typos* – wzorec. Termin nie miał pierwotnie nic wspólnego ze zjawiskami społecznymi, lecz używany był w środowisku drukarskim. Oznaczał on „utrwalone w metalu odbicie składu typograficznego służące do druku wielkich nakładów, a więc nadające się do wielokrotnego użytku”<sup>7</sup>.

Pojęcie stereotypu we współczesnym znaczeniu zostało wprowadzone do socjologii i spopularyzowane przez Waltera Lippmanna, amerykańskiego intelektualistę, który po raz pierwszy użył go w wydanej w 1922 roku książce *Public Opinion*. W rozumieniu autora stereotyp to zespół trwałych opinii pozyskiwanych przez jednostki w procesie kontaktów społecznych, a nie w wyniku obserwacji rzeczywistości. To cząstkowy, indywidualny, schematyczny obraz powstający w umyśle człowieka, który odnosi się do jakiegoś faktu lub zjawiska społecznego<sup>8</sup>. Zdzisław Chlewiński w swojej definicji stereotypu, która w swoim rozumieniu została przyjęta w naukach społecznych uważa, że stereotypy to „pojęcia określające pewien rodzaj wiedzy (zwane przez niektórych badaczy «naiwnymi teoriami») o dość niedużym komponencie informacyjnym, ale za to utrwalonym i mało podatnym na modyfikację komponencie ewaluatywno-emocjonalnym”<sup>9</sup>.

Zdefiniowanie stereotypu jest dość skomplikowane ze względu na jego funkcjonowanie w dwóch znaczeniach. Należy dokonać rozróżnienia pomię-

<sup>6</sup> A.G. Greenwald, M.R. Banaji, *Implicit social cognition: Attitudes, self-esteem and stereotypes*, „Psychological Review” 1995, Vol. 102, No. 1, s. 4–27.

<sup>7</sup> H. Kubiak, *Stereotypy etniczne a komunikacja międzynarodowa*, [w:] *U progu ery postwestfalskiej. Szkice z teorii narodu*, Kraków 2007, s. 235.

<sup>8</sup> M. Kleg, *Hate prejudice and racism*, New York 1993, s. 136–138.

<sup>9</sup> I. Pospiszył, *Patologie społeczne*, Warszawa 2011, s. 50.

dzy stereotypami indywidualnymi, a stereotypami kulturowymi. Stereotypy indywidualne to zespół wyobrażeń jednostki w stosunku do danej grupy. Stereotypy kulturowe dotyczą natomiast powszechnych przekonań, podzielanych przez dane społeczeństwo. Zainteresowanie genezą stereotypu na poziomie jednostki oraz jej interakcjami społecznymi doprowadziło do koncentracji na „oddolnych” determinantach stereotypów. To podejście zakłada, że proces uczenia się i ewentualna zmiana, już istniejących dla jednostki, stereotypów są rezultatem przyswajania informacji poprzez kontakty bezpośrednie. Obecnie najpopularniejsze są trzy podejścia wyjaśniające sposoby reprezentacji informacji na temat grup społecznych w pamięci jednostek i są mniej lub bardziej skuteczne w dążeniu do odpowiedzi na pytanie o kształtowanie się stereotypów i ich wpływ na procesy społeczne. Należą do nich: schematy grupowe, prototypy oraz egzemplarze<sup>10</sup>.

Schematy „to abstrakcyjne struktury wiedzy, w których wyszczególnione zostały cechy i atrybuty składające się na charakterystykę danego pojęcia”<sup>11</sup>. Nadają one znaczenie informacji i ułatwiają jej przetwarzanie. Schematy pozwalają na ignorowanie elementów danej sytuacji uznanych za mało ważne. W sytuacjach społecznych schematy kierują zachowaniem włączając odpowiednie zakodowane „skrypty” behawioralne. Przetwarzanie schematyczne można potraktować jako mechanizm wewnętrzny, który pozwala na wyjaśnienie utrzymywania i stosowanie stereotypów. Prototypy grupowe są reprezentacjami umysłowymi, zbudowanymi ze zbioru skojarzeń pomiędzy daną etykietą grupy a cechami, jakie ją charakteryzują, przez co dają możliwość kontrolowanego uruchomienia i pomiaru stereotypów społecznych poprzez przywołanie nazw kategorii. Niestety w ramach modeli prototypowych, nie ma możliwości wyjaśniania w jaki sposób zachowanie jednostki i afekt są powiązane ze stereotypizacją. Innym podejściem wyjaśniającym reprezentowanie stereotypu są egzemplarze. Główną tezą tego podejścia jest fakt istnienia wspomnień konkretnych osób tj. egzemplarzy z danej grupy społecznej, oprócz wyłącznie abstrakcyjnych reprezentacji grup. Owe wspomnienia wpływają na reakcję w sytuacji kontaktu z osobami podobnymi do egzemplarzy<sup>12</sup>.

Stereotypy, jako pewien rodzaj informacji, mają charakterystyczne cechy i pełnią określone funkcje, które nie zawsze są negatywne. Jako główne cechy stereotypów możemy wyróżnić ubogość w treść, jej małe zróżnicowanie oraz uproszczenie i słaba weryfikowalność wiedzy, silne skojarzenie z emocjami, przez co nabierają charakteru oceniającego, tendencyjnego i stronniczego, przybieranie charakteru uogólniającego, przypisując pewne cechy wszystkim członkom danej grupy, a także ich łatwe utrwalanie i mała podatność na zmiany, nawet pomimo napływu nowych informacji niepokrywających się z istniejącym

<sup>10</sup> C.N. Macrae, C. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia*, Gdańsk 1999, s. 16.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 17-19.

stereotypem<sup>13</sup>. Wielu badaczy z dziedziny psychologii i socjologii twierdzi, że stereotypy spełniają wiele pożytecznych funkcji i służą między innymi do kształtowania naszej reprezentacji rzeczywistości. Wśród funkcji, jakie pełnią stereotypy w społecznej rzeczywistości, wyodrębnić można trzy: funkcję orientacyjną, psychologiczną i społeczną.

Funkcja orientacyjna stereotypów odpowiada za redukcję nadmiaru informacji na etapie odbioru bodźca, bądź uzupełnieniu informacji kiedy jest ich zbyt mało, czyli pełni tak zwaną funkcję kreatorską. W przypadku kiedy dostarczane nam informacje są sprzeczne, wiedza stereotypowa pomaga nam w odrzuceniu pewnych informacji, które są dla nas niewygodne lub mniej przekonujące. Funkcje psychologiczne stereotypów pozwalają zaspokoić psychologiczne potrzeby jednostki, jakimi są na przykład poczucie przewidywalności zdarzeń czy poczucie bezpieczeństwa. Stereotypy mają także charakter integrujący, dają poczucie wspólnoty, a także ułatwiają komunikację i nawiązanie porozumienia z członkami własnej grupy. Inną funkcją psychologiczną stereotypu jest funkcja kompensacyjna, która odpowiada za poziom poczucia wartości w stosunku do innych grup społecznych, a także funkcja kanalizująca agresję<sup>14</sup>.

Inną klasyfikację funkcji stereotypów, ujmując je jako społecznie korzystne i pożyteczne, proponuje Hieronim Kubiak<sup>15</sup>:

- Funkcja poznawcza – wpływa na zmniejszenie wysiłku poznawczego oraz ułatwienie orientacji w świecie poprzez procesy generalizacji i kategoryzacji.
- Funkcja stabilizująca – wpływająca na trwałość kultury, wprowadzanie w niej ładu oraz instytucjonalizację interesów grupowych.
- Funkcja introspekcyjna – czyli poznanie siebie poprzez porównanie do innych jednostek, wgląd w siebie, przystosowanie się do społeczeństwa.
- Funkcja mobilizacyjna – uzasadnianie działań w grupie społecznej, do której należymy, a także uzasadnianie zachowań wobec grup obcych.

„Czynienie użytku z wiedzy dotyczącej stereotypów w trakcie spostrzegania jakiegoś konkretnego człowieka”<sup>16</sup> nazywamy stereotypizacją. Stereotypizacja nie zawsze jest tylko emocjonalna i wcale nie musi zmierzać do aktów obrażania. Może ona przybierać dwojaki charakter: stereotypizacji bez namysłu i stereotypizacji z rozmysłem. Bogdan Wojciszke w swojej publikacji odnosi te dwie postaci do władzy.

Stereotypizacja bez namysłu polega na automatycznym pomijaniu informacji sprzecznych ze stereotypem – osoba u władzy nie zwraca uwagi na inteligencję swojej sekretarki, gdyż i tak nic ważnego nie zależy od jej inteligencji. Stereotypizacja z rozmysłem polega na celowym zwracaniu uwagi na informacje zgodne ze stereotypem – osoba u władzy z roz-

<sup>13</sup> I. Pospiszyl, *op. cit.*, s. 51.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>15</sup> H. Kubiak, *op. cit.*, s. 240.

<sup>16</sup> C.N. Macrae, C. Stangor, M. Hewstone, *op. cit.*, s. 205.



mysłem poszukuje oznak niesamodzielności u swojej sekretarki, by się utwierdzić w przekonaniu, że tylko na to stanowisko ona się nadaje<sup>17</sup>.

Z pojęciem stereotypu nieodłącznie związane jest zagadnienie uprzedzeń. Związek między obydwoma zjawiskami jest bardzo ścisły, jednak różnice, chociaż istotne, są mało widoczne. Zarówno stereotypy, jak i uprzedzenia oparte są na nieprawdziwej wiedzy dotyczącej grup społecznych, a ich zabarwienie jest silnie emocjonalne. Główną różnicą pomiędzy nimi jest ich źródło. Jak pisze Pospiszył „korzenie stereotypów tkwią w niewiedzy, a korzenie uprzedzeń w podświadomości”<sup>18</sup>. Zdefiniowanie uprzedzeń jest równie problematyczne jak jednoznaczne zdefiniowanie stereotypów. Najprościej uprzedzenie zdefiniować można, jako „sąd powzięty z góry”. Jest to jednak definicja niejasna, nieukazująca związku pomiędzy postawą a powodem danego zachowania. Bardziej precyzyjną definicję uprzedzeń stworzył Allport uznając uprzedzenie za postawę wobec danej osoby należącej do jakiejś grupy społecznej, głównie z powodu jej przynależności. Inna, jeszcze bardziej czytelna propozycja definicji, autorstwa Zimbardo, traktuje uprzedzenie jako „wewnętrzną gotowość jednostek do reagowania tendencyjnego na członków pewnych grup”. Definicja, która traktuje uprzedzenia w sposób najbardziej ścisły i precyzyjny została zaproponowana przez Zdzisława Chlewińskiego. Jego zdaniem uprzedzenia to „zespół sądów z reguły negatywnych dotyczących jednostek lub grup (narodowych, religijnych czy innych) oparty na uogólnieniach wyprowadzonych z niekompletnych i fałszywych przesłanek”<sup>19</sup>. Natomiast kolejna definicja, stworzona przez Klause Thiele-Dohrmana mówi, że uprzedzenie, to „stosunek do jakiejś sprawy nie oparty na własnych doświadczeniach i rozpoznaniach”, a raczej uznane bez weryfikacji „poglądy, opinie, oczekiwania. Uprzedzenia mogą być wymierzone zarówno przeciw poszczególnym osobom, jak i całym grupom”<sup>20</sup>.

W celu konkretyzacji pojęć zawartych w tych rozważaniach warto przytoczyć cechy różnicujące stereotyp od uprzedzenia, które I. Pospiszył wymienia na kartach swojej książki<sup>21</sup>:

- stereotypy zawsze mają dwa ładunki: dodatni i ujemny; mogą być pozytywne bądź negatywne, w przeciwieństwie do uprzedzeń, które mają zawsze charakter negatywnego stosunku do ludzi,
- stereotypy nie są zabarwione emocjonalnie, uprzedzenia wywołują bardzo silnie zabarwione emocje,
- stereotypy przyjmują bierny charakter, natomiast uprzedzenia są symulatem do działania,

---

<sup>17</sup> B. Wojciszke, *Psychologia władzy*, „Nauka” 2011, nr 2, s. 60.

<sup>18</sup> I. Pospiszył, *op. cit.*, s. 54.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> K. Thiele-Dohrman, *Psychologia plotki*, Warszawa 1980, s. 82.

<sup>21</sup> I. Pospiszył, *op. cit.*, s. 54.

- stereotypy mogą występować bez uprzedzeń, lecz uprzedzenia zawsze są mocno związane z istnieniem stereotypu.

W porównaniu do stereotypów, uprzedzenia są bardziej negatywne, jawne i przede wszystkim manifestowane w stosunkach społecznych. Nie towarzyszy im rozumowanie oceniające, polegające na poznaniu osoby lub grupy i zweryfikowaniu poglądu. Uprzedzenia są także ściśle związane z agresją, zarówno werbalną, jak i fizyczną, a także izolacją od członków danej grupy. To właśnie powoduje, że uprzedzenie można uznać za

skrajnie negatywny stereotyp, w którym reprezentanci na bazie emocji negatywnych manifestują wrogie postawy wobec ściśle określonych adresatów [...], uprzedzenie jest pewnym zawężeniem pola świadomości społecznej, ograniczającym spostrzeganie adresatów w kategoriach negatywnych<sup>22</sup>.

## Tożsamość i tolerancja

W ciągu całego życia podlegamy procesowi rozwoju. Nie tylko zdobywamy wiedzę i liczne umiejętności, zyskujemy doświadczenie w radzeniu sobie w różnych sytuacjach, ale także, a nawet przede wszystkim kształtujemy swoją tożsamość i świadomość własnej odrębności pomimo licznych różnic. Pojęcie „tożsamości” ma charakter interdyscyplinarny i pozostaje w zainteresowaniu psychologii, socjologii czy politologii, jednak analiza zagadnienia tożsamości napotyka na problemy z wieloznacznością i nieprecyzyznością tego pojęcia. Zainteresowanie zjawiskiem tożsamości ma charakter dwojaki, uznane zostało<sup>23</sup>:

- jako problem egzystencjalny jednostek uczestniczących w życiu społecznym, demonstrujących i komunikujących dyskusyjność działań i uczuć związanych z tożsamością,
- jako problem teoretyczno-metodologiczny dla samych badaczy zjawisk społecznych, który wiąże się z określeniem obszaru badań.

Pojęcie „tożsamości” wprowadził do nauk społecznych Erik Erikson w pierwszej połowie XX wieku po raz pierwszy używając je w książce pt. *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Zdaniem autora tożsamość

to coś więcej niż suma dziecięcych identyfikacji. To narastająca w toku doświadczeń zdolność ego do integrowania wszystkich identyfikacji obejmujących zmienny bieg libido, umiejętności rozwinięte na podstawie wrodzonego wyposażenia oraz możliwości wynikłe z ról społecznych.

Pojmowana w ten sposób tożsamość pełni funkcję czynnika integrującego doświadczenia jednostki. Erving Goffman uważa tożsamość za zjawisko niejed-

<sup>22</sup> H. Pietrzak, *Następstwa i efekty stereotypowego postrzegania człowieka i świata społecznego*, Rzeszów 2000.

<sup>23</sup> Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2000.

norodne i wielowymiarowe, które można analizować zarówno w wymiarze subiektywnego doświadczenia, czyli jako poczucie tożsamości, jak i w wymiarze treściowym. Zanegował on istnienie tożsamości jednostki i twierdził, że w zależności od kontekstu sytuacyjnego jednostka przejawia różne role aktora społecznego. W tym aspekcie Goffman wyróżnia tożsamość prywatną, tożsamość społeczną oraz tożsamość subiektywną<sup>24</sup>.

Jak pisze Aleksandra Pilarska

Pojęcie tożsamości odnosi się do fundamentalnych zjawisk ludzkiej osobowości – wskazuje na względnie trwałe i odrębne od innych „bycie sobą”, umiejscawia jednostkę w czasie i przestrzeni, dając poczucie „bycia tym samym, mimo zmian”, określa jej społeczne identyfikacje, stanowiąc o poczuciu „bycia przynależnym i tożsamym z innymi”. Ujmując człowieka w relacji do siebie samego oraz w stosunku do innych ludzi, tożsamość stanowi nadrzędny regulator psychospołecznego funkcjonowania jednostki<sup>25</sup>.

Istotne jest dokonanie rozróżnienia pomiędzy rodzajami tożsamości, bowiem w naukach społecznych funkcjonuje ich wiele, m.in. tożsamość społeczna, tożsamość osobista oraz tożsamość grupowa czy narodowa.

Ujęcie podmiotowe zakłada, że tożsamość społeczna przejawia się identyfikacją z innymi ludźmi – świadomością wspólnoty, współpracą, odczuwaniem więzi, natomiast w ujęciu przedmiotowym tożsamość społeczna to powiązania pomiędzy własną osobą i innymi ludźmi, nazywane „My”. Tożsamość społeczna, opierająca się na przynależności do wspólnej kategorii, charakteryzuje się poczuciem więzi co całej zbiorowości, nie do konkretnych osób. Koncepcje teoretyczne tożsamości społecznej, jako przedmiot analiz, traktują realną przynależność do grup. Skutkiem takiego traktowania tożsamości było powstanie teorii tożsamości społecznej Henriego Tajfela oraz teorii kategoryzowania samego siebie, autorstwa Jogna Turnera. Według wymienionych tożsamość społeczna może wyrażać się dwojako – jako spostrzeganie wspólnej przynależności do danej kategorii społecznej, a także podzieleniem emocjonalnego zaangażowania w uczestnictwo w grupie z innymi członkami. Tożsamość społeczna może, oprócz wymienionych, opierać się na przynależności symbolicznej, czyli identyfikacji z grupą, do której faktycznie się nie należy<sup>26</sup>.

Subsystem samowiedzy, złożony ze spostrzeganych przez jednostkę cech najbardziej charakterystycznej dla niej i rozróżniających ją od innych ludzi, nazywamy tożsamością osobistą. Kształtuje się ona jako „Ja przedmiotowe”, już od wieku niemowlęcego, przez aktywność motoryczną, kontakty fizyczne czy emocjonalne z otoczeniem oraz wskutek komunikatów, co stwarza możliwość postrzegania i doświadczenia samego siebie. To, w jaki sposób postrzegamy własną osobę, w głównej mierze zależy od środowiska i warunków społeczno-kultu-

<sup>24</sup> E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2005.

<sup>25</sup> A. Pilarska, *Ja i tożsamość a dobrostan psychiczny*, Poznań 2012, s. 5.

<sup>26</sup> M. Jarymowicz, *Psychologia tożsamości*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 3, red. J. Strelau, Gdańsk 2000, s. 118.

rowych w jakich wyrastamy. Spostrzegamy siebie oczyma innych przez pryzmat znaczeń istotnych dla danego środowiska<sup>27</sup>.

Tożsamość grupowa jest rodzajem tożsamości społecznej i definiuje się ją, jako zbiór przekonań i samookreśleń, za pomocą których opisujemy siebie w zbiorowości innych ludzi. Tożsamość grupowa pozwala na udział we wspólnocie, przypisywanie sobie członkostwa, korzystanie z poczucia akceptacji i bezpieczeństwa, jakie daje grupa. Może mieć charakter prospołeczny, czyli działający na korzyść jednostki, oraz charakter antyspołeczny. Grupę w takim przypadku cechuje naruszanie norm prawnych i moralnych, a jej charakter jest dewiacyjny, niszczący i bardzo często przestępczy.

Tożsamość zbiorowa jest pojęciem pokrywającym się z tożsamością grupową i definiowana jako świadomość i poczucie odmienności grupy od innych na podstawie szczególnych cech, które wzmacniają grupę i stanowią o jej stabilizacji oraz wewnętrznej organizacji. Żadna zbiorowość nie może przetrwać bez poczucia własnej tożsamości, gdyż jest ona niezbędna do jej egzystencji. Czynniki wzmacniające i utrwalające tożsamość zbiorową wymienia Leszek Kołakowski i należą do nich idea narodowego ducha, doświadczenie ciągłości, związane z historią, antycypacja społeczna, czyli ukierunkowanie na przyszłość, cielesna tożsamość oraz świadomość określonego początku<sup>28</sup>.

Miejsce pojęcia tolerancji w świecie podziałów na narody i państwa jest przedmiotem konfliktów ideologicznych, gdyż stało w sprzeczności z powszechnie uznawanymi zasadami: intelektualną, której podstawą jest docieranie do tego, co słuszne i prawdziwe, oraz polityczną, która polega na łagodzeniu konfliktów i sytuacji mogących zaburzyć porządek i ład społeczny. Tolerancja, jako postawa moralna polegająca na właściwym odnoszeniu się do atypowości innych, ma istotne znaczenie we współczesnym świecie ze względu na postępujące procesy globalizacji i deindywidualizacji. Rozważania dotyczące tolerancji muszą mieć swój początek w zjawisku akceptacji. Przez akceptację rozumiemy przyjęcie jakiejś opinii i postawy, wyrażającej zgodę na coś, ale także uznanie zobowiązania i pozytywną ocenę kogoś bez emocjonalnego zaangażowania. Akceptacja nie ma naładowania emocjonalnego, nie może być pozytywna lub negatywna. Niestety akceptowanie wszystkich postaw i zjawisk jest niemożliwe.

Człowiek jedynie tolerancyjny postrzega świat (w tym innych ludzi) jako zasadniczo opozycyjny wobec siebie samego [...]. Z tych względów jego stosunek do innego wyznaczony jest przez przyjętą przez niego perspektywę moje – obce. Natomiast, jeśli chodzi o osobę akceptującą [...] – świat pojęty jest jako pewna całość, do której człowiek akceptujący należy na równi z innymi. Brak tu właściwego dla postawy tolerancyjnej swoistego podziału świata na świat swój i świat innych. Na poziomie akceptacji świat jaw i się jako wspólny, jako nasz<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 124.

<sup>28</sup> L. Kołakowski, *O tożsamości zbiorowej*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków 1995.

<sup>29</sup> M. Michalik, *Europejskie modele tolerancji*, red. A.L. Zachariasz, S. Symotiuk, Rzeszów 2001, s. 88.

Pojęcie tolerancji i nietolerancji potocznie funkcjonują bardzo często w publikacjach prasowych i mass mediach, jednak w literaturze naukowej są one ściśle zdefiniowane. Kazimierz Krzysztofek definiuje tolerancję jako

uznawanie prawa innych do własnych poglądów, gustów itp. odmiennych od poglądów oceniającego. W encyklopediach mówi się o tolerancji intelektualnej (szacunek dla cudzych poglądów wyrażający się w dopuszczaniu ich do głosu), moralnej (przy zachowaniu elementarnych norm moralnych są uprawnione różne style życia, postawy, obyczaje i zwyczaje), religijnej (prawo do przyjmowania lub odrzucania wierzeń i praktyk postulowanych przez różne religie, wyznania)<sup>30</sup>.

Wincenty Okoń określa tolerancję, jako pobłażliwość objawiającą się daniem innym prawa do posiadania własnych poglądów i określonego zachowania oraz postaw w związku z tymi poglądami. Wyróżnia on dwa rodzaje tolerancji: tolerancję umysłową, czyli respektowanie poglądów innych ludzi, oraz tolerancję moralną, która jest wyrozumiałością dla zachowania i innego stylu życia<sup>31</sup>.

Najczęściej stosunek do inności rozpatrywany jest w kategoriach tolerancji i nietolerancji. Powszechne rozumienie nietolerancji można podsumować w następujący sposób: nietolerancja to sposób postępowania polegający na odmawianiu innym ludziom prawa do głoszenia poglądów, manifestowania postaw, a także do zachowań i praktyk, które chociaż niesprzeczne z obowiązującym prawem i zasadami współżycia społecznego, różnią się od poglądów, postaw, zachowań i praktyk uznawanych za wyłącznie słuszne przez osobę nietolerancyjną. Postępowanie takie przyjmuje różne formy dyskryminacji, a czasami nawet wiąże się z użyciem przemocy.

Definicje nietolerancji o charakterze wieloskładnikowym stworzył Tadeusz Pilch i według autora nietolerancja oznacza postawę, która wynika z rozumowych lub pseudo rozumowych procesów i jest umotywowana wieloma czynnikami zabarwionymi emocjonalnie. Podmiotem nietolerancji mogą być zarówno jednostki czy grupy społeczne, ale także instytucje czy państwo, wykazujące odmienną w zachowaniu i wyznawanych wartościach. Nietolerancja może przyjmować skrajne postacie agresji, eliminacji czy niszczenia<sup>32</sup>.

Pilch stwierdził, że postawy podlegają stopniowaniu według następującego schematu:

- najłagodniejsza postać nietolerancji charakteryzuje się odtrąceniem psychicznym, lecz nieobjawianiem się w zachowaniu, dystansem wobec osoby, jej postaw i zachowania,

---

<sup>30</sup> K. Krzysztofek, *Tolerancja i nietolerancja: kilka pytań i hipotez badawczych*, [w:] *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, red. I. Branicka-Jakubowska, Warszawa 2010, s. 176.

<sup>31</sup> J. Bazaniak, *Inność obiektem tolerancji. Kształtowanie postaw tolerancyjnych u dzieci w wieku wczesnoszkolnym w ich środowisku edukacyjnym*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2009, t. 23, s. 325.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 327.

- następny etap to dezaprobaty słowna lub atak werbalny, krytyka, ośmieszenie, bez wyraźnego przejawu zachowania,
- trzeci etap ma postać behawioralną z widocznymi negatywnymi emocjami i przybiera formę demonizacji osoby poprzez słowa, agresywne gesty czy karykaturalne rysunki,
- następnym etapem jest skłonność do represji fizycznych i stosowanie represji psychicznych,
- najgorszy przejaw nietolerancji to chęć eliminacji osób o odmiennych poglądach, niszczenie ich kultury<sup>33</sup>.

## Material i metody

Badania prowadzone były na przełomie sierpnia i września 2015 roku w formie badań sondażowych – ankiety internetowej. Badana próba jest próbą nielosową opartą głównie na doborze celowym, a grupą celową są studenci szkół wyższych w Krakowie. Oprócz doboru celowego, zastosowano także metodą *kuli śnieżnej*, czyli rekrutowanie kolejnych uczestników badania poprzez uczestników początkowych.

W badaniu wzięło udział stu respondentów będących studentami krakowskich uczelni wyższych – 40 mężczyzn oraz 60 kobiet w przedziale wiekowym od 20 do 28 lat. Średnia wieku wyniosła 22,8 lat. Szczegółowy rozkład respondentów, z podziałem na poszczególne uczelnie oraz płeć, przedstawia poniższa tabela.

Tabela liczości: podział respondentów ze względu na uczelnię oraz płeć

Uczelnia	Płeć		Ogółem
	Kobieta	Mężczyzna	
Akademia Górniczo-Hutnicza	6	13	19
Akademia Wychowania Fizycznego	3	2	5
Inne	9	2	11
Krakowska Akademia	12	5	17
Krakowska Wyższa Szkoła Promocji Zdrowia	1	0	1
Politechnika Krakowska	1	2	3
Uniwersytet Ekonomiczny	4	4	8
Uniwersytet Jagielloński	14	5	19
Uniwersytet Pedagogiczny	10	7	17
Ogółem	60	40	100

Źródło: opracowanie własne.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 328.

## Charakterystyka narzędzia

W odniesieniu do wszystkich respondentów zastosowano ten sam kwestionariusz ankiety konstrukcji własnej. Kwestionariusz składał się z trzech części. Pierwsza część to część metryczkowa, w której pytania dotyczyły głównych zmiennych niezależnych, tj. uczelni i grupy kierunków studiów, a także płci i wieku. Kolejna część kwestionariusza składała się z 30 stwierdzeń, do których osoba badania miała się ustosunkować. W tej części wykorzystano pięciostopniową skalę Likerta, która bardzo często wykorzystywana jest do badania zjawisk, opinii, postaw czy poglądów osób badanych na zadane pytania kwestionariuszowe.

Twierdzenia zawarte w tej części podzielić możemy na trzy zasadnicze obszary: sytuację studentów Ukraińskich na uczelni w oczach polskich studentów, odczuć osób badanych związanych z obcowaniem i relacjami ze studentami z Ukrainy, a także stosunku osób badanych do podejmowanych działań na rzecz pomocy Ukraińcom.

Trzecia część miała charakter dyferencjału semantycznego, czyli listy określeń przeciwstawnych, gdzie uczestnicy badania zaznaczali na skali liczbowej wartość, która ich zdaniem określa natężenie danej cechy. Ta część pracy miała na celu określić jakie są najczęstsze skojarzenia osób badanych z narodem ukraińskim. W celu uniknięcia odpowiedzi statystycznie mało ważnych wykorzystano skalę 1–4. Przykładowe zestawienia określeń to zdyscyplinowany – samowolny, rzetelny – niesolidny, mało pijący – nadużywający alkoholu.

W celu ułatwienia analizy zgromadzonych danych pytaniom i możliwym odpowiedziom zamieszczonym w ankiecie przypisano konkretną wartość liczbową. Ilościowy charakter badań pozwala na uzyskanie „nowych” informacji dla danego zjawiska. Zastosowana w ankiecie skala Likerta (1–5) pozwala precyzyjnie określić stosunek osoby badanej do danego stwierdzenia.

Stwierdzenia zawarte w ankiecie mają także charakter pytań odwróconych, dla których wynik jest odwrotnie proporcjonalny. Pytania odwrócone w ankiecie stanowią 40% ogółu pytań (12). W celu określenia postawy respondentów założono, że im wyższa liczba uzyskanych punktów, tym stosunek do społeczności studentów ukraińskich, jak i narodu Ukraińskiego jest bardziej negatywny. Maksymalna liczba punktów do uzyskania wynosiła 120, natomiast minimalna 0. Powyższy wynik obliczono podstawiając następujące dane:

- zdecydowanie się nie zgadzam – 1 pkt,
- raczej się nie zgadzam – 2 pkt,
- nie mam zdania – 0 pkt,
- raczej się zgadzam – 3 pkt,
- zdecydowanie się zgadzam – 4 pkt.

Na podstawie uzyskanych wyników surowych utworzono 9 stopniową skalę staninową dla oceny postaw i przyjęto ich odpowiednie kategorie:



- Stanin 1–2 – Postawy neutralne,
- Stanin 3–4 – Postawy pozytywne,
- Stanin 5–6 – Postawy ambiwalentne,
- Stanin 7–8 – Postawy negatywne,
- Stanin 9 – Postawy skrajnie negatywne.

## **Wyniki badania i ich omówienie**

Otrzymane wyniki badań omówiono odwołując się do następujących kwestii: 1. Świadomości multikulturowości społeczności akademickiej; 2. Sytuacji studentów ukraińskich widzianej oczami ich polskich kolegów; 3. Relacji polskich studentów ze studentami z Ukrainy; 4. Stosunku badanych do pomocy świadczonej Ukraińcom; 5. Postaw wobec studiującej młodzieży ukraińskiej; 6. Różnic w postawach ze względu na płeć badanych studentów oraz 7. Stereotypu typowego studenta ukraińskiego. Oto szczegółowe zestawienie otrzymanych wyników:

### **1. Świadomość multikulturowości społeczności akademickiej**

Uzyskane wyniki wskazują, że aż 90% respondentów miało możliwość nawiązania kontaktu ze studentami narodowości ukraińskiej, co może świadczyć o skali zjawiska „ukrainizacji” polskich uczelni. Ponadto wyniki wykazały, że świadomość studentów dotycząca studiowania na ich uczelni osób o narodowości ukraińskiej jest wysoka i wynosi 81%. Wśród najczęściej pojawiających się narodowości studiujących na uczelniach respondenci wskazali Ukraińców (56 osób), Hiszpanie (19 osób), Białorusini (12 osób), Rosjanie (13 osób) oraz Azjaci (13 osób).

### **2. Sytuacja studentów ukraińskich na uczelni w oczach studentów polskich**

Z analizy otrzymanych danych stwierdzić można, że polscy studenci nie zaobserwowali, aby studenci narodowości ukraińskiej traktowani byli ulgowo, bądź faworyzowani przez prowadzących zajęcia. Najczęściej wybieranym wariantem odpowiedzi w tym przypadku było ‘nie mam zdania’ dlatego nie można jednak jednoznacznie określić stanowiska krakowskiej społeczności akademickiej, gdyż członkowie grupy reprezentatywnej w ponad 40% (40,5%) uznali, że nie mają zdania dotyczącego przedstawionych stwierdzeń. Ci natomiast, którzy przedstawili swoje stanowisko i było ono pozytywne stanowią 36% ogółu respondentów. W stosunku do kwestii wzajemnych korzyści z obecności osób innej narodowości na uczelni studiowanie z taką osobą, w tym przypadku narodowości ukraińskiej, nie ma wpływu na uzyskiwane przez respondentów oceny i nie mobilizuje ich do pracy, za czym opowiada się 49% respondentów. 40% respondentów zgadza się ze stwierdzeniem, że „Polscy i ukraińscy studenci czerpią obopólne korzyści ze wspólnego studiowania”.

### 3. Relacje Polaków ze studentami ukraińskimi oraz stosunek do ich obecności na polskich uczelniach

Dane empiryczne pozwalają na sformułowanie wniosku, że studenci Ukraińcy nie zaburzają relacji w grupach i takie zdanie ma ponad połowa respondentów (51%), a ich obecność zwiększa świadomość wielokulturowości społeczeństwa, co twierdzi niespełna 60% badanych (dokładnie 57%). Ponadto polscy studenci w relacjach interpersonalnych ze studentami narodowości ukraińskiej nie unikają kontaktów, za czym opowiada się 70% respondentów, a 64% badanych twierdzi, że w towarzystwie Ukraińca nie odczuwałby dyskomfortu.

4. Stosunek respondentów do podejmowanych działań na rzecz pomocy Ukraińcom  
Pomoc Ukraińcom, ze względu na sytuację polityczną, 38% badanych uznało za stosowną, a za powód emigracji młodych ludzi 42% respondentów uznało konflikt zbrojny. Kontrowersje wzbudziło stwierdzenie zawierające w swojej konstrukcji określenie 'biedny', traktujące sytuację materialną jako podstawę do pomocy i było największą rozbieżnością, w przypadku której 72% respondentów miało stanowisko przeciwne.

Ta część badań miała także na celu określenie czy respondenci traktują studentów narodowości ukraińskiej jako konkurencję na rynku pracy. 38% respondentów uznało, że studenci z Ukrainy mają lepsze szanse znaleźć pracę na polskim rynku, ze względu na znajomość dodatkowego języka, jakim jest ich język ojczysty, a za ich powrotem do ojczystego kraju po zakończeniu edukacji opowiada się 50% respondentów.

### 5. Postawy wobec studentów narodowości ukraińskiej

Prawie połowa osób badanych (45%) charakteryzuje się postawą pozytywną wobec swoich ukraińskich kolegów. Postawa ambiwalentna charakteryzuje się jednoczesnym występowaniem pozytywnego, jak i negatywnego nastawienia do obiektu. Osoby przejawiające tą postawę stanowią 28% grupy badanych. Negatywną, bądź skrajnie negatywną postawę wobec studentów z Ukrainy prezentuje niemalże 24% respondentów. Ponadto badania wskazują, że lepszy stosunek do studentów odmiennej narodowości mają studenci kierunków społecznych i medycznych, aniżeli kierunków ścisłych, wśród których najczęściej z badanych kierunków pojawiają się postawy negatywne, bądź skrajnie negatywne.

Tabela wyników: postawy wobec studentów z Ukrainy

<b>Stanin</b>	<b>Postawa</b>	<b>0,5</b>
1–2	Neutralna	3
3–4	Pozytywna	45
5–6	Ambiwalentna	28
7–8	Negatywna	18
9	Skrajnie negatywna	6

Źródło: opracowanie własne.

6. Różnice płciowe w postawach studentów wobec narodowości ukraińskiej  
Za istotne uznano określenie różnic płciowych w prezentowanych postawach wobec narodowości ukraińskiej. Informacje zawarte w tabeli oraz wyliczenia procentowe wskazują, że płeć nie jest wyznacznikiem dla nacechowania emocjonalnego postawy. Różnice w postawach kobiet i mężczyzn są znikome. Postawy pozytywne wśród kobiet stanowią 21,6% podczas gdy u mężczyzn 25%. Postawy negatywne natomiast wśród grupy kobiet stanowią 45%, a wśród mężczyzn 47,5%.

Tabela licznosci: różnice płciowe w postawach

Płeć	Suma					Ogółem
	Postawa neutralna	Postawa pozytywna	Postawa ambiwalentna	Postawa negatywna	Postawa skrajnie negatywna	
Kobieta	1	27	19	12	1	60
Mężczyzna	2	19	9	6	4	40
Ogółem	3	46	28	18	5	100

Źródło: opracowanie własne.

### 7. Stereotyp typowego studenta ukraińskiego

W celu ustalenie najczęstszego stereotypu zastosowany został dyferencjał semantyczny składający się z 12 par określeń przeciwstawnych. W większości par określeń uzyskany wynik przychyłał się w kierunku określenia pejoratywnego. Jedynym wyjątkiem była para określeń „zadbany ≠ niechlujny”. Szczegółowe dane prezentuje poniższa tabela.

Tabela wyników: dyferencjał semantyczny. Typowy student ukraiński jest:

Pozytywne	1	2	3	4	Przeciwstawne	M
Spokojny	14	22	41	23	Awanturnik	2,73
Mało pijący	5	16	28	51	Nadużywający alkoholu	3,25
Zaangażowany w naukę	15	29	29	27	Leniwy	2,68
Zadbany	47	41	9	3	Niechlujny	1,68
Biedny	5	17	43	35	Bogaty	3,08
Rzetelny	13	31	38	18	Niesolidny	2,61
Szanujący inną kulturę	13	22	54	11	Nieszanujący innej kultury	2,63
Zdyscyplinowany	16	18	40	26	Samowolny	2,76
Uczciwy	6	21	49	24	Oszust	2,91
Grzeczny	9	24	35	32	Opryskliwy	2,90
Skromny	5	17	41	37	Wywyższający się	3,10
Szczery	9	14	32	45	Dwulicowy	3,13

Źródło: opracowanie własne.

Jak można zaobserwować poprzez analizę wyników, wszystkie zawarte w tabeli negatywne określenia wybierane były przez respondentów częściej aniżeli określenia pozytywne. Nie sposób więc nie uznać, że wśród polskiej społeczności akademickiej istnieją jednoznaczne stereotypy dotyczące studentów z Ukrainy. Określeniami najczęściej kojarzonymi z obrazem typowego studenta ukraińskiego to nadużywający alkoholu (51%), dwulicowy (45%), wywyższający się (37%) i bogaty (35%).

## Podsumowanie

Niniejsza praca dotyczy stosunku studentów wobec zjawiska „ukrainizacji” polskich uczelni, a także postaw przez nich prezentowanych. Pomimo przesłanek świadczących o niskiej tolerancji wobec osób narodowości ukraińskiej studiujących na krakowskich uczelniach, wyniki badań temu zaprzeczają. Świadomość społeczna polskich studentów, wykracza poza ramy antypatii i stwierdzić można, że wbrew poglądom badacza, obecność studentów z Ukrainy nie jest tak problematyczną kwestią. Niemniej jednak pewne obszary, takie jak np. odbieranie możliwości uzyskania świadczeń pomocowych, czy zajmowanie przez studentów ukraińskich miejsc w akademikach, są kontrowersyjne. Jednak większość badanych twierdzi, że obecność studentów z Ukrainy w krakowskim środowisku akademickim, jest korzystna. Zwiększanie świadomości multikulturowego społeczeństwa wiąże się ze zmianą przekonań i modyfikacją stereotypów. Okazało się jednak, że brak jest spójności pomiędzy reprezentowanymi postawami. Niestety pomimo wykazywanych pozytywnych jawnych postaw wobec Ukraińców, postawy ukryte i stereotypy są silnie nacechowane negatywnie. Obraz typowego studenta ukraińskiego w oczach Polaków jawi się, jako nadużywający alkoholu, dwulicowy, wywyższający się bogacz. Większość postaw respondentów uznać można za egalitarne, dążące do równości pomimo różnic narodowych. Świadczą o tym odpowiedzi dotyczące stosunku badanych do osób narodowości ukraińskiej, braku dyskomfortu w relacjach czy słuszności pomocy. Powyższą różnicę zinterpretować można np. świadomością danej postawy. Jak zostało wspomniane wcześniej, nie zawsze deklarowane postawy są spójne z zachowaniem, często mogą być one nieuświadomione. Ich źródło działania jest trudne do zidentyfikowania i mogą one wynikać z przeszłych doświadczeń. Istotne jest także, że obecne media dostarczają człowiekowi obrazu danej społeczności, który w sposób niekontrolowany, może odgrywać znaczącą rolę w procesie tworzenia schematów i kategoryzacji. Próba wyjaśnienia przyczyn niezgodności postaw z zachowaniem oprócz nieświadomego charakteru postaw pozwala na stwierdzenie, że ludzie nie zawsze są chętni do ujawniania swojego prawdziwego nastawienia wobec obiektu, ponieważ się go wstydzą lub stoi on w sprzeczności z ogólnie obowiązującymi normami. Należy jednak pamiętać, że zmiana już istniejących

dla jednostki stereotypów jest możliwa, a wpływ na nią mają przede wszystkim: przyswajanie informacji poprzez kontakty bezpośrednie i towarzyszący im proces uczenia się. Możliwe więc, że z biegiem czasu rozbieżność pomiędzy postawami polskich studentów a stereotypem osoby narodowości ukraińskiej ulegnie zmianie ze względu na zwiększającą się wciąż ukrainizację uczelni, tym samym dając Polakom możliwość bezpośredniego kontaktu i weryfikacji dotychczas posiadanych przekonań.

## Aneks

### Kwestionariusz ankiety

#### Akceptacja inności. Postrzeganie odmienności narodowej studentów Ukrainy wśród studentów uczelni krakowskich

##### *Szanowni Państwo,*

*Uprzejmie proszę o wypełnienie poniższej kwestionariusza ankiety. Ankieta ma charakter anonimowy i służy wyłącznie celom badawczym. Została opracowana na potrzeby przygotowania pracy magisterskiej na temat „Akceptacja inności – studia nad postrzeganiem odmienności narodowej studentów Ukrainy wśród studentów uczelni krakowskich”.*

*Ankieta składa się z dwóch części – metryczkowej i merytorycznej. Uzupełnienie drugiej części ankiety polega na ustosunkowaniu się do 30 podanych stwierdzeń na podstawie następującej skali:*

- 1 – zdecydowanie się nie zgadzam*
- 2 – raczej się nie zgadzam*
- 3 – nie mam zdania*
- 4 – raczej się zgadzam*
- 5 – zdecydowanie się zgadzam*

*oraz wyboru odpowiedniego natężenia cechy spośród 12 prezentowanych zestawień.*

*Z góry dziękuję za udział w badaniu i proszę o szczere odpowiedzi.*

*Przed wysłaniem ankiety, proszę sprawdzić czy wszystkie pola są uzupełnione.*

##### **Cześć metryczkowa**

**Płeć:** kobieta / mężczyzna

**Uczelnia:**

- Akademia Górniczo-Hutnicza
- Akademia Wychowania Fizycznego
- Krakowska Akademia

- Krakowska Wyższa Szkoła Promocji Zdrowia
- Politechnika Krakowska
- Uniwersytet Ekonomiczny
- Uniwersytet Jagielloński
- Uniwersytet Pedagogiczny
- inne

**Grupa kierunku studiów:**

- kierunki biologiczne i przyrodnicze
- kierunki ekonomiczne
- kierunki humanistyczne
- kierunki medyczne
- kierunki prawa i administracji
- kierunki społeczne
- kierunki ścisłe
- kierunki wychowania fizycznego

**Kierunek studiów:** .....

**Czy na Twojej uczelni zauważyłeś/zauważyłaś studentów innej narodowości?**

**Jeśli tak, to jakiej:** .....

**Czy kiedykolwiek miałeś/miałaś okazje spotkać się ze studentami narodowości ukraińskiej studiującymi w Polsce?**

- tak
- nie
- nie pamiętam

**Czy na Twojej uczelni studiują studenci narodowości ukraińskiej?**

- tak
- nie
- nie wiem

**Część merytoryczna**

Ustosunkuj się do podanych stwierdzeń na podstawie następującej skali:

- 1 – zdecydowanie się nie zgadzam
- 2 – raczej się nie zgadzam
- 3 – nie mam zdania
- 4 – raczej się zgadzam
- 5 – zdecydowanie się zgadzam

**1. Studenci z Ukrainy odbierają polskim studentom możliwość korzystania ze świadczeń pomocowych dostępnych na uczelni.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**2. Powinniśmy pomagać studentom z Ukrainy ze względu na sytuację polityczną ich państwa.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**3. Liczba obecnych na uczelniach studentów z Ukrainy zwiększa barierę językową w kontaktach studentów.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**4. Studenci z Ukrainy zajmują miejsca w akademikach, które powinny być przeznaczone dla polskich studentów.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**5. Liczba miejsc na uczelni dla studentów z Ukrainy powinna być jasno określona.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**6. Studenci z Ukrainy łatwiej uzyskują zaliczenia i zdają egzaminy.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**7. Wykładowcy faworyzują studentów z Ukrainy.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**8. W towarzystwie studentów z Ukrainy odczuwałbym/odczuwałabym dyskomfort.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam



**9. Irytowałoby mnie spotkanie na korytarzach uczelni, studentów mówiących w obcym języku.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**10. Byłbym/byłabym wściekła gdyby student z Ukrainy dostał lepszą ocenę ode mnie.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**11. Jestem przeciwny/przeciwna napływowi zagranicznych studentów do Polski.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**12. Program Erasmus jest jedyną opcją jaką respektuję jeśli chodzi o naukę na polskich uczelniach zagranicznych studentów.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**13. Studenci z Ukrainy zaburzają relacje w grupie ćwiczeniowej/ warsztatowej/ kierunkowej między polskimi studentami.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**14. Ukraińscy studenci po zakończonej edukacji na polskiej uczelni mają lepsze perspektywy w znalezieniu pracy, ze względu na znajomość dodatkowego języka.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**15. Jestem zdania, że polski rząd powinien ograniczyć dostęp do edukacji osobom o innej narodowości.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**16. Studenci z Ukrainy uzyskujący dobre wyniki w nauce, działają mobilizująco na Polaków.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**17. Myślę, że przebywanie ze studentami z Ukrainy zwiększa świadomość istnienia społeczeństwa wielokulturowego.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**18. Polscy i ukraińscy studenci czerpią obopólne korzyści ze wspólnego studiowania.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**19. Jestem przekonany/przekonana że miejsca na polskich uczelniach powinny być wyłącznie dla polskich studentów.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**20. Istnienie społeczeństwa wielokulturowego zmniejsza nienawiść wobec innych narodów.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**21. Jeśli miałbym/miałabym możliwość, to w ramach wymiany studenckiej chętnie wyjechałbym/wyjechałabym na Ukrainę.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**22. Gdybym miał/miała możliwość rozmowy ze studentami z Ukrainy chętnie dowiedziałbym/dowiedziałabym się o ich kulturze i obyczajach.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**23. Studenci z Ukrainy przebywający z naszym kraju, nie szanują polskiej kultury i panujących w Polsce zasad.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**24. Ukraińscy studenci są zmuszeni emigrować z kraju w celach edukacyjnych z powodu panującego tam konfliktu zbrojnego.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**25. Myślę, że władze uczelni postępują słusznie dając możliwość studiowania w Polsce młodym Ukraińcom.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**26. Studenci z Ukrainy są biedni, więc polskie państwo i społeczeństwo powinno im pomagać.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**27. Chciałbym/chciałabym, żeby w kolejnych latach studenci z Ukrainy mieli możliwość kształcenia się na polskich uczelniach.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**28. Uważam że ukraińscy studenci po zakończeniu edukacji w Polsce powinni wrócić do swojego kraju, aby nie zajmować miejsc pracy polskim absolwentom.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**29. Nie miałbym/miałabym nic przeciwko, aby współdzielić mieszkanie/akademik ze studentem narodowości ukraińskiej.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**30. Gdybym przebywał/przebywała w towarzystwie studentów z Ukrainy, celowo unikałbym/unikałabym z nimi kontaktu.**

	1	2	3	4	5	
zdecydowanie się nie zgadzam	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	zdecydowanie się zgadzam

**Lista określeń przeciwstawnych**

Zaznacz na skali liczbowej wartość, która Twoim zdaniem określa natężenie danej cechy u studenta narodowości Ukraińskiej studiującego w Polsce.

**Typowy student ukraiński jest spokojny / awanturnik**

	1	2	3	4	
spokojny	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	awanturnik

**Typowy student ukraiński jest mało pijący / nadużywający alkoholu**

	1	2	3	4	
mało pijący	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	nadużywający alkoholu

**Typowy student ukraiński jest zaangażowany w naukę / leniwy**

	1	2	3	4	
zaangażowany w naukę	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	leniwy

**Typowy student ukraiński jest zadbany / niechlujny**

	1	2	3	4	
zadbany	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	niechlujny

**Typowy student ukraiński jest biedny / bogaty**

	1	2	3	4	
biedny	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	bogaty

**Typowy student ukraiński jest rzetelny / niesolidny**

	1	2	3	4	
rzetelny	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	niesolidny

**Typowy student ukraiński jest szanujący / nieszanujący innej kultury**

	1	2	3	4	
szanujący inną kulturę	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	nieszanujący innej kultury

**Typowy student ukraiński jest zdyscyplinowany / samowolny**

	1	2	3	4	
zdyscyplinowany	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	samowolny

**Typowy student ukraiński jest uczciwy / oszust**

	1	2	3	4	
uczciwy	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	oszust

**Typowy student ukraiński jest grzeczny / opryskliwy**

	1	2	3	4	
grzeczny	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	opryskliwy

**Typowy student ukraiński jest skromny / wywyższający się**

	1	2	3	4	
skromny	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	wywyższający się

**Typowy student ukraiński jest szczerzy / dwulicowy**

	1	2	3	4	
szczerzy	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	<input type="radio"/>	dwulicowy

**Małgorzata Leśniak**

**WIZERUNEK POLSKI I POLAKÓW  
W OCZACH STUDENTÓW UKRAIŃSKICH.  
UKRAIŃCY W OCZACH STUDENTÓW POLSKICH**

**The image of Poland and Poles as seen by Ukrainian students.**

**Ukrainians as seen by Polish students**

For a couple of years already Andrzej Frycz Modrzewski Cracow University has been hosting students from various parts of the world; and Ukrainian students are the most numerous. The growing number can bring, beside the undoubted benefits, not only of financial kind, conflicts on the grounds of culture differences, language, customs and traditions. This problem does not only apply to potential conflicts between Polish students and those coming from such exotic countries as African or Arabic ones but also conflicts with students from more familiar cultures. This article presents close analysis of the study carried out among Polish and Ukrainian students of Cracow university by means of qualitative and quantitative methods. The study shows the mutual image and stereotypes of both groups which may have influence on the process of academic integration of the above mentioned respondents.

**Key words:** Academic integration, mutual image, Polish students, Ukrainian students, stereotypes

## Wprowadzenie

Szacuje się, że na świecie już ponad 4,5 miliona studentów uczy się poza granicami swojego kraju. Zgodnie z prognozami, do roku 2020 liczba ta się podwoi. Wśród międzynarodowych studentów dominują Azjaci – Chińczycy, Hindusi i Koreańczycy. Większość studentów z zagranicy goszczą kraje OECD (OECD – Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju skupiająca najlepiej rozwinięte i demokratyczne kraje świata), przede wszystkim Stany Zjednoczone, Australia, Wielka Brytania, Niemcy i Francja. Studiuje tu ponad połowa wszystkich studentów zagranicznych na świecie. Mimo niewątpliwego wzrostu liczby osób studiujących w skali globalnej (w tym poza granicami kraju pochodzenia), w Polsce uczy się procentowo nie tylko o wiele mniej studentów niż w najwyżej rozwiniętych krajach Zachodu czy w Chinach, ale też mniej niż w Czechach, na Węgrzech, Słowacji, Litwie, Łotwie, Estonii i Bułgarii. Polska i Chorwacja to najmniej umiędzynarodowione kraje Unii Europejskiej i jedne z najslabiej umiędzynarodowionych w OECD. Obecnie w Polsce studiuje przeszło 46 tysięcy studentów zagranicznych ze 158 krajów, a wzrost współczynnika umiędzynarodowienia wynika nie tylko ze wzrostu liczby obcokrajowców, ale również ze spadku ogólnej liczby studentów w Polsce. W roku akademickim 2014/15 na polskich uczelniach studiowało łącznie 1 469 386 osób, czyli o kilkadziesiąt tysięcy mniej niż w roku poprzednim<sup>1</sup>.

Od kilku lat obserwuje się wzrost liczby studentów zagranicznych w Polsce. Spowodowane jest to głównie napływem studentów z Ukrainy. W roku akademickim 2014/15 studiowało ich w naszym kraju 23 329, co stanowiło ponad 50% ogółu studentów zagranicznych w Polsce (w roku akademickim 2013/14 było ich 8 procent mniej)<sup>2</sup>. Tak duży przyrost ich liczby spowodowany jest, w opinii autorów raportu *Perspektyw*, konsekwentną, dziesięcioletnią strategiczną obecnością marketingową i promocyjną polskich uczelni na tym rynku (zwłaszcza w ramach programu „Study in Poland”), jak i obecną, trudną sytuacją polityczną Ukrainy. Trudno się z tą opinią nie zgodzić. Drugą największą grupę studentów zagranicznych w Polsce stanowią Białorusini, w dalszej kolejności Norwegowie, Hiszpanie i Szwedzi. W roku akademickim 2014/15 ponad 83% ogółu studentów obcokrajowców przyjechało do Polski z Europy. W porównaniu ze średnią światową, w Polsce uczy się niewielu studentów z Azji; jest ich u nas niecałe 6000. Zauważyć należy jednak, że po raz pierwszy od kilku lat obserwuje się w tej kategorii tendencję wzrostową. Mimo dość intensywnych wysiłków promocyjnych polskich uczelni, wciąż nie wzrasta liczba studentów z Ameryki Południowej,

---

<sup>1</sup> Dane zaczerpnięte z artykułu *Już ponad 46 tysięcy studentów zagranicznych w Polsce*, [http://www.perspektywy.pl/portal/index.php?option=com\\_content&view=article&id=2221:juz-ponad-46-tysiecy-studento-w-zagranicznych-w-polsce&catid=24&Itemid=119](http://www.perspektywy.pl/portal/index.php?option=com_content&view=article&id=2221:juz-ponad-46-tysiecy-studento-w-zagranicznych-w-polsce&catid=24&Itemid=119) [dostęp: 12.12.2015]. Artykuł prezentuje informacje GUS „Dane wstępne dotyczące szkolnictwa wyższego 2014” oraz wyniki badań własnych Fundacji Edukacyjnej *Perspektywy*.

<sup>2</sup> *Ibidem*.



spada natomiast liczba studentów z Ameryki Północnej i Środkowej. Większy wzrost zainteresowania ofertą polskich uczelni zaobserwować można natomiast w państwach afrykańskich, Arabii Saudyjskiej i Turcji<sup>3</sup>.

Wzrastająca liczba studentów zagranicznych w Polsce, prócz niewątpliwych korzyści, nie tylko finansowych, powodować może również wystąpienie konfliktów choćby z uwagi na odmiennosc kultur, języków, tradycji i obyczajów. Problem ten dotyczy nie tylko ewentualnych konfliktów polskich studentów ze studentami pochodzącymi z tak „egzotycznych” krajów, jak np. kraje afrykańskie czy arabskie, ale również konfliktów z przedstawicielami kultur bliskich Polakom. Bianka Siwińska, autorka raportu „Studenci zagraniczni w Polsce 2014” stwierdziła, że w związku ze stałym, dynamicznym przyrostem liczby Ukraińców, coraz częściej mówi się o zjawisku „ukrainizacji” polskich uczelni.

Na tym tle w ostatnim roku pojawiły się w kilku ośrodkach akademickich incydenty o podłożu ksenofobicznym. Zarówno środowisko akademickie, jak i opinia publiczna, władze samorządowe oraz osoby odpowiedzialne za politykę publiczną państwa w obszarze szkolnictwa wyższego powinny ze szczególną uwagą śledzić te nastroje i proponować rozwiązania wspierające właściwą integrację studentów z Ukrainy w życie uczelni i społeczności lokalnej

– twierdzi Bianka Siwińska<sup>4</sup>.

## **Rola stereotypów w procesie integracji akademickiej. Wyniki badań ankietowych**

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego od kilku już lat kształci studentów pochodzących z różnych stron świata, przy czym studenci z Ukrainy stanowią najliczniejszą grupę studentów-obcokrajowców. Według stanu na dzień 15 stycznia 2016 roku na kilku tutejszych wydziałach studiowało ich w sumie 1999 osób, co stanowi 95% wszystkich cudzoziemców pobierających naukę w murach tej uczelni. Na drugim miejscu, z liczbą 16 osób, znaleźli się Białorusini, na trzecim Rosjanie i Turcy – po 14 osób. Tuż za nimi znajdują się studenci pochodzący z Kazachstanu – 13 osób. W Krakowskiej Akademii studiuje również pięciu Azerów, czterech Niemców, czterech Węgrów, po trzy osoby z Uzbekistanu, Egiptu i Bułgarii, dwie z Hiszpanii i dwie z Angoli. Ponadto po jednej osobie z Wielkiej Brytanii, USA, Tunezji, Słowacji, Mongolii, Macedonii, Litwy, Kamerunu, Izraela, Iraku, Grecji, Francji, Estonii, Czech, Austrii i Armenii. Studenci z Ukrainy są tu „widoczni”, choć może właściwszym określeniem byłoby „słyszalni”. Studiuje na prawie każdym wydziale, są reprezentowani na

<sup>3</sup> *Ibidem.*

<sup>4</sup> Cytat zaczerpnięty z przywoływanego artykułu zamieszczonego na stronie [http://www.perspektywy.pl/porta1/index.php?option=com\\_content&view=article&id=2221:juz-ponad-46-tysiecy-studentow-zagranicznych-w-polsce&catid=24&Itemid=119](http://www.perspektywy.pl/porta1/index.php?option=com_content&view=article&id=2221:juz-ponad-46-tysiecy-studentow-zagranicznych-w-polsce&catid=24&Itemid=119) [dostęp: 28.12.2015].

prawie każdym kierunku, choć zdecydowanie największym zainteresowaniem ukraińskiej młodzieży cieszą się takie kierunki i specjalności jak stosunki międzynarodowe, turystyka i rekreacja, a także dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Z roku na rok jest ich coraz więcej i wszystko wskazuje na to, że ten trend utrzyma się jeszcze przez długi czas. Czy społeczność akademicka jest przygotowana na przyjęcie w swoje szeregi tak dużej liczby studentów pochodzących z Ukrainy? Co sądzą na ich temat studenci polscy? Jaką rolę w procesie integracji odgrywają wzajemne stereotypy? Jakie postawy wobec Polski i Polaków, a także wobec integracji z tutejszą społecznością akademicką prezentują studenci pochodzący z kraju naszego wschodniego sąsiada? To najważniejsze z pytań, jakie postawili przed sobą członkowie zespołu badawczego, w skład którego weszli socjologowie, psychologowie oraz politolodzy – pracownicy naukowo-dydaktyczni Krakowskiej Akademii, którzy w roku akademickim 2014/15 zrealizowali badania, zarówno ilościowe, jak i jakościowe wśród studentów tej Uczelni<sup>5</sup>. W niniejszym opracowaniu zostaną zreferowane jedynie wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród polskich i ukraińskich studentów oraz wywiadów grupowych z polskimi studentami. I tak, w badaniach zrealizowanych metodą ankietową wzięło udział 308 osób – 163 studentów polskich (w tym 105 kobiet, 57 mężczyzn, 1 osoba nie podała swojej płci) oraz 145 studentów ukraińskich (94 kobiety, 45 mężczyzn, 6 osób nie podało informacji na ten temat). Przygotowano jedną wersję kwestionariusza ankiety, który wypełniali studenci zarówno polscy, jak i ukraińscy. Studentów, na potrzeby niniejszych badań, nie różnicowano ze względu na kierunek i rok studiów, nie brano również pod uwagę różnic między płciami. Badania zrealizowano na każdym wydziale uczelni, z wyjątkiem Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych oraz Wydziału Zdrowia i Nauk Medycznych. W badaniach nie uczestniczyli również studenci Wydziału Zamiejscowego w Tychach.

Pierwsze pytanie, które zadaliśmy naszym respondentom dotyczyło źródeł wiedzy o obcokrajowcach. Byliśmy ciekawi skąd polscy i ukraińscy studenci czerpią wiedzę o ich kulturze, historii, czy obyczajach. Interesowało nas również to, czy między polskimi i ukraińskimi studentami istnieją jakieś różnice dotyczące źródeł pozyskiwania wiedzy na temat przedstawicieli obcych kultur i narodowości. Spodziewaliśmy się, że zdecydowana większość ankietowanych wskaże przede wszystkim na środki masowego przekazu oraz bezpośrednie kontakty, jako źródła wiedzy na interesujący nas temat. Rzeczywiście, jeśli chodzi o studentów polskich,

---

<sup>5</sup> Dużą pomoc w organizacji i zrealizowaniu tych badań okazali studenci psychologii, członkowie Koła Naukowego. Jego przewodniczący – Mateusz Gawron - jest autorem jednego z zamieszczonych w tym tomie opracowań poświęconego postawom ksenofobicznym studentów Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Część pytań zawartych w wykorzystanym w badaniu kwestionariuszu ankiety nawiązuje bezpośrednio do pytań zadawanych polskim i ukraińskim respondentom w badaniach nad wzajemnymi stereotypami zrealizowanych przez Instytut Spraw Publicznych i CBOS.

to zdecydowana większość wskazała właśnie środki masowego przekazu (60% badanych) oraz bezpośrednie kontakty z obcokrajowcami (prawie połowa badanych). Dla co trzeciego studenta polskiego takim źródłem są również rozmowy z rodziną i znajomymi mieszkającymi za granicą. Co piąty Polak wskazał również Internet (portale społecznościowe i inne portale tematyczne), jako ważne źródło wiedzy o cudzoziemcach. Dla studentów ukraińskich najważniejszym źródłem wiedzy o obcokrajowcach, w przeciwieństwie do studentów polskich, są jednak bezpośrednie kontakty z nimi (prawie połowa badanych Ukraińców tak sądzi). Środki masowego przekazu dostarczają takiej wiedzy tylko 37% badanych. Zatem źródłem wiedzy o obcokrajowcach dla polskich studentów są przede wszystkim środki masowego przekazu i bezpośrednie kontakty z osobami pochodzącymi z innych krajów, natomiast dla Ukraińców takim źródłem są przede wszystkim bezpośrednie kontakty, a nie informacje zaczerpnięte z prasy, radia, czy telewizji. Szczegółowe rozkłady odpowiedzi na pytanie o źródła wiedzy o obcokrajowcach przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Źródła wiedzy o obcokrajowcach (w procentach\*)

<b>Źródła wiedzy o obcokrajowcach</b>	<b>Studenci polscy</b>	<b>Studenci ukraińscy</b>
Środki masowego przekazu (prasa, radio, telewizja)	60	37
Książki i opracowania naukowe	3	6
Szkoła/uczelnia (podręczniki)	5	14
Rozmowy z rodziną i znajomymi mieszkającymi za granicą	33	25
Rozmowy z osobami, które były za granicą (wycieczka, wczasy)	19	19
Bezpośrednie kontakty z obcokrajowcami	49	46
Portale społecznościowe i inne źródła internetowe (np. portale tematyczne)	20	30
Inne źródła	1	0

\*Procenty nie sumują się do 100, respondenci mogli wybrać więcej niż 1 możliwość.

Źródło: opracowanie własne.

A jak oceniają swoją wiedzę na temat innych narodów studenci polscy i ukraińscy? Jak oceniają swoją wiedzę na temat historii i kultury własnego narodu? To kolejne pytania postawione naszym respondentom. Trudno się dziwić, że najlepsze oceny studenci wystawiali sobie, gdy chodziło o wiedzę na temat ich własnego kraju, choć zauważyć należy, że samoocena Ukraińców jest trochę wyższa niż Polaków; Ukraińcy znają historię i kulturę swojego narodu na 5,34 (najczęściej wystawianą oceną była „szóstka”), Polacy oceniają swoją wiedzę

na 4,69 (najczęściej wystawianą oceną była „piątka”). Polacy znają Ukrainę na 2,69, Ukraińcy Polskę na 3,88. Okazuje się, że (przynajmniej jeśli chodzi o deklarowaną samoocenę), Ukraińcy lepiej znają naszą historię i kulturę, niż my ukraińską. Średnią ocen i najczęściej pojawiające się oceny (modalna) zawarto w tabeli nr 2 (przyjęto szkolną skalę ocen: 1 – ocena niedostateczna, 6 – ocena celująca). Studenci byli przy okazji proszeni o to, by wymienić osoby ze sfery życia publicznego (z dawnej historii, bądź czasów współczesnych), które kojarzą się z naszymi (Polską i Ukrainą) państwami/narodami. Proszono również, by podali jakieś wydarzenia historyczne, które uważają za szczególnie ważne dla naszych państw/narodów. Studenci polscy, jako najbardziej rozpoznawalną osobę, którą należy kojarzyć z Polską, wymieniali Jana Pawła II (wskazało na tę postać 39 osób), w dalszej kolejności Lech Wałęsa (34 wskazania), Józef Piłsudski (31 wskazań), bracia Lech i Jarosław Kaczyńscy (24 wskazania), prezydent Andrzej Duda (17 wskazań), Donald Tusk (12 wskazań), Aleksander Kwaśniewski (10 wskazań). Bronisław Komorowski, Adam Mickiewicz, Władysław Jagiełło, Tadeusz Kościuszko, Adam Małysz i Antoni Macierewicz to postaci, które otrzymały po kilka wskazań. Wśród wymienianych postaci reprezentujących głównie świat polityki, rzadziej kultury, z pojedynczymi wskazaniem znaleźli się Władysław Bartoszewski, Bolesław Chrobry, Edward Gierek, Wojciech Jaruzelski, Adam Darski „Nergal” i piosenkarka Doda. Najważniejsze wydarzenia związane z Polską to, w oczach studentów polskich, przede wszystkim: dość enigmatycznie brzmiące odzyskanie niepodległości (aż 50 wskazań). Druga wojna światowa, Bitwa Warszawska, chrzest Polski, powstanie warszawskie, rozbiory, obalenie komunizmu, uchwalenie Konstytucji 3 Maja i „okrągły” stół otrzymały zdecydowanie mniej wskazań (od kilku do kilkunastu głosów). Wśród wymienianych wydarzeń związanych z Polską znalazł się także wybór Polaka na papieża, organizacja Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku, koniec komunizmu i przewrót majowy, jednak były to pojedyncze wypowiedzi. Ukraina dla polskich studentów to przede wszystkim Julia Tymoszenko (36 wskazań), Petro Poroszenko i Kliczko (bez wskazania, o którego z braci chodzi – po 20 wskazań), a także Wiktor Janukowycz, jak również Stefan Bandera (8 wskazań). Wśród wymienianych przez polskich studentów znanych ukraińskich postaci znalazł się Białorusin Aleksander Łukaszenka, wykładowca Krakowskiej Akademii – Olena Boczarowa, a także Miła Kunis, amerykańska aktorka pochodząca z Ukrainy (pojedyncze wskazania). Ukraina kojarzy się Polakom także z konfliktem ukraińsko-rosyjskim o Krym, z Pomarańczową Rewolucją i Majdanem (od kilkunastu do dwudziestu kilku wskazań), a także z Wielkim Głodem i walką o niepodległość. Rzadziej z rzezią wołyńską i działalnością band Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) – na te fakty wskazywano tylko w kilku przypadkach. Jak łatwo zauważyć – wśród wymienianych przez Polaków postaci i wydarzeń związanych z Ukrainą dominują raczej te nawiązujące do współczesnych wydarzeń, głównie politycznych.

Polska dla studiującej tu młodzieży ukraińskiej to przede wszystkim Adam Mickiewicz (25 wskazań), obecny prezydent Andrzej Duda i były – Lech Wałęsa (po kilkanaście wskazań). Papieża Polaka, jako najbardziej rozpoznawalną polską postać, wymieniło tylko 12 osób, podobnie jak braci Kaczyńskich. Kilka osób wskazało na piłkarza Roberta Lewandowskiego, Mikołaja Kopernika i patrona krakowskiej uczelni – Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Wśród wymienianych przez Ukraińców postaci znaleźli się również: Jan Matejko, Andrzej Wajda, Andrzej Sapkowski, Stanisław Lem i Anna German. Do grona najbardziej rozpoznawalnych Polaków należy też obecny prezydent Krakowa – prof. Jacek Majchrowski. Jako ważne wydarzenia związane z Polską Ukraińcy wymienili przede wszystkim Bitwę Warszawską i powstanie warszawskie (po kilkanaście wskazań). Druga wojna światowa i przyłączenie Polski do Unii Europejskiej uzyskało prawie tyle samo wskazań, co organizacja Euro 2012 (zaledwie po kilka osób wskazało na te wydarzenia). Tylko w jednym przypadku Polskę skojarzono z wyborem Polaka na papieża, eksterminacją Żydów podczas II wojny światowej i uznaniem przez Polskę niepodległości Ukrainy. Wart podkreślenia jest fakt, że Ukraińcy o wiele częściej wymieniali przedstawicieli świata nauki i kultury jako osoby kojarzone przez nich z Polską, niż polityków. Również jeśli chodzi o różnorodność tych postaci, to wskazywali ich o wiele więcej niż Polacy, którzy skupili się przede wszystkim na politykach właśnie. Najważniejszą postacią dla Ukraińców kojarzoną z ich państwem jest Taras Szewczenko, poeta i malarz, twórca ukraińskiej literatury narodowej. To właśnie jego wiersze deklamowali uczestnicy kijowskiego Majdanu; to w tych wierszach szukali odpowiedzi na najważniejsze dla siebie pytania<sup>6</sup> (najwięcej, bo aż 56 osób wskazało na tę postać). Znacznie mniej głosów uzyskali inni politycy – Kliczko i Poroszenko (po 21 wskazań), Janukowycz (17 wskazań), Chmielnicki (16 wskazań). Tylko kilka osób wymieniło takie postaci jak Bandera, hetman Iwan Mazepa (żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku), a także Jacek Janczeniuk i Juszczenko. Julia Tymoszenko nie cieszy się taką popularnością wśród studentów ukraińskich, jak polskich; tylko 4 ukraińskich studentów uznało, że może być ona ważną postacią życia publicznego na Ukrainie. W tej sytuacji nie może budzić zdziwienia fakt, że najważniejsze wydarzenia, które Ukraińcy kojarzą z własnym krajem to przede wszystkim Majdan (30 wskazań), uzyskanie niepodległości (24 wskazania) i Pomarańczowa Rewolucja (10 wskazań). Drugą wojnę światową, Wielki Głód, czy też wybuch elektrowni jądrowej w Czarnobylu oraz działalność UPA wskazały tylko pojedyncze osoby.

---

<sup>6</sup> *Taras Szewczenko – patron ukraińskich protestów*, <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1069516,Taras-Szewczenko-%E2%80%93-patron-ukrainskich-protestow> [dostęp: 15.12.2015].

Tabela 2. Samoocena wiedzy o poszczególnych narodach

Nazwa narodu	Studenci polscy		Studenci ukraińscy	
	Średnia ocena	Modalna	Średnia ocena	Modalna
Polacy	4,69	5	3,88	4
Niemcy	2,98	3	3,12	3
Francuzi	2,60	3	2,71	2
Amerykanie (USA)	3,42	4	3,65	3
Rosjanie	2,86	3	4,30	5
Ukraińcy	2,69	2	5,34	6
Żydzi	2,60	2	2,73	1

Źródło: opracowanie własne.

Kolejne pytania krótkiej ankiety dotyczyły stereotypu i autostereotypu Polaka i Ukraińca. Jaki jest typowy Polak? Czy i jak różni się od stereotypu typowego Ukraińca? Na ile stereotyp pokrywa się z autostereotypem (zazwyczaj korzystniejszym), a na ile to postrzeganie jest odmienne? I tak, typowy Polak w oczach polskich studentów jest przede wszystkim religijny i towarzyski. Trudno odmówić mu wrażliwości i inteligencji. Jest pracowity, przedsiębiorczy i gościnnie. Z pewnością nie jest tolerancyjny – tego zdania było 66% badanych. Prawie tyle samo badanych (61%) nie mogło się zdecydować, czy Polacy są uczciwi, a prawie połowa z nich nie potrafiła określić, czy są dobrze zorganizowani i skromni. Również prawie połowa polskich studentów Krakowskiej Akademii twierdzi, że Polacy są otwarci na innych ludzi i nieco ponad połowa uważa Polaków za oszczędnych i kreatywnych. Łatwo zauważyć, że własny wizerunek Polaków jest znacznie lepiej określony niż stereotyp Ukraińca (tabela nr 4). W przypadku prawie wszystkich wymienionych w tabeli charakterystyk (cech), najczęściej wybieraną wartością był środek skali (odsetek wskazań wahał się od 30% do 58%). Przeszło połowa badanych (53%) jest skłonna przyznać, że typowy Ukraińca jest otwarty na ludzi, prawie połowa (49%) twierdzi, że jest gościnnie, a 55% uważa Ukraińców za towarzyskich. Prawie co trzeci badany sądzi, że Ukraińcy są raczej zarozumiali i dokładnie tyle samo uznaje ich za mało przedsiębiorczych oraz niezdyscyplinowanych. Joanna Konieczna-Sałamatina, relacjonując wyniki badań sprzed kilkunastu lat, dotyczące wzajemnego polsko-ukraińskiego wizerunku, zauważyła, że na stereotyp Ukraińca miały wpływać bezpośrednie kontakty z przedstawicielami tego narodu. Respondenci, którzy mieli kontakty z Ukraińcami, znacznie rzadziej niż pozostali wskazywali środek skali przy wszystkich cechach, o które byli pytani. W ich oczach wizerunek typowego Ukraińca miał nieco więcej pozytywnych rysów niż w oczach osób, które



nigdy nie spotkały się z mieszkańcami Ukrainy<sup>7</sup>. Mimo bezpośrednich kontaktów ze studentami ukraińskimi, polscy studenci nie byli w stanie dokonać dokładnej charakterystyki typowego Ukraińca (często wybierany środek skali), choć byli skłonni przypisać im takie cechy jak towarzyskość, gościnność i otwartość na innych ludzi, tak pomocne w budowaniu więzi między narodami. Jak należało przypuszczać, Polacy mają dość wysokie mniemanie o sobie. W zasadzie jedyną negatywną cechą, która sobie przypisują jest nietolerancja (lista zawierała tylko kilkanaście cech; nie uwzględniono w niej z różnych przyczyn między innymi takiej cechy jak skłonność do nadużywania alkoholu – tradycyjnie uznawanej za typowo polską). Skoro tak, to może ona utrudnić proces integracji obu środowisk, polskiego i ukraińskiego, w badanej uczelni.

Tabela 3. Wizerunek typowego Polaka w opinii polskich studentów (w procentach wskazań)

	Pozycja na skali					
	1	2	3	4	5	
pracowity	28	34	29	8	1	leniwy
towarzyski	27	42	20	10	1	nietowarzyski
wrażliwy	5	35	43	16	1	niewrażliwy
inteligentny	14	42	37	6	1	mało inteligentny
skromny	3	18	47	26	6	zarozumiały
tolerancyjny	1	10	23	48	18	nietolerancyjny
religijny	23	44	19	11	3	niereligijny
uczciwy	1	22	61	13	3	nieuczciwy
przedsiębiorczy	18	48	24	10	0	mało przedsiębiorczy
gościnny	39	32	17	10	2	niegościnny
oszczędny	13	39	35	11	2	rozzutny
wykształcony	9	43	40	7	1	niewykształcony
kreatywny	17	39	34	9	1	pozbawiony fantazji
dobrze zorganizowany	7	37	46	9	1	źle zorganizowany
zdyscyplinowany	7	30	43	19	1	niezdyscyplinowany
otwarty na ludzi	15	33	35	16	1	zamknięty w sobie

Źródło: opracowanie własne.

<sup>7</sup> J. Konieczna, *Polska – Ukraina. Wzajemny wizerunek*, [w:] *Obraz Polski i Polaków w Europie*, red. L. Kolarska-Bobińska, Warszawa 2003, s. 301.



Tabela 4. Wizerunek typowego Ukraińca w opinii polskich studentów (w procentach wskazań)

	Pozycja na skali					
	1	2	3	4	5	
pracowity	11	24	39	19	7	leniwy
towarzyski	12	43	30	11	4	nietowarzyski
wrażliwy	4	24	55	14	3	niewrażliwy
inteligentny	2	29	43	21	5	mało inteligentny
skromny	6	29	35	20	10	zarozumiały
tolerancyjny	6	27	44	17	6	nietolerancyjny
religijny	8	34	45	11	2	niereligijny
uczciwy	5	24	56	9	6	nieuczciwy
przedsiębiorczy	3	13	54	26	4	mało przedsiębiorczy
gościnny	11	38	39	11	1	niegościnny
oszczędny	10	27	39	18	6	rozrzutny
wykształcony	2	22	42	27	7	niewykształcony
kreatywny	3	23	58	14	2	pozbawiony fantazji
dobrze zorganizowany	4	25	47	22	2	źle zorganizowany
zdyscyplinowany	7	18	41	26	8	niezdyscyplinowany
otwarty na ludzi	11	42	34	12	1	zamknięty w sobie

Źródło: opracowanie własne.

A jaki jest autostereotyp Ukraińca? Jakie cechy studenci ukraińscy przypisują Polakom? To kolejne pytania ankiety, które zadaliśmy naszym, tym razem ukraińskim, respondentom. Typowy Ukrainiec charakteryzuje się zestawem kilku ważnych cech: jest gościnny (91% wskazań), otwarty na ludzi (85% wskazań) i towarzyski (84%). Cechuje go także pracowitość, tolerancja i religijność. Ponad połowa badanej młodzieży ukraińskiej stwierdziła, że Ukraińcy są uczciwi (56%) i wykształceni (51%). Oczywiście, nie brak im również kreatywności (63% wskazań). Spośród cech negatywnych, które ewentualnie byłiby skłonni przypisać przedstawicielom swojego narodu, najczęściej wymieniali niezdyscyplinowanie, zarozumiałość i niski poziom przedsiębiorczości, choć wskazania tych cech w żadnym przypadku nie przekroczyły 20%. Polacy dla studiującej w Krakowskiej Akademii młodzieży ukraińskiej to przede wszystkim ludzie religijni i otwarci na innych. Za pracowitych uznaje nas 41% badanych Ukraińców

(tymczasem tę cechę – pracowitość – przypisuje sobie prawie 90% badanej młodzieży ukraińskiej). Niewrażliwi, zarozumiali i pozbawieni fantazji – to najczęściej wskazywane przez młodych Ukraińców negatywne cechy typowego Polaka, choć i tu odsetek wskazań w poszczególnych przypadkach rzadko przekraczał 20%. Warto przy okazji odnotowania jest fakt, że na takie cechy przypisywane Polakom, jak inteligencja, uczciwość, gościnność, przedsiębiorczość, oszczędność i zdyscyplinowanie wskazywał w zasadzie co drugi badany student ukraiński. Jak widać z powyższego, studenci ukraińscy mają lepszą, bardziej zdecydowaną opinię o Polakach, niż Polacy o Ukraińcach. Szczegółowe dane dotyczące wizerunku typowego Ukraińca i Polaka w opinii studentów ukraińskich zawiera tabela nr 5 i 6.

Tabela 5. Wizerunek typowego Ukraińca w opinii ukraińskich studentów (w procentach wskazań)

	Pozycja na skali					
	1	2	3	4	5	
pracowity	45	34	17	4	0	leniwy
towarzyski	43	41	11	2	3	nietowarzyski
wrażliwy	10	25	55	10	0	niewrażliwy
inteligentny	11	35	46	7	1	mało inteligentny
skromny	8	23	50	17	2	zarozumiały
tolerancyjny	14	38	36	11	1	nietolerancyjny
religijny	20	34	32	11	3	niereligijny
uczciwy	9	47	42	1	1	nieuczciwy
przedsiębiorczy	16	27	45	10	2	mało przedsiębiorczy
gościnny	60	31	5	3	1	niegościnny
oszczędny	18	30	40	11	1	rozrzutny
wykształcony	14	37	44	4	1	niewykształcony
kreatywny	27	36	30	6	1	pozbawiony fantazji
dobrze zorganizowany	18	25	48	6	3	źle zorganizowany
zdyscyplinowany	11	26	44	18	1	niezdyscyplinowany
otwarty na ludzi	52	33	13	2	0	zamknięty w sobie

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 6. Wizerunek typowego Polaka w opinii ukraińskich studentów  
(w procentach wskazań)

	Pozycja na skali					
	1	2	3	4	5	
pracowity	10	31	42	14	3	leniwy
towarzyski	30	30	28	10	2	nietowarzyski
wrażliwy	0	22	55	19	4	niewrażliwy
inteligentny	15	41	36	7	1	mało inteligentny
skromny	6	29	40	23	2	zarozumiały
tolerancyjny	15	32	37	14	2	nietolerancyjny
religijny	49	29	15	6	1	niereligijny
uczciwy	11	40	40	8	1	nieuczciwy
przedsiębiorczy	15	41	38	5	1	mało przedsiębiorczy
gościnnie	29	33	28	8	2	niegościnnie
oszczędny	20	32	37	9	2	rozrzutny
wykształcony	5	45	42	8	0	niewykształcony
kreatywny	7	37	40	15	1	pozbawiony fantazji
dobrze zorganizowany	13	38	40	8	1	źle zorganizowany
zdyscyplinowany	12	40	35	11	2	niezdyscyplinowany
otwarty na ludzi	29	40	19	10	2	zamknięty w sobie

Źródło: opracowanie własne.

Realizując nasze badania, poszukiwaliśmy również odpowiedzi na pytanie o poczucie dystansu polskich studentów wobec Ukraińców i ukraińskich wobec Polaków. Wykorzystaliśmy w tym celu, podobnie jak czyni to w swoich badaniach Instytut Spraw Publicznych, zmodyfikowaną skalę Bogardusa. Okazało się, że zdecydowana większość (91%) polskich studentów nie widzi przeszkód, by Ukrainiec odwiedzał Polskę jako turysta. Prawie 3/4 badanych zgadza się na pracę razem z Ukraińcem, tyle samo osób twierdzi, że Ukrainiec może być najbliższym sąsiadem, a także wejść do grona bliskich znajomych. Spore obawy polskich respondentów budzi możliwość zamieszkania Ukraińca na stałe w Polsce – nie zgadza się na to co drugi badany, podobnie jak co drugi badany nie wyraża zgody na to, by Ukrainiec otrzymał polskie obywatelstwo. Polscy studenci raczej nie chcą też, by Ukrainiec stał się członkiem najbliższej rodziny, choć zauważyć należy, że odsetek przeciwników np. małżeństw mieszanych wynosi tylko 37%. Najmniej badanych młodych Polaków (36%) chciałoby, żeby Ukrainiec kierował firmą, w której pracują, bądź był ich bezpośrednim przełożonym. Jak należało się spodziewać (mając na uwadze odpowiedzi na poprzednie pytania ankiety)

poziom dystansu młodych Ukraińców wobec Polaków okazał się zdecydowanie mniejszy niż ten charakteryzujący polskich studentów pytanych o dystans wobec Ukraińców. Zdecydowana większość badanych Ukraińców nie ma nic przeciwko temu, by Polacy odwiedzali Ukrainę jako turyści, pracowali razem z nimi i byli najbliższymi sąsiadami. Są o wiele bardziej otwarci na kontakty towarzyskie niż Polacy – 84% Ukraińców zgadza się na to, by Polacy należeli do grona ich bliskich znajomych, a prawie 2/3 zgadza się na to, aby Polak stał się członkiem najbliższej rodziny. Największy opór studentów ukraińskich budziła możliwość posiadania w miejscu pracy szefa – Polaka; prawie co trzeci badany nie chciałby tego. W pewnym sensie pod tym względem jesteśmy do siebie podobni. Rozkłady odpowiedzi na pytania dotyczące poziomu dystansu zawierają tabele nr 7 i 8.

Tabela 7. Poziom dystansu studentów polskich wobec Ukraińców (w procentach)

<b>Czy zgodził(a)by się Pan(i), aby Ukrainiec</b>	<b>Tak</b>	<b>Nie</b>	<b>Trudno powiedzieć</b>
odwiedził Polskę jako turysta?	91	8	1
zamieszkał w Polsce na stałe?	55	36	9
otrzymał polskie obywatelstwo?	40	47	13
pracował razem z Panią/Panem?	73	19	8
był najbliższym sąsiadem?	73	19	8
kierował firmą, w której Pan(i) pracuje?	36	52	12
wszedł do grona bliskich znajomych?	72	19	9
stał się członkiem najbliższej rodziny?	47	37	16

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 8. Poziom dystansu studentów ukraińskich wobec Polaków (w procentach)

<b>Czy zgodził(a)by się Pan(i), aby Polak</b>	<b>Tak</b>	<b>Nie</b>	<b>Trudno powiedzieć</b>
odwiedził Ukrainę jako turysta?	96	4	0
zamieszkał na Ukrainie na stałe?	82	17	1
otrzymał ukraińskie obywatelstwo?	70	26	4
pracował razem z Panią/Panem?	91	7	2
był najbliższym sąsiadem?	91	9	0
kierował firmą, w której Pan(i) pracuje?	66	29	5
wszedł do grona bliskich znajomych?	84	13	3
stał się członkiem najbliższej rodziny?	67	27	6

Źródło: opracowanie własne.

Ukraina to dla polskich studentów kraj, w którym panuje korupcja, politycy są niekompetentni, biurokracja utrudnia załatwienie najprostszych spraw, a organizacja pracy nie należy do najlepszych. Prawie połowa badanych kojarzy Ukrainę z wysokim poziomem przestępczości, a 56% twierdzi, że nie respektuje się w tym kraju swobód obywatelskich. Co trzeci badany młody Polak sądzi, że Ukraina to miejsce, gdzie nie lubią cudzoziemców, choć prawie tyle samo twierdzi, że to nieprawda. Ukraina jawi się również jako kraj, gdzie nie funkcjonuje gospodarka rynkowa i w związku z tym trudno oczekiwać tu szybkiego wzrostu gospodarczego. Zupełnie inny jest obraz Polski „noszony w głowie” studenta ukraińskiego. Polska to dla nich kraj, gdzie respektuje się swobody obywatelskie, istnieje dobra organizacja pracy; kojarzy się również z funkcjonowaniem gospodarki rynkowej i szybkim wzrostem ekonomicznym. I tylko co piąty badany uważa, że Polska to kraj, gdzie nie lubi się cudzoziemców. Ten pozytywny w sumie obraz Polski ma jednak pewną rysę. Otóż ukraińska młodzież uważa (44% badanych), że biurokracja w Polsce może utrudniać załatwienie nawet najprostszych spraw, a co trzeci badany sądzi, że w Polsce panuje jednak korupcja i jest wysoki poziom przestępczości. Zatem Polska jawi się młodym Ukraińcom głównie jako nowoczesny, wysoko rozwinięty kraj, w którym respektuje się swobody obywatelskie; kraj o utrwalonej już demokracji i z dużą potencją do dalszego rozwoju. Być może jest to jeden z powodów, dla których młodzi Ukraińcy tak często wybierają Polskę jako kraj kształcenia na wyższym, akademickim poziomie i być może również kraj osiedlenia na stałe. Opinie studentów polskich o Ukrainie i ukraińskich o Polsce zawierają tabele nr 9 i 10.

Tabela 9. Opinie studentów polskich o Ukrainie (w procentach)

	<b>Tak</b>	<b>Nie</b>	<b>Nie wiem</b>
Ukraina to kraj, w którym nie lubią cudzoziemców	33	30	37
Funkcjonuje gospodarka rynkowa, podobnie jak na zachodzie Europy	11	67	22
Jest wysoki poziom przestępczości	48	26	26
Respektuje się swobody obywatelskie	22	56	22
Politycy są niekompetentni	70	10	20
Istnieje system parlamentarny podobnie jak na Zachodzie	28	44	28
Panuje korupcja	82	5	13
Istnieje dobra organizacja pracy	11	64	25
Biurokracja utrudnia załatwienie najprostszych spraw	60	10	30
Jest szybki wzrost gospodarczy	9	68	23

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 10. Opinie studentów ukraińskich o Polsce (w procentach)

	Tak	Nie	Nie wiem
Polska to kraj, w którym nie lubią cudzoziemców	22	71	7
Funkcjonuje gospodarka rynkowa, podobnie jak na zachodzie Europy	67	27	6
Jest wysoki poziom przestępczości	31	58	11
Respektuje się swobody obywatelskie	80	15	5
Politycy są niekompetentni	28	58	14
Istnieje system parlamentarny podobnie jak na Zachodzie	65	22	13
Panuje korupcja	33	59	8
Istnieje dobra organizacja pracy	69	26	5
Biurokracja utrudnia załatwienie najprostszycich spraw	44	40	16
Jest szybki wzrost gospodarczy	63	28	9

Źródło: opracowanie własne.

Jak zauważa Joanna Konieczna-Sałamatin, zarówno polscy, jak i ukraińscy przedstawiciele obozów rządzących, przywiązują obecnie o wiele większą wagę do polityki historycznej, niż miało to miejsce jeszcze kilkanaście lat wcześniej. Jest to jeden z powodów, dla których kwestia pojednania między obu narodami była przedmiotem dość regularnych badań, głównie realizowanych w Polsce, a na Ukrainie pojawiała się w sondażach inicjowanych i finansowanych przez polskie instytucje<sup>8</sup>. Fakt, że Ukraińcy, mimo podobnego jak Polacy przywiązania do polityki historycznej, rzadziej tego typu badania organizowali wynika, twierdzi Konieczna-Sałamatin, z tego, że Polacy są po prostu głębiej „zanurzeni” w przeszłości niż Ukraińcy. Kwestia pojednania polsko-ukraińskiego pojawia się w badaniach socjologicznych od roku 1997. Odsetek Polaków twierdzących, że takie pojednanie jest możliwe wynosił wtedy 58%. Rok później podobną opinie wyrażało 48% badanych (spadek o 10%), ale już od 1999 roku odsetek ten stale rośnie. W 2000 roku 60% Polaków uznało, że pojednanie jest możliwe, a w 2014 roku tego zdania było już 2/3 badanych (67%)<sup>9</sup>. Jak na tym tle wyglądają postawy ankietowanych studentów wobec możliwości pojednania? To kolejne z serii pytania zadane naszym respondentom. Analizując dane zawarte w tabeli nr 11 należy stwierdzić, że odsetek studentów twierdzących, że pojednanie jest możliwe jest o wiele mniejszy niż ten, który charakteryzuje badanych przez Instytut Spraw Publicznych Polaków w 2014 roku. Tylko 40% polskich studentów jest tego zdania (podobnie jak 41% badanych studentów ukraińskich). Co piąty polski student Krakowskiej Akademii i 22% studentów ukraińskich jest odmiennego zdania i twierdzi, że pojednanie między naszymi narodami nie jest możliwe. Zwraca

<sup>8</sup> J. Konieczna-Sałamatin, *Kontakty polsko-ukraińskie a zmiany wzajemnego postrzegania Polaków i Ukraińców*, artykuł zawarty w niniejszym tomie.

<sup>9</sup> *Ibidem*; J. Konieczna, *op. cit.*, s. 304.

również uwagę wysoki odsetek studentów, zarówno polskich, jak i ukraińskich, którym trudno było dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie o możliwość pojednania. Zapytaliśmy przy okazji o przyczyny braku możliwości pojednania, zakładając, że zdania polskich i ukraińskich studentów będą się w tej kwestii zdecydowanie różniły (choćby ze względu na wspomniane wcześniej głębsze zanurzenie Polaków w przeszłości/historii w przeciwieństwie do Ukraińców). Rzeczywiście, polscy studenci, którzy nie widzą możliwości pojednania, wskazywali na historię i konflikty między naszymi narodami jako główny powód tego stanu rzeczy, natomiast studenci ukraińscy przyczynę upatrywali w charakterze narodowym obu nacji, choć i ta przyczyna była dość często wskazywana jako ważna przez polskich studentów. Wart podkreślenia jest fakt, że spora część ankietowanych Polaków (prawie 70%) twierdzi, że pojednanie utrudnia wrogi nastawienie Ukraińców do Polaków, gdy tymczasem o wrogim nastawieniu Polaków do Ukraińców wspomniał tylko co dziesiąty badany student ukraiński. Zatem, mimo że odsetek polskich studentów, twierdzących, że pojednanie jest możliwe, jest o wiele mniejszy niż w przypadku badań prowadzonych na ten temat przez CBOS i Instytut Spraw Publicznych, to potwierdziło się nasze przypuszczenie – polscy studenci Krakowskiej Akademii większą wagę przywiązują do powodów tkwiących w historii obu narodów uniemożliwiających to pojednanie, niż ma to miejsce w przypadku studentów ukraińskich.

Tabela 11. Opinia studentów o możliwości całkowitego pojednania polsko-ukraińskiego (w procentach)

	<b>możliwe</b>	<b>niemożliwe</b>	<b>trudno powiedzieć</b>
Studenci polscy	40	20	40
Studenci ukraińscy	41	22	37

Źródło: opracowanie własne.

### **Studenci polscy o swoich ukraińskich koleżankach i kolegach. Wyniki badań jakościowych**

W celu pogłębienia interpretacji uzyskanych wyników badań ilościowych, w drugiej części zaplanowanego projektu zrealizowano również 6 dyskusji grupowych, w których wzięło udział łącznie 70 osób – polskich studentów psychologii, dziennikarstwa, zarządzania i bezpieczeństwa wewnętrznego. Dyskusja koncentrowała się wokół następujących problemów:

1. Jakie emocje, skojarzenia, kwestie wiążą się dla studentów z Ukrainą? Jak wygląda „obraz Ukrainy noszony przez nich w głowie”?



2. Czy studentom naszej Uczelni udało się nawiązać jakiś bliższy kontakt ze studentami ukraińskimi (bardziej przyjacielski)? Jeśli tak, to jak wygląda ta relacja?
3. Co studenci Krakowskiej Akademii sądzą na temat obecności studentów z Ukrainy w naszej Uczelni?
4. Czy osoby z Ukrainy, które studiują w naszej Uczelni są zintegrowane z osobami z Polski? Co można zrobić, aby tę integrację wzmocnić?

Na zakończenie każdej dyskusji jej uczestnicy zostali poproszeni o zapisanie na przygotowanych wcześniej kartkach najważniejszych według nich kwestii związanych z poruszonymi w trakcie dyskusji problemami.

Ukraina, dla studentów Krakowskiej Akademii, to przede wszystkim biedny kraj i naród: *Ukraina to nieznaną łód, to skandaliczna bieda połączona z chaosem. Ukraina kojarzy mi się z bałaganem, niechlujstwem i biedą. Ukraina to biedny kraj – są w ciężkiej sytuacji materialnej i politycznej, bieda jak u nas, biedny kraj na wschodzie Europy.* To tylko niewielka część skojarzeń spośród tych, które jednoznacznie definiowały Ukrainę, jako kraj gdzie dominuje bieda i chaos. Sporo uczestników dyskusji zwracając uwagę na biedę, jako cechę charakterystyczną Ukrainy zauważyło jednak, że Ukraina to też kraj licznych kontrastów: *Ukraina to chaos, niby wielka bieda, ale każdy znajdujący się w Polsce ubrany jest perfekcyjnie, wygląda bogato i modnie. Ukraina to bardzo podzielony kraj – na zamożnych i biednych, to społeczeństwo zarozumiałe. Ukraina kojarzy się z dużą skrajnością jakości życia mieszkańców – są albo bardzo bogaci, albo skrajnie biedni. Z Ukrainą kojarzą mi się ogromne rozbieżności pomiędzy warstwami społecznymi, to piękny kraj, kraj Słowian, z którym kojarzy się korupcja, bieda, a z drugiej strony bogactwo i przepych.* Duża część wypowiedzi uczestników dyskusji dotyczyła polityki i konfliktu rosyjsko-ukraińskiego: *Ukraina to kraj skrajnych poglądów politycznych – jedni walczą o wolność, inni są obojętni. Już raz wywalczyli wolność, żeby to znowu schrzanić i znow się bić o to samo. Ukraina to kraj rewolucjonistów. Ukraina to ludzie, którzy chcą zmian, a którym się to utrudnia. Ukraina to burzliwa polityka, to chora polityka, kojarzy mi się z krajem gdzie obserwuje się zbyt duże wpływy rosyjskie. Ukraina to kraj z problemami politycznymi. Ukraina to kraj, którym rządzi tyran, a nie człowiek, nie dzieje się tam zbyt dobrze. Ukraina to kraj pogrążony w wojnie. Aktualnie uchodzi za naszego przyjaciela, po pomarańczowej rewolucji. Jest to jeszcze zbyt dziki europejski kraj, by być w UE, stan wiecznej wojny z Rosją, co wcześniej, czy później odbije się na nas wszystkich.* W wypowiedziach nie zabrakło także odniesień do burzliwej historii wzajemnych, polsko-ukraińskich, stosunków: *dobrze wiem co to UPA i co robiło z Polakami. A dla Ukraińców to bohaterzy narodowi. Należy tępić Ukrainę za rzeź na Wołyniu, żadnej pomocy dla Ukrainy, choć stanowiły zaledwie marginalną część wypowiedzi.* Polscy studenci stwierdzili również, że Ukraina to kraj mający swoje zamknięte zasady – *moje jest dobre i już, jednak bardzo dużo przeszedł i dlatego należy współczuć Ukraińcom, ponieważ*

to *biedni i mili ludzie*. Nie jest to jedyny powód sympatii Polaków w stosunku do naszego wschodniego sąsiada – *to piękny niebiesko-żółty kraj, który produkuje piękne dziewczyny, Ukraina kojarzy mi się ciepło i sympatycznie ze względu na znajomość z płcią piękną. Mają piękny język, Ukraińcy są niezwykle przyjaźni wobec Polaków kiedy jesteśmy na ich terenie. Ukraina to piękny kraj ściśle związany z Polską*. Prócz wypowiedzi tego typu, zdarzyły się i takie: *Oburza mnie zachowanie Ukraińców w polskich kurortach narciarskich, Ukrainiec w Polsce kojarzy mi się z szemranymi interesami, przez media, które na okrągło pokazywały wojnę ukraińsko-rosyjską już mam dość tego słuchania o tym, każdy ma swoje problemy, osobiście nie mam nic przeciwko ludziom stamtąd, ale wykorzystują okazję niestabilności swojego kraju i masowo sprowadzają się do Polski, co jest już pewnym problemem*, jednak, jak zauważył student dziennikarstwa, Ukraina to kraj, który boryka się z problemami, jako państwo sąsiadujące jesteśmy w obowiązku im pomagać, nie znaczy to jednak, że mamy tym żyć, że w każdych wiadomościach (telewizyjnych i prasowych) trzeba o nich mówić.

Mimo kilkuletniej już obecności studentów z Ukrainy w Krakowskiej Akademii, prawie żadnej osobie uczestniczącej w tych dyskusjach nie udało się nawiązać bliższego, przyjacielskiego kontaktu z kimś spośród młodych Ukraińców, mimo że, jak zauważyła jedna z dyskutujących studentek, *Trudno nie zetknąć się z Ukraińcami na naszej uczelni, bo zaraz będą tworzyć większość, są wprowadzane już przedmioty z nazwą ich kraju, jeszcze trochę i będzie to ukraińska Akademia im. Frycza*. A na pytanie czy możliwa jest bliska relacja z nimi twierdzi, że: *Nie da się z nimi nawiązać relacji, trzymają się wśród swoich i zaczynają się czuć jak u siebie. To oni mają się dostosować do nas, a nie my do nich*. Potwierdza te słowa inna osoba: *Zauważalna jest bariera pomiędzy studentami z Polski i Ukrainy, raczej trzymają się ze sobą*. Ktoś inny dodaje, że z powodu zbyt dużej liczby studiującej młodzieży z Ukrainy, można się tu, w Krakowskiej Akademii, będąc Polakiem, poczuć jak mniejszość narodowa. Dyskutujący zwracali także uwagę, że zdarza się nawet, że studenci polscy i ukraińscy nie rozmawiają ze sobą, mimo studiowania na jednym kierunku, czy wręcz roku. Jak zauważyła studentka dziennikarstwa: *Spotkałam się z wieloma Ukraińcami, ale nawiązałam jakąś bliższą znajomość tylko z trzema osobami. Dwie dziewczyny były na moim roku (tylko jedna się z nami jako tako integrowała), a trzecia była moją współlokatorką. Cała reszta nie chciała z Polakami rozmawiać bezczelnie twierdząc, że to my nie chcemy integrować się z nimi*. Niektórzy usprawiedliwiają swoją niechęć w stosunku do studentów z Ukrainy przytaczali własne, czasem przykre, doświadczenia wyniesione z kontaktów z nimi: *Nie jestem tolerancyjną osobą co do Ukraińców. Mieszkałam cały rok z dziewczyną z Ukrainy. W akademiku, który w 70% był wypełniony Ukraińcami. Gdy oni przyszli na naszą uczelnię, mieli 2 lata mniej niż my. W akademiku zachowywali się jak zwierzęta, np. zatykali prysznicze prezerwatywami, niszczyli obrazy, nie szanowali ciszy nocnej, przez nich cały akademik, w tym Polacy, musiał składać się, by pokryć szkody*.

*Dziewczyna z Ukrainy, z którą mieszkalam podkradala mi jedzenie, kosmetyki i ubrania bez pytania. Nie szanowala moich rzeczy, np. dywanu, po którym chodzila w butach. Gdy prosilam, by tego nie robila, to przypalila go niedopałkami papierosów (studentka psychologii), czy też: Mam z nimi styczność na korytarzu uczelni: są bardzo głośni, niewychowani, rozpychają się na korytarzu, chodzą grupami, przebywają tylko w swoim towarzystwie (studentka zarządzania) oraz: Na uczelni dominuje język obcy. Trudno się z nimi porozumieć. Są bardzo głośni na korytarzach, w tramwajach, są niekulturalni i aroganccy. Nie okazują szacunku, np. przepychają się w drzwiach. Nie szanują podstawowych zasad społecznych, nie ustępują miejsca starszym – nagminnie, nigdy z grzeczności nie przepuszczą w drzwiach, są bardzo roszczeniowi, Studiują w Polsce coraz bardziej prestiżowe kierunki zajmując deficytowe miejsca pracy dla tutejszych studentów (student dziennikarstwa). Jako powód niechęci do zawierania bliższej znajomości z Ukraińcami podawano też fakt, że często zdarzało się, że osoby z Ukrainy przechwalały się, że studiują za mniejszą kwotą niż polscy studenci, a także to, że wydaje im się, że są słabsi, więc mogą więcej, dlatego mogą wejść np. bez kolejki do dziekanatu. I że przecież mogą studiować w Kijowie, nie muszą w Polsce. Oczywiście, w dyskusjach wskazywano także i na to, że pojedynczym osobom udało się jednak nawiązać sympatyczną relację z ukraińskimi studentami: Studiowałem na roku ze studentami z Ukrainy. Bliskich relacji nie nawiązałem, aczkolwiek te, które były, były wystarczająco sympatyczne i koleżeńskie; Potrafię się z nimi porozumieć bez złych emocji, ale nie potrafię zawrzeć głębszej relacji; Relacja koleżeńska, ale bez nawiązywania głębszych więzi; Udało mi się nawiązać kontakt z koleżanką z roku: była bardzo miła. Wśród odpowiedzi na pytanie o to, czy udało się nawiązać jakąś głębszą więź z ukraińskimi studentami uczelni dominowały jednak odpowiedzi krótkie, zdawkowe, typu: Mam z nimi wyłącznie kontakt na uczelni, znajomi z roku; Nie miałam okazji ich bliżej poznać; Nie było chęci poznania ze strony studentki z Ukrainy; Nie udało mi się nawiązać relacji oprócz przywitania i pozdrowień; Oni trzymają się raczej ze sobą, zupełnie jak my; Nie rozmawiamy ze sobą; Owszem, spotkałam na terenie kampusu, ale nie miałam okazji porozmawiać; Nie czułam chęci nawiązania bliższego kontaktu.*

A co studenci Krakowskiej Akademii sądzą na temat obecności studentów z Ukrainy w naszej Uczelni? To kolejne pytanie, wokół którego ogniskowały się poszczególne dyskusje. Oddajmy głos polskim studentom: *W ciągu tych trzech lat studiów zauważyłam coraz większy wzrost Ukraińców na naszej uczelni. Z jednej strony mi to nie przeszkadza, bo każdy jest człowiekiem, a człowieka trzeba szanować. Natomiast z drugiej strony denerwuje mnie ich typowo dziecinne zachowanie, narzekanie – jaka u nich bieda, a większość z nich trzyma w rękach najdroższe telefony, ubrani w firmowe ubrania, co u nas w Polsce nie jeden Polak mógłby sobie pomarzyć. Przebywając na uczelni, czuję się jakbym to ja studiowała na Ukrainie, a nie Ukraińcy u nas w Polsce. Wszędzie ich pełno. Podkreślano w dyskusji nie tylko to, że niektórzy z nich chwalą się swoim bogactwem*

– jakby wbrew temu, co powszechnie się sądzi na temat tragicznych warunków ekonomicznych Ukrainy; to jeszcze, jako jeden z najważniejszych problemów, wskazywano bardzo słabą znajomość języka polskiego utrudniającą jakąkolwiek komunikację i fakt, że jest ich po prostu za dużo: *Uwierają się nieadekwatnie do uczelni, często gorsząc innych studentów. Powinni uczyć się języka polskiego, ponieważ są w Polsce, taki język tu obowiązuje. Zajmują cały akademik naszej uczelni, przez co nie ma miejsca dla polskich studentów; Czują się jak mniejszość narodowa, co jest zabawnym aspektem. Jest ich zdecydowanie za dużo; Za dużo tych studentów; Czują się jakbym był na Ukrainie; Są tu niepotrzebni. To polska uczelnia. Za pewno się tu czują; Powinni wrócić na Ukrainę. Ukrainiec nie jest moim bratem; Odczuwam nieprzyjemne emocje w związku ze studentami z Ukrainy. Niestety. Rozumiem jednak, że jako mniejszość muszą się jednaczyć i „wybić”, choć robią to zbyt natarczywie; W każdym miejscu tej szkoły słyhać obcy język. Jeśli jestem sama, to sprawiają, że czują się samotna; Wygląda to trochę jak chęć pozyskania przychodów, w ogóle uczelnia zaczyna wyglądać jak jedna wielka firma; Ilość jest zdecydowanie przesadzona. Sprowadza się to do tego, że studenci z Ukrainy tworzą kompletnie inną zamkniętą społeczność, co nie sprzyja pozytywnej atmosferze; Uczelnia dostosowuje się do ich obecności bardziej niż do Polaków. Ogłoszenia na korytarzach są dwujęzyczne, dodatkowo kpiną jest, że płacą mniej od nas, mają więcej przywilejów; Wydaje im się, że kasa rodziców zastąpi im kulturę. Jak widać, pojawiły się głosy wskazujące na aspekt finansowy ich obecności w murach Krakowskiej Akademii – im więcej studentów z Ukrainy, tym większe dochody uczelni, choć, jak zauważyły niektóre dyskutujące osoby, studenci z Ukrainy i tak płacą za naukę „u Frycza” mniej niż ich polscy koledzy. Nie wszystkie jednak wypowiedzi nacechowane były negatywnymi emocjami. Wśród nich nie brakowało bowiem takich, gdzie podkreślano, że to dobrze, że studenci z Ukrainy mogą studiować poza granicami swojego kraju. Uczestnicy dyskusji podkreślali, że obecność studentów z Ukrainy może wnieść wiele dobrego do naszego młodego społeczeństwa, młodej uczelnianej społeczności: *Młodzi Polacy w końcu mogą dokonać konfrontacji teoretycznej tolerancji z tą rzeczywistością.* Jedna ze studentek zauważyła, że jeśli młodzi Ukraińcy odczuwają potrzebę studiowania na polskich uczelniach i podoba im się nasz kraj to nie ma nic przeciwko temu, ponieważ toleruje każdą narodowość mając nadzieję, że jakby sama studiowała w innym kraju, to oczekiwałaby tego samego – tolerancji. Inna zauważyła, że to dobrze, że mają możliwość studiowania również w Polsce, nie tylko w swoim kraju, ponieważ na Ukrainie jest trudna sytuacja ekonomiczno-polityczna i nie sądzi, aby ci studenci odbiegali od jakiegokolwiek normy odróżniając się od polskich studentów. Ktoś inny dodał, że: *Nie przeszkadza mi ich obecność, a raczej uważam, że chciałabym wejść w ich świat, pobyć trochę z nimi. Podoba mi się ich język, a dokładniej tak zwana melodia języka.* Student dziennikarstwa zauważył z kolei, że jest to plusem dla uczelni, obecność tak dużej liczby Ukraińców, ponieważ uczelnia ma więcej studentów*

i można się wiele nauczyć od ich kultury. O ile zdania na temat obecności studentów z Ukrainy w Krakowskiej Akademii można uznać za podzielone – część polskich studentów nie ma nic przeciwko ich obecności tutaj, część zaś krytykuje głównie ich nadmierną ilość i zachowanie, o tyle zdania dotyczące ich integracji z polskimi koleżankami i kolegami już takpodzielone nie były. Wyczuwalny jest spory pesymizm w tym względzie: *Integracja z nimi nie ma sensu. Oni sami trzymają się w swoich grupkach i nawet nie zamierzają tego zmienić. Poza tym taka integracja jest niepotrzebna między studentami, większość z nich i tak nie będzie nawet ze sobą utrzymywać kontaktu po zakończeniu uczelni; Nie są zintegrowani, raczej się unikamy; Są zintegrowani, ale tylko ze sobą. Myślę, że problemem jest bariera językowa. Jak to jest, że studiują na Krakowskiej Akademii, a nie znają języka polskiego? To trzeba naprawić. Ktoś zauważył, że chętnie poznałby ich bliżej, jednak Ukraińcy trzymają się raczej w grupkach i kontaktują przeważnie ze sobą. Widać, że nie są zintegrowani. Nie wie także jak można by to zmienić. Możliwe, że jest już za późno, bo w Polakach urodziła się niechęć do przełamania tej bariery. Studentka dziennikarstwa podkreśliła, że jest ich, Ukraińców, po prostu za dużo. Według niej integracja narodowa jest dobra, ale wszystko ma swoje granice. Poza tym, skoro Ukraińcy tu studiują i zajmują Polakom miejsca w akademikach, to niech chociaż płacą tyle, ile płacą Polacy i zdają egzaminy na tych samych warunkach. Przecież Polacy za granicą nie mieliby tak dobrze. A w ogóle to: skoro oni nie chcą się z nami bawić, to ich sprawa. Prostymi słowami poety: nie to nie. Są zintegrowani tylko w swoim środowisku. Porażka. Studenci zauważyli również, że Ukraińcy wykorzystują swoją sytuację (polityczną) i kiepską znajomość języka polskiego, by usprawiedliwić swój brak przygotowania na zajęcia. Nie integrują się, bo ich kultura, choć wydaje się być otwarta na inne narodowości, w naszym kraju powoduje, że studenci z Ukrainy zdają się nie mieć na taką integrację ochoty. Powinni przecież zaakceptować naszą kulturę, a nie panoszyć się i nie wyzywać Polaków od najgorszych. Studenci byli zgodni w ocenie zachowania swoich ukraińskich kolegów: *Zachowują się tak, że zniechęcają do bliższych kontaktów. Śmieją się za plecami, co bardzo jest widoczne, nie starają się integrować. Przy takiej ilości studentów z Ukrainy, trudno będzie zintegrować ich z Polskimi studentami. Jeśli studenci sami nie zechcą, nie integrują się. Powodem tego, w opinii studentów, jest brak otwartości na Polaków, zdystansowanie Ukraińców. I, jak zauważył jeden z dyskutujących, Być może nie chcą się narzucać. Nie integrują się z nami. Myślę, że jest to związane z tym, że prowadzą bardziej intensywny, imprezowy tryb życia.**

Co można by było zrobić, aby wzmocnić integrację młodych Ukraińców z Polakami? Wbrew oczekiwaniom, odpowiedzi w większości przypadków nie wykraczały poza standardowe „wspólne imprezy”: *Nie są zintegrowani – jakieś wspólne zajęcia powinno się zalecać, bo więcej można osiągnąć razem; Należy organizować wspólne imprezy integrujące; Nie wiem co moglibyśmy zrobić, by te relacje poprawić... może wspólne imprezy?; Uważam, że powinno się two-*



*rzyć więcej spotkań lub imprez, w których studenci z jednego i drugiego kraju by się razem spotykali; Nie ma integracji. Należy robić wspólne spotkania, wyjścia, należy poznać historię, kulturę obu krajów; Wspólne zajęcia i zabawy mogłyby pomóc w integracji; Należy zorganizować wyjazdy, wycieczki jednodniowe typu „team work”, aby każdy mógł każdego bliżej poznać; Jak moglibyśmy się zintegrować? Może jakaś impreza organizowana przez uczelnię, może samorząd studentów... myślę, że w małych grupach gdzie przeważają Polacy łatwiej byłoby poznać i polubić osobę z Ukrainy; Na uczelni można zrobić jakieś spotkanie, ale na ten moment wydaje mi się to sztuczne.* Jedna z biorących udział w dyskusji studentek zarządzania stwierdziła, że raz na pół roku powinna na terenie uczelni być zorganizowana impreza na wzór, czy też podobieństwo balu maturalnego. Wtedy uczelnia nie kojarzyłaby się tylko z nauką. Poza tym trudno oczekiwać, aby jakiś sposób na integrację okazał się skuteczny, skoro studenci z Ukrainy często nie integrują się sami ze sobą, *ponieważ się nienawidzą*. Sporo wypowiedzi dotyczyło możliwości organizowania spotkań, w trakcie których studenci z Ukrainy przedstawiliby historię swojego kraju, a także prezentowali kulturę z jakiej się wywodzą, opisywali jak u nich wygląda dorastanie. W ten sposób łatwiej można się zrozumieć i zaakceptować. Z kolei polscy studenci w trakcie tych spotkań prezentować powinni polskie zasady i normy, które wyznajemy i których chcielibyśmy, aby oni także przestrzegali, bo przecież najlepszym sposobem na zintegrowanie jest poznanie wzajemnych kultur, próba zrozumienia zachowań, sposobu życia, co spowoduje zlikwidowanie negatywnych odczuć i animozji. Ktoś inny zauważył, że: *Bardzo fajnie byłoby zrobić na uczelni dzień ukraińskiej kultury. Bardzo chętnie bym poszła. Myślę, że ludzie boją się tego co nieznanne. Gdyby bardziej poznali ich język, kulturę, obyczaj, łatwiej byłoby nawiązać kontakt.* Jeden ze studentów wręcz stwierdził, że tego typu imprezom mogłby nawet towarzyszyć alkohol, bo *przy alkoholu studenci poznają się najlepiej*. Z pewnością jednak znacznym utrudnieniem we wzajemnych kontaktach i przeszkodą na drodze do większej integracji jest słaba znajomość języka polskiego, z którą to znajomością *uczelnia powinna coś szybko zrobić*.

## Podsumowanie

Kilka lat temu, Justyna Krempa na łamach portalu TwojaEuropa.pl, kreśląc w nieco żartobliwy sposób stereotyp Ukraińca, zwróciła przy okazji uwagę na te elementy wizerunku, które przypisać można również Polakom. Zauważyła już wtedy, że o Ukraińcach mówi się prawie to samo, co mówi się o Polakach za granicą. Ukrainiec nadużywający alkoholu, przebiegły, chciwy, handlujący w Polsce tanią wódką i słodyczami, a przy tym niezwykle pracowity bardzo przypominał wizerunek Polaka wśród mieszkańców krajów zachodniej Europy. Z powodu kozackich korzeni Ukraińcy uważani byli za naród awanturników i kłótliwych złośliwów; zupełnie jak Polacy. Jak już o coś walczą, to walczą do końca, jeśli

kochają to na zabój, choć awanturnictwo przejawia się nie tylko w polityce, ale i w relacjach rodzinnych. Prawie tak samo jak wśród Polaków. A skoro o rodzinie mowa, to, jak zauważa Krempa, w większości ukraińskich rodzin mężczyzna jest jej głową. Nie akceptuje silnych i niezależnych kobiet, bo według niego Ukrainka powinna być typową gospodynią domową, taką Matką Polką na ukraińską skalę. Jak widać z powyższego, wspólne cechy Polaków i Ukraińców powinny zbliżać oba kraje do nawiązania bliższych stosunków, co przecież już się dzieje, choć z licznymi jeszcze przeszkodami<sup>10</sup>.

Do niedawna psychologowie (jak i socjologowie) mówiąc o postrzeganiu grup niemal zawsze odwoływali się do pojęcia stereotypu, czyli uproszczonego, schematycznego obrazu grupy społecznej, przypisującego wszystkim jej członkom zespół charakterystycznych dla nich dyspozycji psychologicznych. Pojęcie to pozwalało wyjaśnić między innymi takie zjawiska, jak większe postrzeganie homogeniczności grupy obcej niż własnej, czy też faworyzację swoich kosztem obcych. I choć posługując się pojęciem stereotypu można wytłumaczyć wiele aspektów zachowań grupowych człowieka, to jednak z czasem pojęcie to stało się po prostu niewystarczające. W nowszych pracach psychologów coraz częściej przeczytać można nie o stereotypach, a o bytowości grupy, postrzeganiu esencjalistycznym, czy dehumanizacji obcych; zatem o takich formach postrzegania, które wyjaśniają o wiele więcej zjawisk w myśleniu człowieka o świecie społecznym oraz umożliwiają lepsze zrozumienie jego zachowań grupowych; tych, które adresowane są do „swoich”, jak i tych skierowanych do „obcych”<sup>11</sup>.

Z badań nad narodowymi stereotypami możemy wywnioskować, że istnieje pewien międzynarodowy konsensus w przypisywaniu różnym narodom określonych cech, niemniej porównania zachodzą najczęściej między sąsiadującymi lub mającymi ze sobą coś wspólnego narodami. Relacje sąsiedzkie oparte są często na różnego typu konkurencji – ekonomicznej, cywilizacyjnej i moralnej. Powszecznie znane są przypadki animozji, nieraz groteskowych, między np. Niemcami i Francuzami, czy Holendrami i Belgami. Animosje te na tyle są trwałe, że mogą dotyczyć również grup, które kiedyś żyły blisko siebie, a teraz już nie<sup>12</sup>. Podobnie rzecz się ma, jak należy przypuszczać, ze wzajemnym stosunkiem Polaków i Ukraińców.

Łukasz Saturczak, dziennikarz działu Kultura tygodnika Newsweek, w swoim artykule sprzed roku konstatuje, że trudno znaleźć kogoś, kto skomentuje to, co zaczęło dzieć się na polskich uczelniach w związku z coraz większą liczbą studiującej w Polsce ukraińskiej młodzieży. Ukraińcy często boją się pol-

<sup>10</sup> J. Krempa, *Stereotyp Ukrainca*, <http://www.twojaeuropa.pl/379/stereotyp-ukrainca> [dostęp: 15.12.2015].

<sup>11</sup> M. Bilewicz, M. Kofta, M. Drogosz, *Esencjalizm, bytowość i dehumanizacja jako pozastereotypowe aspekty postrzegania grup społecznych*, [w:] *Poza stereotypy. Dehumanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych*, red. M. Bilewicz, M. Kofta, M. Drogosz, Warszawa 2012, s. 7.

<sup>12</sup> M. Sekerdej, M. Kossowska, M. Trejtowicz, *Bytowość, esencjalizm, postawy narodowe i reakcje wobec obcych*, [w:] *Poza stereotypy...*, op. cit., s. 21.



skich kolegów, a w słowach Polaków można usłyszeć w najlepszym przypadku narzekanie, że: *studenci ze Wschodu zabierają im miejsce*. Zdarzają się również przypadki zastraszeń i gróźb kierowane do studentów z Ukrainy. Niektórzy z nich wracają do kraju. I to w czasie, gdy uczelnie mocno zabiegają o studentów ze Wschodu, nie tylko ze względu na niż demograficzny, który skutkować może zamknięciem mniejszych, głównie niepublicznych uczelni. Ukraińcy, z którymi rozmawiał twierdzili, że do tej pory antyukraińska fobia była problemem małych ośrodków położonych na wschodzie Polski, choć coraz częstsze „wybryki” rodzimych studentów w Lublinie wskazywały na to, że jest jednak coraz gorzej. Zadaje przy okazji pytanie, czy uczelnie mają pomysł jak sobie z tym radzić? Czy są w stanie bronić de facto własnych studentów, nierzadko posiadających kartę Polaka? A może znów czeka nas ławkowe getto? Trudno mu w to uwierzyć, zwłaszcza, że mówimy o naszym sąsiedzie i kraju, w którym każdego dnia z powodu konfliktu z Rosją wciąż jeszcze giną ludzie. Przypomniał również, że przed dziesięcioma laty opublikowany został w „Newsweeku” artykuł pt. „Zakładnicy przeszłości” mówiący o tym, że po 60 latach od krwawych wydarzeń na polsko-ukraińskich pograniczu Polacy i Ukraińcy mają szansę na pojednanie. Zwłaszcza po tym, jak na Ukrainie wybuchła pomarańczowa rewolucja. Jedna z bohaterek tego artykułu mówiła wtedy, że nie boi się już chodzić po Przemysłu w ukraińskiej wyszywance i mówić w ojczystym języku<sup>13</sup>. Dziesięć lat po tych wydarzeniach polskie społeczeństwo ma, jak widać, wciąż jeszcze sporo do zrobienia.

---

<sup>13</sup> Ł. Saturczak, *Ukraińscy studenci w Polsce: pogrozki, pobicia, ksenofobia*, <http://polska.newsweek.pl/ukrainscy-studenci-w-polsce-pogrozki-pobicia-ksenofobia,artykuly,355932,1.html> [dostęp: 16.12.2015].

**Joanna Bierówka**

**OPINIE STUDENTÓW UKRAIŃSKICH  
NA TEMAT ICH INTEGRACJI AKADEMICKIEJ**

**Ukrainian students' opinions about their academic integration**

This paper is a presentation of the results of a questionnaire whose main aim was to get acquainted with the opinions of Ukrainians studying at Andrzej Frycz Modrzewski Cracow University about their academic integration at the above mentioned university. In theoretical terms the article presented the definition of integration, its various kinds, dimensions and factors. The study in question was conducted by means of an interview where the questions involved the following things: Are the respondents happy about studying in Poland? What difficulties do they encounter? What reactions do they get to their ethnic dissimilarity? How do they perceive Poles? What differences do they see between Poles and Ukrainians? It appeared that the respondents realized different models of integration, however the proposition being the result of the study is to create a lot of space for dialogue and integration for both Polish and Ukrainian students.

**Key words:** academic integration, integration models, stereotype, dialogue, Ukraine

**Wprowadzenie**

Poniższy tekst jest przede wszystkim relacją z badania, którego celem było poznanie opinii ukraińskich studentów Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, na temat szeroko pojętej integracji w środowisku akade-

mickim tejże uczelni. Badanie te zostało zrealizowane w ramach projektu „Rola stereotypów w procesie integracji akademickiej”, który obejmował kilka działań badawczych. Założenia teoretyczne projektu oraz przebieg jego realizacji zostały omówione we wstępie tego tomu, a poszczególnym działaniom badawczym poświęcono osobne artykuły, takie jak niniejszy. Drugim celem, który realizuję w moim tekście jest przybliżenie czytelnikowi pojęcia integracji, które jest kluczowe dla relacjonowanej przeze mnie części badań, ale także niezwykle aktualne – biorąc pod uwagę wyzwania, przed którymi stanęły państwa przyjmujące migrantów najnowszej fali. Niniejsza u publikacja powstaje bowiem w chwili, gdy media codziennie donoszą o setkach tysięcy migrantów u bram Europy. Palącym problemem staje się więc przyjęcie odpowiedniej polityki migracyjnej i strategii integracyjnej w obliczu tych okoliczności. Jednocześnie należy zaznaczyć, że migracja, a co za tym idzie integracja, jest immanentnie wpisana w stosunki międzynarodowe. Z przyczyn, ekonomicznych, politycznych i kulturowych ulega ona nasileniom w różnych okresach historycznych, przynosząc krajom, do których i z których migrują obywatele, rozmaite korzyści, a także stawiając je przed rozmaitymi wyzwaniami.

## Pojęcie integracji

Czym zatem jest integracja? Im bardziej zintegrowane jest społeczeństwo, tym bardziej zintensyfikowane są związki pomiędzy grupami lub jednostkami. Odpowiednikiem tego pojęcia jest termin spójność społeczeństwa, także grupy i jednostki okazują pewien stopień integracji w obrębie danego społeczeństwa<sup>1</sup>. Zgodnie z koncepcją Marca Granovettera, integracja ma różne wymiary – zakres, który ma dwa czynniki: częstotliwość i intensywność. Częstotliwość to ilość więzi z otoczeniem, które utrzymuje jednostka lub grupa. Intensywność określa naturę tych kontaktów, uczucia i bliskość. Identyfikacja, czyli drugi wymiar integracji, to utożsamianie się z innymi. Jakie są relacje między tymi wymiarami i czynnikami? Jak podkreśla Granovetter intensywność nie musi wynikać z częstotliwości, a silna identyfikacja niekoniecznie zakłada częste i intensywne kontakty. Imigranci mogą identyfikować się ze swoim krajem urodzenia, choć ich większość relacji zachodzi w kraju zamieszkania. Jednak – co warto podkreślić – częste i intensywne kontakty z innymi, prowadzić mogą do silniejszej identyfikacji. Brak identyfikacji jest z drugiej strony barierą dla częstotliwości i intensywności więzi<sup>2</sup>. Odnośnie do kwestii migracji, czyli zakładając wieloetniczność społeczeństwa, integrację należy rozumieć jako „proces, przez który dana grupa etniczna nabywa prawa obywatelskie, społeczne, polityczne i kulturowe, które

---

<sup>1</sup> H. Entzinger, R. Biezeveld, *Zasady integracji emigrantów*, [w:] *Integracja kulturowa emigrantów. Wyzwania i dylematy*, red. J. Balicki, Warszawa 2007, s. 26.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 26–27.

tworzą warunki dla większej równości”<sup>3</sup>. Proces ten może mieć charakter zinstytucjonalizowany, a więc związany jest z partycypacją imigrantów w głównych instytucjach społecznych, m.in. na rynku pracy, w systemie edukacji czy ochrony zdrowia. Można też mówić o integracji w sensie normatywnym, gdy mamy na myśli zmiany kulturowe. Dla określenia tego typu integracji używa się także określenia akulturacja<sup>4</sup>. Na gruncie psychologii interesującą koncepcję akulturacji stworzył John Berry, ujmując w niej stres akulturacyjny, opisując i badając indywidualne strategie akulturacyjne. Jako jedną z grup podlegających akulturacji Berry uznał właśnie studentów zagranicznych. Jego koncepcję w krytycznym świetle przedstawił Paweł Boski w istotnym, z punktu widzenia przedstawionej tu problematyki, podręczniku – *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*<sup>5</sup>. W podręczniku tym autor wnikliwie analizuje pojęcie integracji, przedstawiając pięć sposobów jej rozumienia i badania (jako pozytywne wartościowanie dwukulturowości, jako kompetencji dwujęzycznej/dwukulturowej, jako „specjalizacji funkcjonalnej”, jako nowej jakości będącej fuzją elementów składowych, jako autonomii psychologicznej wobec kultur wyjściowych). Przedstawia także próbę unifikacji tych ujęć integracji w ramach modelu, w którym pięć wymienionych poziomów analizy umieszcza na „wymiarze postępującej głębokości”<sup>6</sup>.

Badacze procesów integracyjnych migrantów podkreślają, że zachodzą one zgodnie różnymi modelami, które w dużym stopniu zależą od strategii przyjętej, bardziej lub mniej systemowo, w krajach przyjmujących migrantów. Anthony Giddens wymienia tu trzy modele integracji etnicznej. Pierwszy to asymilacja, czyli sytuacja, w której „imigranci odchodzą od własnych obyczajów i praktyk, dostosowując swoje zachowania do wartości i norm większości”<sup>7</sup>. Integracja, według tego modelu, wymaga od imigrantów zmiany języka, stroju, stylu życia, światopoglądu. Odnosząc się do wcześniejszych rozważań Granovettera, można tu mówić o identyfikacji migrantów, czyli ich utożsamieniu się z członkami społeczeństwa kraju przyjmującego.

Drugi model wymieniony przez Giddensa, to model tygla narodów. „Tradycje, z których wywodzą się imigranci, nie zanikają pod naporem dominującej kultury zastanej populacji, ale mieszają się z nią, tworząc nowe wzory kulturowe”. Giddens uważa, że dzięki temu modelowi kultura w kraju przyjmującym zostaje wzbogacona, imigranci nie są zmuszeni do porzucenia swoich tradycji i obyczajów, dlatego też jest to, zdaniem wielu badaczy, najbardziej pożądany

---

<sup>3</sup> J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna i azylowa. Wyzwania i dylematy*, Warszawa 2006, s. 286–287.

<sup>4</sup> H. Entzinger, R. Biezeveld, *op. cit.*, s. 29.

<sup>5</sup> P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*, Warszawa 2009, s. 504–565.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 547.

<sup>7</sup> A. Giddens, *Socjologia. Wydanie nowe*, Warszawa 2012, s. 643.

model integracji. Uważa się, że z pełną integracją imigrantów możemy mieć do czynienia tylko w sytuacji, gdy „kultura kraju przyjmującego odzwierciedla fakt istnienia imigrantów i w odpowiedzi ulega przekształceniom”<sup>8</sup>. Tak więc mamy tu do czynienia z sytuacją, gdy częstotliwość i intensywność kontaktów pomiędzy migrantami a zastaną populacją jest wysoka, co jednak nie owocuje identyfikacją z nią.

Trzeci wymieniony przez Giddensa model integracji to pluralizm kulturowy, „w którym kultury etniczne mogą istnieć odrębnie, lecz uczestniczą w życiu gospodarczym i politycznym ogółu społeczeństwa”<sup>9</sup>. Konsekwencją pluralizmu jest, zdaniem Giddensa, wielokulturowość, „czyli strategia zachęcająca różne grupy etniczne do życia w harmonii ze sobą nawzajem”<sup>10</sup>. W rzeczywistości stworzenie społeczeństwa, w którym różne grupy etniczne będą odrębne i równe sobie, będą żyć w harmonii, wydaje się niezwykle trudne. Różnorodność etniczna rodzi raczej nierówności społeczne, a odrębność kulturowa, wynikająca z modelu pluralistycznego, może prowadzić, i faktycznie w wielu krajach prowadzi, do segregacji grup etnicznych. Jest to opisana przez Granovettera sytuacja, w której brak identyfikacji, jest barierą dla częstotliwości i intensywności więzi. Można odnotować, że podczas gdy przywódcy mniejszościowych grup etnicznych w wielu krajach rozwiniętych domagają się pluralizmu, kraje te wycofują się z oficjalnej polityki wielokulturowości<sup>11</sup>. Bardzo często występuje przepaść pomiędzy wartościami wyznawanymi przez imigrantów i praktykowanymi przez nich obyczajami a kulturą państw przyjmujących<sup>12</sup>, obowiązującym w nich prawem, prawem międzynarodowymi i prawami człowieka. Jaskrawym przykładem są tu takie kwestie jak obrzezanie kobiet, poligamia, rytualne zabijanie zwierząt, małżeństwa aranżowane i inne. Jak twierdzą zatem Balicki i Stalker

rządy państw Unii Europejskiej często stają przed dylematem, jak dalece mogą tolerować te różnorodności? Wiadomą rzeczą jest, że państwom przyjmującym zależy na szybkiej integracji nowych przybyszów, czyli w jakimś sensie redukcji tych różnic. Z drugiej strony wiadomo, że brak akceptacji ich kultur nie będzie prowadzić do integracji z nowym społeczeństwem<sup>13</sup>.

Tak więc do modeli integracji wymienionych przez Giddensa należałoby, za wzorem przywołanych powyżej autorów, dodać jeszcze całkowite i zróżnicowane wykluczenie. Pierwsze z nich to „odmówienie imigrantowi podstawowych praw”. Natomiast zróżnicowane wykluczenie to sytuacja, w której „migrant

<sup>8</sup> J. Balicki, P. Stalker, *op. cit.*, s. 287.

<sup>9</sup> A. Giddens, *op. cit.*, s. 684.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> Warto tym miejscu, wyprzedzając tok wywodu podkreślić, że w przypadku Polski i Ukrainy nie ma mowy o takiej przepaści, wręcz przeciwnie, przynajmniej w opinii studentów z Ukrainy są one pod wieloma względami podobne do siebie.

<sup>13</sup> J. Balicki, P. Stalker, *op. cit.*, s. 254.

jest wyłączony z niektórych obszarów życia, takich jak dostęp do świadczeń lub wpływ na politykę państwa, ale jest włączony do innych obszarów”<sup>14</sup>. Do rozważań tych powrócę podsumowując wnioski z badań, które poniżej przedstawię.

## **Badania jakościowe**

W celu dotarcia do opinii studentów z Ukrainy na temat ich integracji akademickiej posłużono się techniką wywiadu swobodnego. Wywiady przeprowadzone zostały przez członków Koła Naukowego Studentów Psychologii Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Respondentami byli ukraińscy studenci tejże uczelni z kierunków psychologia, stosunki międzynarodowe, pielęgniarstwo. W sumie przeprowadzono 16 wywiadów z 12 kobietami i 4 mężczyznami w wieku od 18 do 25 lat. Należy podkreślić, że próba ta nie jest reprezentatywna dla żadnej populacji, ze względu na procedurę doboru. Studenci mieli tu dowolność, wybierali respondentów z grona znajomych, spośród tych, którzy nie odmówili udziału w badaniu i tych, którzy posługiwali się w wystarczającym stopniu językiem polskim. Ponadto, co charakterystyczne dla badań jakościowych, duże znaczenie odgrywa tu interpretacja wypowiedzi respondentów, która także ze względu na barierę językową, może nie do końca odpowiadać ich intencjom. Są to dylematy metodologiczne o charakterze uniwersalnym, niedotyczący tylko i wyłącznie opisywanego tu badania. Generalnie atutem badań jakościowych jest ich trafność, czyli możliwie dokładne przedstawienie wybranego wyścinka rzeczywistości. Jednakże należy podkreślić, że badanie to miało charakter egzemplifikacyjny, obrazowało zjawiska badane w ramach innych zadań składających się na projekt „Rola stereotypów w procesie integracji akademickiej”, opisanych w tym tomie. Ponadto autorka nie koordynowała badań, a jej zadaniem była analiza i przedstawienie zgromadzonego materiału. Wywiad miał charakter nieformalnej rozmowy, podczas której prowadzący posługiwał się listą pytań. Rozmowa była nagrywana, a następnie dokonywano jej transkrypcji. Tak przygotowane dane zostały poddane analizie. W analizie tej zastosowano technikę stałego porównywania, która obejmuje cztery etapy: porównawcze przypisanie zdarzeń do kategorii, opracowywanie i udoskonalenie kategorii, szukanie związków i tematów wśród kategorii, uproszczenie i zintegrowanie danych w spójną strukturę teoretyczną<sup>15</sup>.

Pytania w wywiadzie odnosiły się głównie do doświadczeń respondentów w środowisku akademickim i obejmowały następujące kwestie:

- Przyczyny podjęcia decyzji o wyjeździe na studia do Polski, związane z tą decyzją obawy, oczekiwania. Jak zostały one zweryfikowane, czyli czy na

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 287.

<sup>15</sup> R.D. Wimmer, J.R. Dominic, *Mass media. Metody badań*, Kraków 2008, s. 164.

tym etapie respondenci są zadowoleni ze studiowania w Polsce? Jakie są ich plany na przyszłość?

- Jak postrzegają oni Polaków, jaki obowiązuje stereotyp Polaka na Ukrainie?
- Jakie różnice widzą respondenci pomiędzy Polakami i Ukraińcami? W zachowaniu, spędzaniu wolnego czasu, kuchni, randkowaniu itd.
- Jakie reakcje wywołuje ich odmienność etniczna?

Poniżej zrelacjonuję wypowiedzi respondentów dotyczące wymienionych kwestii. Odnosząc się do przyczyn podjęcia studiów w Polsce ukraińscy studenci podkreślali, że dyplom uczelni europejskiej jest dla nich szczególnie cenny, zarówno jeśli planują, jak i gdy nie planują powrotu na Ukrainę. Jednocześnie koszty uzyskania takiego dyplomu są zbliżone do kosztów studiowania na Ukrainie. Niektórzy chcieliby studiować w krajach „starej Unii”, jednak jest to dla nich zbyt kosztowne. Atrakcyjne było studiowanie daleko od domu, zaczęcie wszystkiego na nowo. Z tego punktu widzenia dla niektórych badanych rozczarowaniem było, że w Krakowskiej Akademii studiuje tyłu ich rodaków, tak, że na niektórych kierunkach studiów stanowią większość. Dla innych przeciwnie – był to atut tej uczelni. We własnym gronie czują się bezpieczniej. Można zauważyć, że część respondentów pragnie nawiązać jak najwięcej kontaktów z Polakami, starają się szybko nauczyć języka, chętnie zamieszkują z Polakami, a nawet preferują ich jako znajomych i przyjaciół, ale nie jako partnerów życiowych. Ci badani są skłonni nawet unikać wchodzenia w kontakty z rodakami. *Miałam taką sytuację* – opowiada jedna z badanych – że moje koleżanki, które studiowały ze mną, szły po akademii i mówią „Ukraińcy idą, nie będę mówić po ukraińsku, będę mówić po polsku, żeby oni nic nie słyszeli” (R12/K)<sup>16</sup>. Są także wypowiedzi zgoła odmienne, w których badani wyznają, że długo nie uczyli się mówić po polsku, ponieważ preferowali kontakty we własnym gronie na uczelni i w akademiku, który także był zamieszkały głównie przez Ukraińców. Powtarzały się głosy, że nawet podczas zajęć Polacy i Ukraińcy siedzą oddzielnie. Choć nie zawsze jest to celowe i zamierzone, a nawet uświadomione – respondenci podkreślili, że to wykładowca zwrócił im uwagę na taki stan rzeczy. Po jednych z zajęć, które miały integracyjny charakter, studenci wzajemnie się poznali i coraz częściej zaczęli wchodzić w polsko-ukraińskie relacje. Pojawiły się nawet głosy, że Ukraińcom bardziej zależy na tym kontakcie. Dbają o pozytywną autoprezentację wobec Polaków. *Ukraińcy więcej chcą podobać się może, zaufanie jakiegoś dostać od Polaków. Ukraińcy starają się nawiązać kontakt, dlatego żeby czuć się tutaj lepiej* (R3/K).

Badanych do studiowania w Polsce zachęciły wcześniejsze wizyty w tym kraju, ewentualnie fotografie lub filmy, na których prezentowany był Kraków oraz uczelnia. Uroki miasta oraz nowoczesny kampus Krakowskiej Akademii stał się dla nich magnesem. *Pierwszy raz byłam w Polsce zanim wybrałam się na*

<sup>16</sup> Wypowiedzi respondentów oznaczono podając numer respondenta oraz jego plec.



*studia. Byłam zachwycona Polską, a Krakowem w szczególności. Wiedziałam, że są tu lepsze standardy życia niż na Ukrainie, że jest ładnie i nowocześnie. Oczekiwałam lepszego życia i moje oczekiwania spełniły się (R7/K).*

Respondenci liczyli także na dobry poziom studiów i otwarcie mówili o korupcji, która ich zdaniem obecna jest na uczelniach Ukrainy. Część studentów wysoko ocenia standard kształcenia w Krakowskiej Akademii. Podobają im się także relacje z wykładowcami, które są bardziej demokratyczne niż w ich ojczyźnie. *Można z profesorem, doktorem, właśnie to też było dla mnie ciekawe, że można tak po prostu podejść i tak spokojnie kontaktować się. Nie ma takiej hierarchii (R3/K).* Pojawił się jednak także głos rozczarowania w stosunku do miejsca studiowania i samych studiów. *Tak, uświadomiłam sobie, że spełnienie marzeń nie zależy od miejsca, od kraju, jeżeli chcesz to zrobić, możesz to zrobić w swoim kraju* – stwierdza jedna z badanych, po czym dodaje, że kierunek, który studiuje wcale jej nie interesuje, mimo że przeszła specjalny test badania kompetencji, że największym problemem jest bariera językowa, że czuje się rozczarowana, gdyż nie spotkała się z żadną formą pomocy dla osób słabo znających język, a raczej z brakiem wyrozumiałości ze strony wykładowców (R11/K). Kilka osób krytykuje postawę prowadzących zajęcia, opierającą się na założeniu, że wszystkich studentów należy traktować tak samo i jeśli są to studenci z Ukrainy, to powinni być tak samo przygotowani do studiowania, także pod względem znajomości języka, jak ich polscy koledzy. Inni badani zauważali, że wykładowcy, którzy byli bardzo wymagający, tak samo restrykcyjnie podchodzili do Ukraińców, jak i do Polaków i, co ciekawe, spotkało się to z pozytywną oceną. Jednocześnie większość badanych bardzo pozytywnie zaskoczona jest poziomem wsparcia, z którym się spotkali w Polsce. *Dobroć, łaskawość i życzliwość. Byłam w szoku. Wszyscy byli bardzo mili dla mnie, pomagali na początku studiów. Interesowali się, czy jest u mnie wszystko w porządku (R7/K).* Wielu respondentów zaskoczył poziom empatii Polaków wobec Ukraińców w związku z konfliktem rosyjsko-ukraińskim. *Kiedy przyjechał tu nasz konsul, kiedy mieliśmy te problemy z Majdanem, Polacy sami zrobili taki filmik, że my z Wami, trzymajcie się i jakoś tak miło. I ja tak patrzyłam na twarze moich kolegów i koleżanek, którzy tam siedzieli. No i prawie płakali (R3/K).*

W kontekście procesu kształcenia warto odnotować zdziwienie badanych lekceważącym podejściem polskich studentów do swoich obowiązków. Obrazuje to następująca wypowiedź: [polscy studenci] *są bardzo nieodpowiedzialni. Większość osób na roku nie uczestniczyła w zajęciach, podczas egzaminów tylko i wyłącznie korzystali ze ściąg, czyli żadnego zainteresowania albo poważnego podejścia (R8/K).* Ukraińcy zauważyli również, że podczas gdy oni sami siadają w pierwszych rzędach, polscy studenci siadają w ostatnich, ciągle rozmawiają między sobą, czym przeszkadzają zainteresowanym. Zdziwienie jednej z respondentek budził fakt, że podczas zajęć można *smarować nos (R13/K).* Inne zdziwienia wobec Polaków są zdecydowanie pozytywne. Prócz wymienionej już chęci

świadczenia pomocy i empatii, respondenci mówią o otwartości Polaków, ich uczciwości, która przejawia się np. w nie przywłaszczaniu, a nawet oddawaniu zagubionych przedmiotów, czy w kasowaniu biletów w tramwaju. *Większość moich kolegów mówi, że gdyby na Ukrainie była taka możliwość, że samemu kupuje się bilety i potem trzeba go skasować, to nikt by nie kupował, większość wolałaby już płacić te mandaty* (R11/K). Jednocześnie należy zaznaczyć, że inni respondenci wyrażali sprzeciw wobec takim opiniom i podkreślali, że poziom uczciwości Ukraińców oraz otwartość w ich wzajemnych relacjach i solidarność nie odbiega od polskich standardów. Co do pomocniczości Polaków, niektórzy podkreślają, że pomoc taka nie jest własną inicjatywą Polaków, trzeba o nią poprosić a to może być trudne, gdy się nie zna języka.

Czego obawiali się respondenci wyjeżdżając na studia do Polski? Nie byli pewni jak potraktują ich Polacy. Bali się czy będą potrafili się porozumieć. Niektórzy przyznają, że przez pierwsze dwa lata nie rozumieli wcale języka polskiego, a pierwsza sesja była *straszna*. Ponadto, co odnotowali także studenci prowadzący wywiady, były to typowe lęki studenta pierwszego roku związane z koniecznością opuszczenia domu, tęsknotą za bliskimi, samodzielnością trudami studiowania. Należy dodać, że studenci ukraińscy pierwszego roku mają 16 lat. *Przyjechały tu dzieci po prostu. Moja koleżanka mieszka teraz z dziewczyną, która ma 16 lat. Ona nic nie może robić [...] chce jeść, jest głodna i nawet nie może czegoś przygotować i ta moja koleżanka musi to zrobić za nią. Ja nie rozumiem jak rodzina wyprowadziła ją tutaj. To jest dziecko i nie można wyprowadzać go nawet z domu* (R12/K).

Z drugiej strony często pojawiały się deklaracje, że wyjazdowi na studia do Polski nie towarzyszyły żadne obawy. Część respondentów określa polską kulturę jako bardzo podobną do ukraińskiej, język polski oceniali jako łatwy do opanowania, twierdzili, że ostatecznie Polska nie jest daleko od Ukrainy a to, że Ukraińcy wcześniej zaczynają edukację jest raczej atutem niż przeszkodą, ponieważ to powoduje, że wcześniej stają się samodzielni. *Bo dziecko musi rozwijać się w społeczeństwie, być samodzielne, radzić sobie zawsze ze wszystkim i my tak jesteśmy wychowani* (R5/K).

W kontekście podobieństwa kultur interesujący jest następujący cytat. *Wiadomo nie jest tu tak jakby było u mnie w domu, bo jednak jestem trochę innej narodowości* (R6/K). A więc ta narodowość jest jedynie *trochę* inna. Może też z tego powodu większość respondentów nie zna dowcipów o Polakach, nie potrafi wskazać stereotypowych polskich cech. Jedna z respondentek mówi wprost: *W sumie, nie miałam żadnych stereotypów o Polsce. No bo myślałam, że Polacy są bardzo podobni do Ukraińców* (R10/K). W opinii badanych obiektem dowcipów na Ukrainie są Rosjanie, Chińczycy, Amerykanie i Murzyni. Jedna z badanych wypowiada się na ten temat w dość wyczerpujący sposób: *Mówi się, że Polacy lubią wypić, że nie lubią Ukraińców. Że jest tutaj dużo fanatyków, nacjonalistów. Często kto nie lubi Polaków lubi wspominać te czasy, kiedy Po-*

*lacy jeździli do nas i kupowali różne produkty, bo w Polsce tego nie było. Ale to było w przeszłości, teraz to my jeździmy do Polski* (R4/K). Co ciekawe Ukraińcy w specyficzny sposób odbierają polski język. Prócz tego, że zwracają uwagę na zamiłowanie Polaków do wulgaryzmów, twierdzą, że bardzo często używamy przedrostka *prze*, np. *przeekran, przekomputer*. W ich odbiorze język polski to swojego rodzaju szum *pszepszepsze*. Stąd określenie Polaka *Przejak*. Istnieje jeszcze inne określenie *Burak-Cebulak*. *Mój sąsiad mi wythumaczył*, [iż to określenie wynika z faktu] że zawsze chcecie kupować tanio. I to mnie zaskoczyło bo u nas tak samo jest. Ukraińcy również rzucają się na promocje. Myślę, że nie ma w tym różnicy (R11/K).

Większość respondentów podkreślała, że zarówno Polacy, jak i Ukraińcy nie stronią od alkoholu, choć Polacy powinni unikać ukraińskiej wódki, gdyż jest dla nich za mocna, a jednocześnie dużo tańsza od polskiej. Ostrzegano Ukraińców przed przyjazdem do Polski, żeby pilnowali swoich rzeczy bo *wiadomo, że raczej ich nie będzie jak wrócisz. To chyba w Polsce tak i w Ukrainie* (R3/K).

Pojawiła się opinia, że do Polski z Ukrainy na studia wyjeżdżają osoby, które na to stać, które reprezentują raczej wyższe warstwy społeczne, stąd ich podobieństwo do polskich studentów. Jedna z respondentek zwraca uwagę na fakt, że Polacy są bardziej podobni do Ukraińców z zachodniej części tego kraju. *Bo u nas nie wszyscy tacy religijni i z tego powodu, no wszyscy są tacy, nie mogą powiedzieć, że agresywni, ale wiesz mają charakter, bardzo mocny charakter. A na zachodzie Ukrainy oni tacy bardziej miękcy. I myślałam, że w Polsce też wszyscy tak* (R5/K). Ta większa religijność Polaków niż Ukraińców zwróciła uwagę wielu respondentów. Przy czym praktyki religijne samych studentów nie były tak odmienne jak ich rodziców. Na Ukrainie, jak twierdzą badani, także pokolenie 40–50-latków nie chodzi do kościoła lub czyni to okazjonalnie.

Niewiele osób wypowiada się o stereotypie Ukraińca w Polsce. Pojawiają się podejrzenia, że ten stereotyp nie jest pozytywny. Ukraińcy obawiają się, że Ukraińskie kobiety uchodzą w Polsce i na świecie za łatwe i że Ukraińcy postrzegani są jako zdolni do wykonywania tylko do prostych prac. *Jest przykro, że większość ludzi, tam pracujących robi czarną pracę mając wykształcenie wyższe* (R11/K). Jednocześnie ta sama badana grupa słyszała, że Ukrainki i Ukraińcy są postrzegani w Polsce, tak jak Polacy na zachodzie, a więc jest to kolejne podobieństwo.

Pora odpowiedzieć na pytanie – jak te oczekiwania wobec Polaków, stereotypy ich dotyczące, także oczekiwane podobieństwa, zweryfikował kontakt z nimi samymi. Respondenci mieli za zadanie wskazać różnice pomiędzy Polakami i Ukraińcami w różnych aspektach życia. Ponownie głównym wątkiem w wywiadach było podkreślanie podobieństw w zachowaniu przedstawicieli obu narodów. Pojawiły się także głosy, że różnice wynikają nie tylko z przynależności etnicznej, ale z cech osobowościowych, wieku – jak już pisałam studenci ukraińscy są młodszy od polskich, miejsca zamieszkania – większość badanych

przyjechało do Krakowa z mniejszych miast czy miasteczek. Różnicą podkreślaną jednak przez wszystkich respondentów jest sposób ubierania się studentów, zgodnie stwierdzają, że potrafią po wyglądzie rozpoznać ich narodowość, a dotyczy to zwłaszcza Ukrainek. Jeden z badanych mężczyzn dobitnie określił tę strategię dbania o wygląd ukraińskich studentek: *nogi w krew aby wyglądać* (R2/M). Inna respondentka opisuje to następująco: *Dziewczyny z Polski lubią więcej farbować się, robić makijaż. Albo za dużo, albo wcale. A z Ukrainy mają jakąś taką intuicję. Widzę, że jest pomalowana, pofarbowana ale tak, że ona będzie w sukience, będzie miała super fryzurę, fajny, sympatyczny makijaż, nie za dużo nie za mało. Widzę, że siedziała nad nim więcej niż 5 minut, może wstała godzinę, może dwie przed zajęciami. Z rana jeszcze wzięła prysznic, umyła głowę, ubrała się bardzo fajnie, tylko dlatego żeby pójść na zajęcia do Akademii* (R4/K). Ten stan rzeczy spotyka się z różnymi ocenami. Pojawiają się głosy, że Polki bardziej cenią wygodę i jest to wzór, który przejmują także ukraińskie studentki. W ich rodzinnej miejscowości nie było to możliwe ze względu na presję otoczenia, jednak konieczność poświęcania tak wielkiej uwagi wyglądowi była dla nich uciążliwa. Można tu odnieść się również do często poruszanej w wywiadach kwestii relacji pomiędzy kobietami i mężczyznami. Respondenci podkreślali, że na Ukrainie kobieta ma się podobać, a to raczej mężczyzna robi pierwszy krok. Można odnieść wrażenie, że te stosunki są nieco bardziej tradycyjne niż w Polsce. Pojawiła się także opinia, że Polacy lepiej niż Ukraińcy traktują kobiety, bo *od dzieciństwa są im wpajane takie zasady* (R13/K0) i że na Ukrainie kobiety bardziej muszą dbać o rodzinę niż w Polsce. W Polsce, zdaniem badanych, zarówno kobiety, jak i mężczyźni bardziej otwarcie wyrażają swoje uczucia, emocje i pragnienia wobec płci przeciwnej. Jednak przeważają opinie, że różnice te nie są aż tak duże i zanikają w młodszych pokoleniach. Badani podejmują także kwestię strategii matrymonialnych Ukrainek, domniemania, że studia są dla niektórych z nich pretekstem do znalezienia męża Polaka, najlepiej dobrze sytuowanego. Badani zauważają też, że ukraińskie studentki podobają się polskim chłopcom. Dwie respondentki deklarują, że są w związku z Polakiem, ale przeważają głosy, że w roli partnera życiowego badane preferowałyby rodaka. Ponadto pojawiły się głosy, że nie wszystkie Ukrainki ubierają się tak samo, przesadna elegancja spotkała się także z krytyką, podobnie jak ewentualne *polowanie na męża*.

W kwestii spędzania wolnego czasu podkreślano raczej podobieństwa niż różnice. *To zależy od człowieka. Tak jak w Ukrainie, tak i w Polsce ktoś lubi imprezować, tańczyć, ktoś lubi fitness, ktoś studiuje, czyta książki, pracuje. To zależy od człowieka, w tym nie ma różnic narodowościowych* (R4/K). Ewentualnie różnice mogą wynikać z faktu, że Ukraińcy dopiero poznają obowiązujące normy, język, ponadto są poza domem, z dala od rodziny, dlatego też np. częściej weekendy spędzają z przyjaciółmi, a Polacy z rodziną. Naprzemiennie to Polacy to Ukraińcy uważani byli przez respondentów za bardziej hałaśliwych, częściej imprezujących, choć to brawurowe zachowanie Ukraińców spotkało się z więk-

szą krytyką. *Ukrainki na przykład śpiewają w tramwajach bardzo pijane. Jak jedzie 10 Ukrainek w środę wieczorem tramwajem [i śpiewa], to dziwne jest. Myślę, że Ukrainki gorzej się zachowują, bo jeszcze Polki są w swoim kraju i myślę, że nie wolno tak* (R12/K). Pojawiły się głosy, że te niestosowne zachowania widoczne są dlatego, że Ukraińcy są coraz liczniejszą grupą, czują się bezpieczniej w swoim gronie, ponadto im liczniejsza grupa tym większe prawdopodobieństwo zróżnicowanych, nie zawsze akceptowanych zachowań. *Czują się w Polsce jak w domu, bo jest ich dużo. Moim zdaniem dlatego tracą jakiegokolwiek poszanowanie do innych osób, chamsko się zachowują, głośno przeklinają, śmieją się lub rozmawiają, w otoczeniu Polaków, nawet nie starają się mówić po polsku. Moim zdaniem nie jest to dobre zachowanie ze strony ludzi, którzy przyjechali do obcego kraju* (R8/K). Zwrócono jeszcze uwagę na fakt, że Polacy spotykają się chętnie ze znajomymi oraz rodziną w domu i tam spędzają czas a Ukraińcy chętnie razem wychodzą na spacer, na lodowisko itp.

Okazuje się, że także polska i ukraińska kuchnia jest podobna. Istnieje wiele podobnych potraw, choć często mają inne nazwy. Niektórzy badani byli rozczarowani polskimi zupami. *Widziałam takie zupy, że tam po prostu marchew jedna i wszystko, no i woda. To właśnie było dla mnie dziwne, że to też może się nazywać zupa* (R3/K). Popularną potrawą w Polsce i na Ukrainie są pierogi. Niektórym badanym nie smakują one w polskim wydaniu, dziwi ich także, że rodzaj pierogów, który jest bardzo popularny na Ukrainie w Polsce nazywa się ruskimi pierogami. Potrawa, za którą tęsknią niektórzy badani, ponieważ w Polsce się z nią nie spotkali to suszona ryba, najlepiej z zimnym piwem. Kilka osób zwróciło uwagę, że w Polsce bardziej przywiązuje się znaczenie do sposobu podawania potraw i ma to miejsce nie tylko w restauracjach, ale także w domu.

Ostatnia kwestia, którą poruszono w wywiadach, to reakcja Polaków na odmienność etniczną badanych. W wywiadzie pojawiło się pytanie czy respondent osobiście spotkał się z negatywnym potraktowaniem jego osoby ze względu na fakt, że jest Ukraińcem. Na to pytanie wszyscy badani odpowiedzieli negatywnie. Większość z nich podkreślała właśnie pozytywny stosunek Polaków do Ukraińców. Choć w toku wywiadów pojawiają się także treści świadczące o występowaniu incydentów braku tolerancji Polaków wobec Ukraińców. Były to reakcje w miejscach publicznych, np. w tramwaju. gdzie przypadkowa osoba negatywnie skomentowała obecność Ukraińców lub na uczelni. podczas zajęć. wyśmiewanie się z czyjegoś imienia, niechęć przyjęcia do grupy, wyśmiewanie podczas wypowiedzi w trakcie zajęć. Należy podkreślić, że o incydentach tych poinformowało jedynie kilku badanych i nie dotyczyły one ich samych, lecz słyszeli oni o tym z relacji znajomych.

Poniższy cytat oddaje ton większości wypowiedzi na ten temat. Na pytanie *Jak postrzegasz tolerancyjność Polaków wobec twojej narodowości?* Respondentka odpowiada następująco: *Chyba w porządku. Myślę, że nie jest to zależne od Polaków czy innych narodowości, tylko od osobowości człowieka [...]*,



*ale jakoś nie spotkałam jeszcze nikogo takiego, kto by powiedział coś złego na mój temat. Gdy były ostatnio te problemy polityczne na Ukrainie, to było takie wsparcie od Polaków, zrozumienie też przez wykładowców (R4/K).* Znów w tym kontekście podkreślano, że problemem staje się dominacja studentów z Ukrainy na niektórych kierunkach. *Kiedy byłam na pierwszym roku i na 100 osób na roku, z Ukrainy było nas 5, to było bardzo fajnie. Lecz na studiach magisterskich wśród 40 osób jest tylko 5 Polaków, to teraz czuję, że jest jakieś napięcie. Jeśli Ukraińcy zdają dobrze egzamin, a Polacy nie, to mówi się o niesprawiedliwości traktowania Polaków i nierówności, natomiast nikt nie wspomina o tym, jak kto uczył się przed egzaminem (R8/K).*

Z drugiej strony pojawiły się, choć nielicznie, krytyczne głosy dotyczące podejścia wykładowców do studentów z Ukrainy. Jedna z badanych uważa, że ponieważ mówi z akcentem, wolniej i dłużej, nie może się wykazać, nie może zaspokoić swoich ambicji. Opowiada między innymi o swoim rozczarowaniu, gdy dostała ocenę dostateczną: *tróji nie można poprawić na uczelni i właśnie mi się wydaje, że on postawił mi tę tróję, przez to żebym już nie przyszła na poprawkę [...] żebym spokój mu dała (R5/K).* Ponadto dodaje, że sprawiedliwe traktowanie studentów przez wykładowców jest bardzo ważne. *Ja nie zwracam uwagi jak mnie traktują inni studenci, moi rówieśnicy. Bardzo jest ważne dla mnie jak mnie traktują osoby starsze, od których mam się czegoś nauczyć (R5/K).*

Podsumowując tę kwestię, można stwierdzić, że dyskomfort studentów z Ukrainy, o ile był w ogóle relacjonowany, wynikał raczej z faktu, że są emigrantami, że nie są u siebie i że muszą odnaleźć się w nowej rzeczywistości, a nie z celowej działalności Polaków o charakterze braku tolerancji czy dyskryminacji.

## **Modele integracji**

Na koniec odnosząc się do problematyki rozdziału chciałabym odpowiedzieć na pytanie o modele integracji reprezentowane przez badanych studentów. Z całą pewnością przedstawione tu wywiady pokazują, że każdy badany jest jedyną w swoim rodzaju osobą, która relacjonuje swoją unikatową historię. Nie ma *typowego ukraińskiego studenta*. Cześć doświadczeń, motywacji, spostrzeżeń, wyrażanych przekonań jest podobna, a wynika to z faktu, że badani respondenci są w podobnym wieku, na podobnym etapie życiowym, że wspólnie doświadczają bycia migrantem. Jednak pojawiają się także zasadnicze różnice w deklarowanych opiniach i postawach. Modele integracyjne reprezentowane przez respondentów także są różne. Część badanych deklaruje chęć asymilacji. *Chcą poznać polskie normy i dostosować się do nich. Jestem z Ukrainy, ale nie bardzo, naprawdę, chce już być podobna do grupy Polaków niż do Ukraińców. [...] Prawdę mówiąc, to tak naprawdę nie chcę jechać do domu. [...] Myślę, że w jakimś sensie nie będę ich już rozumiała [przyjaciół z dzieciństwa], bo będę miała więcej zasad polskich aniżeli ukraińskich (R4/K).*

Postawy charakterystyczne dla modelu pluralizmu kulturowego przejawiają studenci, którzy otaczają się rodakami, zarówno na uczelni, jak i w miejscu zamieszkania. *Bo właśnie czułam się dobrze w kręgu swoich, czułam się dobrze w akademiku, moi koledzy z Ukrainy, z mojego miasta, i tam właśnie była taka spójność wszystkich nas. [...] Chciałam znaleźć kolegów tu, chyba myślałam, że to będą Polacy, ale teraz cieszę się z tego, że byli to Ukraińcy* (R11/K). Otaczając się Ukraińcami mają mniejszą motywację aby nauczyć się polskiego języka, poznać polską kulturę i obowiązujące w niej normy zachowania. Przejawia się tu dążenie do odtworzenia w nowym miejscu znanych i stosowanych do tej pory norm, wartości, obyczajów, relacji i rządzących nimi zasad.

Postawy badanych, wpisujące się w integracyjny model tygla narodów, wyrażały się wzajemną ciekawością, otwartością na przyjęcie wzorów zachowań, które oceniane są pozytywnie. Jako przykład można przypomnieć skłonność młodych Ukrainek do przejścia stylu ubierania się Polek, jako wygodniejszy, czy chęć rozpowszechnienia w Polsce niektórych potraw, np. zup, które w polskim wydaniu rozczarowały Ukraińców. *Na wigilię to chcieliśmy z tymi koleżankami [z Polski] zrobić barszcz. Najpierw myśleliśmy o takim z torebki, tak po studencku, ja mówię „nie, spróbujemy zrobić ukraiński”. „No ale jak to, jak to w ogóle może być? Co tam kapustę się daje? Ziemniaki tam się daje?” Takie zaskoczenie było właśnie* (R3/K).

Niektórzy badani podkreślali, że integracja przychodziła stopniowo, że początkowo bardzo tęsknili za bliskimi i nie mogli się doczekać wizyty w domu, a po wizycie trudno było wrócić do Polski. *Mieszkam razem z Ukrainką z pierwszego roku. Ona bardzo daleko mieszka na Ukrainie, jedzie do domu chyba 20 godzin. Teraz pojechała pierwszy raz od 5 miesięcy do domu. Mówiła „O Boże jak ja chce do domu, do rodziców, do siostry. Wszystkim kupiłam prezenty!”. Ja stałam i rozumiałam, że ja byłam taka sama, a teraz już nie jestem* (R4/K).

## Wnioski

Na koniec chciałabym podjąć ostrożną próbę oceny przyjmowanych przez badanych modeli integracji. Można brać tu pod uwagę koszty i zyski jednostkowe, a także o skali ponadindywidualnej. Asymilacja nie wydaje się wzorcem godnym propagowania, zakłada odcięcie się od kultury, w ramach której zachodziła socjalizacja oraz która legła u podstaw kształtowania się tożsamości jednostki. Przymusowa asymilacja rodzi natomiast bunt i przynosi skutki odmienne od zamierzonych. Pluralizm kulturowy to sytuacja, w której nie ma miejsca na dialog i na wymianę wzorców, prowadzi do separacji, grozi eksplorowaniem stereotypów, kategoryzacją na swoich i obcych, dychotomiczną oceną tego, co własne jako dobre, a tego co obce jako złe. Natomiast model tygla narodów pozwala korzystać ze spotkania wszystkim jego uczestnikom. Z jednej strony wzbogaca kulturę zastaną. Jednocześnie zasoby, które pozyskują migranci, egzystując w kulturowo



nowym środowisku oraz zdobywając wiedzę i kwalifikacje, jak to się dzieje podczas studiów, mogą być owocnie wykorzystane po powrocie z migracji, zarówno w perspektywie indywidualnej jak i całego kraju. W tym kontekście szczególnie niepokojący wydaje się fakt, że większość badanych nie planuje wrócić na Ukrainę. Chcą zostać w Polsce lub wyjechać dalej na Zachód. Powrót planują zwłaszcza Ci, którzy zintegrowali się w nikłym stopniu, czyli reprezentanci modelu pluralizmu kulturowego.

Warto próbować odpowiedzieć na pytanie – jakie działania sprzyjają integracji zgodnie z modelem tygla narodów? Z całą pewnością konieczne jest tu stwarzanie okazji do wchodzenia w interakcje Polaków i Ukraińców. Nawet, jeśli sami nie przejawiają inicjatywy w tym kierunku. Jak podkreśla Richard Sennett, w godnej zacytowania w tym kontekście książce *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy*, jak najbardziej naturalnym ludzkim impulsem jest plemiennność. Zawiera ona w sobie „solidarność z ludźmi podobnymi i wrogość w stosunku do innych”<sup>17</sup>. Odwołując się do Arystotelesa, Sennett stwierdza, że

plemiennność sprawia, że wydaje ci się, iż wiesz jacy są inni, choć tak naprawdę ich nie znasz. Jeśli brakuje ci bezpośrednich doświadczeń w obcowaniu z ludźmi, skazujesz się na paranoiczne fantazje. Dziś określilibyśmy je mianem stereotypu.

Należy więc szukać okazji do spotkania. Sennett twierdzi, że drogą do tego spotkania może być empatia lub sympatia<sup>18</sup>. Sympatię definiuje on, jako utożsamienie się z drugą osobą. Postawę typu „czuję twój ból”. Badani odnotowali współczucie Polaków, które zostało obudzone przez sytuację polityczną na Ukrainie. Reakcja empatyczna ma, zdaniem Sennetta, bardziej chłodny charakter. Jest to reakcja „słucham uważnie tego co mówisz”, zamiast „wiem co czujesz”. W empatii dużo większe znaczenie niż w sympatii odgrywa ciekawość<sup>19</sup>. „I sympatia, i empatia komunikują uwagę i tworzą więź, pierwsza jest jednak utożsamianiem, druga zaś spotkaniem”<sup>20</sup>. Sympatia uchodzi za uczucie silniejsze. Empatia jest jednak bardziej wymagająca. Oznacza „kontakt z drugą osobą na jej własnych warunkach”. Umożliwia bycie z innymi, skupienie się na nich, uczenie się od nich, bez konieczności dopasowania się i upodobniania do nich<sup>21</sup>. Trudno nie zgodzić się z Sennettem, że budowanie relacji, opartych na tak rozumianej empatii, jest jedną z najistotniejszych kompetencji, która potrzebna jest nie tylko bohaterom omawianych tu badań, ale wszystkim członkom współczesnych społeczeństw. Także autor przywoływanego już wcześniej *Podręcznika psychologii międzykulturowej*, Paweł Boski, postuluje aby budować wiedzę i kompetencje

<sup>17</sup> R. Sennett, *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy*, Warszawa 2013, s. 14.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 36–39.

<sup>19</sup> Należy zwrócić uwagę, że ujęcie sympatii u Sennetta jest zbliżone raczej do popularnego rozumienia empatii.

<sup>20</sup> R. Sennett, *op. cit.*, s. 38.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 40.

międzykulturowe, które mają zaistnieć w miejsce uprzedzeń i stereotypów. Poświęca on cały rozdział podręcznika przedstawieniu różnych form treningów kompetencji i komunikacji międzykulturowej<sup>22</sup>.

## Podsumowanie

Podsumowując i powtarzając wyrażoną już wcześniej myśl, postulatem wynikającym zarówno z przedstawionych tu badań, jak i rozważań teoretycznych, jest stwarzanie polskim i ukraińskim studentom przestrzeni do spotkania. Należy organizować zajęcia o charakterze ćwiczeń i warsztatów, podczas których współpracują oni w mieszanych etnicznie grupach. Należałoby również zastanowić się czy nie byłoby właściwe, ze względu na procesy integracyjne, unikanie tworzenia grup, które składają się wyłącznie z Ukraińców. Wartą propagowania inicjatywą byłyby festiwale, wystawy i konferencje będące pretekstem do wzajemnego poznania swoich kultur. Nie należy przy tym uciekać od tematów trudnych, odnoszących się do historii stosunków polsko-ukraińskich. Badani w zdecydowanej większości nie odnieśli się do tej kwestii lub deklarowali, że tych tematów zdecydowanie unikają w kontaktach z Polakami. Przemilczenie trudnych tematów nie jest jednak podstawą do budowania relacji – ani na zasadzie sympatii, ani na zasadzie empatii. Podejmowanie dialogu, według Sennetta, nawet gdy „brak wspólnej konkluzji, [...] może silniej uświadamiać rozmówcom ich własne stanowiska i pogłębiać rozumienie innych<sup>23</sup>”. Wydaje się, że relacjonowany tu projekt badawczy i wynikająca z niego publikacja jest zaproszeniem do takiego właśnie dialogu. Przyczyniłby się on do integracji studentów naszej uczelni, zróżnicowanych nie tylko etnicznie, według modeli, które owocne są zarówno dla nich samych, jak i dla całej społeczności. Tym bardziej, że jak podkreśla Paweł Boski

świat, w który wchodzimy będzie od nas wymagał wyjścia poza monokulturowe optyki i efektywnego poruszania się w różnych środowiskach, zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> P. Boski, *op. cit.*, s. 566–611.

<sup>23</sup> R. Sennett, *op. cit.*

<sup>24</sup> P. Boski, *op. cit.*, s. 563.



---

**VARIA**

---



**Małgorzata Leśniak**

**INTEGRACJA AKADEMICKA  
WIDZIANA OCZAMI STUDENTÓW Z UKRAINY**

Przystępując do realizacji zadania badawczego *Rola stereotypów w procesie integracji akademickiej. Polska i Polacy w oczach studentów ukraińskich, Ukraina i Ukraińcy w oczach studentów polskich* założyliśmy, że uczestniczący w tym badaniu studenci ukraińscy zechcą wypowiedzieć się nieco szerzej o swoim pobycie w Polsce; o tym jak wyglądały ich pierwsze dni pobytu w naszym kraju i w efekcie pierwsze dni spędzone wśród, być może mało przyjaznej, społeczności polskich studentów. Przy tej okazji postanowiliśmy namówić, prócz tych osób, które uczestniczyły w wywiadach pogłębionych – zreferowanych w artykule Joanny Bierówki, jeszcze kilka innych na nieco dłuższe wypowiedzi dotyczące problemów, o których wcześniej wspomniano. Udało nam się przekonać do tego tylko trzy osoby. Jak na dość sporą liczbę studiującej w Krakowskiej Akademii młodzieży ukraińskiej – to niewiele. Zatem choćby i z tego tylko powodu przytoczone tu wypowiedzi nie mogą być traktowane jako reprezentatywne dla całego środowiska. Mimo to jednak zaprezentowane w tej części tomu wypowiedzi Oli, Marii i Natalii są bardzo interesujące. Pokazują, że integracja jest możliwa, podobnie jak możliwe jest patrzanie na siebie nawzajem bez uprzedzeń i stereotypów. Droga do tego często jest wyboista, ale – o czym świadczą słowa naszych bohaterów – warto ją pokonywać. Codziennie.

Imiona bohaterek – za ich zgodą – są prawdziwe. W tekstach dokonano jedynie korekty stylistycznej; zależało nam bowiem na tym, by jak najwierniej oddać emocje, postawy i poglądy autorek przytoczonych wypowiedzi.

## Ola

Jak dzisiaj pamiętam ten dzień, kiedy stojąc przed wejściem do klatki schodowej patrzyłam na ojca jak kot w tej bajce „Szrek”...

Pierwsze trzy dni przed rozpoczęciem nauki były najgorsze. Prawie wszystko było inne i nowe. Przez długi czas nie wiedziałam jak kupić bilet okresowy, albo jak dojechać na uczelnię, dopóki nie poznałam dokładnie rozkładu jazdy tramwajów i autobusów. Pamiętam, że dużo moich znajomych złapano w tramwaju, bo po prostu nie wiedzieli, że zakupiony wcześniej bilet trzeba kasować. Często zdarzały się takie sytuacje, że nie mogłam poprosić nikogo o pomoc, ponieważ wydawało mi się, że nikt mnie nie zrozumie; czułam się wtedy bardzo głupio. O czym myślałam w tym momencie? Ano o tym, że ktoś zauważy, że nie jestem Polką i pomyśli, że nas, Ukraińców, jest tu zbyt dużo i z tego powodu ten ktoś nie będzie pozytywnie nastawiony do mnie i do naszej rozmowy. I to jest przykre! Bo od samego początku, od pierwszych dni pobytu w Polsce masz taką wiedzę i jak ci nie starczy śmiałości, aby przejść przez tę barierę, to nie ma sensu tu zostawać.

Dużo złego wynika z wrogości między ludźmi różnych nacji. Byłam świadkiem jak moi koledzy kłócili się nie próbując nawet poznać się między sobą; zauważyłam również, że każdy żart ze strony polskiej grupy był traktowany ze złością. Dlatego na początku czułam się obco w grupie. Nie było nas dużo, około dziesięciu osób. Już pierwszego dnia nauki zostałam starostą grupy ukraińskiej, więc miałam dobry kontakt ze starostą całego roku. W związku z tym byłam codziennie zasypywana pytaniami ze strony moich ukraińskich kolegów. Żeby na te pytania odpowiedzieć – na przykład jak napisać jakąś pracę, musiałam sama mieć o tym jakąś wiedzę. Dlatego odrzuciłam jakikolwiek strach i starałam się pytać o wszystko w szczegółach i prosiłam polskich kolegów i wykładowców, by powtórzyli, albo nawet napisali słowo, którego nie rozumiałam. Do dzisiaj tak robię – proszę moich przyjaciół, aby mi tłumaczyli wszystko, czego nie rozumiem. Jestem teraz na drugim roku i jestem jedynym obcokrajowcem w swojej grupie. Dużo oddałam sił i nerwów tej nauce i jestem pewna, że to ma teraz duży plus i swój sens. Pamiętam, że na początku mogłam czytać 10 stron cały wieczór, siedząc przy komputerze i tłumaczyć co trzecie słowo, jak nie w translatorze, to w Wikipedii na pewno. Ale powoli, krok za krokiem, osiągałam swoje cele. Przez pół roku mieszkania w Polsce, znalazłam pracę, w której pracuję do dziś i zarabiam na swoje utrzymanie. Cały ten okres ćwiczyłam też pływanie zawodowo i na jakiś czas przeniosłam się do ekipy Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale nie na długo starczyło mi sił na takie tempo życia. Musiałam nieco zwolnić.



Aby skończyć już swoją krótką opowieść i w dodatku skończyć ją ładnie, muszę powiedzieć, że było mi wówczas strasznie trudno, ale warto było przez to wszystko przejść. Przez te półtora roku w Polsce sporo się nauczyłam – na przykład odpowiedzialności. Mało kto z moich polskich kolegów wie, że zwykle jak Ukrainiec zaczyna tu studiować to ma dopiero osiemnaście lat i nawet mniej. Ja miałam siedemnaście. Ważne, by zrozumieć, że przechodzimy w tym czasie przez dwa etapy: etap dorastania i etap kształtowania osobowości. To wszystko dzieje się w jednym momencie i na tyle szybko, że czasami żałujemy swoich wyborów. Z mojej strony dodam jeszcze, że zawsze trzeba stawiać na swoim i być pewnym swoich sił. No i nie poddawać się słabości. Wtedy w każdym miejscu gdzie się jest można znaleźć przyjaznych ludzi i ich pomocną dłoń.

## Marija

Witam każdego, kto to czyta i mam nadzieję, że komuś to się przyda. Od zawsze marzyłam, by studiować za granicą, bo lubię poznawać coś nowego. Na pomysł studiowania w Polsce wpadłam w 9 klasie. Wtedy miałam 14 lat (u nas jest inny system numeracji klas). Moja mama urodziła się koło Lwowa, jej mama jest Ukrainką, a ojciec był Polakiem. Ja natomiast urodziłam się i mieszkałam do 17 roku życia w Mariupolu (we wschodniej Ukrainie). Stąd pochodzi mój tata. Co roku jeździłam w gości do babci i podczas jednego z takich wakacyjnych pobytów, gdy miałam 14 lat, dowiedziałam się, że dużo koleżanek mojej siostry wyjechało studiować do Polski. Moja babcia opowiadała mi o tym, że mój dziadek (ojciec mamy) był Polakiem. Wtedy w mojej głowie zrodziło się nowe marzenie – studia w Polsce (ja zawsze miałam dużo marzeń). Na początku rodzice byli przeciwni temu pomysłowi. Ale gdy zbliżał się koniec 11 klasy (to ostatnia klasa szkoły), zgodzili się, abym mogła spełnić moje marzenie. Pamiętam swoje pierwsze emocje przy wjeździe do Polski. Na początku to były tylko negatywnie emocje. Po pierwsze w mojej fantazji Polska wyglądała inaczej (ja jestem idealistką i w moich marzeniach wszystko jest idealne), po drugie miałam problemy z moim telefonem, któremu siadła bateria. Na początku długo nie mogłam znaleźć mieszkania (mieszkałam w hotelu). Bardzo słabo znałam język polski, prawie w ogóle go nie znałam. Przez pierwsze 2 tygodnie moje emocje były bardzo negatywne (ale to nie przez Polaków), tylko przez całkowitą zmianę otoczenia, wszystko było nieznanne, nowe, do tego brak znajomości języka. Ale potem mój stan psychiczny zmienił się. Moje odnoszenie do Polaków jest bardzo zróżnicowane. Ja staram się patrzeć na każdego człowieka, jak na indywiduum. Bo wszyscy ludzie są różni. Tych Polaków, których lubię, lubię tak samo jak i Ukraińców, których lubię. Natomiast tych Polaków, których nie lubię, nie lubię tak samo, jak i Ukraińców, których nie lubię. Ja znam bardzo dużo różnych Polaków. Niektórzy wykazywali się wobec mnie tolerancją i z życzliwością na mnie reagowali, ale niektórzy zachowali się bardzo niegrzecznie. Ja studiuję 2 kierunki: psycho-

logię na Krakowskiej Akademii (na początku studiowałam stacjonarnie), teraz zaocznie i jestem już na 2 roku. Studiuję także prawo na Uniwersytecie Pedagogicznym (1 rok, studiuję dziennie, bo w tym roku otrzymałam Kartę Polaka). W Krakowskiej Akademii Ukraińców jest chyba więcej niż Polaków. Natomiast na Uniwersytecie Pedagogicznym ja jestem jedyną Ukrainką na moim kierunku.

Lubię studentów Polaków (Ukraińców też) psychologii, ale studentów Polaków prawa lubię bardziej. Ze studentami prawa ja lepiej się czuję i zawsze jestem sobą. Ale moim zdaniem to może być kwestia tego, że studenci prawa z mojego roku mają podobną do mnie osobowość. Może przez to, że studenci prawa w większości są tylko o rok ode mnie starsi (a więc mamy więcej wspólnych zainteresowań). Studenci psychologii z mojego roku są ode mnie w większości starsi. W Krakowskiej Akademii jest bardzo dużo Ukraińców i niektórym Polakom to się nie podoba. Niektórzy Ukraińcy też nie lubią Polaków. Ale ja lubię większość moich znajomych z Polski. Ja jestem zadowolona ze studiów. Podoba mi się zachowanie wykładowców, bo nie różnicują Ukraińców i Polaków. Dobrze, że ja w tamtym roku nie miałam Karty Polaka i dostałam się na studia do Krakowskiej Akademii. Bo na Krakowskiej Akademii wykładowcy mówią powoli i w miarę zrozumiale, bo wiedzą, że dużo obcokrajowców tu studiuje. Na Uniwersytecie Pedagogicznym wykładowcy wykładają bardzo dobrze, ale mówią szybko, bo większość studentów to Polacy. Teraz mi to pasuje, bo teraz bardzo dużo po polsku rozumiem. Ale kiedy przyjechałam rok temu, mało co rozumiałam. Polscy mężczyźni są większości bardziej niż mężczyźni Ukraińcy tolerancyjni i uczciwi wobec kobiet. Kultura polska jest podobna do kultury ukraińskiej. Polskie drogi są lepsze od ukraińskich. Chleb ukraiński jest smaczniejszy od chleba polskiego. Ja mieszkam z kobietą, która jest Polką. Ona ma 42 lata i z zawodu jest pedagogiem. Ona mi się bardzo podoba jako człowiek. Zawsze z nią rozmawiam na różne tematy. Jakie rady mogę dać Ukraińcom? Polacy są takimi samymi ludźmi jak Ukraińcy. Mają poczucie humoru, są ciekawi i też są bardzo zróżnicowani. Nie trzeba bać się, albo ich nie lubić. Rady dla Polaków są takie same jak i dla Ukraińców. Trzeba zawsze patrzeć na człowieka, jak na indywidualność. Podoba mi się to, że Polacy po II wojnie światowej odbudowali swoje państwo. Ukraina nie przeprosiła ani Polski, ani innych narodów za swoją historyczną działalność. Polska natomiast przeprosiła i potrafiła wznieść się w swojej najnowszej historii ponad podziały historyczne i zaszłości dziejowe. Ja bardzo przepraszam wszystkich za faszystowską działalność państwa ukraińskiego w przeszłości, za mordowanie Polaków i innych narodów. Rozumiem, że słowo przepraszam nie zmieni biegu historii, ale dzisiejszy świat musimy budować na tolerancji, pokoju, współpracy i solidarności. Trzeba żyć dalej, budować lepszy świat, aby nacjonalizmy i faszyzm już nigdy nie górowały w Europie. Ja bardzo przepraszam i mam nadzieję, że ci Polacy, którzy są obrażeni na Ukrainę za jej złą historyczną działalność – wybaczą. Życzę Polakom i Ukraińcom wszystkiego dobrego.

## Natalia

Jestem Ukrainką, mieszkam w Polsce już od około sześciu lat. Jak mi się tu mieszka? No cóż, teraz wszystko jest dobrze. Ale początki były dość ciekawe.

Przed moją przeprowadzką, odwiedziłam Polskę trzy razy. Większość czasu po przeprowadzce spędzałam w domu, a krąg moich kontaktów był ograniczony do 6 miesięcznego synka, męża i jego najbliższej rodziny. Mówiłam słabo, rozumiałam wszystko, co do mnie mówiono, ale bałam się przemówić. W październiku mąż wyjechał na studia do Krakowa, więc od poniedziałku do piątku zostawałam sama z dzieckiem, no i w końcu musiałam opuścić mój bezpieczny azyl – mieszkanie.

Pierwsze samodzielne wyjście do sklepu wyglądało dość dziwnie: pokazywałam ekspedientce palcem, co chciałam kupić mówiąc „To!”. Hm... Moim zdaniem wyglądało to dość żałośnie. Ale bałam się mówić, wydawało mi się, że zostanę wyśmiana, źle potraktowana przez Polaków. Że każde źle wypowiedziane słowo, to powód do kpiny lub reprimendy. Coś w rodzaju: „Patrzcie na nią, ona nie potrafi się wysłowić, ale głupia. Ha-ha-ha!” lub coś takiego „Ile można ci powtarzać, popełniasz te same błędy, nie da się ciebie nauczyć!!!” Więc na początku musiałam zmierzyć się z moimi własnymi lękami.

Pierwszym w moim życiu nauczycielem języka polskiego był mój mąż – dość wymagający w tej dziedzinie, ale jestem mu za to wdzięczna, poprawiał mnie za każdym razem, do tej pory to robi. Potem zaczęłam oglądać bajki Disneya, te które dobrze znałam z dzieciństwa, oglądałam telewizję. I w końcu poczułam się na tyle pewna siebie, że zaczęłam mówić. Oczywiście pierwszą ofiarą mojej próby samodzielnego prowadzenia konwersacji została pani ze sklepu. Ta kobieta okazała się dzielna i dość wyrozumiała dla mnie. I tak mniej więcej od tej pory przestałam się bać rozmawiać. Ostatnimi czasy dość często słyszę, że świetnie mówię po polsku i bez akcentu, ale myślę, że tak mi mówią, żeby nie urazić mojej dumy. Swoje umiejętności uważam za dość przeciętne.

Następnym krokiem była nauka pisania. Większość rzeczy pisał za mnie mój mąż lub teść, ale w końcu kiedyś musiałam sama się tego nauczyć. Pierwszą sytuacją, kiedy zmuszona byłam coś samodzielnie napisać w urzędzie i byłam całkiem sama bez moich „Rycerzy”, wydarzyła się mniej więcej 4 lata temu. Ależ to było żenujące!!! Pani dyktowała, co mam napisać w podaniu, a ja nie miałam pojęcia, jak to napisać: „ż” czy „rz”, „ą”, „ch” czy „h” itd. Opuściłam tę panią czerwona jak rak. Zaczęłam uczyć się gramatyki polskiej czytając książki, ale te, które kiedyś czytałam po ukraińsku lub po rosyjsku. Porównywałam słowa, sprawdzałam w słowniku itd.

Kiedy mój synek skończył 3 latka i poszedł do przedszkola, ja miałam niepowtarzalną okazję popracować w szpitalu przez rok na stanowisku sekretarki medycznej. I właśnie tam poznałam wielu nowych ludzi, nauczyłam się szybko pisać odręcznie po polsku. Również musiałam poszerzyć moje umiejętności ko-

munikacyjne: szerokim krokiem wkroczyłam w nowy świat. Nikt nie domyślał się, że jestem obcokrajowcem: „Ależ ty tak świetnie mówisz po polsku, piszesz tak szybko i bez błędów. Nigdy bym nie zgadła, że jesteś z Ukrainy!”. Nie ukrywałam tego, kim jestem i skąd pochodzę. Kiedy jesteś nowa, jesteś dla wszystkich kimś ciekawym, a jeśli jesteś jeszcze obcokrajowcem, chcą wiedzieć o tobie jak najwięcej! Niekiedy czułam się jak zwierzątko w cyrku, na które przyszli popatrzeć: „No powiedz coś po ukraińsku, ja chcę posłuchać”. I to nie brzmiało jak prośba, raczej polecenie.

Opowiadałam, nie bałam się. Ale po kilku rozmowach zauważyłam, że dość dziwnie na mnie patrzą. O co chodzi?! Jedna pani z pracy powiedziała do mnie, że nie jestem podobna do Ukrainki: „A Ty naprawdę jesteś z Ukrainy? Jesteś jakaś inna, nie taka”. Okazało się, że nie jestem podobna. Nie, nie tak, że nie wpisywałam się w ten stereotyp Ukrainki, istniejący w ich umysłach. Okazało się, że według tego stereotypu, mam skąpo się ubierać, pić wódkę, palić, być łatwą kobietą, jeść słoninę, no i oczywiście, że ja osobiście w czasach Drugiej Wojny Światowej chciałam zamordować całą ich rodzinę, a mnie wtedy jeszcze na świecie nie było, ani mnie, ani mojej mamy!! Przez paru dewiantów byłam napiętnowana, cały mój naród był napiętnowany. Zawsze dbałam o swoją reputację, a tu taki cios. To był dla mnie szok. Najpierw się oburzyłam! Byłam wychowywana całkiem inaczej, przecież to ja jestem z Ukrainy i to ja to wiem lepiej, jacy są Ukraińcy i Ukrainki. Normalnie odczułam, że brak mi powietrza. Było mi bardzo przykro, wstyd się przyznać, ale popłakałam się w domu. Zadzwoiłam do męża, do mamy.

– Nie zwracaj na to uwagi, nie przejmuj się – powiedzieli mi.

Postanowiłam zmierzyć się z tym stereotypem, wyedukować moje panie historycznie i geograficznie. Byłam jedynym przedstawicielem mojego ludu i musiałam zawalczyć o jego pozytywny wizerunek. Świadczyłam własnym zachowaniem, dużo opowiadałam im o moim kraju, o znajomych. Udało się, chwilę to trwało, ale było warto. Ostatnio usłyszałam od nich: „Że zaburzyłam im obraz Ukrainy i Ukraińców, ale pozytywnie”. Bardzo mnie to ucieszyło.

Kiedy zaczynałam studia w Krakowskiej Akademii im. Frycza Modrzewskiego, miałam obawy, że znowu spotkam się z podobnym stereotypem i będę musiała zacząć wszystko od samego początku. O tym, że jestem z Ukrainy, moja grupa dowiedziała się dopiero w środku pierwszego semestru. Jakoś na przerwie w stołówce zaczęliśmy wspominać dzieciństwo i wyszło na jaw, że jestem obcokrajowcem. Oczywiście, usłyszałam znowu, że przeczę stereotypowi Ukrainki, na co odpowiedziałam, że ten stereotyp jest błędny. Wszyscy uśmieśliśmy się. I rozmowa dalej toczyła się w bardzo miłej atmosferze.

Na roku jest nas aż trzy i nie zauważyłam, żeby ktoś wśród studentów źle nas traktował. Poznałam nowych przyjaciół, każdy tu jest miły i uprzejmy. No cóż, nie da się ukryć, dobrze trafiłam!

Moim zdaniem to, jak jestem postrzegana, zależy od tego, jak się zachowuję, czy jest mi komfortowo w danym gronie, zależy od otaczających mnie ludzi, ich nastawienia do mnie. Byłam w dwóch różnych środowiskach i z pewnością mogę powiedzieć, że najgorzej jest walczyć ze stereotypem wśród zakonserwowanych w sobie ludzi.

I jeszcze jedno, kiedy jesteś sama, musisz zmierzyć się ze swoimi obawami i w końcu wyjść do ludzi ze swojego bezpiecznego kokonu. Może gdybym nie była sama, było nas więcej, nie zależałoby mi tak na tym, co myślą o mnie – jako o Ukraince, o mojej Ojczyźnie. A tak, jak byłam sama poczułam, że muszę naprawić świat błędnych stereotypów. Mam nadzieję, że mi się to udało. Mimo wszystko to boli, kiedy o twoim ludziku, twojej Ojczyźnie ktoś wypowiada się ze zniewagą.



---

## RECENZJE

---





Mieczysław Sprengel

**EWA LIPIŃSKA, POLSKOŚĆ W AUSTRALII  
- O DWUJĘZYCZNOŚCI, EDUKACJI I PROBLEMACH  
ADAPTACYJNYCH POLONII NA ANTYPODACH  
[WYDAWNICTWO UNIwersYTETU Jagiellońskiego,  
KRAKÓW 2013, 194 S.]**

Zjawisko migracji ludności jest ciągle aktualne. Tym bardziej w świecie globalizacji, gdzie za masowym przesyłaniem towarów mamy do czynienia z liczebnie dużym przemieszczaniem się ludności. Dlatego też analizy i badania nad emigracją oraz rozważania na temat edukacji i problemach adaptacyjnych są konieczne i zasadne. Jednym z charakterystycznych znaków naszych czasów jest nie tylko znaczący przepływ ludności i związane z tym symptomy emigracji ludności. Ludzie coraz śmielej przekraczają granice państw i przemierzają dystanse zbliżające ich do miejsc, gdzie mogliby pracować na stałe. Z powodu coraz mniejszych barier Polacy w ostatnich latach masowo emigrowali w poszukiwaniu pracy i nauki do krajów Unii Europejskiej. Zjawisko emigracji Polaków nie jest jednak czymś nowym. Nasi rodacy od wielu dziesiątków lat opuszczali nasz kraj w poszukiwaniu „chleba” i lepszych perspektyw życiowych. Tematyka emigracyjna jest więc ciągle aktualna i inspirująca. Każde nowe wydanie pracy w formie książkowej budzi zainteresowanie dotyczące problemów życia na emigracji: dnia codziennego, pracy, odpoczynku, zarobków czy wreszcie asymilacji i zdrowia. Od lat

ukazują się poświęcone temu różne artykuły prasowe i naukowe oraz publikacje zwarte. Badania te są na wskroś potrzebne i dzisiaj.

Na zainteresowanie zasługuje praca Ewy Lipińskiej, pt.: *Polskość w Australii – o dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*. Prac na temat Australii i tym bardziej życia polskich emigrantów nie ma w Polsce dużo. Na uwagę zasługuje książka *Historia Australii* (1997) Wiesława Olszewskiego oraz praca Jana Lencznarowicza *Prasa i społeczność polska w Australii 1928–1980* (Kraków 1994). W 2004 r. ukazała się w Toruniu praca Mieczysława Sprengla nosząca tytuł: *Emigracja polska w Australii w latach 1980–2000*.

Ewa Lipińska w swojej pracy (ss. 192) przedstawia niniejsze zagadnienie w jedenastu rozdziałach. Układ pracy jest interesujący i omawia poszczególne kwestie związane z życiem polskich imigrantów w Australii. Można było w pracy zmniejszyć liczbę rozdziałów, tym bardziej, że sześć rozdziałów jest bardzo rozbudowanych w formie paragrafów, a cztery nie zawierają żadnych podpunktów i są bardzo małe objętościowo. Tą dysproporcję w materiale naukowym można było skorygować.

Polonia australijska jest nieliczna, ale z uwagi na znaczne oddalenie i bytność Polaków na tamtym kontynencie od wielu dekad stwarza szansę i właściwą argumentację do zainteresowania się tą problematyką. Z punktu widzenia nauki warto w historiografii utrwalić przejawy aktywności tej grupy, tym bardziej, że nie jest ona jednorodna. W tym kontekście podjęcie badań przez Ewę Lipińską z Krakowa jest przedsięwzięciem celowym i pozytywnym.

W rozdziale pierwszym (zawierającym zaledwie 5 stron), zatytułowanym *(E/i)migracja i (nie)powroty*, autorka dokonuje omówienia poszczególnych określeń, które mają istotne znaczenie w opisywaniu emigracji i imigracji. Autorka podkreśla, że wielu migrantów chciałoby egzystować pół na pół. W przypadku Europy jest to o wiele łatwiejsze, natomiast bardziej trudne w emigracji zaoceanicznej.

W rozdziale drugim Ewa Lipińska podejmuje rozważania dotyczące problemów adaptacyjnych (e/i) migrantów. W rozdziale tym zajmuje się trzema podstawowymi kwestiami: między asymilacją a izolacją, asymilacją a etnicznością i identyfikacją etniczną. W pierwszym paragrafie opisuje szczegółowo kwestię: asymilacji, integracji i izolacji. Autorka odwołuje się do wypowiedzi papieża Jana Pawła II oraz przytacza stwierdzenia naukowców pracujących i żyjących w innych krajach. Ukazane są niebezpieczeństwa, jakie czyhają na emigrantów w obcych krajach. W paragrafie poświęconym asymilacji i etniczności w syntetyczny sposób omawia: etniczność, typy adaptacji, podział (e/i) migrantów, modele zachowań adaptacyjnych. W paragrafie identyfikacja etniczna autorka zwraca uwagę oraz rozróżnia różne stany związane z identyfikacją. Ukazane są związane z tym pewne stany niebezpieczne dla emigranta, znajdującego się nagle w obcym kraju. Rozdział trzeci poświęcony jest dwóm pokoleniom na emigra-

cji. Omawia się rozterki i tęsknotę oraz problemy pokolenia polonijno/zerowego. Trafnie Ewa Lipińska mówi o tym, „że dzieciom, a zwłaszcza nastolatkom, które znajdują się na obczyźnie, zbyt lekko przypisuje się łatwość w przystosowaniu się do nowej sytuacji”.

Rozdział czwarty został poświęcony australijskiej polityce etnicznej, zarysowano ewolucję, jaką przeszła ludność w Australii – od asymilacji przez integrację do wielokulturowości. Reasumując można powiedzieć, że dziś nie ma przeciwwskazań na podtrzymywanie swojej etniczności.

Wreszcie rozdział piąty zajmuje się krótką charakterystyką historyczną emigracji Polaków do Australii oraz omówione zostały w nim czynniki wpływające na adaptację Polaków w Australii. W sposób bardzo zgrabny autorka przedstawiła i rozróżniła poszczególne grupy polskiej emigracji.

Rozdział szósty jest poświęcony systemowi edukacji w Australii. Na uwagę zasługuje fakt opisanie problematyki nauczania dzieci imigranckich języka angielskiego, jako drugiego w katolickich szkołach podstawowych. Zwrócono również uwagę na zagadnienie: polscy rodzice a australijski system edukacji.

W rozdziale siódmym szeroko omówiono szkolnictwo polonijne w Australii. Oprócz dziejów oświaty polonijnej zwrócono uwagę na sytuację lokalową, programy dydaktyczne oraz uczących w szkołach polskich. Na końcu rozdziału opisano rolę szkoły polskiej wraz z jej zaletami i wadami.

Rozdział ósmy opisuje znaczenie i żywotność języka polskiego w przybranej ojczyźnie. Ewa Lipińska omawia problemy z wymową języka polskiego u dzieci emigrantów i wskazuje na błędy językowe oraz na właściwe reakcje, jakie powinny towarzyszyć korygowaniu języka u dzieci. Podkreśla się, że dom ma być pierwszym miejscem oswojenia się z językiem literackim, historią i kulturą.

Rozdział dziewiąty omawia odmiany zagranicznego języka polskiego: zmiany w polszczyźnie zagranicznej – w tym cytaty, zapożyczenia, kalki. Zwraca się uwagę, że w przypadku Australii, osoby polskiego pochodzenia używają mieszaninę polszczyzny i angielszczyzny.

Rozdział dziesiąty poświęcony jest dwujęzyczności i jej różnym odmianom. Na uwagę zasługuje fakt, że autorka podkreśla wynikające z dwujęzyczności plusy, a nie minusy. Zauważa, że „utrata języka polskiego w warunkach emigracyjnych jest dla młodych ludzi właściwie nie do odrobienia i zamyka im drogę do bilingwizmu”. W takim przypadku, przy powrocie do kraju, osoby takie muszą przejść re- lub adaptację językowo-kulturową. Wskazuje się również na dylematy, kiedy oboje rodziców pragnie, aby dziecko stało się dwujęzyczne, ale nie czują się pewnie w języku mniejszościowym (polskim).

Wreszcie rozdział jedenasty omawia sprawdzian stopnia opanowania dwu języków. Autorka opisuje między innymi badanie stopnia opanowania dwu języków – opis procedury, analizę budowy i zawartości testu, omówiono wyniki badań oraz poprawę i ocenę testów. Przedstawiono też korpusy testów oraz dokonano porównania umiejętności badanego dziecka z innymi uczniami sobotniej

szkoły polskiej. Autorka, w wyniku przeprowadzonych badań stwierdza, że żaden z języków nie utrudnia rozwoju drugiego, a wręcz jest pomocny. Język polski może być pomocny w akwizycji języka angielskiego. Najbardziej korzystne jest dla pokolenia polonijnego osiągnięcie stanu równowagi językowej. Wówczas jest to pozytywne dla bilingwizmu i daje szansę na reemigrację.

Na końcu książki znajdują się aneksy, moim zdaniem niepotrzebne, albowiem dotyczą ogólnych wiadomości o Australii: klimacie, faunie i florze, gęstości zaludnienia, społeczeństwie i Aborygenach. Te wiadomości każdy może znaleźć nawet w Internecie. Pomijając uwagi negatywne, uważam pracę Ewy Lipińskiej za ważny przyczynek do dalszych badań. Autorka umiejętnie na kartach tej pracy opisała problematykę nieczęsto podejmowaną przez badaczy. O tematyce emigracji przeważają mamy prace historyczne, a zbyt mało jest specjalistycznych badań zajmujących się innymi, ważnymi zagadnieniami z dziejów i życia emigrantów na obcej ziemi. Spostrzeżenia dokonane w tej pracy mają swą aktualność dzisiaj, albowiem w obliczu dużego zjawiska emigracyjnego Polaków, w ramach Unii Europejskiej, refleksje i wnioski tu zawarte są bardzo cenne dla rodziców przebywających poza Polską. Trzeba niektóre fakty bardzo uświadomić ludziom, aby wskazać pozytywy, w przypadku zachowania, znajomości języka polskiego i identyfikacji z polską kulturą. Wymiar tych wniosków ma również aspekt ekonomiczny, albowiem w wyniku tego, może dojść do reemigracji i inwestowaniu zasobów finansowych w Polsce. Osoby pozbawione znajomości i możliwości posługiwania się językiem polskim nie będą mogły takiej bariery przekroczyć. Należałoby zatem rozpropagować w prasie lub innych nośnikach medialnych fragmenty tej pracy.

---

## **SPRAWOZDANIA**

---





**Agnieszka Wilczyńska, Agnieszka Konik**

**SPRAWOZDANIE Z WIZYTY PROFESORA PHILIPA ZIMBARDO  
W KRAKOWSKIEJ AKADEMII  
IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO  
17-18 MARCA 2016 ROKU**

W dniach 17 i 18 marca 2016 roku Krakowską Akademię im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego odwiedził światowej sławy psycholog społeczny profesor Philip Zimbardo.

Prof. Zimbardo zajmuje się psychologią zła, dehumanizacji, terroryzmu, problemem nieśmiałości oraz psychologiczną perspektywą czasu. Jest twórcą jednego z najbardziej dyskutowanych eksperymentów psychologicznych, znanego jako „Stanfordzki Eksperyment Więzienny”, w którym udowodnił, że zdrowi psychicznie ludzie znajdując się w specyficznych okolicznościach mogą wcielić się w role oprawców i ofiar. Profesor jest autorem licznych publikacji popularyzujących psychologię, założycielem „Kliniki Nieśmiałości” oraz twórcą Projektu Bohaterskiej Wyobraźni. Wykładał na najbardziej prestiżowych amerykańskich uczelniach: Yale, Columbia, Barnard College, Uniwersytecie Nowojorskim oraz Uniwersytecie Stanforda, którego obecnie jest emerytowanym profesorem.

17 marca 2016 r., podczas uroczystego posiedzenia Senatu, Philipowi Zimbardo został nadany tytuł Honorowego Profesora Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Z tej okazji w uroczystej części spotkania Profesor wygłosił mowę pt.: „Zaproszenie do rozpoczęcia społecznej rewolucji”,



Prof. Philip Zimbardo podczas nadania tytułu Honorowego Profesora Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.



Uroczystość wręczenia tytułu Honorowego Profesora Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Od lewej: Prorektor prof. dr hab. Maria Kapiszewska, Rektor prof. dr hab. Jerzy Malec, prof. Philipa Zimbardo.

w której przedstawił „Siedem ścieżek Doktora Z. do spełnionego życia – zarówno osobistego jak i społecznego”. Następnie odbył się jego wykład, pt. „From Evil to Heroism: Transformation of Polish Youth”, który został entuzjastycznie przyjęty przez ponad 450 uczestników wydarzenia. Po oficjalnej uroczystości Profesor spotkał się przybyłymi gośćmi. Pracownicy i studenci mogli rozmawiać z Profesorem, robić z nim pamiątkowe zdjęcia, uzyskać autograf, a nawet dedykowany wpis do książki.

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego to pierwsza w Polsce uczelnia, która stała się akredytowanym ośrodkiem Projektu Bohaterskiej Wyobraźni. Było to doskonałą okazją do tego, aby podczas drugiego dnia wizyty, 18 marca 2016 r., zorganizować w murach uczelni II Ogólnopolskie Spotkanie Projektu Bohaterskiej Wyobraźni z udziałem Profesora Philipa Zimbardo, trenerów, nauczycieli i dyrektorów szkół oraz studentów i pracowników naukowych uczelni. Celem spotkania była prezentacja osiągnięć Projektu w Polsce oraz przedstawienie planów na kolejny rok.

„Projekt Bohaterskiej Wyobraźni” (*Heroic Imagination Project* – HIP) to autorskie przedsięwzięcie Prof. Zimbardo. Jest globalną inicjatywą o charakterze edukacyjno-popularyzatorskim, stawiającą sobie za cel promowanie pozytywnych postaw w życiu codziennym, poszukiwanie niezwykłych bohaterów wśród zwyczajnych ludzi, którzy chcą nieść pomoc innym. „Projekt Bohaterskiej Wyobraźni” rozpoczął się w 2008 roku w San Francisco, a jego immanentną częścią jest program edukacyjny *Rozumienie Ludzkiej Natury*. Na Program HIP *Rozumienie Ludzkiej Natury* składa się sześć interwencji – modułów lekcyjnych, z których każdy dotyczy ważnego społeczno-psychologicznego tematu. Wszystkie mają istotne znaczenie dla rozumienia i poprawy indywidualnej, społeczno-politycznej i kulturowej rzeczywistości. Z taką bowiem myślą stworzone zostały, aby nie tylko przekazywać wiedzę, ale także uczyć empatii, trenować współodczuwanie, a zwłaszcza podejmowanie codziennych działań mających na celu zmianę zjawisk, w których może wyzwać się zło. Te tematy to np. rasizm, władza, podporządkowanie się grupie, stereotypy, przypisywanie cech innym czy bezmyślność w trudnych sytuacjach. Program HIP jest atrakcyjny zarówno dla nauczycieli, jak i dla uczniów. Podczas lekcji HIP uczniowie oglądają filmy, odgrywają scenki, ich wyobraźnia jest pobudzana. W efekcie młodzi ludzie zapamiętują materiał i potrafią go wykorzystać w codziennym życiu. Ten innowacyjny program edukacyjny, powstał na bazie najnowszych wyników badań psychologii społecznej, psychologii społecznej oraz dziedzin pokrewnych.

Profesor Zimbardo koordynuje i wspiera działania międzynarodowych liderów i zespołów, tzw. Z-Teamów, które tworzą osoby bezpośrednio z nim współpracujące: naukowcy i praktycy. To psychologowie społeczni i kliniczni, którzy w codziennym kontakcie omawiają bieżące doświadczenia i wymieniają się wiedzą, aktualizując poszczególne lekcje programu HIP. Od blisko pięciu lat, partnerem *Heroic Imagination Project* w San Francisco oraz założycielem i lide-

rem polskiego Projektu Bohaterskiej Wyobraźni jest dr Agnieszka Wilczyńska, także wykładowca na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Z-Team stanowią osoby, które reprezentują różne obszary badawcze i odmienne pasje – łączy ich wspólna idea pracy w HIP, są to zarówno naukowcy, jak i animatorzy.

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego przystąpiła do HIP w 2015 roku i jest pierwszą w Polsce szkołą wyższą akredytowaną przy projekcie. Tym samym na Wydziale Psychologii i Nauk Humanistycznych KAAFm wyznaczono nowy kierunek interdyscyplinarnych badań naukowych, włączający uczelnię do międzynarodowego zespołu badawczego rozwijającego interwencje i badającego ich efektywność. Prace nad rozwijaniem oraz wdrażaniem modułów edukacyjnych HIP wpisują KAAFm w rekomendowane przez Komisję Europejską strategię rozwoju szkolnictwa wyższego. Najnowsze wyniki badań w dziedzinie psychologii społecznej przekładają się na praktykę. Prowadzone są na KAAFm szkolenia Nauczycieli HIP, którzy w szkołach podczas pracy z dziećmi i młodzieżą wykorzystują nowo poznane strategie, narzędzia i ćwiczenia.

Prelegentów oraz uczestników II Ogólnopolskiego Spotkania Projektu Bohaterskiej Wyobraźni przywitał Dziekan Wydziału Psychologii i Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Następnie dr Agnieszka Wilczyńska zainaugurowała spotkanie przypomnieniem znaczących wydarzeń naukowych i społecznych, w które Projekt Bohaterskiej Wyobraźni był zaangażowany w roku 2015 (m.in. udział III Kongresie Polskiej Edukacji oraz w festiwalu TEDxRawaRiver „Energia–Fantazja–Siła”, Honorowy Patronat Minister Edukacji Narodowej i in.). Ponadto zaznaczyła, że projekt HIP został stworzony z myślą o tym, aby na bazie najnowszych osiągnięć nauk społeczno-humanistycznych dokonywać zmiany społecznej, aby szerzyć ideę bohaterskiej wyobraźni, która pozwala stworzyć w wyobrażeniach siebie, jako Bohatera dnia codziennego, który podejmuje działania chroniące dobro, zdrowie i bezpieczeństwo swoje i innych. Ograniczenie zjawiska wykluczenia społecznego, przejawów braku zaangażowania, konformizmu i uprzedzeń poprzez kształtowanie bohaterskich postaw życiowych jest głównym celem Projektu HIP, a szczególnymi adresatami są młodzi ludzie. Z kolei dr Maciej Milczanowski, Kierownik Centrum ds. Rozwiązywania Konfliktów im. Philipa Zimbardo podkreślił, że wdrożenie Projektu HIP powoduje, że edukacja przestaje promować rywalizację, a staje się edukacją prospołeczną, wspierającą współpracę, która pozwala rozumieć i łagodzić konflikty. Dr Mariola Paruzel-Czachura, koordynator działu szkoleń w HIP, zaprezentowała efekty implementacji projektu w ostatnim roku. Przypomniała także założenia modułu pierwszego, który dotyczy zjawiska postronnego widza, tzw. Efektu Gapia (Bystander Effect), pojawia się u uczestników różnych grup społecznych. Może on prowadzić do dramatycznych w skutkach wydarzeń, jak na przykład nieudzielenie pomocy lub zignorowanie ważnych sygnałów pozwalających komuś zachować godność. Inspirujący temat poruszany

w module drugim HIP zaprezentowała dr Agnieszka Skorupa, koordynująca dział projektów społecznych w Projekcie Bohaterskiej Wyobraźni. Wskazała ważność zmiany myślenia z nastawienia sztywnego na rozwojowe, przytaczając także wyniki wieloletnich badań dr Carol Dweck, dr Lisy Blackwell i współpracowników. Uczniowie, którzy charakteryzują się nastawieniem rozwojowym wykazują większą motywację do nauki, mają lepsze oceny i wyniki z egzaminów. Zajęcia HIP pozwalają uczestnikom przekraczać granice własnego myślenia, które dotąd wydawały się niemożliwe do przekroczenia. To znakomity materiał do pracy nie tylko dla uczniów, ale dla pracowników firm i dla każdego człowieka, który chce poznać i wykorzystać swój dotąd nieodkryty potencjał. Szkolenia z modułu drugiego, *Kreowanie nastawienia rozwojowego*, rozpoczną się dla nauczycieli szkół już w maju 2016 roku w całej Polsce. Bernadetta Szklarska i Katarzyna Pelc podzieliły się swoim doświadczeniem aplikacji Projektu HIP wśród uczniów z Zespołu Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych nr 5 w Krakowie. Podkreślały, że szkoła nie musi w specjalny sposób przygotowywać się do wdrożenia programu (od strony technicznej czy też organizacyjnej), ale wskazane jest, aby nauczyciele i uczniowie mieli świadomość nowatorstwa programu i efektów, które można dzięki niemu osiągnąć. Lekcje HIP mogą być prowadzone w ramach godzin wychowawczych lub jako element uzupełniający podczas innych zajęć, na przykład na lekcjach z języka polskiego czy z języka angielskiego (wówczas prowadzony jest wariant anglojęzyczny), na zajęciach dotyczących wiedzy o społeczeństwie lub podczas wycieczki szkolnej. Uczniowie z ZSOI nr 5 w Krakowie przygotowali film dotyczący kształtowania empatii i pomagania, który został wyświetlony. Nauczyciele HIP podkreślają, że – zwykle – podczas tradycyjnych lekcji szkolnych w przebieg procesu nauczania angażują się głównie tzw. „dobrzy uczniowie” – natomiast nowatorskie zajęcia HIP przyciągają wszystkich uczniów – także tych nieaktywnych lub rozwijających się w innym tempie. Dzięki temu tworzy się przestrzeń zaangażowania w aktywności społeczne i intelektualno-twórcze uczniów przejawiających różne trudności, a nie tylko zdolnych i wybijających się. Elżbieta Więclaw i Iwona Guzicka z Zespołu Szkół Filomata z Gliwic – zaprezentowały teledysk stworzony przez uczniów ich szkoły pt.: „Bohaterem Każdy Może Zostać”. Zwróciły również uwagę, że Moduły edukacyjne HIP zostały przygotowane tak, że ani szkoła, ani nauczyciele nie muszą wkładać dodatkowej pracy w przygotowanie materiału. Prowadzący lekcje nauczyciel HIP otrzymuje bowiem gotowe dane, wyniki badań, teorię wraz z opisem działań i materiały video – tak naprawdę gotowy scenariusz lekcji. Przy minimalnym nakładzie pracy nauczyciel może uzyskać maksymalne wyniki. Filomata stara się objąć projektem HIP uczniów na każdym etapie edukacji zachęcając uczniów i nauczycieli do własnych inicjatyw. Tomasz Wojtasik reprezentujący wraz z Krystyną Szczęsną-Witkowską Regionalny Ośrodek Metodyczno-Edukacyjny METIS w Katowicach przedstawił doświadczenia z wdrażania Projektu Bohaterskiej Wyobraźni w szkołach na terenie Katowic i Śląska. Z ko-



lei Andrzej Białek, reprezentujący Stowarzyszenie im. Jana Karskiego z Kielc, opowiedział o aplikacji modułu trzeciego, dotyczącego redukcji uprzedzeń i dyskryminacji. Kielce to miejsce, które historia szczególnie naznaczyła cierpieniem Żydów już w powojennej Polsce. Jak podkreślał Jan Białek, *pogrom kielecki* do tej pory jest wypierany przez mieszkańców miasta, dlatego ważne jest szerzenie – z wsparciem Projektu HIP – świadomości społecznej i historycznej, bez której nie da się zwalczać dyskryminacji i uprzedzeń społecznych. Koordynator ds. Promocji Projektu Bohaterskiej Wyobraźni, Agnieszka Konik podsumowała, że każda szkoła może taki program wdrożyć – zwłaszcza dotyczy to szkół, w którym nagromadzenie problemów społecznych jest duże. Efekty Programu – zarówno krótko- i długoterminowe są nie do przecenienia. Zwykle już uczestnictwo w dwóch pierwszych modułach wzmacnia zaangażowanie ucznia w działania szkoły, pojawiają się zachowania prospołeczne, wzrasta poczucie przynależności do szkoły, a tym samym wzrasta frekwencja szkolna, ponadto poszerzane zostają możliwości intelektualne i twórcze uczniów.

W najbliższym roku planujemy nie tylko szkolenia w ramach HIP, ale także badanie ich efektywności. Ma służyć temu współpraca Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego z trzema uczelniami Europejskimi, w Portugalii, Włoszech i na Węgrzech. KAAF – lider międzynarodowego zespołu, przygotowała pomysł projektu edukacyjnego, mającego na celu zaimplementowanie wybranych modułów do programów uczelni.

Spotkanie na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego było doskonałą okazją do podzielenia się z Profesorem doświadczeniem pracy w sektorze edukacji. Wzięli w nim udział trenerzy i nauczyciele HIP, pedagodzy i psychologowie szkolni, dyrektorzy szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz średnich, a także studenci i osoby, które chcą zaangażować się w działania Projektu Bohaterskiej Wyobraźni w Polsce. Na koniec spotkania uczestnicy grupowo odśpiewali życzenia dla Profesora Zimbardo, który ukończył w dniu 23 marca 83 lata. Profesor podkreślił, że wiedza, jaką nabywają uczestnicy Projektu HIP, zobowiązuje do tego, by podejmować świadome, społeczne działania. Takiego podejścia nie odnotowaliśmy dotąd w żadnym innym systemie edukacyjnym na świecie. Wiedza ma wystarczający potencjał, by sprawić, aby każdy uczeń mógł stać się liderem – czynnikiem inicjującym zmianę społeczną. Upowszechniana przez Prof. Zimbardo idea o rozpoczęciu społecznej rewolucji oznacza, że każdy uczestnik lekcji HIP ma odwagę stać się pierwszym inicjatorem zmian, za którym podążą inni. To świadomy psychologiczno-społeczny proces, w który zaangażować możemy się wszyscy, by wydobywać z każdego człowieka to, co w nim tkwi pozytywnego i przyczyniać się tym do globalnej zmiany społecznej.

## NOTY O AUTORACH

**Anna Czerniak**, dr psychologii, adiunkt w Katedrze Psychologii Społecznej Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, naukowo zajmuje się psychologią społeczną, szczególnie w obszarach relacji międzyludzkich, poznania społecznego oraz autoprezentacji. Dodatkowe zainteresowania to psychologia reklamy i zachowań konsumenckich.

**Dariusz Grzonka**, dr religioznawstwa, adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie, zajmuje się rytuałami i performansami społecznymi związanymi z formami ekspresji sensorium kulturowego.

**Dariusz Baran**, dr w dyscyplinie nauk o polityce. Jego obszary zainteresowań naukowych dotyczą społecznego i politycznego wpływu mediów tradycyjnych i nowych – w wymiarze lokalnym, regionalnym, jak też globalnym oraz w relacjach wzajemnych. Zajmuje się również współczesnym dziennikarstwem, prasą muzyczną oraz komunikowaniem politycznym, medialnym i kulturowym.

**Anna Frątczak**, dr filozofii, adiunkt na wydziałach Zarządzania i Komunikacji Społecznej oraz Psychologii oraz Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Zajmuje się filozofią polityczną, etyką, teorią cywilizacji i medioznawstwem, głównie w aspekcie *gender studies* i *queer theory*.

**Małgorzata Leśniak**, dr socjologii, kierownik Zakładu Problemów Społecznych i Resocjalizacji na Wydziale Psychologii i Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Główne obsza-



ry zainteresowań naukowych to socjologia problemów społecznych, dewiacji i przestępczości, a także modele matematyczne w naukach społecznych.

**Katarzyna Brataniec**, dr socjologii, adiunkt na Wydziale Psychologii i Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Prowadzi badania związane z problematyką kultury i cywilizacji we współczesnym świecie.

**Joanna Konieczna-Salamatin**, dr socjologii, pracownik naukowy Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się badaniami nad przemianami wartości w społeczeństwie ukraińskim, a jej zainteresowania oscylują wokół metodologii badań sondażowych, technik analitycznych w badaniach ilościowych i procesów transformacyjnych w Europie Wschodniej.

**Joanna Bierówka**, dr socjologii, adiunkt na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. W kręgu jej zainteresowań znajdują się procesy grupowe, zwłaszcza wzajemność i współpraca, w tym subkultury jako ponowoczesny przejaw *communitas*, a także nowe media i problemy społeczne współczesnego świata.

**Mateusz Gawron**, student V roku psychologii na Wydziale Psychologii i Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, prezes Koła Naukowego Studentów Psychologii związany również z Zakładem Psychiatrii Środowiskowej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz ze Stowarzyszeniem Na Rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej w Krakowie.

**Mieczysław Sprengel**, dr hab., prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, członek Towarzystwa Azji i Pacyfiku w Krakowie. Jego badania naukowe dotyczą ekonomii międzynarodowej, stosunków międzynarodowych, problemów społeczno-ekonomicznych krajów Azji i Pacyfiku, historii gospodarczej i politycznej Australii, zagadnień emigracyjnych oraz gospodarki opartej na edukacji i wiedzy.

**Romuald Wojtulewski**, mgr psychologii, absolwent Wydziału Psychologii i Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

**Marta du Vall**, dr w dyscyplinie nauk o polityce, medioznawczyni, adiunkt w Katedrze Medioznawstwa i Komunikowania Politycznego Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Jej zainteresowania badawcze dotyczą m.in. nowych ruchów społecznych i ruchów protestu, współczesnych wyzwań polityki bezpieczeństwa oraz amerykańskiej myśli politycznej.

**Marta Majorek**, dr w dyscyplinie nauk o polityce, adiunkt na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza

Modrzewskiego. Prowadzi badania nad nowymi technologiami i narzędziami w komunikacji politycznej i społecznej. Interesuje się także anglosaską filozofią polityki i prawa, teorią polityki oraz polityką społeczną Unii Europejskiej.

**Agnieszka Konik**, mgr socjologii, pedagog. Specjalizuje się w problematyce tożsamości kulturowej oraz zagadnieniach mikrosocjologii. Jest trenerką Projektu Bohaterskiej Wyobraźni.

**Agnieszka Wilczyńska**, dr psychologii, lider Projektu Bohaterskiej Wyobraźni w Polsce, psycholog i pedagog, autorka i współautorka blisko stu artykułów oraz dwóch książek. Badaczka psychofizjologicznych uwarunkowań radzenia sobie człowieka ze stresem związanym z wykluczeniem społecznym.



## INSTRUKCJA PRZYGOTOWANIA ARTYKUŁÓW

### **Krój i rozmiar pisma**

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów z interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń.

### **Ilustracje**

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: \*.tif, \*.jpg lub \*.psd.

Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku.

### **Tabele**

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się, stosując polecenie: *Tabela/Wstaw tabelę*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

### **Przypisy**

Przypisy należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw/odwołanie/przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.).

Przykłady:

- publikacje książkowe

S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.

- artykuły w czasopismach

S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim.

Jeśli w obrębie artykułu cytowane są dwie publikacje jednego autora, wtedy powtarza się początek tytułu i po przecinku nr strony. Przykład:

J. Balcerzan, *Sytuacja liryczna*, „Nurt” (Lublin), R. 18, 1997, nr 6, s. 13–28.

*Idem*, *Sytuacja liryczna...*, s. 2–3.

## ZASADY RECENZOWANIA PUBLIKACJI W CZASOPISMACH<sup>1</sup>

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym, co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. *double-blind review proces*).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów; za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
  - bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
  - relacje podległości zawodowej,
  - bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzentki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

---

<sup>1</sup> Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego obowiązują od roku 2012.

